ROK PRYMASA
STEFANA WYSZYŃSKIEGO s. 26

KWARTALNIK PALLOTYŃSKI

APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO

Lipiec-Sierpień-Wrzesień
Nr 3 (111) 2021
ISSN 1231 – 5621

Dary Ducha Świętego (2)
Dar rozumu



JESTEM CZŁOWIEKIEM CZYNU
Rozmowa z min. **Michałem Dworczykiem**, szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów s. 11



CPK SZANSĄ NA ROZWÓJ CAŁEGO KRAJU
Rozmowa z min. **Marcinem Horałą**, pełnomocnikiem rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego s. 18



ŚLĄSK DAŁ MI SIŁĘ, WIARĘ I DOBRE PRZYGOTOWANIE
Rozmowa z **Józefem Kubicą**, p.o. dyrektora generalnego Lasów Państwowych s. 20

TOTALIZATOR SPORTOWY

65 LAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

65 LAT TOTALIZATORA SPORTOWEGO

NAJWIĘKSZEGO MECENASA KULTURY I SPORTU W POLSCE!



Ponad

16 MLD ZŁ

łączna kwota dopłat przekazana na polski sport i kulturę narodową **w latach 1994-2020**



Ponad

1 MLD ZŁ

rekordowa suma dopłat przekazana na te dwie ważne dziedziny życia społecznego **w 2020 roku**

#WielkieChwile

MUZEUM KS. **JERZEGO POPIEŁUSZKI** W OKOPACH



Z **Markiem Popiełuszko**, bratankiem bł. ks. Jerzego Popiełuszki, prezesem Fundacji im. ks. Jerzego Popiełuszki „Dobro” i **Bogdanem Romaniukiem**, prezesem Fundacji „Soar” oraz przewodniczącym Rady Programowej Fundacji im. ks. Jerzego Popiełuszki rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

Skąd pomysł na Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki w Okopach?

Marek Popiełuszko: Najpierw powstała Fundacja im. ks. Jerzego Popiełuszki, dzięki pomocy Bogdana Romaniuka, którego poznałem w Chicago siedem lat temu. Mieszkam poza granicami Polski i z tej perspektywy nabiera innego znaczenia miejsce, gdzie człowiek się urodził i wychował. Miejsce, gdzie urodził się ks. Jerzy, jest zapomniane. Jest tam dom rodzinny, w którym obecnie mieszka najmłodszy brat Stanisław. Po założeniu fundacji chcieliśmy ten dom jakoś odnowić, uprzątnąć i przygotować miejsce pamięci, rodzaj jakiegoś parku, ogrodu, przestrzeni ciszy i zadumy. Kolega pomógł zakupić działkę naprzeciwko domu. Pomyślałem, żeby spotkać się z ludźmi, którzy pamiętają ks. Jerzego, zaprosić dzieci, młodzież, powspomi-

nać. Przygotowaliśmy uroczystości z okazji 70. rocznicy urodzin ks. Jerzego Popiełuszki i wtedy zrodziła się pierwsza myśl o muzeum w Okopach.

Bogdan Romaniuk: To nasze wspomniane spotkanie w Chicago miało miejsce w czasie, kiedy ja już byłem po udziale w przygotowywaniu dwóch muzeów: Muzeum Ks. Kard. Kozłowieckiego i Muzeum Rodziny Ulmów. Pomyślałem, że Huta Komorowska ma swoje muzeum, swoje miejsce pamięci mają Ulmowie w Markowej. Może warto upamiętnić ks. Jerzego Popiełuszkę w Okopach, tam gdzie przyszedł na świat. Taka lokalizacja nadaje dodatkowej atrakcyjności sa-



Wizualizacja Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki w Okopach. Powstanie obiekt o ponadczasowej formie, którego ideą przewodnią ma być pielęgnowanie pamięci o postaci ks. Jerzego, jego życiu i duchowym dziedzictwie. Będzie to przestrzeń budowania wspólnoty, modlitwy i spotkań dla lokalnej społeczności, a także cel pielgrzymek.

mej inicjatywie. Zatem pomysł Marka, żeby opowiedzieć historię życia bł. ks. Jerzego *oczami i ustami* ludzi, którzy z nim żyli i moje doświadczenie dały impuls naszym działaniom. Pozostało nam tylko powołanie do życia fundacji, stworzenie narzędzia, które stałoby się kołem zamachowym przedsięwzięcia. Rodzina Błogosławionego wyraziła zgodę i tak powstała Fundacja im. ks. Jerzego Popiełuszki „Dobro". W tej sekwencji zdarzeń widać palec Boży.

Marek Popiełuszko: Żeby poznać osobę, trzeba sięgnąć do korzeni. Ksiądz Jerzy wychowywał się w biednej miejscowości na Podlasiu, wśród ludzi, którzy byli bardzo otwarci. Żeby poznać ks. Jerzego, trzeba zrozumieć, w jakim otoczeniu żył, jakimi wartościami się kierował na co dzień, skąd brały się jego życiowe wybory. Dlatego Okopy.

Powiedzcie, proszę, kilka słów o człowieku, który podjął się zaprojektowania muzeum w Okopach.

Bogdan Romaniuk: Pomyśleliśmy o jednym z najlepszych polskich projektantów Mirosławie Nizio i jego firmie Nizio Design International. Mirosław Nizio jest architektem znanym głównie z projektów przestrzeni publicznych: muzeów, ekspozycji historycznych, wystaw, pomników pamięci, scenografii. Współtworzył i zrealizował m.in. wystawę główną Muzeum Powstania Warszawskiego czy budynek i ekspozycję Muzeum Rodziny Ulmów. Przedstawiciele fundacji spotkali się z panem Mirosławem Nizio, a on zgodził się przygotować projekt Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki.

Marek Popiełuszko: Projekt dojrzewał, bo na początku miał wyglądać inaczej. Razem z panem Nizio przygotowywaliśmy projekt, a on się zmieniał, ewoluował. Myślę, że teraz jest kompletny. Muzeum będzie upamiętniało nie tylko bł. ks. Jerzego, ale również kapłanów niezłomnych okresu PRL.

Jakie eksponaty zobaczymy i skąd będą pochodziły?

Marek Popiełuszko: Część eksponatów posiada rodzina: rzeczy ks. Jerzego, zdjęcia. Sporo tych pamiątek mam u siebie w Chicago. Planujemy również przeniesienie mieszkania ks. Jerzego jeden do jednego z ul. Chłodnej w Warszawie, które przez 40 lat było zapomniane. Jest to mieszkanie, które ksiądz Jerzy otrzymał w prezencie od swojej cioci ze Stanów Zjednoczonych. Wszystkie meble, rzeczy osobiste, nawet podłogę zamierzamy w całości przekazać do muzeum. Mamy również nadzieję, że będą zgłaszać się ludzie, którzy posiadają pamiątki po ks. Jerzym, a chcieliby przekazać je do muzeum. Otwarcie muzeum planowane jest na 2024 rok, na 40. rocznicę męczeńskiej śmierci ks. Jerzego Popiełuszki.

Dziękuję za rozmowę.

W NUMERZE

ŻYCIU TAK Muzeum ks. Jerzego Popiełuszki w Okopach 4

Od Redakcji 7

NA POCZĄTEK Dary Ducha Świętego. Dar rozumu 9

ROZMOWA APOSTOŁA
Jestem człowiekiem czymu 11

ROZMOWA APOSTOŁA
Śląsk dał mi siłę, wiarę i dobre przygotowanie 20

WIDZIANE Z BRUKSELI...
EUROPOSEŁ GRZEGORZ TOBISZOWSKI
Sprostać wyzwaniom! 24

ROK PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO
Zobaczyć i zrozumieć 26

ROK SŁUGI BOŻEGO KS. STANISŁAWA SZULMIŃSKIEGO SAC
Szulmiński jako pallotyn 34

INSTYTUT PALLOTTIEGO Św. Wincenty Pallotti w czasie epidemii cholery (2) 36

„POZWÓL MOJEMU MIŁOSIERDZIU DZIAŁAĆ W TOBIE" (DZ. 1486)
Dar Boga Miłosiernego 40

NA SZLAKU BOŻEGO MIŁOSIERDZIA
Ty, co w Ostrej świecisz Bramie 42

DOLINA MIŁOSIERDZIA PARAFIA
Miłosierdzie opowiadane mozaikami (3) 44

DOLINA MIŁOSIERDZIA DZIŚ
Wigilia Niedzieli Miłosierdzia w Dolinie Miłosierdzia 46

ABC TEOLOGII MIŁOSIERDZIA Dar rozumu 52

BIBLIA I ŻYCIE Darem Ducha Świętego jest rozum 54

OKIEM PROBOSZCZA
Rozum i wiara 56

MUSICA ECCLESIASTICA
Mądrości, która z ust Bożych wypływasz. Siedem Antyfon Adwentowych 58

SZYMON GIŻYŃSKI
Kościół Święty 63









ZZA KLAUZURY Wierzę czy wiem? 71

ROK ŚW. JÓZEFA
Teologiczne i osobiste spotkanie biblisty ze świętym Józefem 72

KS. KAZIMIERZ STACHERA SAC
Gdzie jesteś, Boże? 74

LITURGIA IN URBE ET ORBE
Jedność miasta i czytań mszalnych w liturgii stacyjnej w Rzymie 76

ORĘDZIE FATIMSKIE
Krucjata Jednej Intencji. Odpowiedź na zaciągnięte zobowiązania 78

MARIUSZ I KAMIL DRAPIKOWSCY Kronika peregrynacji – świadectwo łask 84

KS. SŁAWOMIR BEDNARSKI
Każde czasy mają swoich bohaterów i antybohaterów 86

ZNAKI CZASU
Błogosławieni zaangażowani 88

MIĘDZY WIARĄ A WIEDZĄ
Krótko o podejściu systemowym 94

JEŚLI CHCESZ... Rzecz o powołaniu (3) 100

NOWICJAT PALLOTYŃSKI – ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE
Sny tajemniczą komunikacją Boga z człowiekiem 102

SEMINARIUM KSIĘŻY PALLOTYNÓW – OŁTARZEW
Kapłaństwo a charyzmat pallotyński 104

CENTRUM TEOLOGII APOSTOLSTWA „PALLOTTIANUM"
Zapraszamy na studia... 107

SEMINARIUM – REMONT STULECIA
Ku odnowionemu pallotyńskiemu seminarium w Ołtarzewie 108

CUDZE CHWALICIE...
Ks. Stanisław Wierzbica (1902–1977) 110

RADIO PALLOTTI.FM
Aby głosić Słowo Boże 112

PALLOTYŃSKIE DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE – POZNAŃ
O budowaniu więzi 114

GODZINA MIŁOSIERDZIA
Miłość i miłosierdzie 126

APOSTOŁ MIŁOSIERDZIA BOŻEGO
Wydaje: Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) Sekretariat ds. Miłosierdzia Bożego, Prowincja Zwiastowania Pańskiego **Zespół redakcyjny:** ks. Zbigniew Rembisz SAC, ks. Radosław Bernard Herka SAC, Elżbieta Cieślik, ks. Jarosław Rodzik SAC (redaktor naczelny) **Opracowanie graficzne i skład:** Irek Piwowarski (grafirek@gmail.com) **Adres redakcji:** 42-226 Częstochowa, ul. o. A. Kordeckiego 49; tel. (34) 365 66 68, w. 221; kom. 608 188 589; fax (34) 365 64 01; e-mail: apostol@adres.pl www.apostol-milosierdzia.pl **Druk:** Wydawnictwo Bernardinum, ul. Bpa Dominika 11, 83-130 Pelplin. Za zgodą Kurii Metropolitalnej w Częstochowie oraz Ks. Prowincjała Prowincji Zwiastowania Pańskiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. ISSN 1231 – 5621. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do redagowania nadesłanych tekstów. Zdjęcie na okładce: foto: © 123rf



Drogi **Czytelniku!**

Dar rozumu to łaska Ducha Świętego! Podobnie jak w przypadku pozostałych darów Parakleta, trzeba się na nią otworzyć. I tu chyba jest główny problem, z którym my, ludzie stechnicyzowani do imentu, musimy sobie poradzić. Trzeba nam wychodzić poza zewnętrzny aspekt rzeczywistości i zgłębiać na modlitwie myśli i plany Zbawiciela. Żyjąc w doczesności, dokonujemy wyborów, które procentować będą w wieczności. Idzie tu generalnie o kształtowanie w sobie pewnego mechanizmu (duchowego nawyku) pytania Ducha o radę. On ma słowa życia wiecznego!

Czasami nauczanie Jezusa, którego przekazicielem jest Kościół katolicki, jest trudne, idzie pod prąd dzisiejszym modom, wzbudza mnóstwo kontrowersji. Podobnie było za czasów publicznej działalności Zbawiciela. Nawet apostołom trudno było pojąć mowę Mistrza! Jest u św. Jana w szóstym rozdziale fragment, gdy Jezus w synagodze w Kafarnaum mówi o Eucharystii. Oddajmy głos Janowi: *Jezus powiedział: „Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem". A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło:* ***„Trudna jest ta mowa".*** *Któż jej może słuchać? Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: „To was gorszy? (...) Czyż i wy chcecie odejść?".* ***Odpowiedział Mu Szymon Piotr: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Boga"*** (J 6,55.60–69).

Dar rozumu to przywilej i zadanie dla człowieka ochrzczonego. Duch Święty wyposaża nas w instrumentarium niezbędne do oddzielania ziarna od plew. W praktyce ten proces to trud rozeznawania i wyboru, a ostatecznie wchodzenia na drogę, ku zbawieniu. Bardzo lubię fragment z Księgi Powtórzonego Prawa, gdzie Pan Bóg mówi: *Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami (...). Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz (...) – oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie (...). Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo* (Pwt 30,15.17–19). Z czym tu dyskutować...?

Człowiekiem, który dobrze rozeznał istotę daru rozumu, był Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński. Zbliża się data Jego beatyfikacji. Wielkie to będzie wydarzenie nie tylko dla Kościoła w Polsce. Myślę, że również Europa powinna Bogu dziękować za osobę Księdza Kardynała. Więcej o przygotowaniach do tych uroczystości i fenomenie Prymasa przeczytacie Państwo w tym numerze „Apostoła". Dziękuję Piotrowi Dmitrowiczowi i osobom tworzącym Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego Warszawie za wywiad i przygotowanie dodatku o Prymasie Tysiąclecia.

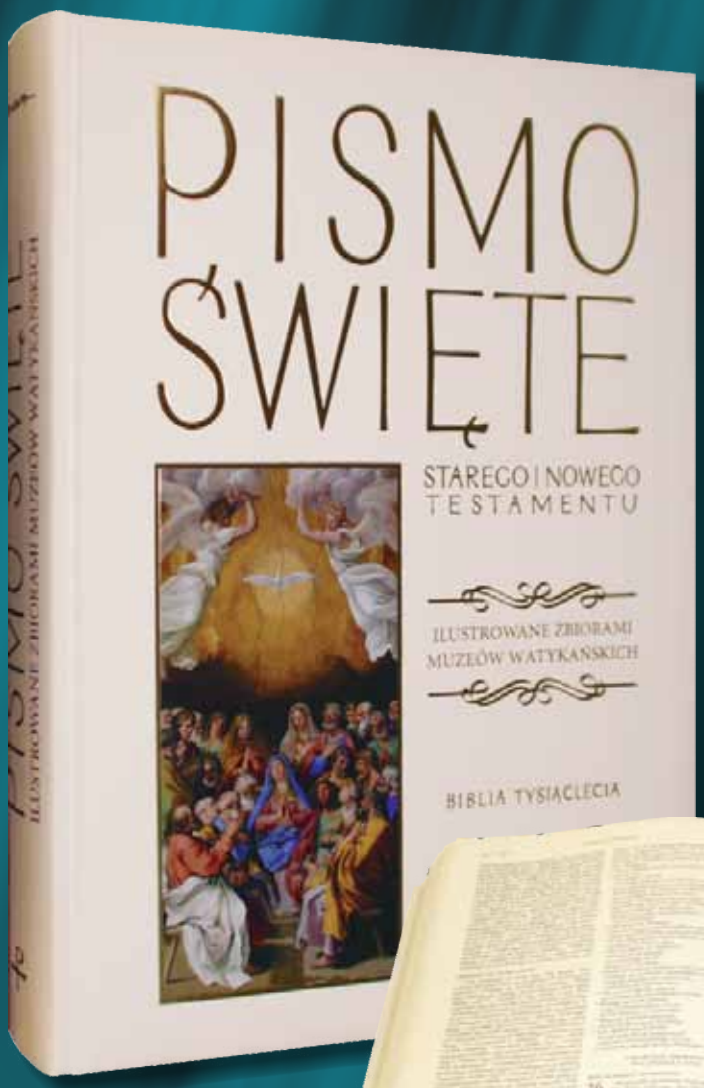
Oprócz tego dostajecie Państwo do ręki obfitą lekturę duchowo-formacyjną. Serdecznie dziękuję naszym niezastąpionym Autorom. Dzięki Waszej pracy czytelnicy „Apostoła" wzrastają duchowo. Żyjemy cały czas w cieniu pandemii. Kompletnie przeorganizowała ona nasze życie w różnych jego wymiarach. Osobą, która wzięła na siebie zadanie koordynowania Narodowego Programu Szczepień (tak na marginesie, wbrew sceptykom, jest to jedyne skuteczne antidotum na zatrzymanie wirusa), jest minister Michał Dworczyk, szef Kancelarii Premiera RP Mateusza Morawieckiego. Panie Ministrze, dziękuję za wywiad i za pracę, którą Pan wykonuje. Dziękuję za wywiad wiceministrowi infrastruktury Marcinowi Horale. Pan Minister ze współpracownikami odpowiadają za budowę Centralnego Portu Komunikacyjnego. Dziękuję również za rozmowę Józefowi Kubicy, p.o. dyrektora generalnego Lasów Państwowych. Osobne podziękowania składam na ręce Grzegorza Tobiszowskiego, europosła do Parlamentu Europejskiego. Będzie on gospodarzem nowego działu w naszym czasopiśmie: *Widziane z Brukseli...* Na koniec polecam Państwa uwadze wywiad w dziale *Życiu Tak* z bratankiem bł. Księdza Jerzego Popiełuszki Markiem Popiełuszko i Bogdanem Romaniukiem na temat inicjatywy budowy Muzeum Bł. Księdza Jerzego Popiełuszki w Okopach koło Białegostoku, gdzie ks. Jerzy przyszedł na świat.

Dziękuję za wszelkie formy wsparcia duchowego i materialnego na rzecz czasopisma!

Miłej lektury Państwu życzę!
Ks. **Jarosław Rodzik**

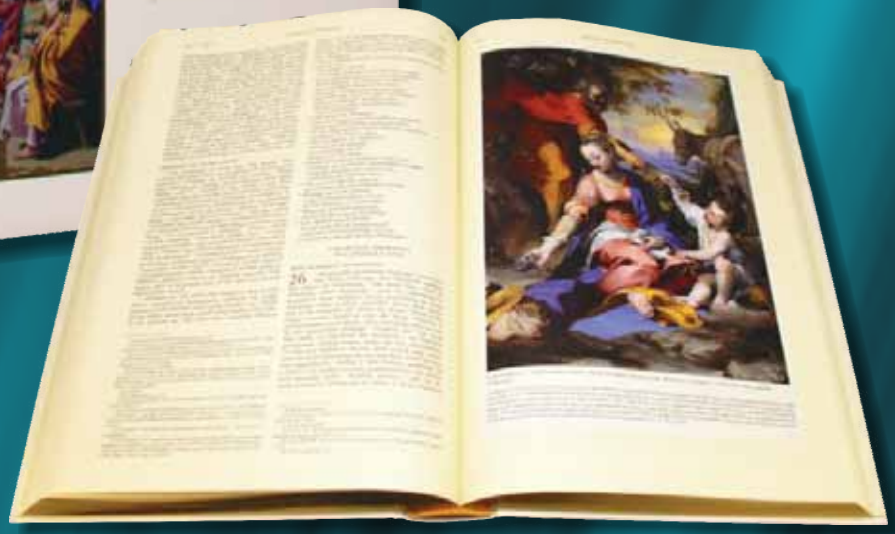
PALLOTTINUM

POLECA



Polecamy Państwu Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w eleganckiej oprawie, z ilustracjami ze zbiorów Muzeum Watykańskiego. Biblia może być wspaniałym rodzinnym upominkiem. Publikacja zawiera tekst piątego wydania Biblii Tysiąclecia zatwierdzony do stosowania w liturgii przez Konferencję Episkopatu Polski.

Kolor okładki
- GRANATOWY, biała obwoluta



www.pallottinum.pl

ZAMÓWIENIA:
Dział handlowy: tel. **61 862 07 69, 61 862 07 60,** kom. **881 673 633**
czynny: **pn-pt**, od **8.00** do **16.00**



ks. **Jerzy Szymik**

DARY DUCHA ŚWIĘTEGO

Dar rozumu

Jest sztuką wnikania w tajemnice Boże.

Dar rozumu pojmuje relację między Krzyżem a Trójcą Świętą, między moim krzyżem a miłością Boga – w konkretnej perspektywie mojego życia, losu.

Pomaga on rozumieć głęboko to, co najważniejsze: życie, miłość, śmierć.

Bez tego daru człowiek nie jest w stanie patrzeć z odwagą na to, co się z nim dzieje, traci „Ducha".

„Rozumnie" znaczy: „biorąc pod uwagę Boga".



foto: © 123rf

ks. **Jerzy Szymik**, teolog i poeta,
prof. nauk teologicznych, Katowice



Na szczęście są ubezpieczenia

ANTY-COVIDOWA TARCZA UBEZPIECZENIOWA

- **Ubezpieczenie na życie Optimum Max:** na wypadek śmierci z powodu COVID
- **Ubezpieczenia Twoja Promesa, Twoja Linia, Twój Duet:** ułatwiają bliskim spłatę pożyczki w chwili śmierci Pożyczkobiorcy
- **Ubezpieczenie Twoja Posada:** umożliwia spłatę pożyczki kiedy Pożyczkobiorca straci pracę
- **Ubezpieczenia Na Zdrowie i Kuracja:** łatwiejszy i szybszy dostęp do lekarzy i badań

OFERTA DOSTĘPNA W PLACÓWKACH SKOK

SALTUS UBEZPIECZENIA

Informacja o charakterze reklamowym i marketingowym

JESTEM CZŁOWIEKIEM CZYNU



O patriotyzmie, Kresach Wschodnich i akcji szczepień przeciwko COVID-19 z min. **Michałem Dworczykiem**, szefem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i pełnomocnikiem rządu ds. Narodowego Programu Szczepień, rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

Panie Ministrze! Spotkałem się z taką opinią, że jest Pan człowiekiem premiera do zadań specjalnych. Jest coś na rzeczy...?

Jest coś na rzeczy w tym, że od ponad roku to rzeczywistość stawia przed nami zadania specjalne. Nie tylko przed nami jako członkami polskiego rządu, ale również przed każdym z Polaków. Przecież koronawirus wywrócił do góry nogami nasze bezpieczeństwo zdrowotne, nasze życie społeczne, zawodowe, gospodarcze, a czasami też – niestety – życie rodzinne. A nawiązując bezpośrednio do pytania – z pewnością takim zadaniem specjalnym jest dla mnie pełnienie od grudnia 2020 roku funkcji pełnomocnika rządu ds. Narodowego Programu Szczepień. Kiedy premier Mateusz Morawiecki wyszedł z taką propozycją, nie wahałem się ani minuty. To kwestia służby publicznej, podejścia do obowiązków i odpowiedzialności za zdrowie i życie rodaków.



Do Pana funkcji i zadań rządowych jeszcze wrócimy. Lista ta robi wrażenie! Ale po kolei. Pochodzi Pan z rodziny o patriotycznych tradycjach. Proszę pokrótce przybliżyć naszym czytelnikom jej dzieje.

Bez wątpienia historia mojej rodziny miała wpływ na moje życiowe wybory, ścieżkę mojej aktywności społecznej, ale i mój świat wartości. Obaj moi dziadkowie walczyli w wojnie polsko-bolszewickiej sto lat temu. Marian Dworczyk był kapitanem i lekarzem. Drugi mój dziadek – Kazimierz Lenartowicz – służył w II Korpusie Wojska Polskiego pod dowództwem Józefa Hallera. Uczestniczył w szarży pod Kaniowem w 1918 roku, dwa lata później walczył z bolszewikami. Podczas II wojny światowej, po kampanii wrześniowej, trzy lata spędził w sowieckich łagrach, by opuścić Związek Sowiecki wraz z armią generała Andersa. Zmarł na emigracji, bo nie mógł wrócić do komunistycznej Polski. Tata, Jan Dworczyk, podczas II wojny był w Warszawie harcerzem „Szarych Szeregów". Mama z kolei za komuny była bardzo zaangażowana w „Solidarność". To właśnie z mamą poszedłem na swoją pierwszą demonstrację antykomunistyczną. Działo się to w stanie wojennym, miałem wówczas siedem lat.

Po szkole średniej wybiera Pan studia w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Przypadek czy przemyślany pomysł na życie? Pytam o to również w kontekście Pana fascynacji Kresami Rzeczypospolitej i studiów specjalistycznych w Studium Europy Wschodniej UW...

Historia fascynowała mnie zawsze, choćby dlatego, że od historii było gęsto w moim rodzinnym domu poprzez życiorysy moich dziadków i rodziców, o których wspomniałem przed chwilą. Nie wybierałem tego kierunku z motywów zawodowych, to znaczy, żeby zostać potem nauczycielem historii czy historykiem w sensie naukowym. Takie po prostu miałem zainteresowania, które potęgowała moja przygoda, a potem służba w harcerstwie. Natomiast Studium Europy Wschodniej to już faktycznie pokłosie mojej pasji, jaką są Kresy, oraz działalności na rzecz Polaków mieszkających za naszą wschodnią granicą.

W międzyczasie jest przygoda z harcerstwem – Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej (instruktor i harcmistrz). Na ile harcerstwo ukształtowało Pana charakter, podejście do bliźniego i przygotowało do działalności politycznej?

W Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, czyli ZHR-ze, byłem 20 lat. Metrykalnie rzecz ujmując, to prawie połowa mego życia. Trudno więc, żeby harcerstwo nie miało wpływu na moją ścieżkę życiową i dokonywane wybory. Miało, i to duży, a nawet największy! Bo przecież swoją żonę poznałem w harcerstwie! Oczywiście, najpierw to była dobra zabawa, przygoda, obozy, noc-



ne podchody, zdobywanie sprawności, bardzo praktyczna nauka samodzielności. Potem, kiedy zostaje się instruktorem, to już jest służba – odpowiedzialność za innych, budowanie w sobie zdolności organizacyjnych i pomocy ludziom. To w dużej mierze dzięki harcerstwu jestem osobą wierzącą i to dzięki harcerstwu pierwszy raz – na początku lat 90. – wyjechałem na Kresy. Nigdy też nie zapomnę ani jednego dnia z tych spędzonych w Białej Służbie, kiedy to Jan Paweł II odwiedzał Polskę. Potrafiliśmy być jako harcerze lepiej zorganizowani niż wszystkie inne służby mundurowe i medyczne.

Wątek Kresów Wschodnich już się pojawił w naszej rozmowie. Skąd fascynacja tą tematyką? Przez lata zajmował się Pan Kresami, m.in. pracując w Stowarzyszeniu Wspólnota Polska nad projektami ustaw o Karcie Polaka.

Moja pasja związana z Kresami, a zwłaszcza Polakami tam mieszkającymi, zaczęła się od pierwszego wyjazdu na Kresy z moją ówczesną drużyną harcerską. To była pierwsza połowa lat 90. Od tamtej pory Polacy na Wschodzie, pomoc im, to moja misja i moja wielka miłość w służbie publicznej. To właśnie w la-

tach 90. zauważyłem bardzo rażącą dysproporcję: tysiące polskich rodzin mieszkających na Kresach, kochających swoją tradycję, swoją ojczyznę i z drugiej strony Polskę i polskie instytucje, które o tych naszych rodakach nie pamiętały, a wręcz pamiętać nie chciały. I od tamtej pory robię, co tylko mogę, żeby Polska nie zapomniała o rodakach, ich rodzinach mieszkających na Wschodzie. Odkąd rozpocząłem swoją działalność polityczną w 2005 roku, jednym z głównych zagadnień, jakimi się zajmowałem i zajmuję, jest właśnie Polonia, ze szczególnym uwzględnieniem Polaków ze Wschodu. Przyjęliśmy Kartę Polaka, z której dziś korzysta blisko 300 tys. naszych rodaków, z czego 2/3 to Polacy zza Buga. Utworzona przeze mnie Fundacja „Wolność i Demokracja" zajmuje się trze-





ma działaniami: wspieraniem Polaków na Wschodzie, wspieraniem działań prodemokratycznych na terenach byłego ZSRR oraz przywracaniem pamięci o polskiej historii i dziedzictwie – zwłaszcza na Kresach. Realizowane są w jej ramach bardzo konkretne projekty, np. pomoc dla ponad 100 placówek szkolnych na Ukrainie, w których uczy się języka polskiego ponad 10 tys. uczniów. Ostatnio zorientowałem się, że topografię takich miast jak Lwów czy Wilno znam chyba lepiej niż obecnej Warszawy.

Trafia Pan do dużej polityki, gdzie liczy się skuteczność oparta na wartościach. Wiedza specjalistyczna i doświadczenie z harcerstwa przydają się w tej pracy?

Dzięki harcerstwu, ale i mojej naturze, jestem bardziej człowiekiem czynu. Nie lubię tzw. polityki gabinetowej. Zdecydowanie bardziej wolę działać, robić. Lubię jasne zadania, ich realizację, w tym się spełniam. Niektórzy mówią, że jestem pracoholikiem. Chyba nie jestem, ale pełniąc taką funkcję, trudno nie siedzieć w pracy od rana do nocy.

Pełni Pan funkcję szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Co wchodzi w zakres Pana obowiązków?

Krótko mówiąc, nadzór i koordynacja nad szeroko pojętą pracą na rzecz premiera i Rady Ministrów. Mam na myśli bieżące funkcjonowanie samej kancelarii, jej merytorycznych departamentów, współpracę z polskim parlamentem, poszczególnymi ministerstwami oraz instytucjami i agencjami rządowymi, które z mocy prawa podlegają nadzorowi Prezesa Rady Ministrów.

Równolegle powierzono Panu odpowiedzialność za Narodowy Program Szczepień Ochronnych przeciwko wirusowi SARS-CoV-2. Proszę wybaczyć osobiste pytanie – na ile fakt, że przeszedł Pan koronawirusa, ma wpływ na Pana zaangażowanie w walkę z epidemią?

Proszę mnie dobrze zrozumieć – ja nie potrzebowałem własnego, osobistego doświadczenia z tym wirusem, żeby angażować się maksymalnie w działania zwalczające epidemię COVID-19 w Polsce. Od samego początku koronawirusa w naszym kraju, czyli od marca ubiegłego roku, z kolejnymi miesiącami coraz bardziej widziałem i wiedziałem, że mamy do czynienia z czymś, czego świat w obszarze epidemii nie zaznał od ponad 100 lat. Ja zachorowałem stosunkowo późno, bo w lutym 2021 roku, chorobę przeszedłem

– na tle wielu dziesiątek tysięcy cierpiących rodaków – w miarę łagodnie.

Akcja szczepień to ogromne przedsięwzięcie logistyczne. Korzystając z okazji, komu chciałby Pan podziękować szczególnie...?

To nie będą podziękowania polityczne. Chciałbym w pierwszej kolejności podziękować wszystkim Polakom, którzy zaszczepili się i szczepią się przeciwko COVID-19. Dziś w pełni zaszczepionych w Polsce mamy 10 mln osób i 16 mln zaszczepionych pierwszą dawką. Efekty tego stanu rzeczy widzimy na co dzień – wracamy do względnej normalności w każdej dziedzinie naszego codziennego życia. Nie wiemy, co przyniosą kolejne miesiące, ale ta ogromna liczba szczepień pokazuje naszą zbiorową odpowiedzialność i solidarność, nasze społeczne zaangażowanie w to, żebyśmy jak najszybciej wrócili z dalekiej, pełnej sztormów podróży, do bezpiecznego portu. Pragnę też podziękować gorąco wszystkim służbom medycznym, mundurowym, cywilnym oraz wolontariuszom, ludziom dobrej woli, którzy przyczynili się do zduszenia w Polsce epidemii COVID-19.

Panie Ministrze! Działalność polityczna, społeczna i do tego życie rodzinne. Bliscy nie narzekają czasami, że mają Pana rzadko w domu?

Narzekają, a ja mam wyrzuty sumienia. Ale też rodzina stara się rozumieć, że trudno jest mi wykonywać pracę od ósmej do szesnastej. Weekendy rezerwujemy dla siebie, różnie to w praktyce wygląda, ale jak tylko mogę, to staram się być i dla żony, i dla czwórki naszych dzieci. Choć nie kryję, że nieraz już mówiłem im „dobranoc" przez komunikator.

Pandemia przemodelowała świat i ludzkie relacje. Czy życie po koronawirusie będzie jeszcze takie jak przed koronawirusem?

Nie lubię dywagacji, nie staram się też wchodzić w rolę futurologów. Nie ma mądrych, którzy potrafią przewidzieć dokładnie przyszłość. Być może sami jeszcze nie do końca wiemy, zdajemy sobie sprawę, jak bardzo ta pandemia zmieni świat i naszą codzienność. Zobaczmy, jak przyspieszyła cyfryzacja, jak zmieniła się forma pracy, kiedy miliony ludzi przeszło na pracę zdalną. Można by przykłady mnożyć. W rządzie robimy wszystko, żeby – trzymając się zasad i wytycznych epidemiologów – poszczególne obszary naszego codziennego życia wracały do równowagi, do normalności. Ale to nie jest tak, że epidemię pokona rząd. Wszyscy, jako wspólnota, musimy potraktować to wyzwanie jako działanie na rzecz „Dobra Wspólnego", jakim jest bezpieczeństwo zdrowotne nas wszystkich, naszych najbliższych i po prostu normalność na co dzień.

Ta sama pandemia pokazała również, że w obliczu zagrożenia, pomimo różnic, potrafimy łączyć się jako Polacy ponad podziałami...

Tak. Bez egoizmów, odpowiedzialni za siebie i innych, zdecydowana większość polskiego społeczeństwa dała przykład, jak należy postępować w chwili bardzo dużej próby dla całego przecież narodu. Ta epidemia udowodniła nam chyba wszystkim, jak wielkimi wartościami są: silne, sprawne państwo oraz solidarne, odpowiedzialne społeczeństwo.

Dziękuję za rozmowę.



Michał Dworczyk, urodzony 22 lipca 1975 roku w Warszawie; minister – członek Rady Ministrów, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu ds. Narodowego Programu Szczepień.

W okresie od marca do grudnia 2017 roku pełnił funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej. Od października do lutego 2015 roku przewodniczył sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą. W aktywną politykę zaangażował się w 2005 roku, kiedy jako ekspert ds. polityki wschodniej oraz polonijnej został powołany na stanowisko doradcy Prezesa Rady Ministrów. W latach 2005–2007, współpracując z Sekretarzem Stanu w KPRM – Adamem Lipińskim, koordynował pracę Międzyresortowego Zespołu ds. Polonii i Polaków za Granicą. W latach 2008–2010 pracował jako doradca Prezydenta RP śp. Lecha Kaczyńskiego ds. Polonii i Polaków za granicą zajmując się m.in. polityką odznaczeniową Polaków na byłych Kresach oraz wspieraniem środowisk polskich na Wschodzie.

Jest absolwentem Wydziału Historycznego na Uniwersytecie Warszawskim. Po zakończeniu studiów jako ochotnik odbył służbę wojskową. Przez wiele lat był harcerzem i instruktorem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Od ponad 20 lat pracuje m.in. w ramach Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" oraz w założonej przez siebie Fundacji „Wolność i Demokracja". W latach 2006–2015 był radnym dzielnicy Śródmieście i m.st. Warszawy, a następnie radnym Województwa Mazowieckiego. W roku 2015 objął mandat poselski. Ma żonę Agnieszkę i czworo dzieci.

foto: © Adam Guz/KPRM
foto: © Krystian Maj/KPRM



KGHM
POLSKA MIEDŹ

Wierzymy, że przyszłość jest z miedzi! Miedź jest trwała, odporna na rdzę, doskonale przewodzi ciepło i elektryczność. To surowiec niezbędny w fotowoltaice, energetyce wiatrowej, przemyśle motoryzacyjnym, medycynie oraz innych gałęziach nowoczesnego przemysłu. KGHM to Odkrywca – Gigant – Wizjoner.
Działalność wydobywczą i przetwórczą prowadzimy od 60 lat, będąc w niej globalnym liderem. Z pasją i wizją budujemy potęgę KGHM na całym świecie.



NASZ DOM

s. **Ezechiela Barbara Wolak** CSSJ

Nie sposób nie mówić o świętym Józefie, szczególnie w roku poświęconym Opiekunowi Syna Bożego, Głowie Najświętszej Rodziny, Troskliwemu Obrońcy Chrystusa. Historia miała swój dobry finał niedawno, a wszystko działo się w iście ekspresowym tempie.

U podnóża Jasnej Góry Zgromadzenie Sióstr św. Józefa prowadzi Specjalny Ośrodek Wychowawczy dla dziewcząt z niepełnosprawnością w wieku od 7. do 24. roku życia. Każdego dnia staramy się dbać o to, by niczego dzieciom nie zabrakło. Również księża pallotyni z Doliny Miłosierdzia otaczają duchową opieką i posługą nasz Dom.

Przez wstawiennictwo św. Józefa z zaufaniem i bardzo gorliwie modliliśmy się wraz z dziećmi o fundusze na zakup nowego auta, ponieważ stare już było na tyle niesprawne, że nie spełniało warunków bezpieczeństwa.

Bóg posłużył się drugim człowiekiem, który nie zastanawiając się, pośpieszył, by uruchomić ciąg wydarzeń. My modliliśmy się z dziećmi w domu, a dobrzy ludzie zaczęli działać. Tak machina dobra ruszyła. Naprzeciw wyszła nam Fundacja Lotto, której w tym miejscu bardzo dziękuję w imieniu dzieci, sióstr i wszystkich współpracowników. Wyrażam ogromną wdzięczność za podarowanie nam samochodu. Oczywiście auto zostało poświęcone przez pallotyna, ks. Kamila Wolana, w obecności dzieci i pracowników.

Pani prezes Annie Kukli, wiceprezesowi Tomaszowi Ojdymowi i współpracownikom Fundacji dziękujemy – ten swojski chleb ze smalcem i ogórki kiszone... Dzięki za swojskie przyjęcie nas...

Specjalny Ośrodek Wychowawczy Zgromadzenia Sióstr św. Józefa jest niepubliczną placówką dla dziewcząt z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu lekkim, umiarkowanym, znacznym, słabosłyszących, słabowidzących, z autyzmem, zespołem Aspergera, z niepełnosprawnościami sprzężonymi, zagrożonych niedostosowaniem społecznym, które wymagają stosowania specjalnych oddziaływań wychowawczych, pomocy psychologiczno-pedagogicznej oraz zajęć rewalidacyjnych ze względu na występujące niepełnosprawności.

Na co dzień opiekujemy się dziewczętami uczęszczającymi do szkoły podstawowej, zawodowej i szkoły przysposabiającej do pracy. Wychowanki pochodzą z całej Polski i realizują obowiązek szkolny w Szkole Podstawowej i w Szkole Przysposabiającej do Pracy (na terenie Ośrodka) oraz w szkołach zawodowych na terenie Częstochowy. Nasi pracownicy, zarówno świeccy, jak i siostry, to wykwalifikowana, charyzmatyczna kadra z wieloletnim doświadczeniem, a nade wszystko to ludzie o wielkich sercach. Wychowankom zapewniamy całodobową opiekę, wychowanie według chrześcijańskich i patriotycznych wartości, tak bardzo ważnych, szczególnie dziś.

Jeśli chcesz się dowiedzieć więcej, zadzwoń: 34 324 89 99 lub napisz: sowcssj@gmail.com. Jesteśmy też tu: www.sowj.pl

s. **Ezechiela Barbara Wolak** CSSJ, dyrektor Specjalnego Ośrodka Wychowawczego Zgromadzenia Sióstr św. Józefa

Ministerstwo Kultury Dziedzictwa Narodowego i Sportu

SPORTOWE WAKACJE Z FUNDACJĄ LOTTO 2021

Fundacja LOTTO im. Haliny Konopackiej ponownie operatorem krajowym w programie „Sportowe Wakacje+”

Jeśli działasz jako fundacja, stowarzyszenie lub związek stowarzyszeń i organizujesz wakacyjny obóz sportowy lub półkolonie dla dzieci – **skorzystaj z dofinasowania!**

Fundacja LOTTO im. Haliny Konopackiej oraz Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu przeznaczają na program „Sportowe Wakacje z Fundacją LOTTO 2021”

aż 15 mln zł!

Złóż wniosek już dziś!

Więcej informacji na stronie
https://www.fundacjalotto.pl/sportowe-wakacje/











CPK szansą na rozwój całego kraju

Jakie korzyści Centralny Port Komunikacyjny może przynieść Polsce? Największa inwestycja w naszej części Europy niewątpliwie wzbudza wiele emocji, ale i kontrowersji. O sztandarowym projekcie transportowym polskiego rządu rozmawiamy z Marcinem Horałą, wiceministrem infrastruktury i pełnomocnikiem rządu ds. CPK.

CPK to gigantomania rządzących – w Polsce nigdy nie będzie potrzeby ani kompetencji, żeby powstał taki projekt. Jak Pan odpowie na ten – chyba najczęściej występujący – zarzut przeciwników przedsięwzięcia?

Takie słowa mogą wypowiadać tylko osoby, które nie znają szczegółów projektu albo nie orientują się w światowych trendach infrastrukturalnych. To nieprawda, że Port Solidarność ma być największym lotniskiem na świecie. Prawdą jest to, że polski rynek lotniczy rósł w tempie szybszym niż w krajach zachodnich. W Polsce jeden mieszkaniec latał średnio raz do roku. Na Zachodzie – co najmniej 3 razy.

W 2019 r. Lotnisko Chopina – największe dotąd lotnisko w Polsce – zbliżyło się do 20 mln pasażerów rocznie i już wówczas jego przepustowość się wyczerpała. Jeśli dynamika wzrostu ruchu lotniczego by się utrzymała, bardzo niedługo byłoby potrzebne lotnisko mogące obsłużyć znacznie więcej podróżnych. Dlatego właśnie Port Solidarność w pierwszym etapie projektujemy na przepustowość wynoszącą do 45 mln pasażerów.

Oczywiście, teraz mamy czas pandemii, a co za tym idzie – czas spowolnienia, ale sytuacja już się normuje. Kiedy już całkowicie wrócimy do normalności, ruch lotniczy będzie rósł tak, jak to miało miejsce przed laty. Już teraz widać znaczące wzrosty. W maju liczba operacji lotniczych na wszystkich polskich lotniskach zwiększyła się o 312 proc. wobec 2020 r. Port Solidarność nie jest więc żadną megalomanią, a adekwatną odpowiedzią na potrzeby.

Skoro wspomniał Pan o Lotnisku Chopina, to zatrzymajmy się na chwilę przy nim. Dlaczego nie można go rozbudować, tylko stawia się na budowę zupełnie nowego lotniska?

Rozbudowa Lotniska Chopina nie wchodzi w grę, m.in. dlatego, że znajduje się bardzo blisko centrum miasta. Otacza je gęsta zabudowa, więc znaczna rozbudowa nie wchodzi w grę. A zwiększanie przepustowości na siłę w obecnych warunkach sprawiłoby, że w Warszawie nie istniałoby coś takiego, jak cisza nocna.

Jest też Modlin…

Lotnisko w Modlinie znajduje się na uboczu i ma bardzo ograniczone możliwości rozwojowe, ponieważ położone jest wśród obszarów chronionych, takich jak dorzecze Wisły czy Kampinoski Park Narodowy. Rozbudowa lotniska w Modlinie nie ma sensu również z innego względu – gdyby chcieć tam umiejscowić centralne lotnisko dla Polski, nie byłoby możliwe połączenie go z koleją, bo Modlin znajduje się daleko od głównych szlaków komunikacyjnych. Port Solidarność, centrum systemu CPK, będzie położony w centrum Polski, na skrzyżowaniu najważniejszych tras kolejowych i drogowych kraju.

Kolejnym koronnym zarzutem dotyczącym CPK jest to, że pracownicy spółki „biorą pieniądze za pilnowanie łąki”.

Kilka prostych słów, takich jak „pilnowanie łąki”, to dość sprytna operacja propagandowa, która szybko przebija się zwłaszcza w mediach społecznościowych. Wyjaśnienie merytoryczne zajmuje już znacznie więcej czasu, ale przejdźmy do rzeczy.

Ciągle zapominamy o tym, że CPK to największa inwestycja infrastrukturalna współczesnej Polski i całkiem nowy system transportowy naszego kraju. Nikt z pracowników CPK nie pilnuje łąki – ludzie pracują, nie tylko przy biurkach, ale też w terenie. Pracownicy działają w oparciu o najnowocześniejsze procedury i narzędzia planistyczne. To wszystko po prostu musi potrwać. Tak jest na całym świecie.

Krytycy CPK nie rozumieją jeszcze jednego – oszczędności na etapie analitycznym przekładają się na miliardowe szkody na etapie późniejszym, do czego nie możemy dopuścić. Do tak intensywnej pracy potrzebni są fachowcy i eksperci, bo proces przygotowania tak wielkiej inwestycji, jak CPK, to szereg działań np. formalno-prawnych, instytucjonalnych i finansowych.

Przejdźmy teraz do nieco innej kwestii, a mianowicie sprawy, która powinna interesować wszystkich – co tak naprawdę CPK wniesie w życie każdego z nas?

CPK to nie tylko lotnisko. To cały nowy system transportu publicznego w naszym kraju, który złoży się z niemal 1800 km nowych linii kolejowych i ponad 400 km dróg szybkiego ruchu. Dzięki inwestycjom CPK wybudowane zostaną koleje dużych prędkości, na których w pierwszym etapie pociągi będą jeździć z prędkością do 250 km/h. Oznacza to, że z większości regionów Polski do Warszawy i CPK dojedziemy w czasie do 2,5 godz.

Da to niezwykle atrakcyjną alternatywę dla poruszania się samochodem, gdyż między niemal wszystkimi miastami wojewódzkimi będzie można wygodniej, szybciej i bezpieczniej podróżować koleją. Ale to nie wszystko – praktyka wielkich inwestycji infrastrukturalnych na całym świecie pokazuje, że tworzą one dziesiątki tysięcy miejsc pracy już w momencie realizacji, a kilkakrotnie więcej już po ich uruchomieniu.

Naszą inwestycję przeanalizowała renomowana firma doradcza A.T. Kearney. Wykazała, że dzięki CPK tylko do 2034 roku globalna produkcja w Polsce wzrośnie o dodatkowych 450,2 mld zł, a zatrudnienie wzrośnie o 95,2 tys. nowych miejsc pracy. To dane, które może są trudne do wyobrażenia, ale mają realne znaczenie dla polskiej gospodarki, szczególnie podczas jej odbudowy po kryzysie COVID-19.

Wymienił Pan wiele zalet CPK. Skąd więc ta inwestycja ma tylu przeciwników?

Ludzie są różni i mamy zarówno zwolenników inwestycji, jak i przeciwników. Tak to już jest w każdym kraju i można to podsumować stwierdzeniem, że wszyscy chcą jeździć autostradą, ale nikt nie chce jej mieć obok swojego domu. Nie jest to absolutnie wina Polaków – po prostu, w naszym kraju od dziesiątek lat nie było dużych inwestycji infrastrukturalnych, poza budową nowych dróg. CPK jest szansą na skokowy rozwój Polski i liczę na to, że prędzej czy później wszyscy Polacy dostrzegą to na własne oczy.

A jak to jest z budową CPK? Czy faktycznie rozpocznie się w 2023 roku, o czym wielokrotnie słyszeliśmy zarówno z Pana ust, jak i ust przedstawicieli spółki?

Termin 2023 r. jako roku wbicia „pierwszej łopaty" jest jak najbardziej aktualny. Nasz plan jest niezwykle ambitny. Warto pamiętać, iż do tej pory żadne lotnisko w Europie, o podobnej skali do tego, jakim ma być Port Solidarność, nie powstało w czasie krótszym niż dwadzieścia lat.

Domyślam się, że bycie czynnym posłem, wiceministrem infrastruktury i pełnomocnikiem rządu ds. CPK, to czasochłonne zajęcie. Ale jeśli ma Pan już wolny czas, to co Pan robi najchętniej? Może jest jakaś pasja, która pochłania Pana bez reszty?

Faktycznie, kiedy jest się czynnym politykiem, czasu na życie prywatne pozostaje niewiele. Jednak, kiedy już on jest, najchętniej spędzam czas z rodziną. W młodości bardzo lubiłem grać w koszykówkę i to było moją prawdziwą pasją.

Ma Pan jeszcze nieraz chęć pograć w „kosza"?

Chęci są, ale czasu – niestety – brak. Pozostaję jednak kibicem i – kiedy tylko czas pozwoli – śledzę poczynania reprezentacji i ulubionych drużyn, oglądając mecze w telewizji.

Oby więc CPK okazał się rzutem za trzy punkty.
Tak też będzie – CPK to rzut za trzy punkty dla Polski.

Dziękuję za rozmowę!

Rozmawiał ks. Jarosław Rodzik SAC



Marcin Horała

Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, pełnomocnik rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego dla Rzeczypospolitej Polskiej. Gdynianin, ukończył prawo i politologię na Uniwersytecie Gdańskim. Poseł na Sejm RP VIII i IX kadencji. Były przewodniczący komisji śledczej ds. wyłudzeń VAT. Członek Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka oraz Komisji Ustawodawczej.



ŚLĄSK DAŁ MI SIŁĘ, WIARĘ i DOBRE PRZYGOTOWANIE

Z **Józefem Kubicą**, p.o. dyrektora generalnego Lasów Państwowych, rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

Panie dyrektorze, gdzie w Polsce rosną najpiękniejsze lasy?

Wszędzie. Cała Polska pokryta jest wspaniałymi lasami. Wystarczy wyjechać kilka kilometrów z praktycznie dowolnego miasta, by zobaczyć piękno natury. Lasy w Polsce dzięki ciężkiej pracy leśników są różnorodne i stanowią kluczową ostoję przyrody. To w lasach występuje największa liczba chronionych gatunków. Nasze lasy okazały się tak wartościowe, że kiedy wdrożyliśmy unijny program Natura 2000, okazało się, że aż 1/3 lasów gospodarczych spełniała kryteria, by je włączyć do tego programu.

Ale oczywiście szczególnym uczuciem darzę lasy Śląska. Stamtąd pochodzę, tam przepracowałem ponad

cztery dekady jako leśniczy, inżynier nadzoru w nadleśnictwie i wreszcie dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach. Na Śląsku uczyłem się zawodu leśnika, uczęszczając do Technikum Leśnego w Brynku. Drzewa, które sadziłem w początkach swojej pracy i w trakcie nauki w szkole, to dzisiaj młodniki i drągowiny, z których jestem bardzo dumny.

Tymczasem Śląsk nie kojarzy się Polakom z lasami.

Niesłusznie. Śląsk w powszechnej opinii to miejsce pełne wyłącznie kopalń, fabryk i miast, które płynnie przechodzą jedno w drugie. A to tylko niewielka cząstka tego regionu, który w rzeczywistości pokryty jest gęstymi lasami i ma wyjątkowe warunki przyrodnicze w skali całego kraju. Wielokrotnie byłem świadkiem zaskoczenia ludzi, którzy z takim wyobrażeniem po raz pierwszy trafiali na Górny Śląsk, i jak zobaczyli naszą przyrodę, to mówili: „Ależ tu u was zielono!". Sama stolica województwa śląskiego uchodzi za najbardziej lesiste miasto w Polsce, lasy zajmują prawie połowę jego powierzchni! Lesistość województwa śląskiego to ponad 32%.

Jakie są te śląskie lasy?

Niezwykle różnorodne, tak jak różnorodny jest Śląsk – od górskich lasów Beskidów, przez wyżyny, aż po równinne tereny Opolszczyzny. To efekt położenia na styku trzech krain przyrodniczo-leśnych: śląskiej, małopolskiej i karpackiej. Różny klimat, fizjografia, odmienne siedliska i gleby dają różne lasy. Dlatego praca na Śląsku to doskonałe przygotowanie do tego, by zająć się lasami całej Polski.

Lasy Śląska są też chyba zagrożone przez przemysł?

Śląsk to oczywiście także region przemysłowy, który nie pomaga naturze. Ale od tego właśnie są leśnicy i nowoczesne prawo, by w jak najwyższym stopniu chronić przyrodę przed negatywnym wpływem przemysłu. I to się udaje całkiem dobrze, bowiem na przestrzeni lat dzięki stosowaniu nowoczesnych technologii, stałemu ograniczaniu emisji gazów i pyłów przemysłowych stan lasów się poprawia. Wiedząc, jak konsekwentna jest praca leśników, patrzę w przyszłość bez obaw.

Jakie doświadczenia ze Śląska warto przenieść na skalę ogólnopolską?

Relacje las – społeczeństwo. Obecnie wiele problematycznych sytuacji obserwujemy na styku lasów i miast. W Lasach Państwowych powołaliśmy zespół zadaniowy, który ma wypracować nowe reguły zagospodarowania lasów wokół terenów zabudowanych. Mam nadzieję wnieść w prace zespołu wartościowe doświadczenia, bo na gęsto zaludnionym Górnym Śląsku strefa styku las – miasto jest rozległa jak nigdzie indziej. Chcemy wypracować takie metody gospodarowania, które uszanują oczekiwania społeczne i nie zignorują pozostałych ról, jakie pełnią lasy.

Do Lasów Państwowych wnosi pan także perspektywę samorządowca. Jest pan radnym sejmiku województwa.

I uważam to za bardzo cenną perspektywę, która ściśle wiąże się z poprzednim zagadnieniem. Samorządy powinny być podstawowym partnerem nadleśnictw, powinniśmy razem się konsultować, uzgadniać i współdecydować. Samorządowcy mają mandat, by występować w imieniu lokalnych społeczności. Obracam się w tym gronie i wiem, że ono może być panaceum na dzisiejszy problem zamkniętych baniek informacyjnych. To grono osób rekrutujące się z różnych środowisk, profesji, o różnym społecznym statusie, ale obdarzone zaufaniem. Praca w samorządzie otwiera oczy na wszechstronne podejście do problemów. Mam wrażenie, że niektórym przedstawicielom ruchów społecznych, którzy dość jednostronnie postrzegają problemy leśnictwa, przydałoby się doświadczenie w pracy w samorządzie.

Niektórzy próbują dyskredytować waszą pracę i las, mówiąc, że to plantacje służące do uprawy desek.

To chwytliwy zabieg retoryczny, ale mało kto daje się na to nabrać. Ci, którzy używają takich określeń, są zresztą niekonsekwentni: mówią o lesie „plantacja desek", ale w ich retoryce wycinany jest zawsze las, a nie plantacja, bo to wzbudza emocje. Ludzie jednak często odwiedzają lasy, spacerują po nich, odpoczywają wśród drzew i sami potrafią ocenić, że naszym lasom do plantacji daleko, ani się ich masowo nie wycina.

Obecnie słychać sporo krytycznych głosów, że gospodarka leśna nie może być wielofunkcyjna. Że w jednym miejscu w lesie można albo chronić, albo użytkować. Zgodzi się pan z takim podejściem?

Nie, bo to nieprawda. Atutem naszych lasów jest właśnie ich wielofunkcyjny charakter. Potrafimy pogodzić to, że las jest ostoją przyrody, miejscem rekreacji i źródłem surowca. Las podlegający ochronie, pielęgnacji, po którym spaceruje kilka pokoleń ludzi szukających kontaktu z przyrodą, dorasta do takiego wieku, gdzie możemy użytkować rosnące tam drewno. Bo w tym czasie, tak jak dorastają pokolenia ludzi, tak rosną drzewa w sąsiednich fragmentach. I tak jak my ludzie obejmujemy role po swoich przodkach, tak młode drzewa zajmują miejsce tych najstarszych.

Kwestionowanie wielofunkcyjnego charakteru gospodarki leśnej przychodzi łatwo, gdy się nie przyjmuje właściwej perspektywy. Leśnicy wiedzą, że leśne pokolenia trzeba bilansować w skali całego komplek-

su leśnego, nadleśnictwa. Chronimy, pielęgnujemy, a wreszcie użytkujemy pewną określoną część, bo jesteśmy świadomi – ba, mamy to wszystko skrupulatnie policzone – że w innym miejscu właśnie drzewa dorastają do dojrzałości. I za pewien czas z tego fragmentu skorzystają nasi następcy. To jest nasz, leśników, patriotyzm dla przyszłości.

Z tej użytkowej roli coraz więcej osób chciałoby polskie lasy zwolnić.

To paradoks, że marzeniem ogromnej większości tych, którzy protestują przeciwko ścinaniu drzew, jest miły drewniany domek pod lasem. Otoczony drewnianym ogrodzeniem, z naturalnym stołem, krzesłami, z kominkiem, w którym pali się drewno. Zgrzyt pojawia się, gdy ich zapytamy, skąd mamy wziąć drewno na spełnienie tego marzenia?

Łatwo jest postulować zmniejszenie pozyskania drewna, wyłączanie z użytkowania całych lasów. Hasła „chronić, nie ciąć" padają na podatny grunt, bo każdy przecież kocha przyrodę. Tylko nie każdy stąpa twardo po ziemi, kiedy kupuje drewniane meble czy książkowy bestseller. Leśnik musi brać odpowiedzialność za stan lasu i odtwarzanie zasobów, za przyrodę, za ludzi, dla których las jest miejscem pracy, za gospodarkę. Czyli za całą ojczyznę.

Czy Lasy Państwowe są otwarte na potrzeby społeczne?

Wyrazem naszej otwartości jest choćby ostatnio uruchomiony program „Zanocuj w lesie". To prawdziwy hit! Trafił w oczekiwania Polaków, szczególnie w dobie ograniczeń związanych z pandemią. Coraz więcej ludzi, którzy wcale nie definiują się jako survivalowcy, pragnie kontaktu z przyrodą. Rozumiemy to i daliśmy Polakom bezpieczną możliwość poczucia lasu wszelkimi zmysłami.

Program zbiera niezwykle pozytywne recenzje. Informacje o nim trafiły do mediów zagranicznych, a w ślad za tym dostaliśmy nawet pytania z innych państw, które chcą to samo zorganizować u siebie. Ogłaszając hasło „Zanocuj w lesie", daliśmy wyraźny sygnał, jak właściwie korzystać z lasu – bez śmiecenia, bez hałasu, bez ognia. Każdy, kto zastosuje się do tych reguł, jest mile widzianym gościem w lesie. W przeciwieństwie do nieprzestrzegających prawa amatorów terenowej motoryzacji, leśnych śmieciarzy czy imprezowiczów, którzy w lesie szukają miejsca do niczym nieskrępowanej rozrywki.

Liczba akcji edukacyjnych dotyczących postępowania z odpadami, sortowania, recyklingu jest tak duża, że dziś każdy Polak wie, jak należy postępować ze śmieciami. A tymczasem one wciąż są w lasach znajdowane.

Leśnicy uczestniczyli w akcjach sprzątania świata od początku ich istnienia – a były to jeszcze lata 90. ubiegłego wieku. W dobie mediów społecznościowych rozpropagowaliśmy ze świetnym skutkiem akcję „Zabierz 5 z lasu". Chodziło o to, by nie tyle nie śmiecić, co sprzątać i podczas spaceru zabrać ze sobą torebkę, pakując w nią pięć napotkanych śmieci. A następnie zrobić zdjęcie i nominować znajomych do zrobienia tego samego.

Teraz, wiosną obserwujemy sukces akcji „Łączą nas drzewa".

Za ten pomysł jestem wdzięczny Ministerstwu Klimatu i Środowiska, które nadzoruje Lasy Państwowe. Razem z ministrem Edwardem Siarką odwiedzamy różne miejsca w kraju i zapraszamy różne osoby do wspólnego posadzenia drzewa. Sadzenie młodych roślin to jeden z najpiękniejszych dowodów odpowiedzialności za środowisko. Każdy deklaruje miłość do przyrody, dlatego wokół niej możemy się jednoczyć, ponad wszelkimi podziałami. Zazieleniamy Polskę i utrwalamy społeczne więzi łączące Polaków.

Na koniec wróćmy jeszcze do Śląska. Co to dla pana znaczy być Ślązakiem?

Śląsk, moja mała ojczyzna, dała mi silne oparcie w tradycji. Ten region i jego społeczność ukształtowały we mnie pewien etos. My Ślązacy reprezentujemy bardzo konkretny system wartości. Jest w nim miejsce na wypełnioną ciężką pracą codzienność. Na pierwszym miejscu są jednak wartości najwyższe, odpowiedzialność za wspólnotę narodową i poszanowanie wartości religijnych. To jest region, gdzie ludzie do dziś witają się słowami: „Szczęść Boże" i głęboko rozumieją wagę tych słów. To region, który nawet po roku 1918 i wskrzeszeniu Polski musiał o przynależność do Polski zawalczyć w powstaniach śląskich.

Niosę ze sobą te tradycyjne śląskie wartości. I tak jak hołduję im w codziennym życiu, tak będę im hołdował jako leśnik i dyrektor generalny Lasów Państwowych. Dla dobra lasów i całej Polski.

Dziękuję za rozmowę.

Józef Kubica, absolwent Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Pracuje w Lasach Państwowych od 1978 roku. Był dyrektorem Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Katowicach od maja 2020 roku. Od 1 marca 2017 roku pracował jako inżynier nadzoru w Nadleśnictwie Świerklaniec. Wcześniej zajmował kolejno stanowiska: podleśniczego i leśniczego w Nadleśnictwie Brynek. Od 2015 roku działał także w Sejmiku Województwa Śląskiego

foto: © Dariusz Golik

EUROPA 2021

Polski znaczek startuje w prestiżowym konkursie POSTEUROP

Zagłosuj do 09.09.21 r.:

www.posteurop.org/europa2021



Poczta Polska

Kolekcjonuj znaczki i kartki pocztowe w prosty i wygodny sposób!
Zamów abonament filatelistyczny w najbliższej placówce pocztowej bądź za pośrednictwem strony internetowej: www.filatelistyka.poczta-polska.pl

SPROSTAĆ WYZWANIOM!



O przyszłości polskiej gospodarki, wyzwaniach stojących przed Unią Europejską, ale i przed woj. śląskim z jednym z najaktywniejszych polityków tego regionu, byłym wiceministrem energii w latach 2015–2019, a obecnie posłem do Parlamentu Europejskiego **Grzegorzem Tobiszowskim**, reprezentującym Grupę Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC. Poniższy wywiad jest wprowadzeniem do stałej rubryki, za pomocą której mój rozmówca będzie informował o najważniejszych decyzjach instytucji unijnych mających wpływ na nasz kraj.

Czy Polska może i czy powinna zmierzać w innym kierunku niż neutralność klimatyczna?

Działania na rzecz ochrony klimatu są dziś oczywiste i nikt nie powinien ich kwestionować. Natomiast niezwykle istotne jest zachowanie równowagi między przyrodą a człowiekiem. Europejska transformacja energetyczna musi być sprawiedliwa dla każdego państwa członkowskiego. Zwłaszcza dla takiego jak Polska, który historycznie oparł wytwarzanie energii na węglu. Co ciekawe, nasze podejście jest zgodne z oczekiwaniami dzisiejszej polityki unijnej. Jak wynika z danych Eurostatu, w latach 2006–2018 udział stałych paliw kopalnych w wytwarzaniu energii elektrycznej spadł u nas w największym stopniu w Europie, bo o 13%, podczas gdy w Niemczech uległ obniżeniu o 11%, a w całej UE o 10%. Tak więc wbrew niektórym opiniom nie jesteśmy outsiderem, a w pewnym stopniu liderem. Natomiast, by uniknąć katastrofy społecznej, ekonomicznej, musimy przeprowadzić proces odejścia od węgla w sposób głęboko przemyślany.

Co to oznacza?

Działania związane z Europejskim Zielonym Ładem powinny być klarowne dla jego uczestników, a więc obywateli UE. Trzeba wyjaśnić cel, przedstawić argumenty oraz wypracować rozwiązania, które są akceptowalne dla wszystkich uczestników tego procesu. Droga do neutralności klimatycznej nie może przypominać wyścigu na 100 metrów, w którym jeden z zawodników ma przywiązaną kulę u nogi. Zbyt szybkie, nieprzemyślane decyzje mogą okazać się katastrofalne, ponieważ proces nie dotyczy jedynie pracowników sektora. Nie możemy zatem dopuścić do wielu groź-

nych dla społeczności i gospodarki zjawisk. Należy tym wszystkim osobom zaprezentować realny scenariusz odchodzenia od górnictwa, pokazać racjonalną przyszłość, wskazać wprost, gdzie znajdą pracę, która przecież ma nie tylko wymiar ekonomiczny, ale i społeczny.

I jak pan ocenia dotychczasowe działania z perspektywy niemal połowy kadencji posła do Parlamentu Europejskiego?

Niestety dziś możemy obserwować działania, które przeczą idei solidarności, na której oparto strukturę Unii Europejskiej, o czym świadczy niedawny wyrok TSUE w sprawie elektrowni w Turowie, nakazujący wstrzymanie wydobycia. To uderza w nasz system energetyczny. Co ciekawe, Niemcy właśnie uruchomili nową elektrownię węglową, a odkrywki węgla brunatnego za naszą zachodnią granicą też nie są kwestionowane. Nasi sąsiedzi, którzy powinni być wzorem w kwestii transformacji energetyki, co innego mówią, a co innego robią. Uważam, że jesteśmy testowani, na ile można przyspieszyć u nas procesy likwidacji sektora wydobywczego. Według mnie bardziej się już nie da, ponieważ eksperci alarmują, że już w 2026 roku istnieje realne zagrożenie niedoborów energii. To wyraźny sygnał, że musimy zwracać większą uwagę na obronę naszych interesów w UE. W przeciwnym razie staniemy się rynkiem zbytu dla tańszej energii z zagranicy. Tańszej, ponieważ wytworzonej właśnie w oparciu o odnawialne źródła energii.

Dlaczego energetyka oparta na węglu jest droższa?

Jeśli dziś klimatyczny podatek unijny stanowi połowę kosztu wytworzenia energii z tego surowca, to nie sposób sobie wyobrazić biznesu, który w takim modelu byłby rentowny. Zwróćmy uwagę, że wspomniane różnice cen energii w Polsce i w państwach sąsiednich są skutkiem odmiennego miksu energetycznego. W naszym kraju historycznie oparty jest właśnie na węglu. Zachodnie systemy tworzyły się nawet kilkadziesiąt lat, ich rządy dopłacały do tej transformacji. Tak więc solidarność europejska powinna uwzględniać różnice i uwarunkowania poszczególnych krajów, a nie zmuszać do niekorzystnych decyzji gospodarczych, prowadzących do zubożenia państw czy regionów.

Czy jesteśmy w stanie sprostać tym wyzwaniom?

Tak, jak już wspomniałem, Polska potrzebuje znacznie więcej czasu na swoją transformację. To przecież wiąże się z zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego. Mówiąc wprost, w polskich gniazdkach prąd musi płynąć w sposób niezakłócony. Chyba nikt nie wyobraża sobie sytuacji, w której nagle go brakuje, a niestety taki scenariusz jest możliwy, o czym świadczą przykłady takich państw jak Szwecja, która w tym sezonie grzewczym importowała polską energię wytworzoną z węgla, czy Stany Zjednoczone, gdzie zamarzły turbiny wiatrowe. Pamiętajmy więc o ważnej roli paliw stabilizujących polski system energetyczny, a więc o gazie oraz atomie. Dodam, że zaraz po wybuchu pandemii postulowałem wraz z wieloma innymi osobami o zamrożenie europejskiego systemu handlu uprawnieniami do emisji CO_2, które dla polskiego przemysłu oznaczają ponad 5,5 mld zł. To środki, które można przeznaczyć na inwestycje, m.in. w polską energetykę, aby stała się bardziej efektywna i ekologiczna.

Dziękuję za rozmowę.



Grzegorz Tobiszowski, ceniony ekspert gospodarczy. Prelegent polskich i zagranicznych konferencji gospodarczych. Polski polityk i samorządowiec. Poseł do Parlamentu Europejskiego IX kadencji – Członek Komisji Przemysłu, Badań Naukowych i Energii. Zastępca członka w Komisji Ochrony Środowiska Naturalnego, Zdrowia Publicznego i Bezpieczeństwa Żywności oraz Komisji Budżetowej. Poseł na Sejm V, VI, VII i VIII kadencji. W latach 2015–2019 sekretarz stanu w Ministerstwie Energii. Od 2016 roku pełnił funkcję pełnomocnika rządu ds. restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego. Człowiek Roku 2017 branży górniczej w Polsce oraz Osobowość Roku 2018 sektora energetyki wiatrowej. W Parlamencie Europejskim specjalizuje się w zagadnieniach związanych z polityką klimatyczną i energetyczną, strategią przemysłową UE, bezpieczeństwem energetycznym oraz sprawiedliwą transformacją.

foto: © Biuro Posła do Parlamentu Europejskiego Grzegorza Tobiszowskiego

ZOBACZYĆ i ZROZUMIEĆ



Piotr Dmitrowicz dyrektor Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego. foto: © Agata Micek / Mt 5,14

Z **Piotrem Dmitrowiczem**, dyrektorem Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego, rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

Panie Dyrektorze, co możemy zobaczyć w Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego? Które strefy są, Pana zdaniem, szczególnie ważne?

Opowiadamy o życiu i dziełach naszych bohaterów, także o ich duchowości. Trudno powiedzieć, które strefy są bardziej lub mniej ważne, gdyż wszystkie składają się na jedną całość. Nasza opowieść obejmuje okres 104 lat naszej historii: od 1901 roku, czyli roku urodzenia Stefana Wyszyńskiego, do roku 2005 – śmierci papieża Jana Pawła II. Ale nie zamykamy się w tych ramach. Proponujemy zwiedzającym dalszą perspektywę, aby mogli czerpać z dziedzictwa, które nam zostawili prymas i papież.

A co nam zostawili?

Przede wszystkim szacunek do uniwersalnych wartości i życie nimi. Chodzi o takie wartości, jak: miłość, przyjaźń, lojalność, pamięć, tożsamość. Bez nich nie zrozumiemy naszych bohaterów. Oni nam pokazują, jak tymi wartościami żyć, jak z nich czerpać, niezależnie od tego, czy się jest wierzącym, czy nie. Mam nadzieję, że dzięki temu muzeum stanie się miejscem, które będzie łączyło. Miejscem, w którym mogą spotykać się ludzie o różnych poglądach. To jest ważne szczególnie dziś, gdy coraz bardziej nasilają się postawy konfrontacyjne. Miejscem, gdzie będzie się wymieniać poglądy, nawet sprzeczać, ale nie obrażać, okazywać szacunek. Ten szacunek widać w postawie naszych bohaterów wobec każdego człowieka, niezależnie od jego wyznania, koloru skóry, poglądów. Jan Paweł II przebaczył swojemu zamachowcowi. Prymas Wyszyński modlił się za Bolesława Bieruta – człowieka, który miał krew setek Polaków na rękach.

Co było jeszcze takiego w prymasie i papieżu, co mogłoby przemawiać do współczesnego człowieka, zwłaszcza młodego?

W całym swoim życiu musieli oni dokonywać trudnych wyborów, podejmować dramatyczne nieraz decyzje. Staramy się to pokazać – bez upiększania i wygładzania. Myślę, że to może zbliżyć do nich szczególnie młodych ludzi, którzy mają swoje dylematy, lęki, muszą dokonywać niekiedy dramatycznych wyborów.

Prymasa Wyszyńskiego i Jana Pawła II nie zrozumiemy bez epoki, w której żyli. Jak o tym opowiada muzeum?

Przyjęliśmy zasadę, że nasi bohaterowie opowiadają o sobie, ich głosy prowadzą nas przez całą ekspozycję. My dajemy tylko krótki, niezbędny opis. Nie brakowało w ich życiu dramatycznych wydarzeń. Podczas drugiej wojny światowej mogli zostać zamordowani przez Niemców albo Sowietów. Nosili w sobie poczucie winy, że ich koledzy zginęli, a oni ocaleli. Świadectwem tamtych czasów jest kartka z odręcznym pismem ks. Wyszyńskiego, na której zapisał on nazwiska kolegów seminaryjnych zamordowanych w Dachau. Przecież on mógł się znaleźć na tej liście.

Koledzy Karola Wojtyły też byli aresztowani i ginęli z rąk Niemców. Bez tej historii nie zrozumiemy ich życia, decyzji, które podejmowali. Jak zrozumieć Jana Pawła II, najbardziej otwartego na ludzi papieża w historii, bez tego, że wychował się w wielonarodowych i wielokulturowych Wadowicach, że dorastał w czasie, kiedy rodziła się Polska i ta Polska dała mu takie wykształcenie, o którym dzisiaj moglibyśmy tylko pomarzyć. Jak zrozumieć prymasa Wyszyńskiego, nie opowiadając o latach jego uwięzienia, cierpienia, ale też tego, że potrafił przebaczyć swoim oprawcom?









Stuła, w której prymas odprawił Mszę tuż przed internowaniem, fotel wraz z kurdybanowym baldachimem z warszawskiej katedry oraz pastorał i szarfa z napisem „Niekoronowanemu królowi Polski" – to tylko wybrane eksponaty związane z kard. Stefanem Wyszyńskim do zobaczenia w Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego
foto: © Jacek Kucharczyk / Mt 5,14

Jak zrozumieć prymasa, nie pamiętając o jego udziale w powstaniu warszawskim, gdzie jako kapelan pomagał w szpitalu, znosił rannych z Puszczy Kampinoskiej, a młodzi chłopcy umierali mu na rękach. To tłumaczy jego odpowiedzialność za życie Polaków i obawę, aby w Polsce nigdy już nie doszło do rozlewu krwi. W czasie, gdy powstawała „Solidarność", powiedział, że nigdy by sobie nie wybaczył, gdyby przez niego zginął choćby jeden młody Polak.

zresztą jak Karol Wojtyła. W jednej z sal pokazujemy skromny fotel prymasa i przepiękny kurdyban z archikatedry warszawskiej. Oświetlony, pusty fotel to wielowymiarowy symbol. To odwołanie się do momentu w czasie Ślubów Jasnogórskich, kiedy prymasa nie było na Jasnej Górze, bo jeszcze przebywał w więzieniu. To także symbol interreksa – tego, który w czasach bezkrólewia zastępował władcę.



Co w muzeum jest wyjątkowego oprócz tego, że ma dwóch bohaterów?

Muzeum mieści się w pierścieniu pod kopułą Świątyni Opatrzności Bożej, na wysokości ósmego piętra. Jesteśmy być może najwyżej położonym muzeum w Polsce. Sama Świątynia Opatrzności Bożej ma wymiar symboliczny. Jej znaczenie podkreśla fakt, że jest wotum narodu za uchwalenie Konstytucji 3 maja.

Pamiętajmy, że muzeum to nie tylko eksponaty, ale również lekcje i programy edukacyjne dla naszych najmłodszych widzów, dzieci i młodzieży. Mamy szeroką, atrakcyjną ofertę.

Czy macie jakieś szczególne eksponaty?

Jesteśmy kilka tygodni przed beatyfikacją prymasa Stefana Wyszyńskiego, dlatego wymienię najcenniejsze eksponaty związane z poruszającymi i ważnymi wydarzeniami w jego życiu. Pokazujemy stułę, w której prymas Wyszyński odprawił ostatnią Mszę św. przed aresztowaniem. Jest ona punktem wyjścia do opowiedzenia o tym, co działo się w momencie aresztowania prymasa i w latach jego uwięzienia. Mamy jego prostą, skromną sutannę, która wiele mówi o tym, kim był Stefan Wyszyński – z jednej strony prymas, interreks, wielka postać, a z drugiej strony człowiek, który nie przywiązywał wagi do rzeczy doczesnych. Podobnie

Nawiązuje do tego szarfa na jednym z wieńców pogrzebowych kard. Wyszyńskiego z napisem: „Niekoronowanemu Królowi Polski". Mamy też przepiękny pastorał prymasa i jego dowód osobisty z adnotacją o śmierci. Ale przede wszystkim to, co pokazujemy, to ich teksty. Zawarte są w nich cenne wskazania dla nas.

Co możemy odczytać z osobistych tekstów prymasa?

Przede wszystkim to, że kierował się niewzruszonymi zasadami. Tuż przed święceniami napisał dla siebie dekalog życia wewnętrznego, zaczynający się od słów „Timete Deum". Trzymał się tego całe życie, bo był wierny wyznawanym zasadom.

Z „Zapisków więziennych" i zapisków w „Pro memoria" wynika, że był człowiekiem tytanicznej pracy. Już na samym początku uwięzienia spisał sobie plan dnia, który rozpoczynał się o 6 rano, a kończył o 22. Ta systematyczność, skoncentrowanie na pracy i modlitwie, pomogła mu przetrwać więzienie, w którym był pozostawiony na pastwę komunistów.



W Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego każda strefa to osobna przestrzeń wizualna i dźwiękowa. Zwiedzających zaskakuje scenografia, wielkoformatowe projekcje i dzieła sztuki
foto: © Jacek Kucharczyk / Mt 5,14





Współczesne muzea są organizowane z wykorzystaniem nowoczesnych technologii i sposobów docierania do odbiorów. W czym przejawia się ta nowoczesność Mt 5,14?

Zwiedzającym towarzyszy muzyka skomponowana przez Michała Lorenca. Każda sala jest oddzielnym studiem dźwiękowym. Układ pierścienia Świątyni Opatrzności Bożej powoduje, że sale są przedzielone dźwiękoszczelnymi korytarzami. Widz wchodząc do kolejnej sali, wchodzi niejako w inny świat. Muzyka i głosy bohaterów uzupełniają to, co widzi. A widzi współczesne malarstwo, ciekawe instalacje plastyczne, w tym przepiękną, ogromną łódź zbudowaną przez górali, która to łódź zabiera nas w podróż przez pontyfikat Jana Pawła II.

Wielkie wrażenie na zwiedzających robią wielkoformatowe projekcje, które pokazują naszych bohaterów w relacjach z wiernymi. Przypominamy ważne słowa wypowiedziane przez prymasa i papieża. Część z nas pamięta Jana Pawła II, jak wspaniały miał kontakt z wiernymi. To był przecież aktor i znakomity mówca. Również prymas Wyszyński potrafił pięknie mówić i był erudytą. Zwiedzający, nieraz jak zahipnotyzowani, zatrzymują się, aby wysłuchać ich słów.

Piotr Dmitrowicz, historyk, publicysta, dyrektor Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego w Warszawie. Wcześniej nauczyciel historii. Autor publikacji o tematyce historycznej. Przedmiotem jego zainteresowań jest najnowsza historia. Autor licznych publikacji na łamach: „Do rzeczy", „W sieci historii", „Nowego Państwa" i „Gazety Polskiej". Stały współpracownik Radia Wnet

Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego
Warszawa-Wilanów, ul. Prymasa Augusta Hlonda 1
Czynne od wtorku do niedzieli w godz. 12.00–19.00 (ostatnie wejście o godz. 18.00)
Bilety dostępne przez Internet:
https://mt514.pl/bilety/ lub w kasach

Rezerwacje dla grup i zwiedzania z przewodnikiem przyjmowane są w godzinach otwarcia Muzeum pod numerem telefonu: 22 308 14 91 lub 575 849 311

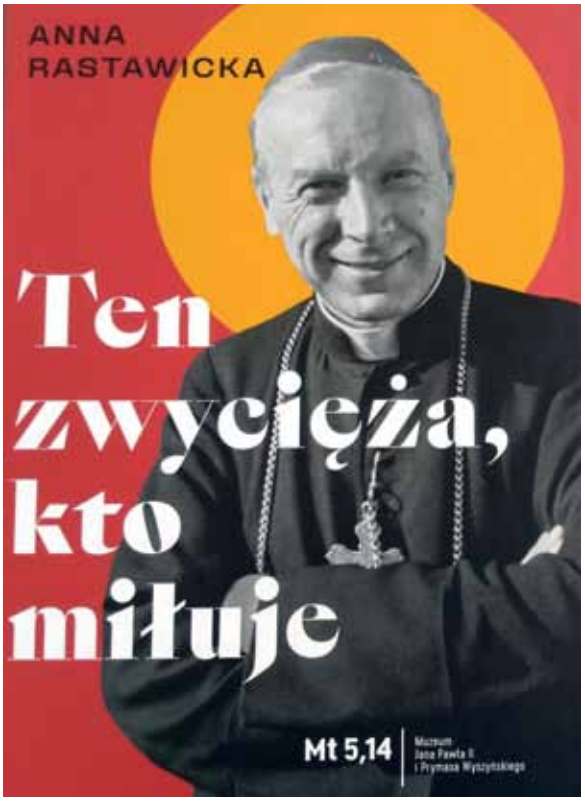
Oferta Działu Edukacji 883 343 047
www: https://mt514.pl/materialy-edukacyjne/
FB: @EdukacjaMt514

Oferta Działu Wolontariatu 575 954 358
www: https://mt514.pl/wolontariat/
FB: @wolontariat.Mt5.14

ZAPRASZAMY!

Beatyfikacja prymasa Stefana Wyszyńskiego odbędzie się już 12 września 2021 roku. To ostatni moment, by pogłębić wiedzę na temat jego życia i nauczania. Kompendium wiedzy o prymasie znajdą Państwo w książkach autorów Mt 5,14 | Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego: wieloletniej współpracowniczki kardynała oraz dziennikarza, felietonisty, eksperta od papieskiego i prymasowskiego nauczania. Książki można zamówić na stronie Muzeum.

Anna Rastawicka, *Ten zwycięża, kto miłuje* (fragmenty)



Szczególnym wydarzeniem były spotkania z młodzieżą akademicką. Na tak zwanego „pączka" przychodziło nieraz kilkaset osób. Ksiądz Prymas chodził wśród młodzieży, zachęcał do jedzenia, urządzał konkursy, kto zje więcej! Oczywiście były też koperty i zwykle jakaś dyskretna, ale znacząca pomoc materialna na ręce rektora kościoła Świętej Anny czy duszpasterza akademickiego z kościoła Ojców Jezuitów przy Rakowieckiej oraz Świętego Jakuba przy placu Narutowicza. Ksiądz Prymas wielką troską otaczał duszpasterstwo akademickie. Aby pomóc biednym, zdolnym studentom, kupował ich prace. Do dzisiaj na przykład takie gobeliny zdobią ściany kaplicy Jasnogórskiej Matki Kościoła w Choszczówce. Pewnego dnia zgłosiła się do Instytutu ich autorka. Od znajomej dowiedziała się, że w kaplicy w Choszczówce znajdują się jej dzieła z czasów studenckich. Artystka ucieszyła się z tej informacji i zabrała swoje dzieła do konserwacji. Wróciły pięknie odnowione.

Co roku na uroczystość Bożego Ciała, na centralną procesję na Krakowskim Przedmieściu, Ksiądz Prymas „zamawiał" u Świętego Antoniego pogodę, a potem w dowód wdzięczności przeznaczał pewną sumę na pomoc dla studentów. Któregoś roku pogoda była ładna przy trzech ołtarzach, a przy czwartym, gdy już kończyła się procesja, lunęło jak z cebra. Wszyscy wracaliśmy do domu przemoczeni. Zapytaliśmy Księdza Prymasa:

– Jak tam będzie ze Świętym Antonim w tym roku? Odpowiedział: – Dam, ale trochę mu potrącę.

Największą radością dla kardynała Wyszyńskiego były długie spacery polnymi drogami, wędrówki po lasach, a w Studzienicznej – nad pięknym jeziorem. Najlepiej czuł się na Bachledówce, ponieważ od młodości kochał góry. Pogoda była różna, jak to w lipcu w górskim klimacie. Ale nawet deszcz nie był dla niego przeszkodą. Brał parasol, czarną pelerynę albo jasny, popelinowy płaszcz i spacerował. Zatrzymywał się przy kapliczce na wierchu i modlił się. Często rozmawiał z góralami koszącymi i zbierającymi siano. Pamiętam jego zrelaksowaną, pogodną twarz, gdy patrzył na górskie łąki i panoramę Tatr, wyjątkowo piękną z tego miejsca. Wakacje to jednak nie tylko spacery, to także wspólna modlitwa, codzienna Msza Święta, brewiarz, wieczorny różaniec – gdy tylko pogoda pozwalała, na spacerze po leśnych drogach, i na zakończenie dnia *Apel jasnogórski*. Część czasu poświęcaliśmy na głośną lekturę. Najcenniejsze były komentarze Księdza Prymasa, który nigdy nie opuszczał tego punktu wakacyjnego programu. Czytaliśmy m.in. książki: *Historię Polski* Oskara Haleckiego, *Od religijności do mistyki* Karola Górskiego, *Alchemię słowa* Jana Parandowskiego, zbiór opowiadań *Koń na wzgórzu* Eugeniusza Małaczewskiego, *Stolica Święta a Rosja* ks. Adriena Boudou TJ, *Na Skalnym Podhalu* Kazimierza Przerwy-Tetmajera, wiersze i hymny Jana Kasprowicza, *Opis obyczajów za panowania Augusta III* Jędrzeja Kitowicza, a także maszynopis *Zapisków więziennych*, zanim ukazały się drukiem. Przyznam, że nie zawsze rozumiałyśmy wartość tych spotkań. Z żalem nieraz patrzyłyśmy na słońce, którego nie było nigdy za dużo, a tu poważne problemy Kościoła, kultury, historii Polski. Pamiętam też, jak w lipcu 1969 roku wspólnie do późnej nocy siedzieliśmy przed telewizorem i czekaliśmy na pierwszy krok człowieka na Księżycu.

Format: 168 × 204 mm, Oprawa: twarda, Liczba stron: 457

Grzegorz Polak, *Najbardziej lubił nasturcje. Nieznane fakty z życia prymasa Wyszyńskiego* (fragmenty)



Był człowiekiem o nieprzeciętnej wrażliwości, takiej, która znamionuje ludzi świętych. Oznacza ona trudną do wyobrażenia dla zwykłego śmiertelnika zdolność współczucia z drugim człowiekiem, które polega na utożsamianiu się z jego bólem, biedą czy nieszczęściem.

Powróćmy do zakończenia wspomnianych rekolekcji akademickich w stołecznym kościele św. Anny 23 marca 1958 r. Prymas zapisał:

Uderza wynędzniały obraz tej młodzieży. Dziewczęta kreują się nieco na „saganke", ale Zachód ma przynajmniej ubranie dla zmierzwionych czupryn. A ta szarość więziennych kurtek dziewczęcych aż razi. To już nie moda, to nędza. Serce chce wyć.

Zapewne serce mu chciało wyć, gdy w mojej parafii Opatrzności Bożej na warszawskim Rakowcu w latach 60. ub. w. odwiedzał proboszcza ks. Romualda Kołakowskiego, który z heroicznym poświęceniem, mimo kłód rzucanych mu przez UB i władze państwowe, usiłował wybudować kościół na nowym osiedlu mieszkaniowym. Żył w ubóstwie, mieszkał w dawnym pomieszczeniu na narzędzia o powierzchni 5 m kw. Kard. Wyszyński podczas konsekracji kościoła Opatrzności Bożej 8 grudnia 1979 r. wspominał:

Pamiętam chwilę, która mnie wzruszyła do łez, gdy przyszedłem kiedyś do mieszkania waszego duszpasterza księdza Romualda. Pytam: Jak ksiądz tu żyje, jak ksiądz tu mieszka? – Spał przy ścianie, za którą był chodnik uliczny i setki ludzi przechodziło tam nieustannie. Jego łóżko znajdowało się poniżej jednego piętra od poziomu ulicy. Pytam: Jak ksiądz po codziennym trudzie może tu spać? – Odpowiedzią tego wspaniałego kapłana, o którym nie mogę mówić bez wzruszenia, był tylko uśmiech i nic więcej. To była ofiara oczyszczająca kapłanów i ludu Bożego. Po takiej odpowiedzi nie łatwo było mi spać na Miodowej.

Zawsze był taki. Podczas pobytu w Laskach 13 sierpnia 1959 r. wspominał wydarzenie sprzed wojny, którego był świadkiem:

Kiedyś przed wojną jechałem bardzo rano tramwajem z Bródna. Jechała też gromada robotników, jeden z nich, pospiesznie wysiadając z tramwaju, zostawił pod ławką zawiniątko. Brudna szmata, w której był chleb. On sobie to wiózł. W pewnym momencie, gdy się zmęczy, rozwinie z brudnej szmaty chleb i poje sobie. A on to zostawił, zapomniał. Może dopiero w tym momencie, gdy trzeba będzie jeść, przypomni sobie i zobaczy – nie ma... Nie wiem, czy doznałem kiedykolwiek w życiu czegoś, co mnie bardziej przeniknęło bólem niż właśnie to. Ten biedny człowiek, którego gdzieś tam obowiązek ciągnie na Wolę – bo tramwaj jechał na Wolę – zgubił swój chleb, swoją nadzieję i siłę.

Ludzie nie potrafią okazać współczucia znajomym po stracie najbliższej im osoby, a ks. Wyszyńskiego przeszywał dojmujący ból, bo jakiś nieznany mu robotnik zapomniał zawiniątka z chlebem, który był jego nadzieją i siłą.

Wydanie I,
Format: 140 × 202 mm,
Oprawa: miękka
Liczba stron: 175

PIERWSZY POLSKI BANKNOT KOLEKCJONERSKI „JAN PAWEŁ II"



W 2006 roku do obiegu trafił pierwszy polski banknot kolekcjonerski – 50 zł z wizerunkiem św. Jana Pawła II. Wyprodukowała go, jak zresztą wszystkie polskie banknoty, **Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych**. Ten wyjątkowy banknot – zarówno z uwagi na motyw i wykonanie, ale także ze względu na unikatowy w tamtym czasie charakter – śmiało można nazwać numizmatycznym rarytasem.

Prezentacja projektu banknotu, autorstwa Andrzeja Heidricha (1928–2019), miała miejsce podczas konferencji zorganizowanej w Narodowym Banku Polskim w dniu 17 kwietnia 2006 r. Projekt banknotu do realizacji trafił do Wytwórni już na początku marca tamtego roku.

Andrzej Heidrich prace nad przygotowaniem projektu rozpoczął w listopadzie 2005 roku, kiedy Narodowy Bank Polski zaproponował grafikowi ponowną współpracę. Heidrich wstępny projekt opracował we współpracy z ks. prof. W. Chrostowskim. Pozytywnie go ocenili i zaakceptowali hierarchowie polskiego kościoła: prymas Polski Józef Glemp, kard. Stanisław Dziwisz, abp Józef Michalik oraz nuncjusz apostolski abp Józef Kowalczyk. Ryt płyty do strony przedniej banknotu wykonał Jan Maciej Kopecki, do strony odwrotnej Przemysław Krajewski, a gilosze wykonali Agnieszka Próchniak i Paweł Kosiński – graficy PWPW.

Na stronie przedniej banknotu przedstawiona została postać Ojca Świętego Jana Pawła II z pastorałem w ręku, w geście pozdrowienia. W tle umieszczono stylizowany glob ziemski, na którym mikrodrukiem zapisano nazwy wszystkich krajów, które odwiedził polski papież. Na dole pojawiły się również lata pontyfikatu „JAN PAWEŁ II 16 X 1978 – 2 IV 2005". **Na odwrotnej stronie banknotu została przedstawiona pamiętna scena powitania papieża Polaka z prymasem Polski kardynałem Stefanem Wyszyńskim**, podczas mszy św. inaugurującej pontyfikat. Z prawej strony zacytowano słowa Jana Pawła II skierowane 23 października 1978 r. do Rodaków po wyborze na papieża: „Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego papieża Polaka (...), gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei". Pod cytatem umieszczono dodatkowo faksymile podpisu

Jana Pawła II. W tle znalazł się klasztor na Jasnej Górze, a na wstęgach przy obu postaciach umieszczono dewizę biskupią każdego z nich: „Totus Tuus" (z łac. „Cały Twój") – Jana Pawła II i „Soli Deo" (z łac. „Samemu Bogu") – kardynała Stefana Wyszyńskiego.

16 października 2006 r., w 28. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, do obiegu trafił pierwszy polski banknot kolekcjonerski 50 zł z wizerunkiem Jana Pawła II w nakładzie 2 mln sztuk. Warto wspomnieć, że był to kolejny, po 12 latach przerwy, zaprojektowany przez Andrzeja Heidricha walor, który doczekał się emisji. Ten słynny grafik był autorem projektów wszystkich banknotów z serii „Wielcy Polacy" i „Władcy Polscy", czyli od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku w codziennym użyciu były i dalej są pieniądze papierowe zaprojektowane wyłącznie przez jednego człowieka.

Ten wyjątkowy banknot zawiera liczne zabezpieczenia m.in. znak wodny, którym jest wizerunek herbu papieża Jana Pawła II, nitka zabezpieczająca z napisami „50 ZŁ", mikrodruki (np. napisy „Rzeczpospolita Polska", „50 ZŁ", „RP"), efekt kątowy (napis „JP II"), zabezpieczenia widoczne w świetle ultrafioletowym (np. numeracja), farba zmienna optycznie w liczbie „50", czy recto-verso – czyli motyw graficzny „uzupełniający" się po obu stronach banknotu – w tym wypadku są to Klucze Piotrowe. Nie zapomniano również o osobach niepełnosprawnych i na banknocie znalazło się oznaczenie dla niewidomych – siedem wypukłych, równoległych, pionowych linii.

Banknot z wizerunkiem Jana Pawła II, a właściwie św. Jana Pawła II (kanonizowany 27 kwietnia 2014 r.), zapoczątkował serię walorów kolekcjonerskich emitowanych przez Narodowy Bank Polski. Za ich produkcję odpowiada Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych. Banknoty kolekcjonerskie projektowali również pracownicy PWPW: Jan Maciej Kopecki, Justyna Kopecka, Agnieszka Próchniak, Krystian Michalczuk.

Po pierwszym banknocie ze św. Janem Pawłem II, **dzisiaj PWPW może się chwalić kolejnymi realizacjami "kolekcjonerów"** m.in. „1050. Rocznica Chrztu Polski", „300-lecie koronacji Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej", „Niepodległość", „100. Rocznica przyznania Nagrody Nobla Marii Skłodowskiej-Curie w dziedzinie chemii", czy „100-lecie powstania Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych" o unikatowym nominale 19 zł.

Radosław Mierzejewski
Polska Wytwórnia Papierow Wartościowych S.A.



PWPW
POLSKA WYTWÓRNIA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

SZULMIŃSKI JAKO PALLOTYN

DRUGA ODSŁONA HISTORII SŁUGI BOŻEGO KS. STANISŁAWA SZULMIŃSKIEGO

ks. **Przemysław Krakowczyk** SAC

W roku 1926 sługa Boży ks. Stanisław Szulmiński na zjeździe misyjnym w Warszawie poznał ks. Wojciecha Turowskiego, przełożonego polskiej regii Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego (jak wówczas nazywała się Kongregacja Księży Pallotynów). Szulmiński pozostał pod ogromnym wrażeniem świątobliwego pallotyna – przyszłego Generała Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego i biskupa nominata częstochowskiego. Przez rok rozważał wstąpienie do pallotynów.

Powołanie do życia konsekrowanego Szulmiński rozeznawał już w trakcie formacji klerickiej w Tarnowie, a później jako student KUL-u. Z tego pragnienia zwierzył się swojemu kierownikowi o. Woroniecckiemu, który miał mu odradzać wstąpienie do dominikanów, ale polecił poszukanie bardziej nowoczesnej kongregacji. Widocznie na tę drogę prowadził go Bóg.

Od tego czasu kilkakrotnie rozmawiał z ks. Turowskim, zwierzając mu się ze swoich planów apostołowania w bolszewickiej Rosji. Kiedy otrzymał zapewnienie, że Stowarzyszenie umożliwi mu podjęcie takiej pracy, postanowił powiedzieć o swych zamiarach bp. Szelążkowi. Ten ostatni wyraził zgodę na opuszczenie diecezji i wstąpienie do Pobożnego Stowarzyszenia Misyjnego.

Ksiądz Stanisław wstąpił do Stowarzyszenia 6 sierpnia 1928 roku. Nowicjat rozpoczął po tygodniowych rekolekcjach 15 sierpnia w Ołtarzewie. Na nowo stał się klerykiem-nowicjuszem, jak inni poddał się formacji i pracy. Jedyna różnica polegała na tym, że każdego dnia celebrował Msze św., a klerycy chętnie asystowali ks. Szulmińskiemu, gdyż jego celebracje były inne, spokojne, uduchowione, wręcz mistyczne. Sługa Boży żył tak jak wierzył, jego zakorzenienie w Bogu było silne i trwałe.

Jako pallotyn ks. Stanisław podejmował różne posługi. Zanim złożył wieczną konsekrację, pełnił posługę ojca duchownego i spowiednika braci juniorystów, którzy mieszkali w Warszawie przy Krakowskim Przedmieściu 71. W roku 1931 wyjechał do Chełmna nad Wisłą, aby objąć w tamtejszym gimnazjum męskim stanowisko profesora i wychowawcy młodzieży oraz ojca duchownego i spowiednika. Po roku przeniósł się do Suchar, gdzie również objął te same funkcje. W Sucharach przebywał w latach 1932–1935. Zrządzeniem Opatrzności do pobliskich Potulic przybył sługa Boży o. Ignacy Posadzy z misją utworzenia domu macierzystego i formowania przyszłych chrystusowców.

Świątobliwy kapłan tego zgromadzenia, ks. Florian Berlik, który należał do pierwszego pokolenia wychowanków, a który wstąpił do chrystusowców w pierwszych dniach istnienia nowego zgromadzenia, tak wspomina posługę pallotynów w potulickim domu formacyjnym: „Głęboko zapadły w duszę rekolekcje prowadzone przez ks. W. Turowskiego, późniejszego Generała, czy też ks. S. Szulmińskiego, który oprócz rekolekcji ośmiodniowych nadzwyczaj ofiarnie przeprowadzał dni skupienia i spowiadał do późnej nocy".

W Sucharach prowadził zajęcia z teologii moralnej, ale nie był jedynie teoretykiem, uczył tego, czym sam żył. Był wielce cenionym spowiednikiem. Po latach z dużym sentymentem wspominał go m.in. ks. Stani-

sław Suwała jako wzorowego kapłana, ojca duchownego i spowiednika. Jego rady były zawsze cenne, a uwagi trafne. Był łagodny dla penitentów i potrafił cierpliwie słuchać. Już wtedy otoczenie dostrzegało jego osobistą świętość.



Kiedy ks. Stanisław przyniósł do brata krawca swoją sutannę do reperacji, ten po wykonaniu usługi zostawił sobie kawałek sukna z sutanny jako relikwię po świątobliwym kapłanie. Nawiasem mówiąc, jest to jedna z nielicznych pamiątek, które pozostały nam po słudze Bożym.

Po złożeniu wiecznej profesji ks. Stanisław wrócił do Warszawy na Krakowskie Przedmieście do domu Zarządu Prowincjalnego. Otaczał braci opieką duchową, ale pisał również artykuły i wspierał pracę wydawniczą. Dojeżdżał do pobliskiego Ołtarzewa, aby prowadzić zajęcia z alumnami. Później od roku 1937 na stałe zamieszkał w Ołtarzewie. Uczył teologii moralnej, pastoralnej, katechetyki, łaciny i dla chętnych rosyjskiego. Założył wśród alumnów koło orientalistyczne.

Doceniane są jego zdolności duszpasterskie. Pomimo wcześniejszego zezwolenia jego nieustanne prośby o zgodę na wyjazd do Rosji nie otrzymały aprobaty. Ksiądz prowincjał sugerował, aby dalej czynił przygotowania, a jak Bóg pozwoli, to zgoda na wyjazd zostanie udzielona. Uczył się medycyny naturalnej, stając się felczerem.

To właśnie wtedy, w Ołtarzewie pod Warszawą, zrodziło się największe dzieło ks. Szulmińskiego – Stowarzyszenie Apostolat Pojednania. Dzieło powstało 8 grudnia 1937 i już po roku liczyło ponad stu członków różnych stanów i zawodów. Wśród nich były siostry z Lasek oraz księża i klerycy z Ołtarzewa, liczne grono świeckich, a także duchowni z różnych stron Polski. Do Apostolatu należał również bł. Józef Jankowski, wychowanek ks. Szulmińskiego.

Celem tego dzieła była formacja jego członków do bycia bardziej odpowiedzialnymi za jedność Kościoła, którą można osiągnąć jedynie poprzez modlitwę, pokutę i dzieła miłości, ale przede wszystkim troszcząc się o własne wyrobienie duchowe, czyli o własną świętość. Apostolat stał się częścią dzieła Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego i czekał na swoje zatwierdzenie przez Stolicę Apostolską.

Tymczasem sługa Boży podejmował wysiłki do utworzenia wewnątrz swojej kongregacji oddzielnej jednostki administracyjnej dla posługi wśród chrześcijan obrządku wschodniego zarówno grekokatolików, jak i prawosławnych. Duża liczba prawosławnych na terenach łacińskiej metropolii lwowskiej pozostawała bez duchownych i sakramentów, piękne cerkwie stały puste, a wierni coraz częściej zaglądali do kościołów rzymskokatolickich. Pomysł ten był dobrze oceniany z perspektywy Rzymu i wspierany przez ks. Wojciecha Turowskiego, ale nie do końca rozumiany przez przełożonych polskiej prowincji.

Po długim oczekiwaniu wreszcie zapadła pozytywna dla idei pojednania decyzja przełożonych. Latem 1939 roku ks. Szulmiński otrzymał pozwolenie, aby szukać placówki, gdzie można by było rozpocząć pracę nad rozwojem przyszłej pallotyńskiej prowincji obrządku bizantyńskiego. Po odwiedzeniu kilku potencjalnych miejsc i dokładnym rozeznaniu, a następnie po rozmowie z arcybiskupem lwowskim decyzja zapadła. Ksiądz Szulmiński udał się w charakterze rektora i proboszcza do Okopów Świętej Trójcy.

Więcej informacji o słudze Bożym Stanisławie Szulmińskim i obchodzonym właśnie Roku Szulmińskiego można znaleźć na stronie www.szulminski.pl.

ks. dr **Przemysław Krakowczyk** SAC, pallotyn, wicedyrektor Pallotyńskiego Ośrodka Postulacji w Warszawie i notariusz w procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego ks. Stanisława Szulmińskiego. Liturgista, autor kilku pozycji książkowych, pisze ikony i prowadzi zajęcia z ikonografii bizantyńskiej oraz ewangelizuje poprzez media. Założył i prowadzi Telewizję Misericordia

foto: © Ośrodek Postulacji SAC

ŚW. WINCENTY PALLOTTI

W CZASIE EPIDEMII CHOLERY (1836–1837)

Epidemia i Pallotti na podstawie ówczesnych doniesień prasy, dzienników i historycznych przekazów (**2**)



ks. **Witalij Gorbatych** SAC

Paralityk z fragmentu Ewangelii św. Jana (zob. J 5, 1–9) z goryczą stwierdzał, że nie ma człowieka, który by mu towarzyszył w jego chorobie i podźwignął w odpowiednim czasie do źródła uzdrowienia. Ksiądz Wincenty stał się takim człowiekiem dla wielu ludzi w Wiecznym Mieście.

Ksiądz Wincenty Pallotti – człowiek na czas epidemii

W czasach, w których przeżywamy pandemię koronawirusa, prawie we wszystkich mediach słyszymy, że wszelkie środki idą na walkę z wirusem, tylko to się liczy, stąd samoizolacja, kwarantanna, dystans społeczny i prawie wszystko z dala od innego człowieka, który hipotetycznie stanowi zagrożenie.

Ksiądz Wincenty kierował się inną logiką. Kiedy na początku września 1837 roku Giovanni Marchetti z Gubbio napisał do ks. Wincentego, pytając, jak uciec od tej strasznej choroby, Pallotti odpowiedział: „Zapamiętaj sobie powiedzenie, że nie można ujść od Boskiego karania. By nie zasłużyć na nie, należy dobrze wypełniać własne obowiązki". Dla Pallottiego takim obowiązkiem było przykazanie miłości bliźniego w ciężkich czasach.

Czasy były trudne nie tylko ze względu na chorobę. Wprowadzone restrykcje zamykały niekiedy całe dzielnice, ulice były zabarykadowane, a ludziom brakowało środków do życia. Należy przy tym wspomnieć, że oprócz restrykcji i surowych kar za nieprzestrzeganie norm sanitarnych papież Grzegorz XVI przeznaczał również środki na lekarstwa i żywienie, a także osobiście odwiedzał szpitale z chorymi. Jednak okazało się to niewystarczające, wielu ludzi nie miało za co żyć, gdyż byli zmuszeni zawiesić swoją działalność, a wielu żyło z tego, co zarobiło w dniu pracy. Niektórzy historycy opisując epidemię, krytykowali władzę za zbyt drastyczne kroki, które wyniszczały ekonomię oraz podejmowanie decyzji, które by uspokajały masy, że coś się dzieje, a zasłaniały brak decyzyjności w zmianach strukturalnych i administracyjnych w polepszeniu sytuacji sanitarnej i funkcjonowaniu ośrodków leczniczych, które powstrzymałyby epidemię.

Restrykcje nie powstrzymały rozprzestrzeniania się zarazy, a lekarze nie posiadali wystarczającej wiedzy, jak skutecznie leczyć ludzi. Sami byli podzieleni, co do tego, jak i czym leczyć chorych na cholerę. Z tego powodu nie cieszyli się zaufaniem ludzi, i to nie tylko ze strony klasy najuboższej. Spora liczba medyków stosowała środki zbliżone do tych znanych w medycynie ludowej. Do tego podczas epidemii wielu bało się zakażenia i przepisywało podstawowe leczenie bez spotykania się z chorym. Z tego powodu wielką popularnością cieszyli się znachorzy i różnego typu przedstawiciele medycyny niekonwencjonalnej, często określani przez historyków szarlatanami. Jednak dzięki prostym i tanim metodom kuracji (używali roślin, korzeni i liści), a przede wszystkim dzięki przebywaniu przy chorych i bliskiej relacji z ich rodzinami zyskiwali sympatię ludzi. Można co prawda kwestionować na ile efektywne były kuracje przez nich proponowane, ale w obliczu tego, że kuracje przepisywane przez lekarzy również nie przynosiły efektów, oparty na osobistej relacji sposób postępowania znachorów dawał ludziom promyk

nadziei. Taka sytuacja szczególnie dotyczyła wsi, gdzie często lekarzy po prostu nie było, a solidarność przebywania z chorymi i ich rodzinami wykazywali kapłani i inni ludzie dobrej woli, wśród nich także znachorzy.

Od pierwszego momentu, kiedy „Dziennik Rzymski" ogłosił pojawienie się cholery w Rzymie, ks. Wincenty Pallotti wraz z innymi księżmi i ludźmi świeckimi uczynił z kościoła Świętego Ducha Neapolitańczyków prawdziwe centrum pomocy duchowej i materialnej dla wszystkich dotkniętych epidemią. Należy wspomnieć, że było to miejsce, w którym już od 1835 roku gromadziła się pierwsza wspólnota Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego. Codziennie przed kościołem Świętego Ducha gromadziło się mnóstwo ludzi, by wyspowiadać się i otrzymać pomoc materialną. Stąd 19 sierpnia ks. Pallotti skierował prośbę do wicegerenta Rzymu o specjalne uprawnienia dla swoich współpracowników: ks. Rafała Melii i ks. Wincentego Michettoniego w odpuszczaniu grzechów zarezerwowanych. Ksiądz Michettoni przybył do Rzymu, by przygotować się do wyjazdu na misje zagraniczne do kolegium założonego przez Pallottiego. Po jego przybyciu Pallotti powiedział: „Niech Bóg będzie błogosławiony, który ciebie przysłał na czas dla zupełnie innej misji, jaka wkrótce obejmie cały Rzym, a będzie to misja niesamowita".

Ksiądz Wincenty był niestrudzony w niesieniu pomocy i przekonywał księży obawiających się zarażenia do wychodzenia naprzeciw potrzebującym. Sam Wincenty nie był lekkoduchem lekceważącym chorobę, zachowywał zasady higieny i po każdej wizycie u chorych mył ręce octem. Epidemia cholery sprawiła, że Wincenty musiał przedłożyć inne swoje obowiązki, poświęcając wiele godzin na spowiadanie i odwiedzanie chorych i ich rodzin.

W czasie epidemii Rzym został podzielony na 14 sektorów sanitarnych, Wincenty natomiast dokonał własnego podziału na sektory pierwszej pomocy, powierzając troskę o nie członkom Zjednoczenia. Sam napisał o tym następujące świadectwo: „Pobożne Stowarzyszenie w czasie cholery postawiło przy wejściu do zakrystii kościoła Świętego Ducha skrzyneczkę, by wszyscy ubodzy i potrzebujący pomocy mogli napisać, jakiej potrzebują pomocy, dołączając do prośby ich imię i nazwisko, adres i do której przynależeli parafii, by potem księża dostarczyli im potrzebnej pomocy do ich mieszkań" (OOCC V, 139–140). Oczywiście, że ks. Pallotti i jego towarzysze nie byli w stanie zaradzić wszystkim potrzebom, ale starali się działać, reagując na bieżące potrzeby ludzi, roznosząc ubrania, bony na chleb i mięso, a chorym na cholerę przynosili cytryny, gdyż uważano, że pomaga ona przezwyciężyć chorobę. Ponadto Wincenty zorganizował akcję pomocy rzemieślnikom, by ludzie, szczególnie zamożni, opłacali im zamówienia, których na obecną chwilę nie potrzebowali, by dać im możliwość przeżycia kryzysu spowodowanego chorobą.



12 października 1837 roku ogłoszono zakończenie epidemii. Odnotowano około 9300 przypadków zachorowań, zmarło 5419 osób, co stanowiło 3,5% populacji miasta.

W czasie epidemii Wincenty Pallotti doświadczył również osobistych strat, 15 września 1837 zmarł jego ojciec Piotr Paweł Pallotti, a już po zakończeniu epidemii dwaj jego bliscy przyjaciele: Kacper del Bufalo i jego kierownik duchowy Bernardino Fazzini, obydwaj zmarli w końcówce grudnia 1837 roku.

Epidemia skończyła się, ale jej skutki pozostały jeszcze na lata, dlatego w 1838 roku ks. Wincenty Pallotti zorganizował loterię, by wspomóc liczne sieroty, które straciły rodziców w czasie epidemii. Nagrodami były cenne przedmioty ofiarowane przez zamożnych dobroczyńców. Wielu z tych, którzy wygrali loterię, zwracało nagrody, by zostały one sprzedane, a otrzymane środki przeznaczone dla sierot. Dlatego w roku 1838 powstał sierociniec dla dziewczyn pod nazwą Pobożnego Domu Miłosierdzia (Pia Casa di Carità), który działa do dziś.

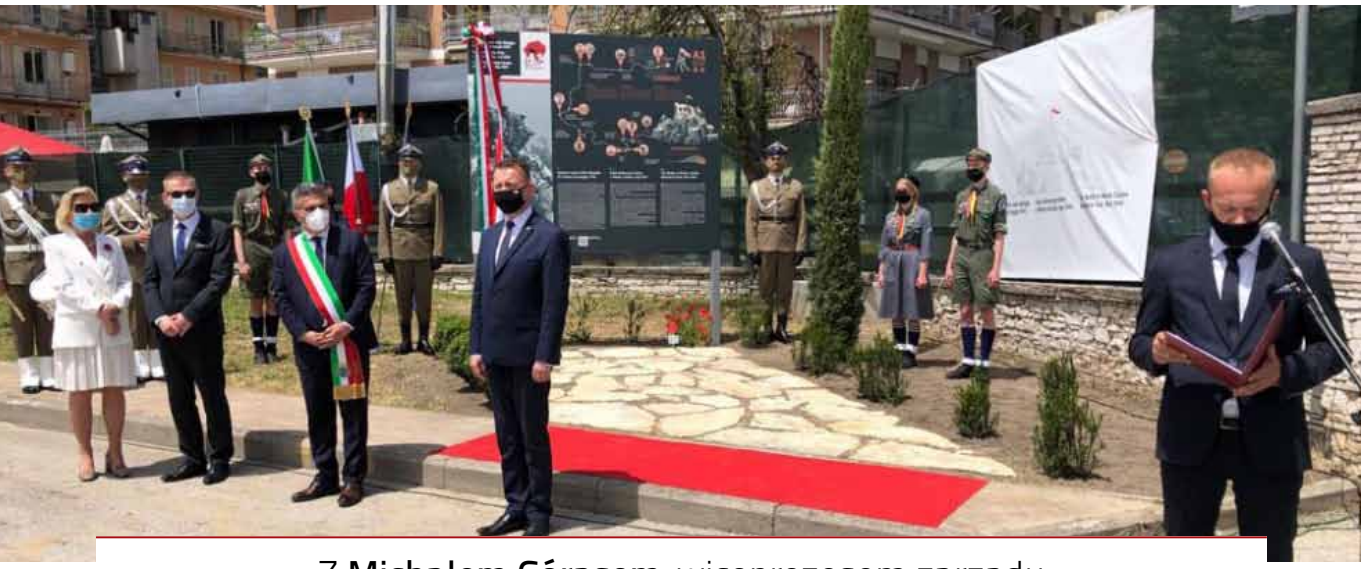
Święty Wincenty Pallotti, podobnie jak liczni inni kapłani, zakonnicy i osoby świeckie, w czasie pandemii był człowiekiem, który niestrudzenie posługiwał chorym i potrzebującym. Nakłaniał do tego też innych, powtarzając za św. Pawłem: „Caritas Christi urget nos" – „Miłość Chrystusa przynagla nas" (2 Kor 5, 14).

Bibliografia: „Diario di Roma", anni: 1836–1837; Amoroso F., *San Vincenzo Pallotti Romano*, Ed. di San Paolo 2004; Belli J., *I sonetti romaneschi*, v. 6. Roma 1887; Bussini O., *La diffusione del colera in Umbria nel secolo XIX e l'impatto sull'assetto demografico*, https://popolazioneestoria.it/article/view/625; Todisco F., SAC (a cura di), *San Vincenzo Pallotti profeta*, Roma 2004; *Il Colera a Napoli 1836–1837. Aspetti demografici*, Roma 1976; *Il colera nell'Italia dell'Ottocento: l'epidemia di Ancona del 1865–67, di Andrea Pongetti – tesi di laurea in Storia sociale*, Facoltà di Lettere e Filosofia, Università degli Studi di Bologna, anno accademico 2005–2006; Frank J., *Wincenty Pallotti, założyciel Dzieła Apostolstwa Katolickiego*, t. 2, Poznań 2014; Roberto de Mattei, *Gregorio xvi e l'epidemia del suo tempo*, https://www.corrispondenzaromana.it/gregorio-xvi-e-lepidemia-del-suo-tempo/

ks. dr **Witalij Gorbatych** SAC**,** od 1 czerwca 2019 roku dyrektor Instytutu Pallottiego. Święcenia kapłańskie przyjął w 2000 roku w Żytomierzu (Ukraina). Po studiach specjalistycznych z Prawa Kanonicznego na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie pracował w Odessie. Przez sześć lat pełnił funkcję prokuratora generalnego w Zarządzie Generalnym w Rzymie. Pochodzi z Kamiennego Brodu (Ukraina)

foto: © Instytut Pallottiego

POLSKI SZLAK NA **MONTE CASSINO** TO PRZYKŁAD SKUTECZNEJ POLITYKI HISTORYCZNEJ



Z **Michałem Górasem**, wiceprezesem zarządu Polskiej Fundacji Narodowej, rozmawia ks. Jarosław Rodzik SAC

Panie Prezesie! „Zdobądź Monte Cassino szlakiem żołnierzy Armii Andersa" – to hasło polskiego szlaku edukacyjnego, otwartego 18 maja na Monte Cassino w 77. rocznicę bitwy o wzgórze. Skąd pomysł na tę inicjatywę?

Inicjatorem i pomysłodawcą szlaku był Wojskowy Instytut Wydawniczy. Polska Fundacja Narodowa od samego początku włączyła się w tę niezwykłą inicjatywę, będąc mecenasem całego projektu. Należy powiedzieć, że obchodom rocznicy bitwy towarzyszy „Bieg na Monte Cassino" organizowany przez polskiego olimpijczyka Bogusława Mamińskiego, który we współpracy ze stowarzyszeniem „Aprocis", kierowanym przez Włocha Antoine Tortolano pokazał skuteczność nieszablonowych inicjatyw. To właśnie dzięki dobrej współpracy z władzami miasta Cassino udało się doprowadzić ten projekt do końca.

Proszę powiedzieć, czym w praktyce jest polski szlak historyczny bitwy o Monte Cassino?

To licząca 12 kilometrów ścieżka edukacyjna wytyczona na zboczach Monte Cassino, wiodąca historyczną Drogą Polskich Saperów 2. Korpusu gen. Władysława Andersa. Składa się na nią 12 tablic ustawionych w miejscach związanych z walką Polaków, opisanych po polsku, włosku i angielsku. Przedstawiają historię 2. Korpusu oraz jego walk, a zawarte informacje skierowane są do turystów odwiedzających wzgórze. Trasa biegnie z centrum Cassino przez Drogę Polskich Saperów, wzgórze Widmo, Gardziel, po strategiczne wzgórze 593, zwane Górą Ofiarną, zdobyte przez żołnierzy 3. Dywizji Strzelców Karpackich, gdzie stoi pomnik tej formacji. Konsultantem historycznym projektu był prof. Zbigniew Wawer, niekwestionowany autorytet w tym zakresie.

Jakie motywacje przemawiały za wsparciem akurat tej inicjatywy?

Chcieliśmy przypomnieć mieszkańcom i turystom rolę Polaków w bitwie o Monte Cassino. To przecież jedna z najważniejszych bitew stoczonych przez Polaków w minionym wieku. Heroiczny bój żołnierzy 2. Korpusu Polskiego pod dowództwem gen. Władysława Andersa na trwale zapisał się w księdze chwały oręża polskiego. Batalia o historyczny klasztor benedyktynów, położony na wzgórzu o strategicznym znaczeniu dla całego frontu, należy do największych zwycięstw naszej armii obok wiktorii warszawskiej w 1920 roku.

To także pokazanie tragizmu XX wieku, tragizmu wojny, konkretnych ludzi.

To opowieść o niezłomnych ludziach, dzielnych żołnierzach, którzy zawsze wysoko nieśli sztandar Rzeczypospolitej. Monte Cassino, Ankona, Bolonia stały się na wieki symbolem polskiej ofiary złożonej na ołtarzu wolności własnej ojczyzny i szczęścia innych narodów. Szlak bojowy 2. Korpusu Polskiego to przecież droga ludzi, którzy trafili do piekła niewoli, jakie zgotowała im sowiecka Rosja. Z niewolników deptanych przez bolszewicki reżim stali się armią zwycięską. Armią, która walcząc o wolną Polskę, przyczyniła się do zwycięstwa nad złem, jakim był niemiecki zbrodniczy nacjonalizm. Polscy żołnierze poświęcili wszystko, aby Polska i Europa były wolne.

Proszę opowiedzieć, jak wyglądała sama uroczystość i jak została ona przyjęta przez Włochów?

Uroczystość była niezwykle podniosła i wzruszająca, odbyła się przy pierwszej tablicy w samym centrum miasta Cassino. Honorowy patronat nad „Szlakiem Bitwy pod Monte Cassino" objęli: wiceprezes Rady Ministrów Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu prof. Piotr Gliński, który przygotował okolicznościowy list, oraz Minister Obrony Narodowej Mariusz Błaszczak, który wspólnie z burmistrzem Cassino otworzył szlak. W uroczystości uczestniczyli także ambasadorowie Anna Maria Anders i Janusz Kotański, dyrektor Wojskowego Instytutu Wydawniczego Maciej Podczaski oraz licznie zebrani mieszkańcy. Cieszę się, że ta inicjatywa została niezwykle ciepło przyjęta i jednocześnie szeroko relacjonowana przez media zarówno w Polsce, jak i we Włoszech. Jednocześnie dziękuję wszystkim osobom i podmiotom zaangażowanym w realizację tego przedsięwzięcia.

Czy przejście trasą szlaku bojowego Bitwy pod Monte Cassino wymaga większego przygotowania?

Wszystkich bardzo serdecznie zachęcam do przejścia szlakiem, warto przygotować się fizycznie i psychicznie do tego marszu. Do dziś mam w pamięci niezwykłe emocje, kiedy to chwilę po otwarciu szlaku, wspólnie z przedstawicielami WIW i PFN jako pierwsi mieliśmy możliwość i zaszczyt przejścia całej 12-kilometrowej trasy. Tego nie można opisać słowami... Będąc na wzgórzu 593, zdobytym przez żołnierzy 3. Dywizji Strzelców Karpackich, słyszeliśmy słowa pieśni *Czerwone Maki na Monte Cassino*, granej przez włoską orkiestrę dętą na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino. Łzy same płynęły po policzkach...

Rozumiem wzruszenie i niezwykłe emocje, jakie towarzyszą przejściu. Zachęcił mnie Pan do upamiętnienia naszych Rodaków i przejścia szlakiem polskich bohaterów.

Mamy jako Polska niezwykłą historię do opowiedzenia, a nasza praca polega na tym, aby zrobić to skutecznie. Włączając się w tę inicjatywę, nie tylko realizowaliśmy nasze cele statutowe, ale przede wszystkim chcieliśmy związać miłośników historii, mieszkańców oraz turystów emocjami, pozytywnym skojarzeniem z Polską. Poprzez tę ścieżkę edukacyjną przypomnieliśmy wkład Polaków w wyzwolenie Europy. To właśnie pod Monte Cassino polski żołnierz wypełnił pamiętny rozkaz generała Władysława Andersa, by walczyć i zwyciężać „jak lew". Jesteśmy niezwykle dumni, że wspólnie z Wojskowym Instytutem Wydawniczym zrealizowaliśmy kolejny efektywny projekt o charakterze historycznym, promującym Polskę i Polaków poza granicami. Oddaliśmy symboliczny hołd zwycięzcom spod Monte Cassino, Ankony i Bolonii. Cześć i chwała bohaterskim żołnierzom 2. Korpusu Polskiego!





Dziękuję za rozmowę.



Michał Góras, wiceprezes zarządu Polskiej Fundacji Narodowej. Absolwent politologii i Studium Generale Europa na UKSW w Warszawie, Executive MBA w Instytucie Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk oraz studiów menedżerskich w SGH. Od 2019 roku wiceprezes zarządu Polskiej Fundacji Narodowej

Polska Fundacja Narodowa została powołana w 2016 roku. Jej głównym zadaniem jest promocja Polski za granicą. Działalność PFN jest finansowana przez 17 spółek Skarbu Państwa: PKO BP S.A, Enea S.A., Energa S.A., GPW S.A, Grupa Azoty S.A., KGHM Polska Miedź S.A., Grupa LOTOS S.A., PKN ORLEN S.A., PGE S.A., PGNIG S.A., PGZ S.A., PHN S.A., PKP S.A., PWPW S.A., PZU S.A., Tauron Polska Energia S.A., Totalizator Sportowy Sp. z o.o.

foto: © Polska Fundacja Narodowa

DAR **BOGA MIŁOSIERNEGO**

s. **Marietta Elżbieta Kruszewska** ZSJM



Misja s. Faustyny, którą otrzymała od Jezusa, nie zakończyła się wraz z jej śmiercią. Można powiedzieć, że była iskrą, która rozpoczęła to wielkie dzieło, któremu na imię Miłosierdzie Boże, szeroko rozumiane jako Bóg miłosierny, kult Miłosierdzia Bożego, dzieła miłosierdzia itp.

Dziś powstaje i rozwija się wiele inicjatyw, które swoje źródło czerpią z objawień, jakich doświadczała s. Faustyna. Jednym z nich są koła koronkowe, grupy modlitewne powstałe w oparciu o koronkę i nowennę do Miłosierdzia Bożego. W ciągu kilku ostatnich lat rozrosły się one nie tylko na Polskę, ale także na świat. Zanim jednak o nich, chcę zwrócić uwagę na same modlitwy, które są ich podstawą, czyli na wspomnianą koronkę i nowennę. Dzisiejszy artykuł poświęcony jest pierwszej z tych modlitw, koronce do Bożego Miłosierdzia.

Znamy tę modlitwę i wiele o niej wiemy, ale czy wszystko? Może warto jeszcze raz przypomnieć sobie to, co już kiedyś słyszeliśmy i być może nieco uzupełnić swoją wiedzę...

Było to w Wilnie, w przeddzień święta Podwyższenia Krzyża Świętego i w samo święto. 13 września 1935 roku s. Faustyna zapisała takie zdarzenie: „Wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, a szczególnie pewne miejsce, którego wymienić nie mogę dla słusznych przyczyn, zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego. W tej chwili ujrzałam Trójcę Przenajświętszą. Wielkość majestatu Jego przeniknęła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mojego. W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan i Bóg nasz i niepojęta jest świętość Jego. Nie będę się kusić opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzymy Go wszyscy, jakim jest. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnętrznie słyszanymi. Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące: *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego. Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas*" (Dz. 474 –475).

Kolejnego dnia s. Faustyna znowu usłyszała słowa tej samej modlitwy. Opisała to w następujący sposób: „Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnętrznie: »Ile razy wejdziesz do kaplicy, odmów

zaraz tę modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj«. Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: »Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu mojego, odmawiać ją będziesz przez dziewięć dni na zwykłej cząstce różańca w sposób następujący: najpierw odmówisz jedno *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo* i *Wierzę w Boga*, następnie na paciorkach *Ojcze nasz* mówić będziesz następujące słowa: *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i świata całego*; na paciorkach *Zdrowaś Maryjo* będziesz odmawiać następujące słowa: *Dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i świata całego*. Na zakończenie odmówisz trzykrotnie te słowa: *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem*«" (Dz. 476).



Jak widać z powyższego opisu, Jezus nie tylko podyktował słowa modlitwy, ale także sposób jej odmawiania. W wielu miejscach *Dzienniczka* spotykamy fragmenty odnoszące się do tej modlitwy. Chrystus, przychodząc do s. Faustyny, często zachęcał ją do odmawiania koronki, mówił o znaczeniu tej krótkiej modlitwy. Oto kilka przykładów: „W pewnej chwili, kiedy przechodziłam korytarzem do kuchni, usłyszałam w duszy te słowa: »Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzatwardzialszy, jeżeli raz tylko zmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego. Pragnę, aby poznał świat cały miłosierdzie moje; niepojętych łask pragnę udzielać duszom, które ufają mojemu miłosierdziu«" (Dz. 687).

W innym miejscu s. Faustyna pisała: „Kiedy weszłam do swej samotni, usłyszałam te słowa: »Każdą duszę bronię w godzinie śmierci jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę, albo przy konającym inni odmówią, jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę i poruszą się wnętrzności miłosierdzia mojego, dla bolesnej męki Syna mojego«" (Dz. 811).

Pewnego dnia s. Faustyna otrzymała zadanie propagowania koronki. Usłyszała następujące słowa od Chrystusa: „Córko moja, zachęcaj dusze do odmawiania tej koronki, którą ci podałem. Przez odmawianie tej koronki podoba Mi się dać wszystko, o co Mnie prosić będą. Zatwardziali grzesznicy, gdy ją odmawiać będą, napełnię dusze ich spokojem, a godzina śmierci ich będzie szczęśliwa..." (Dz. 1541).

Siostra Faustyna wiele razy w konkretnych sytuacjach swojego życia doświadczyła, jaką moc ma modlitwa koronką. Było to podczas modlitwy za konających. Pewnego dnia zapisała takie wydarzenie: „Kiedy weszłam na salę [w szpitalu], ujrzałam osobę konającą i dowiedziałam się, że agonia zaczęła się w nocy [...]. Nagle usłyszałam w duszy głos: »Odmów tę koronkę, której cię nauczyłem«. Pobiegłam po różaniec i uklękłam przy konającej i zaczęłam z całą gorącością ducha odmawiać tę koronkę. Nagle konająca otworzyła oczy i spojrzała się na mnie i nie zdążyłam zmówić całej koronki, a ona już skonała z dziwnym spokojem. Gorąco prosiłam Pana, aby spełnił obietnicę, którą mi dał za odmówienie tej koronki. Dał mi Pan poznać, że dusza ta dostąpiła łaski, którą Pan mi przyobiecał. Dusza ta była pierwsza, która doznała obietnicy Pańskiej. Czułam, jak moc miłosierdzia ogarnia tę duszę" (Dz. 810).

Również w innych sytuacjach życiowych s. Faustyna doświadczyła, jak Bóg wysłuchuje modlitwy koronką. Oto przykłady: „Dziś zbudziła mnie wielka burza; wicher szalał i deszcz jakoby chmura była oberwana, co chwila uderzały pioruny. Zaczęłam się modlić, aby burza nie wyrządziła żadnej szkody; wtem usłyszałam te słowa: »Odmów tę koronkę, której cię nauczyłem, a burza ustanie«. Zaraz zaczęłam odmawiać tę koroneczkę i nawet jej nie skończyłam, a burza nagle ustała i usłyszałam słowa: »Przez nią uprosisz wszystko, jeżeli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą moją«" (Dz. 1731).

Jak widać z powyższych cytatów, koronka niesie w sobie szczególny dar łaski Boga. Jest jakby nasiąknięta łaskami. Zapewne jest też darem na obecne czasy. Otrzymaliśmy ją w pierwszej połowie XX wieku, nie jest to przypadek, ale Boże działanie, a działanie to jest zawsze we właściwą porę.

Koronka ma też swoje odniesienie do Eucharystii, w czasie której kapłan ofiarowuje Ojcu Chrystusa, Jego Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo na przebłaganie za nasze grzechy i grzech świata całego. Podobnymi słowami modlimy się w koronce. Jest to zatem kolejny dowód na wielkość daru tej modlitwy i wskazuje na fakt, że możemy czuć się szczęściarzami, iż właśnie tym darem zostaliśmy obdarowani.

foto: © 123rf

s. dr **Marietta Elżbieta Kruszewska**, Zgromadzenie Sióstr Jezusa Miłosiernego, Warszawa

TY, CO W OSTREJ ŚWIECISZ BRAMIE



ks. **Mariusz Marszałek** SAC

„Nie było to dziełem przypadku, że w mieście, w którym jaśnieje cudami słynący obraz Matki Miłosierdzia, z woli Bożej znalazł się obraz Miłosierdzia Bożego, czyli Chrystusa Miłosiernego, wystawiony po raz pierwszy publicznie w Ostrej Bramie pod Matką Miłosierdzia, w czasie triduum na zakończenie Jubileuszu Miłosierdzia, w dniu projektowanego święta Miłosierdzia Bożego (w pierwszą niedzielę po Wielkanocy) 28 kwietnia 1935 roku. Wprawdzie sam uczyniłem to wówczas przypadkowo, nie dostrzegając w tym nawet żadnego związku, ale dziś widzę w tym wyraźnie wolę Bożą, o której zamilczeć nie mogę" (bł. Michał Sopoćko, *Listy z Czarnego Boru*).



Na szlaku Bożego Miłosierdzia nie może zabraknąć Tej, która od wieków patronuje Wilnu i jej mieszkańcom. Wszystko zaczęło się w 1522 roku, kiedy to na murach zbudowanej między 1503 a 1514 rokiem bramie wjazdowej do miasta został powieszony obraz Matki Bożej. Do dzisiaj nieznane jest jego pochodzenie. Jedno jest pewne – umieszczony na prowadzącej do Miednik Królewskich bramie wizerunek szybko został otoczony czcią mieszkańców.

Początki dzisiejszego Sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej związane są z ojcami karmelitami, którzy przybyli do Wilna w 1622 roku. Za zgodą biskupa Eustachego Wołłowicza podjęli się budowy klasztoru nieopodal Ostrej Bramy. Karmelitom przypadła też opieka nad wspomnianym obrazem. Dzięki ich inicjatywie wzniesiono kaplicę, do której 12 kwietnia 1671 roku wniesiono obraz. Od tej pory miejsce to stało się duchowym centrum dla mieszkańców Wilna oraz wiernym świadkiem wydarzeń związanych z jego historią. Po pożarze w latach 1713–1715 wzniesiono kaplicę murowaną. Przyczyniło się to do rozwoju kultu Matki Bożej Ostrobramskiej. Zaczęto obchodzić uroczystość połączoną z odpustami, tak zwane Opieki. W latach 1828–1830 miała miejsce restauracja kaplicy. Wtedy to umieszczono napis na kaplicy „Matko Miłosierdzia – pod Twoją obronę uciekamy się". W 1884 opiekę nad sanktuarium przejęli księża diecezjalni. 2 lipca 1927 roku odbyła się uroczysta koronacja obrazu, której dokonał metropolita warszawski kardynał Aleksander Kakowski.

4 września 1993 roku przed wizerunkiem modlił się św. Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do krajów bałtyckich. Dwadzieścia pięć lat później kaplicę Matki Bożej Ostrobramskiej nawiedził papież Franciszek.

Bł. ks. Michał Sopoćko w Ostrej Bramie

Michał Sopoćko modlił się tutaj po raz pierwszy jako młody chłopiec, gdy przyjechał do Wilna wraz ze swoim ojcem celem przyjęcia sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego. Szczególnego wstawiennictwa Matki Bożej Ostrobramskiej doświadczył, kiedy jako dwudziestoletni młodzieniec przybył do Wilna z zamiarem wstąpienia do seminarium. Tak oto opisuje to wydarzenie w swoim *Dzienniku*: „Gdy z dwudziestu rubli zostało mi tylko pięć,

za które mogłem wrócić do domu, postanowiłem Wilno opuścić. Złamany udałem się jeszcze raz do kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej, gdzie w czasie modlitwy poczułem napływającą energię i wstąpiła we mnie ufność. Wróciłem do miasta i udałem się na Bakszte do pana Zmitrowicza, który się zajmował wychowaniem młodzieży. Tu spotkałem panią Jadwigę Waltz, która – widząc moje zakłopotanie – zaproponowała mi utrzymanie i naukę łaciny za kilka godzin lekcji rosyjskiego dla jej uczniów. Chętnie się na to zgodziłem i na drugi dzień byłem nauczycielem i uczniem" (bł. ks. Michał Sopoćko, *Dziennik*, s. 72).



Jako kapłan Michał Sopoćko wielokrotnie odprawiał Msze św. przed cudownym obrazem Matki Bożej Ostrobramskiej. Tutaj także odprawił swoją ostatnią Mszę św. na krótko przed opuszczeniem Wilna w 1947 roku, do którego już nigdy nie wrócił.

„Tymczasem w lipcu [1947 roku] otrzymałem z Białegostoku depeszę od arcybiskupa: *Przyjeżdżaj, bo praca czeka*. Musiałem wtedy Wilno opuścić i szybko przygotować się do wyjazdu, albowiem odchodził już ostatni transport do Polski Ludowej. Główny Pełnomocnik Rządu Rzeczypospolitej Ludowej Polski ułatwił uzyskanie pozwolenia na wyjazd, ale bez biblioteki, liczącej kilka tysięcy tomów. Trzeba było z żalem rozstać się z książkami, z których pozwolono zabrać tylko 500 egzemplarzy. Udało mi się odnaleźć *Kartę ewakuacyjną z dnia 7. II. 1945 r.* i udowodnić zgłoszenie się na wyjazd znacznie wcześniej. Wreszcie w końcu sierpnia po odprawieniu ostatniej Mszy św. w Ostrej Bramie opuściłem Gród Giedymina. Jechałem ostatnim z Wilna transportem razem z ks. kanonikiem Adamem Sawickim" (bł. ks. Michał Sopoćko, *Wspomnienia z przeszłości*, I, s. 105).

Matka Boża Ostrobramska i Jezus Miłosierny

W dniach 26–28 kwietnia 1935 roku, dzięki staraniom bł. ks. Michała Sopoćki, namalowany na wyraźne życzenie wizerunek Jezusa Miłosiernego został po raz pierwszy wystawiony publicznie w oknie galerii Kaplicy Ostrobramskiej. Związane było to z obchodami jubileuszu 1900-lecia Odkupienia Świata. Ksiądz Sopoćko został poproszony przez ówczesnego proboszcza o wygłoszenie okolicznościowych kazań. Miało to miejsce w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, a więc w dzień wyznaczony przez Pana Jezusa na obchody Niedzieli Miłosierdzia. W uroczystościach uczestniczyła s. Faustyna Kowalska, która w następujący sposób opisała te wydarzenia w swoim *Dzienniczku*: „Przez trzy dni był ten obraz wystawiony na widok publiczny i odbierał cześć publiczną, ponieważ był umieszczony w Ostrej Bramie, w szczycie okna, dlatego było go widać z bardzo daleka. W Ostrej Bramie obchodzono uroczyście przez te trzy dni zakończenie Jubileuszu Odkupienia Świata – 1900-lecie od męki Zbawiciela. Teraz widzę, że złączone jest dzieło Odkupienia z dziełem miłosierdzia, którego żąda Pan" (Dz. 89).

„Kiedy został wystawiony ten obraz, ujrzałam żywy ruch ręki Jezusa, który zakreślił duży znak krzyża. W ten sam dzień wieczorem [...] ujrzałam, jak ten obraz szedł ponad miastem, a miasto to było założone siatką i sieciami. Kiedy Pan Jezus przeszedł, przeciął wszystkie sieci..." (Dz. 416).

„Kiedy byłam w Ostrej Bramie w czasie tych uroczystości, podczas których obraz ten został wystawiony, byłam na kazaniu, które mówił mój spowiednik [ksiądz Michał Sopoćko]; kazanie to było o miłosierdziu Bożym, było pierwsze, czego żądał tak dawno Pan Jezus. Kiedy zaczął mówić o tym wielkim Miłosierdziu Pańskim, obraz ten przybrał żywą postać i promienie te przenikały do serc ludzi zgromadzonych, jednak nie w równej mierze, jedni otrzymali więcej, a drudzy mniej. Radość wielka zalała duszę moją, widząc łaskę Boga" (Dz. 417).

„Kiedy kończyło się nabożeństwo i kapłan wziął Przenajświętszy Sakrament, aby udzielić błogosławieństwa, ujrzałam Pana Jezusa w takiej postaci, jako jest na tym obrazie. Udzielił Pan błogosławieństwa, a promienie te rozeszły się na cały świat" (Dz. 420).

Ostra Brama stanowi cel wielu pielgrzymek. Zatrzymują się tu na modlitwę nie tylko katolicy, ale również prawosławni. Szczególnie wielu pielgrzymów przybywa do tego miejsca w czasie tzw. Opieki Matki Bożej Ostrobramskiej, czyli w tygodniu, w którym przypada uroczystość Matki Bożej Ostrobramskiej.

foto: © ks. Mariusz Marszałek SAC

ks. dr **Mariusz Arkadiusz Marszałek** SAC, biotechnolog, teolog, kanonista. W latach 2014–2016 koordynator Roku Miłosierdzia w Archidiecezji Wileńskiej. Obecnie duszpasterz w Dolinie Miłosierdzia w Częstochowie

MIŁOSIERDZIE OPOWIADANE MOZAIKAMI (3)



ks. **Michał Wójciak** SAC

W poprzednim numerze „Apostoła" staraliśmy się wyjaśnić duchową głębię centralnej części mozaik w naszym sanktuarium. Przypomnijmy, że w absydzie stykamy się z rzeczywistością nowej Ziemi, Miasta Świętego, w którym przebywają święci ze Stwórcą. Jest ono pełne życia i dynamiki, którą daje Duch Święty. Tym razem postaramy się opisać mozaiki po prawej stronie kościoła.



Tę część otwiera tabernakulum, czyli miejsce przechowywania Najświętszego Sakramentu. Również ono jest ozdobione fragmentami kamieni. Nad tabernakulum ukazane jest znaczenie przymierza, które Bóg zawiera z Abrahamem. Przypomnijmy, że ten Patriarcha jest wiele razy w Nowym Testamencie ukazywany jako wzór wiary. Najpierw na Boże polecenie wyruszył ze swojej ziemi rodzinnej, w zasadzie nie bardzo wiedząc, gdzie i jak długo będzie trwała ta wędrówka. Dodatkowo w bardzo podeszłym wieku. Następnie (mamy to ukazane na jednej z figur w tej części mozaik) Abrahamowi ukazuje się Bóg, gdy ten odpoczywa pod dębami Mamre (nieopodal Hebronu). Trzej aniołowie, którzy zajmują centralne miejsce w mozaice, to oczywiście przedstawienie Trójcy Świętej. W środku Jezus Chrystus (którego rozpoznajemy po ranie w okolicy serca). Po prawej stronie widzimy Ducha Świętego, który dzierży w ręku berło (symbol władzy i mądrości). Po lewej ukazany jest Bóg Ojciec. Jego z kolei rozpoznajemy po zasłoniętej połowie twarzy. Wszystkie Osoby ubrane są w zwiewne, białe szaty, przeplatane złotem. Wskazuje to na ich boskość, czystość i królewską doskonałość. Należy wspomnieć o teologicznej wymowie tej mozaiki. Przede wszystkim jest to ukazanie miłości Boga, który

przychodzi do człowieka. Z jednej strony ten Trójjedyny Bóg wychodzi do człowieka, z całym bogactwem siebie samego, z drugiej zaś daje się poznać ludzkości (uosobionej w Abrahamie) przez głęboką komunię i miłość. Ta scena to również zaproszenie skierowane ku człowiekowi, aby włączył się w tę milczącą rozmowę Trójcy. Aniołowie, którzy odwiedzili Abrahama, po spożytym posiłku wypowiadają proroctwo, które za rok będzie już rzeczywistością: Abraham i Sara będą rodzicami. Niezwykłość tego proroctwa polega na tym, że oboje są w wieku, który na to nie pozwala. Bóg jest wierny złożonej obietnicy. Jest miłosierny. Wokół głównej mozaiki mamy kilka historii związanych z Abrahamem i Sarą. Widzimy ich w Egipcie, u faraona. Gdy Abraham w czasie głodu panującego w Kanaanie był zmuszony udać się do Egiptu, z lęku przed utratą życia polecił swej żonie Sarze mówić,



że jest jego siostrą, a nie żoną. Widzimy też scenę próby wiary Abrahama, gdy Bóg żąda złożenia w ofierze tego syna (Izaaka), którego mu wcześniej przyobiecał. Pojawia się również postać Hagar (niewolnicy, która urodziła Abrahamowi syna) i Izmaela. Podsumowując: w tej części mozaiki artysta przedstawił przymierze, które Bóg zawiera z Abrahamem. Najważniejsze przesłanie to wspomniana wyżej komunia i miłość Trójcy, do której człowiek jest zaproszony i oczekiwany.

Kaplica Matki Bożej, która nadal nie jest ukończona, zatem jeszcze jej nie opiszemy, zamyka prawą nawę kościoła. Obecnie mamy zamontowane na wspaniałym kolorystycznie tle trzy figury, które opowiadają symboliczną scenę z szesnastego rozdziału Księgi Ezechiela. Czytamy tam takie słowa: „Oto Ja przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię, jak szamotałeś się we krwi. Rzekłem do ciebie, gdy byłaś we krwi: Żyj, rośnij! Uczyniłem cię jak kwiat polny. Rosłaś, wzrastałaś i doszłaś do wieku dojrzałego. Piersi twoje nabrały kształtu i włosy twoje stały się obfitsze. Ale byłaś naga i odkryta. Oto przechodziłem obok ciebie i ujrzałem cię. Był to twój czas, czas miłości. Rozciągnąłem połę płaszcza mego nad tobą i zakryłem twoją nagość. Związałem się z tobą przysięgą i wszedłem z tobą w przymierze – wyrocznia Pana Boga – stałaś się moją. Obmyłem cię wodą, otarłem z ciebie krew i namaściłem olejkiem. Następnie przyodziałem cię wyszywaną szatą, obułem cię w trzewiki z miękkiej skórki, opasałem bisiorem i okryłem cię jedwabiem. Ozdobiłem cię klejnotami, włożyłem bransolety na twoje ręce i naszyjnik na twoją szyję. Włożyłem też pierścień w twój nos, kolczyki w twoje uszy i wspaniały diadem na twoją głowę. Zostałaś ozdobiona złotem i srebrem, przyodziana w bisior oraz w szaty jedwabne i wyszywane. Jadałaś najczystszą mąkę, miód i oliwę. Stawałaś się z dnia na dzień piękniejsza i doszłaś aż do godności królewskiej. Rozeszła się twoja sława między narodami dzięki twojej piękności, bo była ona doskonała z powodu ozdób, którymi cię wyposażyłem – wyrocznia Pana Boga". Bóg w tej historii jest przedstawiony jako troskliwy małżonek, który podnosi z brudu krwi i obmywa młodą kobietę. Zaślubia ją i w darach przynosi wiele cennych rzeczy. Bóg zatem zawiera z Narodem Wybranym przymierze. I temu narodowi (który sobie zaślubił) ofiarowuje to, co najlepsze. Jednak historia nabiera znamion dramatu, ponieważ: „Ale zaufałaś swojej piękności i wyzyskałaś swoją sławę na to, by uprawiać nierząd. Oddawałaś się każdemu, kto obok ciebie przechodził. Nabrałaś swoich szat i sporządziłaś sobie wyżyny [z namiotami] o różnorakich barwach i na nich uprawiałaś nierząd. Wziąwszy ozdobne przedmioty z mojego złota i z mojego srebra, które ci dałem, uczyniłaś sobie z nich podobizny ludzkie i przed nimi grzeszyłaś nierządem. Wzięłaś swe szaty wyszywane i okryłaś je nimi, a także moją oliwę i moje kadzidło składałaś w ofierze przed nimi. Nawet mój pokarm, który ci dałem: najczystszą mąkę, oliwę i miód, którymi cię żywiłem, ofiarowałaś przed nimi jako miłą woń. Tak było – wyrocznia Pana Boga". W mozaice kobieta te dary, które otrzymała, oddaje złotemu cielcowi i w ten sposób wyrzeka się przymierza.

Kończymy na tym etapie naszą interpretację mozaik. Do tematu wrócimy, kiedy pojawią się nowe. Zachęcamy do odwiedzin naszego sanktuarium i modlitwy, w którą mozaiki potrafią wprowadzić.

foto: © Jerzy Malinowski

ks. **Michał Wójciak** SAC, kustosz sanktuarium Miłosierdzia Bożego i proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Częstochowie

WIGILIA **NIEDZIELI MIŁOSIERDZIA** W DOLINIE MIŁOSIERDZIA



ks. **Mariusz Marszałek** SAC

Tradycją pallotyńską pozostają Sympozja Bożego Miłosierdzia. Z uwagi na zaistniałą sytuację epidemiologiczną tegoroczne sympozjum, które odbyło się 10 kwietnia 2021 roku, miało jedynie formę on-line. Tematem przewodnim były kontynuatorki dzieła św. Faustyny Kowalskiej. Niewielu z nas bowiem wie, że niektóre z żądań Pana Jezusa zostały zrealizowane dopiero po śmierci największej polskiej mistyczki, i to dzięki kobietom.

Siostra dr Marietta – Elżbieta Kruszewska ZSJM – w swoim wystąpieniu zaprezentowała historię początków Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego. Wskazała na rolę ich założycielek: Jadwigi Osińskiej oraz Izabelli Naborowskiej, które podjęły się zadania tworzenia nowego zgromadzenia zakonnego już w czasie II wojny światowej. Prelegentka wskazała, jak różnego rodzaju przeciwności kształtowały ich ducha oraz paradoksalnie przyczyniały się do rozwoju młodego dzieła.

Doktor Marta Czyżak odczytała referat pt. „Jezu, przemień mnie w siebie. Ludmiła Roszko (1913–2000), współzałożycielka Instytutu Miłosierdzia Bożego. Zarys biografii duchowej". Ludmiła Roszko znana jest jako wieloletni pracownik naukowy Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Należała również do tzw. pierwszej szóstki, czyli do grupy kandydatek do zgromadzenia zakonnego, którego założenia żądał Pan Jezus od s. Faustyny Kowalskiej, które 11 kwietnia 1942 roku w kaplicy karmelitanek w Wilnie złożyły pierwsze śluby. Po zakończeniu działań wojennych Ludmiła Roszko podjęła się zadania tworzenia zupełnie nowej formy życia konsekrowanego, jaką w tym czasie był instytut świecki. Temu celowi poświęciła całe swoje życie.

Ostatnim prelegentem sobotniego sympozjum był ks. dr Michał Damazyn. Przybliżył on postać s. Heleny Majewskiej CSA, która miała doświadczenia mistyczne podobne do tych, jakie były udziałem s. Faustyny Kowalskiej. Żyjąca w ukryciu przed światem zakonnica była niecodzienną i realną pomocą daną ks. Michałowi Sopoćce w jego heroicznej posłudze oddawania kultu Bożego Miłosierdzia. Jej szczególnym wkładem w to dzieło była formacja pierwszych kandydatek do nowego Zgromadzenia Sióstr Jezusa Miłosiernego.

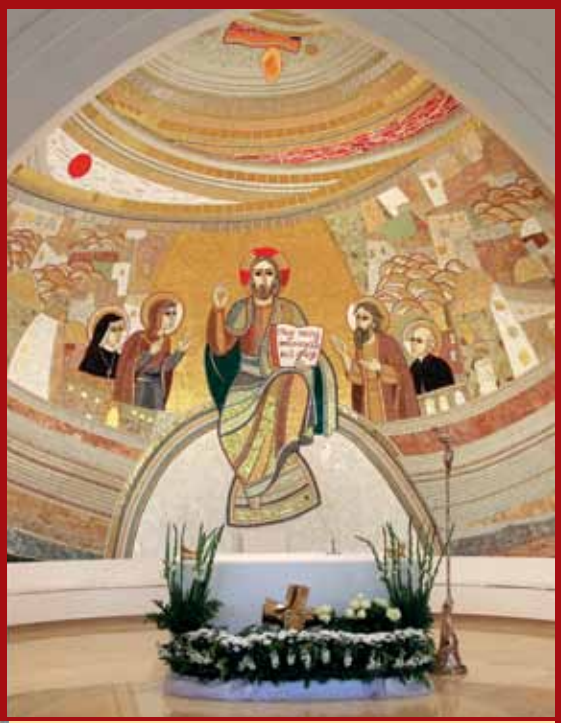
Na zakończenie ks. dr Mariusz Marszałek SAC podziękował wszystkim prelegentom i uczestnikom sympozjum. Zaprosił do współtworzenia dzieła pallotyńskich sympozjów poprzez wskazywanie tematów do podjęcia, a także zachęcił do nabycia materiałów konferencyjnych z sympozjum, które ukazały się nakładem wydawnictwa Pallottinum.

Materiały filmowe z sympozjum dostępne są na profilu FB oraz na kanale YouTube Doliny Miłosierdzia.

Sympozjum to nie jedyna inicjatywa mająca na celu przybliżenie prawdy o Bożym Miłosierdziu, wiernie związanym z Doliną Miłosierdzia. W sobotę 10 kwietnia 2021 roku, przy współpracy z Międzynarodowym Stowarzyszeniem Odnowy Charyzmatycznej „Sługy Chrystusa Żywego" założonym przez ks. Michele Vasallo SDV, odbyła się transmisja Mszy św. oraz adoracji w języku włoskim z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Częstochowie, w ramach corocznego spotkania członków ruchu. Również w wigilię uroczystości Bożego Miłosierdzia o godz. 19.00 odbyło się misterium: *Przechodząc przez Dolinę Płaczu*. To refleksyjna opowieść oparta na pięciu autentycznych świadectwach współczesnych ludzi, którzy w swoim życiu doświadczyli Bożego Miłosierdzia. Inicjatorem i współautorem scenariusza był ks. Mariusz Marszałek SAC. Inicjatywa została zrealizowana przy współpracy z Fundacją Aniołów Miłosierdzia. W misterium zaprezentowano utwory muzyczne autorstwa Marty i Grzegorza Kicińskich. Całość dostępna jest na kanale YouTube oraz na profilu FB Doliny Miłosierdzia.

ks. dr **Mariusz Arkadiusz Marszałek** SAC, biotechnolog, teolog, kanonista. W latach 2014–2016 koordynator Roku Miłosierdzia w Archidiecezji Wileńskiej. Obecnie duszpasterz w Dolinie Miłosierdzia w Częstochowie

CEGIEŁKA NA **SANKTUARIUM** – MOZAIKI



Jednym z ostatnich etapów budowy sanktuarium jest udekorowanie wnętrza świątyni **mozaikami**. Zwracamy się z serdeczną prośbą o pomoc w tym dziele, które jest bardzo kosztowne. Będziemy wdzięczni za każdy dar serca.

Informujemy o możliwości wykupienia **cegiełki**, której ofiarodawca zostanie upamiętniony imienną tablicą pamiątkową (wielkość uzależniona jest od złożonej ofiary), umieszczoną w nowym sanktuarium.

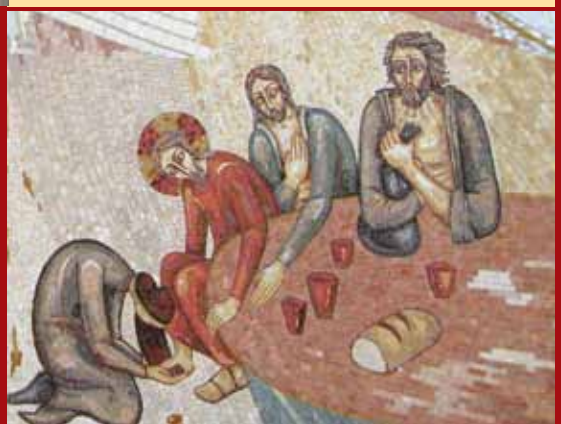


Tablica może być ufundowana przez osoby indywidualne, zakłady pracy i firmy; może być także ofiarowana ku pamięci osób zmarłych.

Jej koszt to:
5.000 zł
10.000 zł
20.000 zł

Kontakt:
Księża Pallotyni, ul. Kordeckiego 49,
42-226 Częstochowa
e-mail: czestochowa@sac.org.pl,
tel. 795 236 025

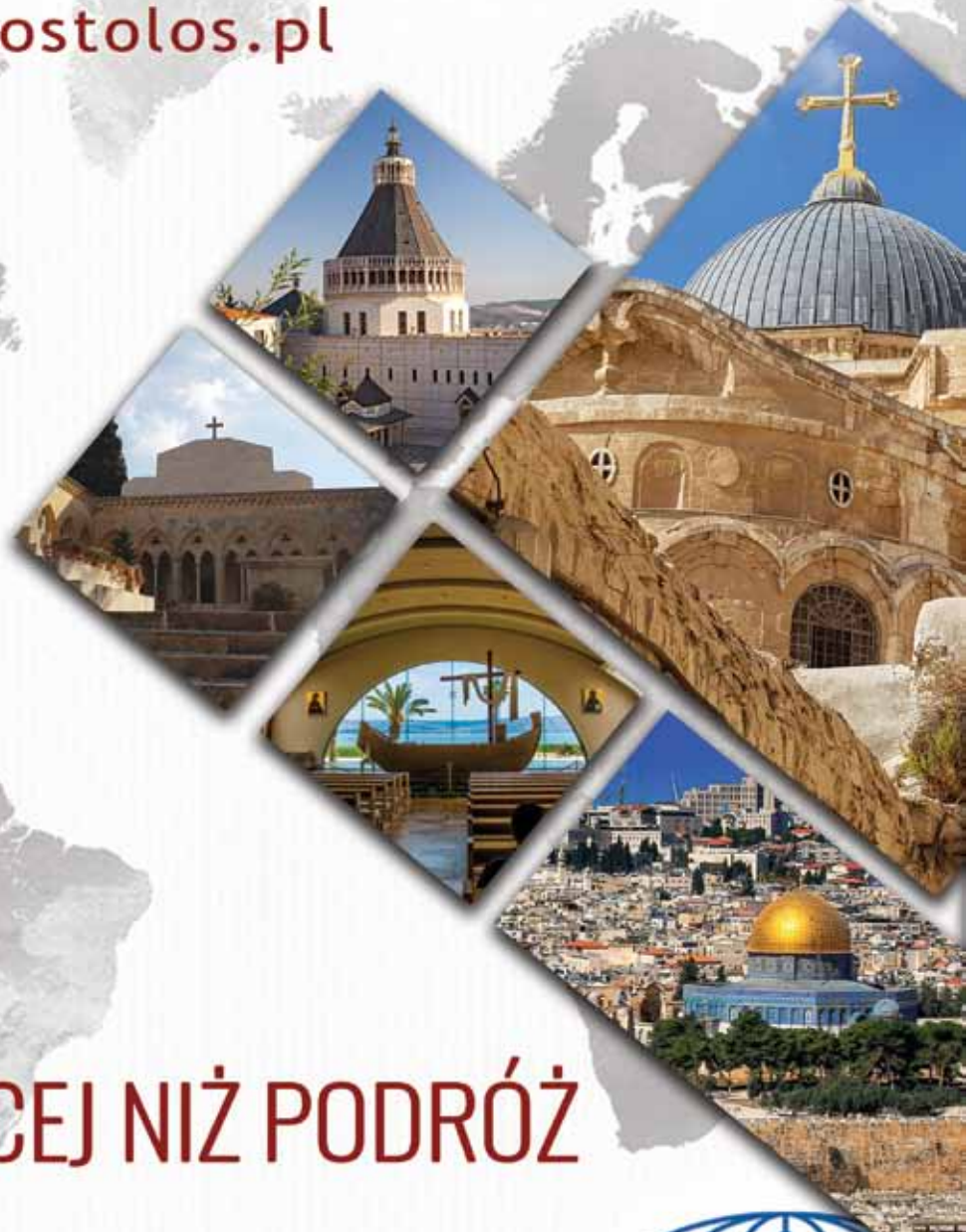
Rachunek bankowy:
PEKAO S.A. O/Częstochowa
31 1240 1213 1111 0010 3686 6736



Pallotyńskie Biuro Pielgrzymkowe

APOSTOLOS

www.apostolos.pl



WIĘCEJ NIŻ PODRÓŻ

email: apostolos@apostolos.pl

tel. 790 277 688, 790 377 688

APOSTOLOS

Enea



ENERGIA+
Fotowoltaika

Ty też wybierz fotowoltaikę od Enei do domu lub firmy!

Prywatnie i zawodowo postaw na fotowoltaikę od Enei.
Podnieś wartość nieruchomości i zyskaj oszczędności na lata wraz z kompleksową obsługą inwestycji. W ramach oferty otrzymasz od naszego Partnera profesjonalne doradztwo, wycenę i montaż paneli, a także pomoc w pozyskaniu dofinansowania i ulg podatkowych oraz pełny serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

enea.pl/fotowoltaika **infolinia 611 111 111**

PARTNER CYKLU

Grupa Enea dla zrównoważonego rozwoju



Siłą napędową wszystkich ekologicznych inicjatyw i innych projektów związanych ze społeczną odpowiedzialnością biznesu w Grupie Enea są jej pracownicy, którzy angażują się w działania wolontariackie

Międzynarodowy Dzień Matki Ziemi, który obchodziliśmy 22 kwietnia, to symboliczna data przypominająca o tym, że należy zachować równowagę pomiędzy gospodarczymi, społecznymi i środowiskowymi potrzebami obecnych oraz przyszłych pokoleń. Zobowiązanie to od lat realizuje Grupa Enea, która niezmiennie działa zgodnie z ideą zrównoważonego rozwoju.

Dzięki prowadzonym od wielu lat inwestycjom i modernizacjom środowiskowym, a także rozwijaniu obszaru odnawialnych źródeł energii (OZE) oraz racjonalnemu zarządzaniu surowcami i działaniom na rzecz zachowania różnorodności biologicznej, Grupa Enea odpowiedzialnie realizuje cele zrównoważonego rozwoju w zakresie ochrony środowiska, zmniejszając swój wpływ na najbliższe otoczenie.

„Niezmiennym elementem w biznesowej aktywności Grupy Enea jest działanie zgodne z ideą zrównoważonego rozwoju. Pracujemy w sposób odpowiedzialny, transparentny i etyczny, a podejmowane przez nas aktywności biznesowe uwzględniają potrzeby społeczne.

Jesteśmy na drodze transformacji w kierunku zeroemisyjnej produkcji energii elektrycznej. Przygotowujemy nową, zieloną strategię Grupy Enea – dokument w jeszcze większym stopniu będzie uwzględniał rosnące znaczenie OZE dla przyszłości sektora energetycznego. Istotne miejsce w tych planach zajmuje morska energetyka wiatrowa, a także farmy fotowoltaiczne i magazyny energii. Nasze plany rozwojowe wpisują się w realizację Polityki Energetycznej Polski do 2040 roku i opierają się przede wszystkim na odnawialnych źródłach energii" – podkreśla **prezes Enei, Paweł Szczeszek**.

W tym roku z okazji Dnia Matki Ziemi specjalną akcję przygotowali pracownicy Enei Połaniec. Grupa wolontariuszy wraz z leśnikami, na obszarze ponad jednego hektara, posadziła 8000 sadzonek dębu liściastego. Dzięki inicjatywie „Sadzimy kolejne pokolenie lasu" w leśnictwie Szczeka (woj. świętokrzyskie) powstanie nowy dębowy las dla przyszłych pokoleń. Akcja nawiązuje do ogólnopolskiej kampanii „Łączą nas drzewa", zainaugurowanej pierwszego dnia wiosny przez prezydenta Andrzeja Dudę. Pracownicy Grupy Enea planują już kolejne działania. Jesienią w Nadleśnictwie Lipka (woj. wielkopolskie) posadzą miododajne gatunki drzew i krzewów.





W ramach akcji „Sadzimy kolejne pokolenie lasu" wolontariusze Grupy Enea wraz z leśnikami posadzili na obszarze ponad jednego hektara 8000 sadzonek dębu liściastego

Siłą napędową wszystkich ekologicznych inicjatyw i innych projektów związanych ze społeczną odpowiedzialnością biznesu w Enei są jej pracownicy. Wspierani przez Fundację Enea, we współpracy z organizacjami eksperckimi i lokalnymi społecznościami, wolontariusze Grupy Enea angażują się w działania proekologiczne, począwszy od sprzątania lasów, sadzenia młodych drzew, łąk kwietnych, po akcje edukacyjne w zakresie oszczędzania prądu, produkcji zielonej energii czy ochrony fauny i flory.

Od wielu lat energetycy Enei Operator montują na słupach energetycznych specjalne platformy, na których swoje gniazda zakładają pary bocianów. Na terenie działania Grupy w północno-zachodniej Polsce jest ponad 3300 takich gniazd. Podobne działania prowadzone są dla ochrony zagrożonego gatunku rybołowów. Na Ziemi Lubuskiej i Pomorzu Zachodnim zamontowano już 69 platform lęgowych na słupach wysokiego napięcia. Działania energetyków Grupy Enea przynoszą efekty – według najnowszych danych od 2017 roku notujemy w Polsce tendencję zwyżkową liczby stanowisk rybołowów. Dzięki współpracy Fundacji Enea z Lasami Państwowymi wkrótce rozpocznie się budowa czatowni ornitologicznej – miejsca do obserwowania i fotografowania polujących i gniazdujących ptaków. Obiekt stanie nad Gwdą, na terenie leśnictwa Biskupice w woj. wielkopolskim, ok. 2 km od gniazda rybołowów.

Najważniejsze pomysły edukacyjne i proekologiczne, prowadzone w Grupie w ostatnich latach, są realizowane przez



Grupa Enea edukuje od najmłodszych lat. Podczas akcji „Pomóż zwierzakom przetrwać zimę" dzieci, zyskały wiedzę o odpowiedzialnej ochronie i pomocy skrzydlatym przyjaciołom

Fundację Enea. Tej zimy przedszkola i szkoły zostały zaproszone do udziału w akcji: „Pomóż zwierzakom przetrwać zimę". Dzieci, wyposażone w karmniki i nasiona dla ptaków, zyskały wiedzę o odpowiedzialnej ochronie i pomocy skrzydlatym przyjaciołom.

Realizowany od 2017 roku projekt Enea Akademia Talentów, w którym uczniowie zdobywają stypendia na rozwój swoich pasji, a szkoły – granty na zajęcia pozalekcyjne, zostanie w tym roku rozszerzony o nową kategorię. Zainteresowani będą mogli ubiegać się o stypendia nie tylko dla działań artystycznych, naukowych i sportowych, ale też ekologicznych. Ekologia staje się dziś nieodłącznym elementem procesu edukacyjnego. Na nowo próbujemy kształtować relacje między społeczeństwem a przyrodą, ukazując zależność człowieka od natury i konsekwencje jego działań.

foto: © Grupa Enea

Zobacz jak Enea działa na rzecz zrównoważonego rozwoju!

Szukaj #EneaCSR
w mediach społecznościowych Enei:

https://www.twitter.com/Grupa_Enea
https://www.facebook.com/grupaenea/
https://www.linkedin.com/company/Grupa-Enea

DAR ROZUMU



ks. **Marian Kowalczyk** SAC

Ojcowie Kościoła twierdzili, że objawiający się Bóg dał się nam kolejno poznawać przez świat stworzony, Prawo, proroków, Chrystusa i apostołów. W poznaniu takim nieodzowny jest zwłaszcza rozum, który należy do najwartościowszych władz poznawczych. Stąd chyba wzięła początek sentencja: „Jak Pan Bóg chce kogo ukarać, to mu najpierw rozum odbiera". Wersja tej sentencji ze słowem „Bóg" odniesionym do zapisu biblijnego pojawia się po raz pierwszy w *Żywocie Samuela Johnsona* Jamesa Boswella, szkockiego biografa i autora dzienników, wydanym w 1791 roku. Użył jej też rosyjski pisarz i myśliciel Fiodor Dostojewski w powieści *Idiota*. Dzisiaj słowa tej sentencji są powtarzane przez wiele osób zupełnie bezrefleksyjnie. Tymczasem przyjęcie Objawienia zakłada nie tylko korzystanie z rozumu i wewnętrzne przyzwolenie woli, lecz zakłada także istnienie we wnętrzu człowieka „ducha objawienia", czyli wewnętrznego pociągu do Ojca, który w duszach poszczególnych ludzi jest wzbudzany przez specjalny dar Ducha Świętego, znany powszechnie jako nadprzyrodzony dar rozumu.

Dzięki wspominanemu „duchowi objawienia", a więc dzięki darowi rozumu Bóg wzbudza w umyśle i sercu człowieka właściwe sformułowania swej własnej myśli oraz daje mu zrozumienie w świetle wiary swych zamiarów, wyrażanych w historii zbawienia, w której Bóg ukazuje się w tej postaci, w jakiej wpatrujący się w Niego człowiek jest w stanie Go poznać, oceniając właściwie wypadki w świecie oraz dostrzegając wolę Bożą w codziennych doświadczeniach. Poznanie takie jednak możliwe jest tylko na mocy nadprzyrodzonego daru rozumu. W rzeczywistości dar rozumu jest więc nieodzowny dla bezbłędnego poznania tego, co Bóg objawił nie tylko w swoim Słowie, lecz także w świecie stworzonym, czyli w tzw. objawieniu kosmicznym, zwanym też naturalnym. Dar rozumu pozwala również wniknąć w głębię takiego objawienia. Przekonująco uczył o tym darze św. Jan Paweł II: „Słowo »intelekt« pochodzi od łacińskiego *intus legere*, co znaczy »czytać we wnętrzu«, przenikać, rozumieć do głębi. Poprzez ten dar Duch Święty, który »przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego« (1 Kor 2, 10), przekazuje wiernemu iskrę owej przenikliwości, otwierając jego serce na radość zrozumienia pełnego miłości planu Boga" (*Rozważania przed modlitwą Regina coeli*, 16.04.1989). Dar rozumu pomaga rozumieć istotę tego, co najważniejsze: życie, miłość, śmierć, wieczność. Bez tego daru człowiek nie jest w stanie patrzeć z odwagą na to, co się z nim dzieje.

Z powyższego wynika, że dar rozumu pomaga nam również właściwie oceniać te przeżycia, które są dla nas przyczyną cierpień i przykrości. W perspektywie nadprzyrodzonej wszystko, co się dzieje, jest bowiem wypełnieniem woli Bożej i przyczynia się do zrealizowania planu, jakim jest chwała Boża przez uświęcenie osób wybranych. Można bez żadnej przesady stwierdzić, że człowiek korzystający z boskiego daru rozumu cieszy się z tego, że jest upokorzony, poddany bolesnym doświadczeniom, bo wie, że jest to najkrótsza i najpewniejsza droga do osiągnięcia doskonałej miłości. Wielce wymowne są tu – zapisane w *Dzienniczku* – słowa Apostołki Miłosierdzia, św. Faustyny Kowalskiej: „Wieczorem ujrzałam Pana Jezusa ukrzyżowanego. Z rąk i nóg, i boku spływała Krew Przenajświętsza. Po chwili rzekł do mnie Jezus: *To wszystko dla zbawienia dusz. Rozważ, córko moja, co ty czynisz dla ich zbawienia.* – Odpowiedziałam: Jezu, gdy patrzę na mękę Twoją, to ja prawie nic nie czynię w ratowaniu dusz. – I powiedział mi Pan: *Wiedz, córko moja, że twoje codzienne ciche męczeństwo w zupełnym poddaniu się woli Mojej wprowadza wiele dusz do nieba, a kiedy ci się zdaje, że cierpienie przechodzi siły twoje, patrz w rany Moje, a wzniesiesz się ponad wzgardę i sądy ludzkie. Rozważanie Mojej męki dopomoże ci się wznieść ponad wszystko.* Wiele rzeczy zrozumiałam, których przedtem pojąć nie mogłam" (Dz. 1184). Potwierdzeniem prawdziwości tych słów w kontekście daru rozumu jest bez wątpienia zapewnienie Jezusa: „Jedna jest cena, za którą się kupuje dusze – a tą jest cierpienie złączone z cierpieniem Moim na krzyżu. Miłość czysta rozumie te słowa, miłość cielesna nie pojmie ich nigdy" (Dz. 324).

Warto jeszcze przywołać przesłania teologiczno-duchowe, w świetle których dar rozumu jest związany z szóstym błogosławieństwem z *Kazania na Górze*, które jest jednym z najczęściej cytowanych słów Jezusa: „Błogosławieni czystego serca" (Mt 5, 8). Czystość zawsze polega na wiernej miłości, która pozwala trwać w Bożej obecności. Dar rozumu pomaga nam uczynić Boga pierwszą osobą dla naszej tęsknoty i miłości. Według św. Jana Pawła II „dotykamy w tym miejscu samej istoty człowieka, który dzięki łasce odkupienia przez Chrystusa odzyskał harmonię serca, utraconą w raju przez grzech. Mieć serce czyste, to być nowym człowiekiem, przywróconym przez odkupieńczą miłość Chrystusa do życia w komunii z Bogiem i z całym stworzeniem – tej komunii, która jest jego pierwotnym przeznaczeniem". Słowa te wypowiedział św. Jan Paweł II podczas homilii wygłoszonej 12 czerwca 1999 roku w Sandomierzu, zwracając się szczególnie do młodych: „Nie lękajcie się żyć wbrew obiegowym opiniom i sprzecznym z Bożym prawem propozycjom. Odwaga wiary wiele kosztuje, ale wy nie możecie przegrać miłości! Nie dajcie się zniewolić! Nie dajcie się uwieść ułudom szczęścia, za które musielibyście zapłacić zbyt wielką cenę, cenę nieuleczalnych często zranień lub nawet złamanego życia! Pragnę wam powtórzyć to, co kiedyś już powiedziałem do młodzieży: »Tylko czyste serce może w pełni kochać Boga! Tylko czyste serce może w pełni dokonać wielkiego dzieła miłości, jakim jest małżeństwo! Tylko czyste serce może w pełni służyć drugiemu. Nie pozwólcie, aby zniszczono waszą przyszłość. Nie pozwólcie odebrać sobie bogactwa miłości. Brońcie waszą wierność; wierność waszych przyszłych rodzin, które założycie w miłości Chrystusa«" (Asunción, 18.05.1988).

Niech w takiej obronie wierności towarzyszy nam wszystkim kardynał Stefan Wyszyński, który 12 września 2021 roku zostanie wyniesiony na ołtarze. Z pewnością nadprzyrodzony dar rozumu pozwalał Prymasowi Tysiąclecia przekonująco uczyć zranionych i złamanych ułudami szczęścia ludzi, jak szukać ratunku dzięki zgłębianiu, najbliższego nam, objawienia naturalnego. Dobitnie świadczą o tym słowa: „Patrzcie, jak drzewa [...] prężą się szybko do słońca, ożywiają w sobie soki żywotne, kształtują pąki, liście, kwiat, nowy owoc. Jeśli tak jest z każdym drzewem, to cóż dopiero z drzewem Bożym, jakim jest każdy z nas. Przecież każdy z nas jest istotą żyjącą, obdarzoną rozumem, wolą i sercem. I każdy ponosi odpowiedzialność za swój rozum, za swoją wolę i serce, aby rozum był w prawdzie, wola w dobru, a serce w miłości". Przyjmijmy te słowa nowego Błogosławionego w przekonaniu, że otwierając się na dar rozumu, będziemy w stanie wydać dorodny owoc odnowy życia religijnego i z radością podjąć zlecone nam przez Boga działania apostolskie.



„Każdy ponosi odpowiedzialność za swój rozum, za swoją wolę i serce..."

foto: © 123rf

ks. prof. dr hab. **Marian Kowalczyk** SAC, wykładowca teologii dogmatycznej i fundamentalnej, Ołtarzew

DAREM DUCHA ŚWIĘTEGO JEST ROZUM



ks. **Mirosław S. Wróbel**

Dar rozumu stanowi drugi dar Ducha Świętego. Dar ten pozwala na wnikanie w istotę objawionej przez Boga prawdy oraz umożliwia poznanie głębi Bożej myśli i Jego planu zbawienia. Dar rozumu uzdalnia do właściwego rozumienia prawd wiary i pojęcia Bożych tajemnic. Dzięki niemu człowiek może postrzegać swoje doczesne życie w szerszym kontekście życia nadprzyrodzonego oraz może rozróżniać pomiędzy dobrem a złem.

Dar rozumu to zdolność, która sprawia, że Boże słowa słyszy się od wewnątrz. Umożliwia dokonywanie takich wyborów, które są pragnieniem Wszechmocnego. Prośba króla Salomona o dar rozumu spotyka się z upodobaniem Boga: „Racz więc dać Twemu słudze serce rozumne do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra od zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?" (1 Krl 3, 9). Dar rozumu umożliwia głębsze odczytanie sensu Pisma Świętego. Przykładem tego może być tekst ukazujący załamanych i rozczarowanych uczniów Jezusa w drodze do Emaus (Łk 24, 13–35). Ich rozpacz jest tak duża, że pozostają ślepi i nie potrafią rozpoznać Mistrza z Nazaretu, który przybliża się do nich i wędruje wraz z nimi. Ich oczy są niejako na uwięzi (Łk 24, 16). Jezus określa ich jako nierozumnych i leniwych w sercu do wierzenia w orędzie proroków (Łk 24, 25–26). Pragnie pobudzić w nich działanie Ducha Świętego. Wyjaśniane Słowo otwiera uczniom oczy na obecność Zmartwychwstałego Pana. Jezus naucza ich o krzyżu, ukazując go jako narzędzie chwalebnej męki i zbawienia ludzkości. Niezrozumiałe po ludzku cierpienie Boga staje się dla nich źródłem prawdziwej mocy i chwały. W świetle poranka wielkanocnego krzyż staje się kluczem do interpretacji Pisma, a Pismo staje się najlepszym komentarzem do wyrażenia prawdy o chwalebnym krzyżu. Otwarcie oczu uczniów jest wyrazem otwarcia na dar rozumu, który prowadzi ich do głębi wiary. Umożliwia to ich autentyczną przemianę od rozpaczy do entuzjazmu, od ciemności do światłości, od samotności do wspólnoty, od lęku do mężnego świadectwa.

Dar rozumu umożliwia także odczytanie znaczenia symboli zawartych na kartach Pisma Świętego. Przykładem może być św. Paweł, który dostrzega Chrystusa w skale będącej źródłem wody dla Izraelitów na pustyni (1 Kor 10, 4).

Dar rozumu umożliwia także rozpoznanie działania Boga w różnych sytuacjach ludzkiego życia. Przykładem może być postawa sędziwego Symeona, który z natchnienia Ducha Świętego w małym dziecięciu ofiarowanym w świątyni jerozolimskiej rozpoznaje oczekiwanego Mesjasza (Łk 2, 25–32).

Dzięki darowi rozumu człowiek jest w stanie rozpoznawać „drogi Pana". Przykładem może być św. Józef, który w swoim otwarciu na działanie Ducha Świętego potrafi wnikać w zamysły Boga, stając się oblubieńcem Maryi i „cieniem Ojca" Jezusa.

Człowiek przyjmujący dar rozumu chce tego, czego chce Bóg, i nie chce tego, czego Bóg nie chce. W otwarciu na moc z wysoka możliwy staje się głębszy wgląd w siebie i w otaczającą rzeczywistość.

„...któż wyśledzi to, co jest na niebie?"



Człowiek wiary potrafi wznosić swoją głowę ku niebu. Pragnie patrzeć oczyma Boga i pogłębiać swoją wiarę, która oświeca zrozumienie i poznanie. Dar rozumu umożliwia harmonijne połączenie *ratio* i *fides*. Tylko w takiej postawie można mocno stąpać po twardym ziemskim gruncie ludzkiej egzystencji, której sens i cel nie wyczerpuje się w doczesności. Ze wzrokiem skierowanym ku niebu człowiek potrafi przeciwstawić się złu i prowadzić z nim zwycięską walkę w różnych płaszczyznach swojego życia. Wydostaje się wówczas z egzystencjalnej pustki i z sideł doczesności, w których najwyższą wartością są dobra materialne. Święty Paweł w Liście do Rzymian w sposób obrazowy opisuje tragiczne konsekwencje życia tych, którzy zamykają się na dar rozumu: „A ponieważ nie uznali za słuszne zachować prawdziwego poznania Boga, wydał ich Bóg na pastwę na nic niezdatnego rozumu, tak że czynili to, co się nie godzi. Pełni są też wszelakiej nieprawości, przewrotności, chciwości, niegodziwości. Oddani zazdrości, zabójstwu, waśniom, podstępowi, złośliwości; potwarcy, oszczercy, nienawidzący Boga, zuchwali, pyszni, chełpliwi, w tym, co złe – pomysłowi, rodzicom nieposłuszni, bezrozumni, niestali, bez serca, bez litości. Oni to, mimo że dobrze znają wyrok Boży, iż ci, którzy się takich czynów dopuszczają, winni są śmierci, nie tylko je popełniają, ale nadto chwalą tych, którzy to czynią" (Rz 1, 28–32).

Dzięki darowi rozumu można dostrzegać to, co niewidzialne dla ludzkich oczu. Otwiera się wówczas niezgłębiona przestrzeń ducha, w której można doświadczać wspólnoty z Bogiem. Dobrze to wyraża Psalmista: „Pouczę cię i wskażę drogę, którą pójdziesz; umocnię moje spojrzenie na tobie. Nie bądźcie bez rozumu niczym koń i muł, tylko wędzidłem i uzdą można je okiełznać, nie przybliżą się inaczej do ciebie" (Ps 32, 8–9). Postawa otwarcia na dar rozumu jest zanurzeniem swego serca w Sercu kochającego Ojca. Tylko w takiej postawie serce napełnione lękiem przemienia się w serce pełne pokoju. Tylko wtedy śmierć spowodowana grzechem przemienia się w życie łaski. W mocy Ducha Świętego, który obdarowuje człowieka rozumem, możliwe jest wnikanie w Boże zamysły. Dobrze wyraża to tekst w Księdze Mądrości: „Któż bowiem z ludzi rozezna zamysł Boży albo któż pojmie wolę Pana? Nieśmiałe są myśli śmiertelników i przewidywania nasze zawodne, bo śmiertelne ciało przygniata duszę i ziemski namiot obciąża rozum pełen myśli. Mozolnie odkrywamy rzeczy tej ziemi, z trudem znajdujemy, co mamy pod ręką – a któż wyśledzi to, co jest na niebie? Któż poznał Twój zamysł, gdyś nie dał Mądrości, nie zesłał z wysoka Świętego Ducha swego?" (Mdr 9, 13–17).

Konkretna postawa człowieka otwierającego się na dar rozumu w sposób sugestywny zostaje opisana w Księdze Syracha: „Badać on będzie mądrość wszystkich starożytnych, a czas wolny poświęci proroctwom. Zachowa opowiadania ludzi znakomitych i wnikać będzie w tajniki przypowieści; wyszukiwać będzie ukryte znaczenie przysłów i zajmować się zagadkami przypowieści. Dostojnikom będzie oddawał usługi i pokaże się przed władcami. Przejdzie do ziemi obcych narodów; doświadczy dobra i zła między ludźmi. Przyłoży serce, by od samego ranka zwrócić się do Pana, który go stworzył, i przed Najwyższego zaniesie swą prośbę. Otworzy usta do modlitwy i błagać będzie o przebaczenie swoich grzechów. Jeżeli Pan Wielki zechce, napełni go duchem zrozumienia, on zaś słowa mądrości swej niby deszcz wyleje i w modlitwie wychwalać będzie Pana... Wielu chwalić będzie jego rozum i na wieki nie zniknie: nie zatrze się pamięć o nim, a imię jego żyć będzie z pokolenia na pokolenie" (Syr 39, 1–6.9).

Dar rozumu w sposób szczególny jest dziś potrzebny wychowawcom i przewodnikom duchowym. Dzięki niemu najtrudniejsze prawdy mogą zostać przedstawione w sposób jasny i prosty. Dar rozumu prowadzi do pokory, dzięki niemu można sercem pokornym wypowiadać hymn uwielbienia, który Jezus kieruje do swego Ojca: „Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je prostaczkom" (Mt 11, 25; Łk 10, 21).

foto: © 123rf

ks. **Mirosław Stanisław Wróbel**, profesor zwyczajny nauk teologicznych KUL, doktor nauk biblijnych École Biblique w Jerozolimie; dyrektor Instytutu Nauk Biblijnych KUL; kierownik Katedry Filologii Biblijnej i Literatury Międzytestamentalnej w Instytucie Nauk Biblijnych KUL. Autor wielu monografii i artykułów dotyczących badań nad Ewangelią Janową, nad judaizmem okresu Drugiej Świątyni oraz nad dialogiem między judaizmem i chrześcijaństwem

ROZUM i WIARA



ks. **Władysław Stępniak**

Pewnego razu przyszedł do kancelarii parafialnej człowiek, aby zawrzeć ślub kościelny. Gdy go zapytałem, dlaczego nie chodzi do kościoła, odpowiedział: „Wie ksiądz, pracuję po 16 godzin, nie mam czasu".

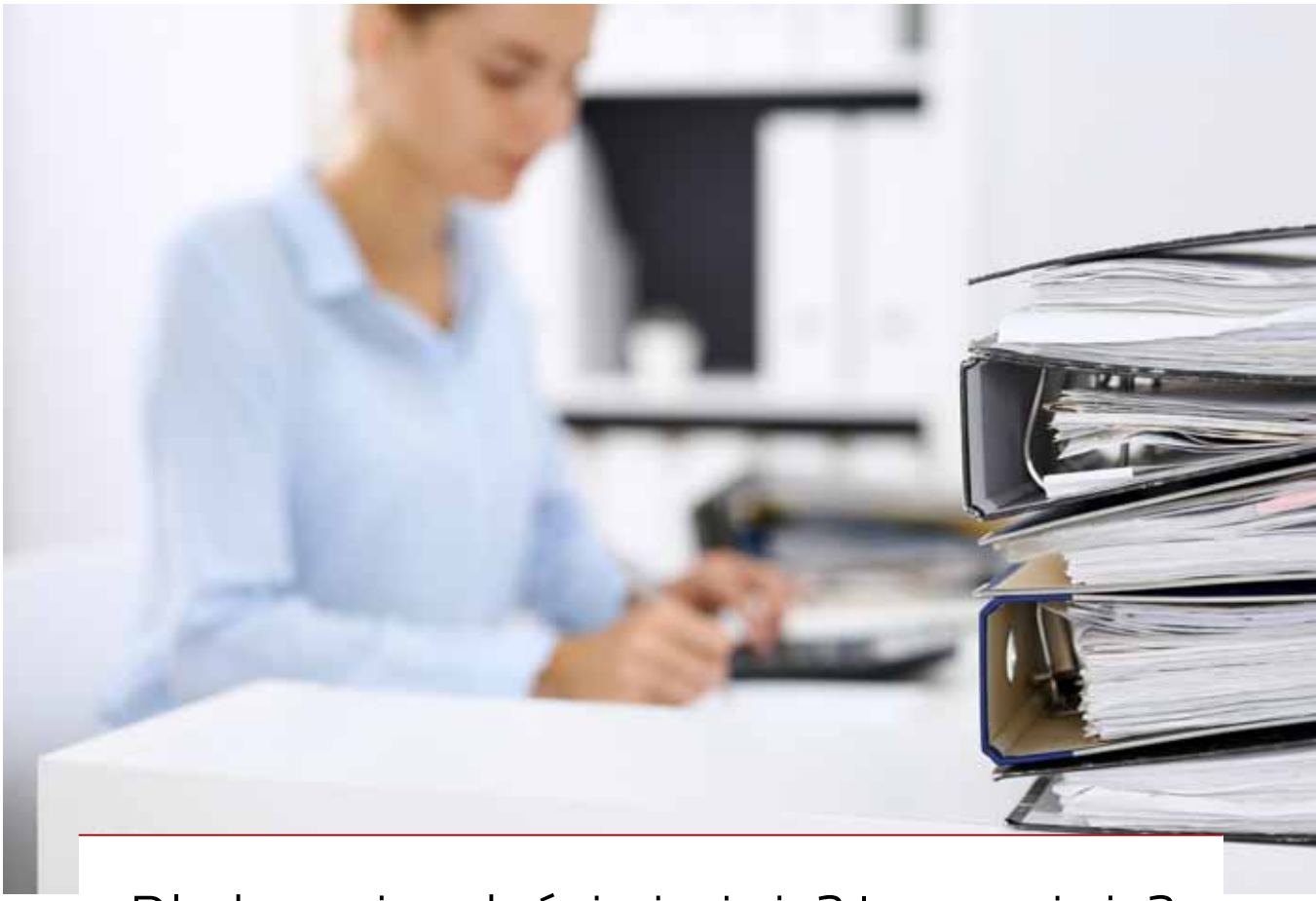
Nie kwestionuję potrzeby pracy dla utrzymania rodziny, choć wzburza mnie wyzysk człowieka, który pracuje ponad normę, pytam więc tego młodego człowieka: „To po co się żenisz, skoro praktycznie z powodu tej pracy nie będzie cię w domu i rodzina, jako męża i ojca, nie będzie cię w ogóle oglądała?". Tu jest jeszcze jeden argument za niedzielą jako dniem wolnym od pracy: aby dzieci mogły przynajmniej w ten jeden dzień zobaczyć swoich rodziców. Ludzie nie mają dla siebie czasu – tylko praca i praca, w piątek, świątek i niedzielę. Jakże odpowiednie są słowa: Dla kogo ja właściwie żyję? I Pan przestrzega: „Jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego" (Łk 17, 26–27).

Dar rozumu ma nam pomóc w odpowiedzi na pytania: Dla kogo ja właściwie żyję? I po co żyję? Czy my w codziennym zabieganiu na jakiś czas wyhamujemy? I nie zauważymy, jak niegdyś mieszkańcy Betlejem, że pośród nas stoi Zbawiciel Jezus Chrystus. A Kościół chce tylko przypomnieć odwieczną prawdę, której nie znajdziemy na okładkach kolorowych czasopism i w świecie telewizyjnych reklam, gdzie wciąż królują ludzie młodzi, zdrowi i wysportowani. Tacy bez upływu lat, tacy nieśmiertelni. Takimi wszyscy chcieliby być. Ale tak nie jest w życiu. Może dlatego śmierć jest dla współczesnego pokolenia potwornym szokiem, z którym nie można się pogodzić i po którym nie umie się już żyć.

Pewna młoda para była pełna optymizmu, zapału i nadziei. Robili mnóstwo planów życiowych, zwłaszcza że oczekiwali potomstwa. Byli zaledwie dwa lata po ślubie, mieli więc przed sobą jeszcze mnóstwo życia. Któregoś dnia mąż wyszedł do pracy, ale do tej pracy nie dotarł. W godzinę po jego wyjściu żona otrzymała tragiczną wiadomość, że mąż zginął potrącony przez samochód.

Niestety, cywilizacja, którą budujemy, niesie nam coraz więcej takich zagrożeń. I pomimo postępu nauki coraz młodsi ludzie umierają na różne choroby. Szerząca się pandemia wyrywa również młode osoby, które jeszcze powinny żyć. Rzeczywiście, dla wielu rodzin, które straciły swoich bliskich, i to często niespodziewanie, są to lata tragiczne. Mówimy: tacy młodzi umierają, a mogliby jeszcze żyć. Coraz częściej zapominamy o przestrodze Pana Jezusa z Ewangelii: „Czuwajcie, bo nie znacie dnia ani godziny" (Mt 25, 13). Oraz to, co przypominam na każdym niemal pogrzebie: „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc i w śmierci należymy do Pana" (Rz 14, 7–8).

To zabieganie, ta codzienna troska o bliskich, ta codzienna praca, coraz częściej w dzień Pański, w niedzielę, i zapominamy, że nie żyjemy dla siebie. I może dlatego coraz więcej ludzi umiera nieprzygotowanych na wieczne spotkanie z Bogiem, bez spowiedzi i komunii świętej. Trzeba przypomnieć słowa Pana Jezusa: „Jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie. Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym" (J 6, 53–54). Tak jest. Nie wierzycie? To posłuchajcie.



Dla kogo ja właściwie żyję? I po co żyję?

„Chciałem być kimś, chciałem zabłysnąć. W zawodówce z kolegą zgoliliśmy głowy, zaczęliśmy się bujać po ulicach, zaczęły się ataki, pobicia. Piłem tyle, że bez tego ręce mi się trzęsły. W końcu zatrzymali mnie i siedziałem trzy miesiące. Nie byłem już w stanie grać bohatera. Ze łzami w oczach wjechałem na celę. W uszach miałem to, co dwa dni wcześniej mówiła mi mama: »Nawróć się, bo Bóg tak tego nie zostawi. Coś się wydarzy«. I wydarzyło się: poszedłem siedzieć. Pierwsze, co zrobiłem w celi, to ukląkłem na łóżku, zacząłem Boga przepraszać i prosić Go, żeby wyklarował tę sytuację. Po trzech miesiącach wypuścili mnie. Potem znowu zaczęły się kradzieże. A matka cały czas mówiła: »Nawróć się, bo upadniesz bardzo nisko«. Zatykałem uszy, a ona nawet jak spałem, to mnie budziła i czytała mi Pismo Święte. Kiedyś jeden z kumpli miał wypadek samochodowy: śpiączka, obrzęk mózgu. Obudziło się we mnie sumienie, bo to ja miałem jechać razem z nim, pewnie siedziałbym tam, gdzie uderzył autobus. To było jak ostrzeżenie. Wziąłem Pismo Święte i znalazłem taki fragment: »Proście, a otrzymacie« (J 16, 24). Zacząłem na głos rozmawiać z Bogiem. Powiedziałem: »Ja nie potrafię się nawrócić, nie mam takiej siły, ale gdybyś mi dał małego kopa, to ja wskoczę na obroty i będzie dobrze«. Na drugi dzień poszedłem na imprezę. Spotkałem tam kumpla. I on zaczął mi mówić, że chodzi do kościoła, że chciałby zmienić swoje życie i żebym ja spróbował. Ale jak to zrobić? Gdy się wyspowiadałem i przyjąłem komunię, poczułem taką siłę, jakbym wziął narkotyk, tylko że tym razem była to siła ku dobremu. Dzięki niej zmieniłem swoje życie. Nie ćpam, nie piję i nikt nie chce mi uwierzyć, że wyszedłem z tego bez leczenia w ośrodku. Dużo ludzi się za mnie śmieje. A ja się tym nie przejmuję. Należę do grupy modlitewnej Odnowy w Duchu Świętym, mam nowe towarzystwo i dopiero teraz czuję, że żyję”.

foto: © 123rf

ks. kanonik **Władysław Stępniak**

MĄDROŚCI, KTÓRA Z UST BOŻYCH WYPŁYWASZ

SIEDEM ANTYFON ADWENTOWYCH



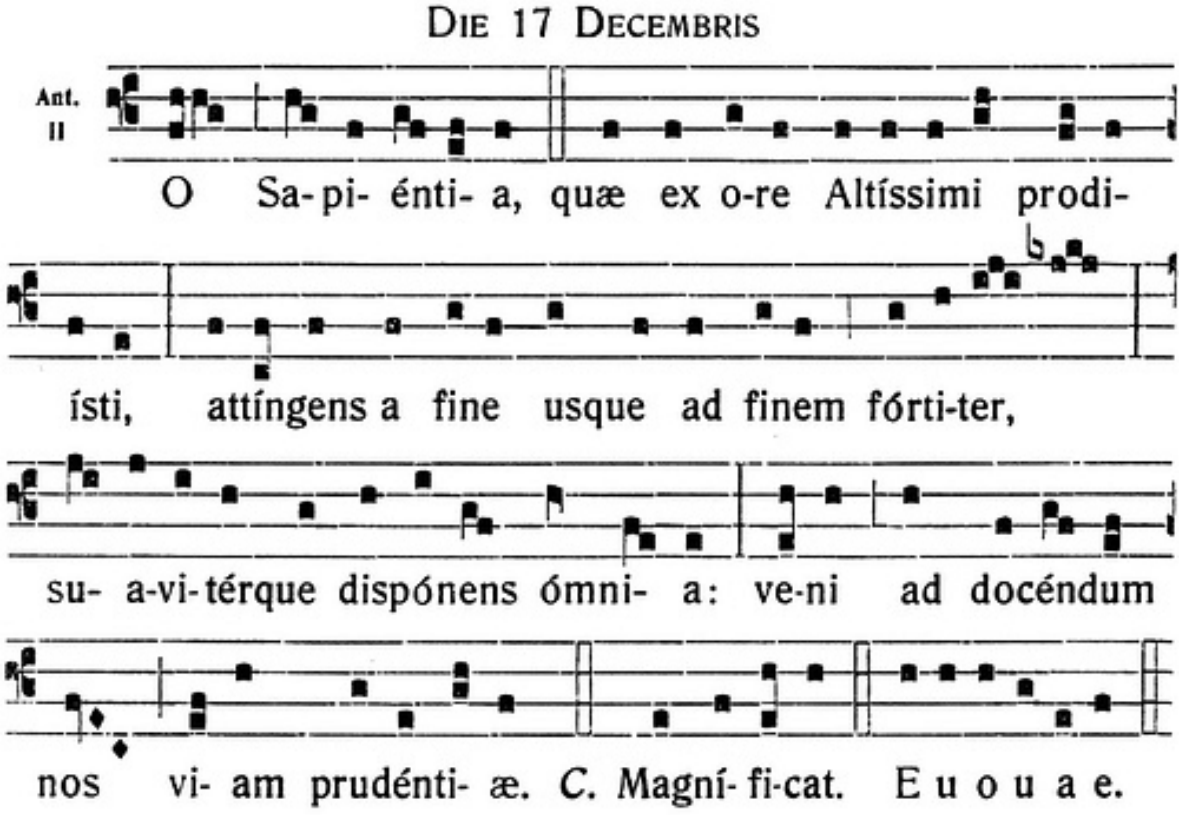
ks. **Dariusz Smolarek** SAC

W okresie Adwentu, szczególnie w drugiej jego części, od 17 grudnia, śpiewamy pieśń Mądrości: „Mądrości, która z Bożych ust wypływasz, wszystko urządzasz, zewsząd cel dobywasz: przybądź i naucz nas dróg roztropności, wieczna Mądrości" (ks. Jan Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, wyd. 40, Kraków 2011, s. 28). Tekst pierwszej zacytowanej zwrotki zaczerpnięto z dwóch ksiąg ze Starego Testamentu. Początkowe słowa nawiązują do Księgi Syracha: „Wyszłam z ust Najwyższego i niby mgła okryłam ziemię" (Syr 24, 5) i wskazuje na Mądrość, która wyszła z ust Najwyższego, a najpełniej wyraziła się w osobie Jezusa Chrystusa. Słowa drugiego wersetu zaczerpnięto z Księgi Mądrości: „Sięga potężnie od krańca do krańca i włada wszystkim z dobrocią" (Mdr 8, 1) i pokazuje, że obejmuje cały świat.

Zdarza się, że przeżywamy niektóre momenty naszego życia, w których wszystko wydaje się bez sensu. Wydarzenia nie układają się w logiczną całość. Można odnieść wrażenie, że jest się łódką na oceanie, którą miotają wściekłe fale. Wtedy człowiek czuje się bezsilny, nie dostrzega sensu i celu w sytuacji, w której się znalazł.

Tymczasem pierwsza zwrotka pieśni napełnia nas nadzieją, która wynika z faktu, że Mądrość Boga włada wszędzie i wszystkimi. Nie jest więc tak, że człowiek znajduje się w sytuacji, która do niczego nie prowadzi i jest, jak można by powiedzieć, sztuką dla sztuki. Zwykle to człowiek nie umie dostrzec, ku czemu ma go doprowadzić obecna sytuacja lub czego ma się nauczyć. To trochę tak jak z puzzlami. Widząc jeden kloceк, często wydaje nam się plątaniną kolorów i dziwnych kształtów, a dopiero w połączeniu z innymi składa się na wyjątkowy, całościowy obraz.

Ta Mądrość, tchnienie Boga, cud niezwykłej miłości i mocy, mająca władzę wszystko przemieniać, przenikać i wszystkim rządzić, a jednocześnie nienarzucająca się, jest pełna delikatności. To jej oczekujemy, ma zostać posłana z niebios na udręczoną ziemię, by ją ożywić. Jest w tym błaganiu ufność i wiara w to, że tylko ta zstępująca z góry Mądrość jest w stanie przeniknąć i odmienić losy tych, którzy pobłądzili. To krzyk serc zagubionych w świecie, targanych sprzecznościami, szukających właściwej drogi. Bóg stwarzał świat przez słowo, a ostatecznie wypowiedzianym Słowem ma się stać Jezus Chrystus, Mądrość odwieczna, oczekiwana, mająca przyjść po to, by skierować kroki zagubionych na ścieżki Pana, by ich prowadzić, przenikać, pomagać rozpoznawać, co jest miłe Bogu, uczyć roztropności. Błagamy, by zstąpiła od tronu Przedwiecznego i zamieszkała wśród nas. By dawała rozpoznanie rzeczy świętych, zwróciła oczy ku Bogu. Dlatego pierwsza zwrotka pieśni kończy się prośbą skierowaną do Mądrości, żeby uczyła nas dróg roztropności. Jest to więc wołanie człowieka, który widzi swoje braki, ale jednocześnie wie, kogo prosić o pomoc. Zwraca się do Mądrości, która wychodzi z ust Boga, lub jak czytamy w rozdziale 9. Księgi Mądrości: była z Bogiem od początku świata i zna Jego dzieła.
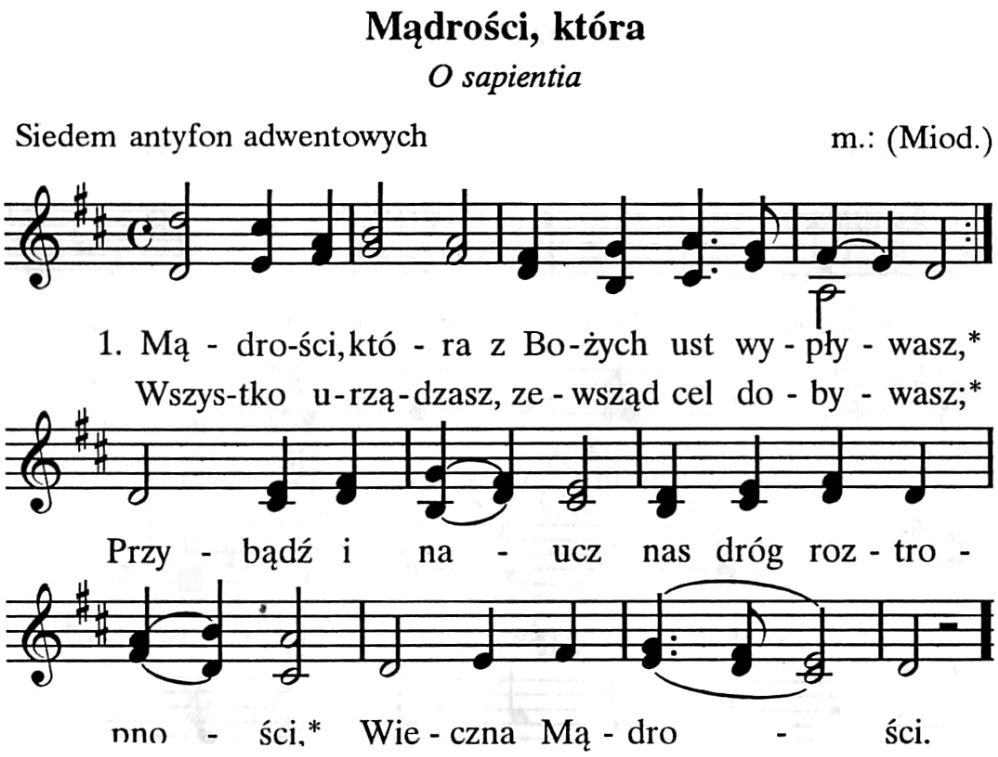


Pierwsza O-Antyfona *O Sapientia* przeznaczona na 17 grudnia, *Liber Usualis Missae et Officii*, Tournai 1945, s. 340. Nagrania wersji gregoriańskiej antyfony *O Sapientia* na platformie YouTube: https://www.youtube.com/watch?v=8ngcQDQfhlA lub https://www.youtube.com/watch?v=S6zaiZxJlpU

Słowa siedmiu zwrotek całej pieśni *Mądrości, która z ust Bożych wypływasz* są poetyckim tłumaczeniem tekstu łacińskiego śpiewu gregoriańskiego siedmiu tzw. Wielkich Antyfon Adwentowych (*antiphonae maiores*). Każda z nich była wykonywana pojedynczo podczas nieszporów w ostatnim tygodniu Adwentu w kolejnych dniach od 17 do 23 grudnia przed Bożym Narodzeniem i poprzedzała kantyk (pieśń) Maryi *Magnificat* (*Wielbi dusza moja Pana*, Łk 1, 46–55). *O Sapientia* (*Mądrości, która*) jest pierwszą z siedmiu antyfon. Nazwano je O-Antyfony, ponieważ każda z nich rozpoczyna się od samogłoski „O": *O Sapientia...*, *O Adonai...*, *O Radix Iesse...*, *O Clavis David...*, *O Oriens...*, *O Rex gentium...*, *O Emmanuel...* Antyfony były znane już we wczesnym średniowieczu. Wspomina o nich mnich benedyktyński Amalary (Amalariusz) z Metzu (zm. w 850 r.). Niektórzy uważają, że on jest ich autorem, ale tradycja mówi, że może być nim papież Grzegorz Wielki (zm. w 604 r.), a zakonnik tylko je uporządkował. Antyfony były znane w klasztorach Europy i nawet dopisywano kolejne teksty. Gdy śpiewano O-Antyfonę wraz z *Magnificat*, rozbrzmiewał największy dzwon kościoła. Śpiewy te wykonywali jako wstęp do pieśni Maryi najważniejsi członkowie kościelnej zakonnej hierarchii, tj. opat, przeor.

Każda z siedmiu adwentowych chorałowych antyfon posiada tę samą melodię. Przełożyło się to na postać polskiej pieśni, gdzie poszczególne zwrotki są śpiewane na jedną melodię. Jednak jest ona inna od chorałowej, jest rytmizowana, a notuje ją w swoim dziewiętnastowiecznym śpiewniku ks. Michał Marcin Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny czyli pieśni nabożne z melodyjami w Kościele katolickim używane* (Kraków 1832). Nie wiemy też, kto jest autorem tłumaczenia jak i melodii do polskiego tekstu.

Wielkie Antyfony Adwentowe wyrażały podziw dla misterium, które obwieszczały. Ich struktura jest trzyczęściowa (pokażemy budowę na przykładzie pierwszej antyfony). Pierwszą część tworzy symboliczny tytuł zaczerpnięty z ksiąg mądrościowych lub proroc-



***Mądrości, która*, ks. Jan Siedlecki, *Śpiewnik Kościelny*, Kraków 2011, s. 28.**
Nagranie pieśni na platformie YouTube: https://www.youtube.com/watch?v=4sXwQwubztM

kich Starego Testamentu odnoszących się do Mesjasza (*Mądrości, która z ust Bożych wypływasz*). Drugą stanowiło odniesienie do Starego Prawa ukazujące obraz (figurę) mającego przybyć Chrystusa (*Wszystko urządzasz, zewsząd cel dobywasz*), a trzecią jest modlitwa wstawiennicza (*Przybądź i naucz nas dróg roztropności, Wieczna mądrości!*).

Charakterystyczne zawołanie „O" rozpoczynające każdą łacińską antyfonę stwarza rodzaj dystansu przed wypowiedzeniem imienia Bożego. W przytaczanej pieśni nie występuje we wszystkich zwrotkach, ale w tłumaczeniu polskiego brewiarza zostało zachowane. Ta ekskalamacja posiada formę pragnienia (*O... przybądź*). Jest w tych antyfonach głębokie pragnienie i niecierpliwość, jakby próbowały Boga zmusić, by w końcu przyszedł, by nie zwlekał i swoim narodzeniem odmienił ludzką kondycję, odwrócił losy świata. Ciekawostką jest, że pragnienie oczekiwania Zbawiciela wzmacnia akrostych, czyli odczytanie od tyłu (od siódmej do pierwszej antyfony) początkowych liter każdego drugiego słowa antyfon (po zawołaniu „O") dające w całości wyrażenie **ERO CRAS** (**E**manuel – **R**ex – **O**riens **C**lavis – **R**adix – **A**donai – **S**apientia) co oznacza **JUTRO PRZYBĘDĘ**.

Polską wersję można wykonywać jako pieśń podczas Mszy św., a także jako pojedynczą zwrotkę podczas dziękczynienia po komunii św. lub w czasie nabożeństwa (nieszporów adwentowych) w kolejne dni, począwszy od 17 grudnia, poprzedzając i kończąc śpiewany kantyk Maryi *Magnificat*.

Poniżej zostanie przytoczony tekst siedmiu Wielkich Antyfon Adwentowych, ich odpowiednik w zwrotkach pieśni *Boża Mądrości* oraz współczesne tłumaczenie zawarte w polskim brewiarzu.

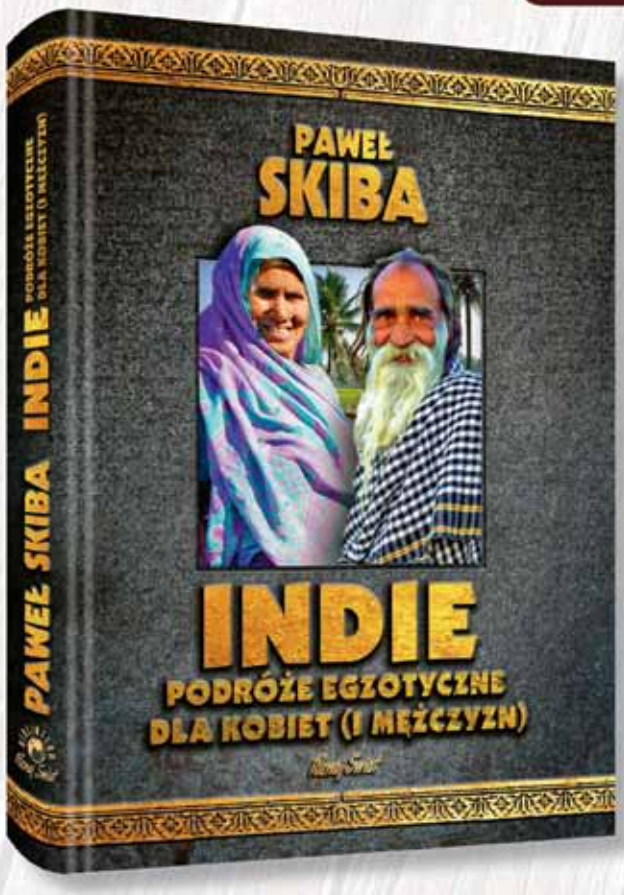
Wykorzystane publikacje: ks. Jan Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, Kraków 2011; *Liber Usualis Missae et Officii*, Tournai 1945; *Antyfony „O"*, w: *Leksykon liturgii*, oprac. Bogusław Nadolski, Pallottinum, Poznań 2006, s. 112; David Hiley, *Chorał Kościoła Zachodniego. Podręcznik*, Wydawnictwo Astraia, Kraków 2019;

Łacińskie Wielkie Adwentowe O-Antyfony	Pieśń *Mądrości, która*	Antyfony Adwentowe w polskim brewiarzu
O Sapiéntia, quæ ex ore Altíssimi prodísti, attíngens a fine usque ad finem, fórtiter suavitérque dispónens ómnia: veni ad docéndum nos viam prudéntiæ.	**1. Mądrości**, która z ust Bożych wypływasz, wszystko urządzasz, zewsząd cel dobywasz: przybądź i naucz nas dróg roztropności, Wieczna Mądrości!	**O Mądrości**, która wyszłaś z ust Najwyższego, Ty obejmujesz wszechświat od krańca do krańca i wszystkim rządzisz z mocą i słodyczą; przyjdź i naucz nas dróg roztropności.
O Adonái et Dux domus Israel, qui Móysi in igne flammæ rubi apparuísti, et ei in Sina legem dedísti: veni ad rediméndum nos in brácchio exténto.	**2. O, Adonai!** Wodzu Izraela, coś go wybawił z rąk nieprzyjaciela: przybądź upadłym pod ciężkim brzemieniem, z silnym ramieniem!	**O Adonai**, Wodzu Izraela, Tyś w krzaku gorejącym objawił się Mojżeszowi i na Synaju dałeś mu Prawo; przyjdź nas wyzwolić swym potężnym ramieniem.
O Radix Iesse, qui stas in signum populórum, super quem continébunt reges os suum, quem gentes deprecabúntur: veni ad liberándum nos, iam noli tardáre.	**3. Korzeniu Jesse**! Tyś chorągwią ludów, zamilkną króle na widok Twych cudów; przybądź i pośpiesz, użal się złej doli, wybaw z niewoli!	**O Korzeniu** Jessego, który się wznosisz jako znak dla narodów, przed Tobą zamilkną królowie, a ludy modlić się będą do Ciebie; przyjdź nas wyzwolić, już dłużej nie zwlekaj.
O Clavis David, et sceptrum domus Israel; qui áperis, et nemo claudit; claudis, et nemo áperit: veni et educ vinctum de domo cárcerís, sedéntem in ténebris et umbra mortis.	**4. Kluczu Dawidów**! Izraela Boże, co Ty otworzysz, nikt zamknąć nie może; przybądź, a wywiedź mocą Twej prawicy więźniów z ciemnicy!	**O Kluczu Dawida** i Berło domu Izraela, Ty który otwierasz a nikt zamknąć nie zdoła, zamykasz a nikt nie otworzy; przyjdź i wyprowadź z więzienia człowieka, pogrążonego w mroku i cieniu śmierci.
O Oriens, splendor lucis ætérnæ et sol iustítiæ: veni, et illúmina sedéntes in ténebris et umbra mortis.	**5. O, Wschodzie ranny**! Światło wiekuiste, Sprawiedliwości słońce promieniste; przybądź i oświeć w ciemnościach siedzące nędznych tysiące!	**O Wschodzie**, blasku Światła wiecznego i Słońce sprawiedliwości, przyjdź i oświeć żyjących w mroku i cieniu śmierci.
O Rex géntium et desidérátus eárum, lapísque anguláris, qui facis útraque unum: veni et salva hóminem, quem de limo formásti.	**6. Królu narodów**! Tyś ich upragnieniem, Tyś jest węgielnym jedności kamieniem: przybądź, niech człowiek przez Ciebie stworzony, będzie zbawiony!	**O Królu narodów**, przez nie upragniony; Kamieniu węgielny Kościoła, przyjdź i zbaw człowieka, którego utworzyłeś z prochu ziemi.
O Emmánuel, rex et légifer noster, exspectátio géntium et salvátor eárum: veni ad salvándum nos, Dómine Deus noster.	**7. Emanuelu**! Królu! Prawodawco! Oczekiwanie narodów i Zbawco: przybądź i nasze wysłuchaj wołanie, Boże, nasz Panie!	**O Emmanuelu**, nasz Królu i Prawodawco, oczekiwany Zbawicielu narodów, przyjdź, aby nas wybawić, nasz Panie i Boże.

Platforma internetowa YouTube z nagraniami: https://www.youtube.com/watch?v=8ngcQDQfh-lA (dostęp: 23.04.2021); https://www.youtube.com/watch?v=S6zaiZxJlpU (dostęp: 23.04.2021); https://www.youtube.com/watch?v=4sXwQwubztM (dostęp: 23.04.2021)

ks. **Dariusz Smolarek** SAC, doktor nauk humanistycznych w zakresie historii muzykologii; wykładowca muzyki kościelnej i emisji głosu w WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie; adiunkt w Katedrze Polifonii Religijnej Instytutu Nauki o Sztuce Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; członek Stowarzyszenia Polskich Muzyków Kościelnych, członek zwyczajny Związku Kompozytorów Polskich – Sekcja Muzykologów

Wydawnictwo
bernardinum



39 zł
~~49,90 zł~~

Format 142 x 204 mm,
292 strony, oprawa twarda

ZAMÓWIENIA:
Wydawnictwo
„Bernardinum" Sp. z o.o.
ul. Biskupa Dominika 11
83-130 Pelplin, tel. 58 531 64 81
tel. kom. 662 014 683
fax 58 536 17 26
zakupy@bernardinum.com.pl
www.bernardinum.com.pl

KOSZT WYSYŁKI:
przesyłka płatna za pobraniem – 16 zł
przesyłka płatna z góry – 13 zł

PAWEŁ SKIBA – „INDIE. PODRÓŻE EGZOTYCZNE DLA KOBIET (I MĘŻCZYZN)"

Autor książki „Tajlandia. Dwa spełnione marzenia" wybrał się w kolejną podróż – tym razem z narzeczoną i jej koleżanką. Bardzo ryzykowne przedsięwzięcie. Bardzo ciekawe napięcie. Akt prawdziwie męskiej odwagi lub… brawury. Myśleli, że po wizytach w innych azjatyckich krajach wiedzą, w co idą, tymczasem wdepnęli w całą serię niespodzianek. Trafili tam, gdzie brud miesza się z elegancją, bieda z bogactwem, piękno z kiczem, a smród zgnilizny z zapachem kadzideł – inny świat. Nocne pociągi bez miejscówek, chaos na drogach, wszechobecni naciągacze… Anna, Kasia i Paweł odwiedzili miejsca znane z literatury, ale poszli też dalej – wypady z przewodnikiem do dżungli (w nocy i w dzień), podglądanie słonia, udział w hinduskim weselu; poznawanie zwyczajnego, codziennego życia, któremu przewodniki nie poświęcają wiele uwagi lub wcale. Po tej podróży Autor doszedł do wniosku, że on patrzył na egzotyczny świat oczami, natomiast jego towarzyszki – sercem.

Wojciech Cejrowski

www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl

KOŚCIÓŁ ŚWIĘTY



Szymon Giżyński



Bazylika św. Piotra na Watykanie
foto: © ks. Adam Kamizela SAC

- Kryzys świata nie musi oznaczać kryzysu Kościoła. Świat starożytny się kończył – Kościół rósł. Kryzys Kościoła zawsze natomiast oznacza kryzys świata.

- Światu potrzebny jest Kościół w nim obecny, spektakularny, triumfujący, trydencki, a nie „ubogi", wycofany, defensywny...

- Kościół musi być zwycięską, cywilizacyjną mocą, albo, w swych podstawach, będzie zagrożony.

- Kościół cały czas szedł drogą wzwyż, ku ziemskiej, wszechstronnej obecności, potędze i, tym samym, odpowiedzialności za świat. Drogi innej, odwrotnej – nie ma.



Carlo Crivelli, Św. Tomasz z Akwinu. foto: © Carlo Crivelli, Public domain, Wikimedia Commons

Szymon Giżyński, poseł IV, V, VI, VII, VIII kadencji Sejmu RP, z ramienia Prawa i Sprawiedliwości; współzałożyciel – w 1990 roku w Warszawie – Porozumienia Centrum; w latach 1997-1998 wojewoda częstochowski; od lipca 2018 roku wiceminister rolnictwa i rozwoju wsi

GRUPA ORLEN KREUJE PRZYSZŁOŚĆ



Centrum Badawczo-Rozwojowe w Płocku

Grupa ORLEN stawia na rozwojowe inwestycje i buduje silny koncern multienergetyczny. Główny cel jest prosty – wzmocnienie pozycji całej Grupy wobec wyzwań transformacji energetycznej, spełnienie restrykcyjnych wymogów w zakresie emisyjności oraz wzrost wartości firmy dla akcjonariuszy.

Od trzech lat Grupa ORLEN realizuje niespotykany do tej pory w historii firmy pod względem skali program inwestycyjny. Dzięki temu rozwija dotychczasowe i wchodzi w nowe obszary działalności. W ten sposób zapewnia sobie pozycję lidera zrównoważonej transformacji energetycznej w Europie. Do 2030 roku spółka przeznaczy 140 mld złotych m.in. na modernizację obecnych aktywów, rozwój nowych, niskoemisyjnych aktywów oraz wdrażanie i opracowywanie nowych technologii. Klamrą spinającą inwestycje Grupy ORLEN są innowacje. To umożliwi osiągnięcie przez Grupę neutralności emisyjnej w 2050 roku. Beneficjentami tych działań będą nie tylko pracownicy koncernu i akcjonariusze, ale przede wszystkim klienci.

Intensywny rozwój petrochemii

W perspektywie najbliższych kilkunastu lat przerób ropy w paliwa będzie tracił na znaczeniu, jednak wzmocni się rola produkcji petrochemicznej. Dlatego Grupa ORLEN dąży do tego, aby stać się jednym z największych zintegrowanych producentów petrochemicznych w Europie. Zgodnie ze strategią w 2030 roku ten segment działalności będzie generować około połowę zysków Grupy z przerobu ropy naftowej, a skumulowane inwestycje na jego rozwój do 2030 roku sięgać będą ok. 44 mld złotych.

Flagowym projektem inwestycyjnym Grupy ORLEN w tym obszarze jest Program Rozwoju Petrochemii zainicjowany w 2018 roku, w ramach którego ostatnio oddano do użytku Centrum Badawczo-Rozwojowe w Płocku. Projekt o wartości 184 mln zł ułatwi Grupie ORLEN opracowanie nowych technologii i produktów, zbudowanie własnego know-how oraz uzyskanie patentów dla nowatorskich rozwiązań. Grupa w maju tego roku rozpoczęła też największą inwestycję petrochemiczną w Europie w ciągu 20 lat

– budowę Kompleksu Olefin III. Pozwoli ona na redukcję o 30% emisji dwutlenku węgla na tonę produktu. Po jej finalizacji wzrośnie też zysk operacyjny (EBITDA) spółki o ok. 1 mld zł. Zapewnione zostaną też stabilne miejsca pracy i intensywny rozwój branży chemicznej w Polsce. To ważne w kontekście zmniejszającego się zapotrzebowania na produkty z rafinerii i spodziewanego do 2050 roku wzrostu aż o ok. 80% na wysokomarżowe petrochemikalia. Nakłady inwestycyjne na ten projekt szacowane są na poziomie 13,5 mld zł. O skali inwestycji świadczy to, że jej powierzchnia wyniesie prawie 100 ha, co odpowiada wielkości 140 boisk do piłki nożnej. Produkty petrochemiczne, wytwarzane w Kompleksie Olefin III, będą bazą do produkowania wszelkich przedmiotów codziennego użytku, m.in. środków czystości i artykułów higienicznych oraz medycznych, a także włókien syntetycznych do produkcji odzieży czy masek ochronnych. Powstawać z nich będą również m.in. części samochodowe, elementy sprzętów AGD i urządzeń elektronicznych. W ramach Programu Rozwoju Petrochemii Grupa ORLEN planuje także dwie kolejne inwestycje – rozbudowę zdolności produkcyjnych fenolu i budowę kompleksu pochodnych aromatów.

Dynamiczny rozwój segmentu petrochemicznego wspiera też działalność spółek z Grupy ORLEN. Obecnie we Włocławku trwa rozbudowa instalacji do produkcji nawozów, która jest już zaawansowana w 60%. To największa w regionie kujawsko-pomorskim i w historii firmy ANWIL inwestycja, która zwiększy zdolności produkcyjne o 50% i zapewni ok. 100 nowych miejsc pracy oraz wzmocni polską gospodarkę. Według prognoz zysk operacyjny spółki po zakończeniu projektu, które planowane jest na 2022 rok, wzrośnie o około 250 mln zł rocznie.

Modernizacja rafinerii

Mimo postępującej rewolucji napędów w transporcie większość pojazdów jeszcze przez pewien czas będzie napędzana głównie paliwami tradycyjnymi. Dlatego rafineria pozostanie ważnym segmentem działalności Grupy ORLEN do 2030 roku, dążącej do utrzymania pozycji lidera w tym sektorze.

Fundamentem dalszego rozwoju tego obszaru działalności będzie z jednej strony pogłębienie przerobu ropy, z drugiej zwiększenie efektywności całego sektora paliwowo-energetycznego. Poprawa efektywności przyczyni się do obniżenia emisyjności, co jest jednym z celów strategicznych Grupy. Dlatego już w 2020 roku Grupa ORLEN rozpoczęła budowę kluczowej dla rafinerii w Płocku instalacji Visbreakingu, która obecnie zaawansowana jest w ok. 40%. W wyniku tej inwestycji pozostałość próżniowa, która dotąd wykorzystywana była do produkcji ciężkich olejów opałowych czy asfaltu, będzie przetwarzana na produkty wysokomarżowe – benzynę i olej napędowy. Oznacza to, że rafineria będzie mogła prowadzić jeszcze bardziej pogłębiony przerób, a tym samym uzyskiwać wyższe o kilka punktów procentowych udziały paliw z baryłki ropy naftowej. Zgodnie z szacunkami po zakończeniu inwestycji, które planowane jest na koniec 2022 roku, zysk operacyjny koncernu wzrośnie nawet o 415 mln złotych rocznie.

Grupa ORLEN – jako lider transformacji energetycznej w Polsce – planuje do 2030 roku zainwestować aż 140 mld zł w dotychczasowe i nowe modele biznesowe.

Bio znaczy lepiej

W długoterminową strategię rozwoju Grupy ORLEN wpisane jest dążenie do rozwijania nowoczesnych produktów, wpisujących się w zrównoważony rozwój portfolio produktowego. W 90% ukończona jest już budowa pierwszej w Polsce i największej w Europie instalacji do produkcji ekologicznego glikolu propylenowego na terenie zakładu ORLEN Południe w Trzebini. Po ukończeniu inwestycji, planowanym do końca 2021 roku, krajowe zapotrzebowanie na ten produkt zostanie pokryte aż w 75%. Dzięki temu w ORLEN Południe utworzono kilkadziesiąt miejsc pracy. Glikol propylenowy to bioprodukt, czysty i bezpieczny dla środowiska. Wykorzystywany jest m.in. w medycynie, kosmetyce, przemyśle spożywczym i farmaceutycznym.



Budowa instalacji nawozowej Anwil we Włocławku

Z kolei w Jedliczu ORLEN Południe przygotowuje się do budowy instalacji do produkcji bioetanolu II generacji. Celem inwestycji jest wzmocnienie pozycji spółki na rynku biokomponentów i sprostanie unijnym wyzwaniom zobowiązującym Polskę do stosowania paliw odnawialnych i biokomponentów w transporcie. Dzięki planowanej budowie tego nowoczesnego, wydajnego kompleksu Polska



Farma wiatrowa w miejscowości Przykona należąca do spółki Energa z Grupy ORLEN

ma szansę umocnić swoją pozycję w Europie w obszarze biopaliw nowej generacji.

Nową gałęzią segmentu petrochemicznego będzie również recykling. Do 2030 roku Grupa ORLEN osiągnie moce w recyklingu – przede wszystkim plastików – na poziomie do 0,4 mln ton rocznie. Będzie również wdrażać zaawansowane technologie gospodarki obiegu zamkniętego.

Energetyka odnawialna to klucz do sukcesu

Przyszłością polskiej gospodarki jest rozwój sektora energetycznego opartego przede wszystkim na odnawialnych źródłach energii. Zgodnie ze strategią na projekty wspierające osiągnięcie neutralności emisyjnej Grupa przeznaczy do końca dekady 47 mld złotych.

Grupa ORLEN od dwóch lat prowadzi intensywne prace związane z przygotowaniem kluczowej inwestycji w tym obszarze – farmy wiatrowej na Morzu Bałtyckim. Rozpoczęcie inwestycji o maksymalnej łącznej mocy do 1,2 GW planowane jest na rok 2023, a zakończenie w roku 2026. Partnerem branżowym Grupy ORLEN przy realizacji tego projektu jest kanadyjska firma Northland Power Inc., która objęła pakiet 49% udziałów w inwestycji.

Grupa ORLEN umacnia też swoją pozycję w zakresie energetyki odnawialnej poprzez przejęcia lądowych farm wiatrowych. Portfolio OZE Grupy ORLEN od początku tego roku powiększyło się o trzy lądowe farmy wiatrowe na Pomorzu o łącznej mocy ok. 90 MW oraz farmę wiatrową Kanin o mocy 20 MW, zlokalizowaną w województwie zachodniopomorskim. Wcześniej, w lipcu 2020 roku, spółka Energa z Grupy ORLEN uruchomiła jedną z największych farm wiatrowych w Polsce o mocy 31 MW w Przykonie w województwie wielkopolskim.

To nie wszystko. W ramach powstającego Centrum OZE Energa planowana jest także dalsza rozbudowa kompetencji w fotowoltaice. W tym zakresie od początku 2021 roku w gminie Przykona zainicjowane zostały dwa projekty – farma fotowoltaiczna Gryf o mocy 20 MW i planowana farma Mitra o mocy ok. 100 MW.

Siła synergii

Grupa ORLEN konsekwentnie buduje silny koncern multienergetyczny. W tym celu w kwietniu 2020 roku do Grupy ORLEN dołączyła Energa, trwa również finalizacja przejęć Grupy LOTOS i PGNiG. Prowadzony przez Grupę ORLEN proces połączenia jest kluczowy z punktu widzenia przyszłości biznesowej wszystkich firm, budowania ich wartości dla akcjonariuszy, bezpieczeństwa energetycznego Polski, a także interesu klientów indywidualnych i lokalnych społeczności. Połączony podmiot będzie oparty o w pełni zintegrowany łańcuch wartości, od poszukiwań i wydobycia, przez rafinerię, petrochemię oraz nowoczesną energetykę, aż po sprzedaż detaliczną. To oznacza długotrwały wzrost wartości firmy, tanią energię dla polskiej gospodarki oraz atrakcyjny pakiet kompleksowych usług dla klientów.

Połączenie PKN ORLEN z Grupą LOTOS i PGNiG oznacza wejście do grona najbardziej liczących się koncernów paliwowo-energetycznych w Europie, jak hiszpański Repsol czy włoskie Eni. W momencie zrealizowania wszystkich przejęć powstanie grupa o łącznych rocznych przychodach na poziomie dochodzącym do ok. 200 mld zł i łącznym, zróżnicowanym zysku operacyjnym EBITDA, który szacowany jest na ok. 20 mld zł. Tak zbudowany koncern, będzie miał przed sobą otwartą ścieżkę dla dalszego wzrostu.

Poprzez przejęcia Grupa ORLEN umocniła też swoją pozycję na rynku przewozów drogowych. Transakcja nabycia 100% udziałów spółki transportowej OTP, największego przewoźnika drogowego paliw płynnych w Polsce, umożliwi dynamiczny rozwój i optymalizację procesów logistycznych w całej Grupie ORLEN. Zakup spółki OTP oraz centralizacja kompetencji transportowych pozwoli na osiągnięcie oszczędności na poziomie nawet 25 milionów zł rocznie. Przyjęty kierunek rozwoju stwarza również przestrzeń do współpracy z polską branżą transportową. Centralne zarządzanie logistyką drogową wymaga bowiem dodatkowo zbudowania silnego i stabilnego portfolio firm zewnętrznych, które w sposób niezawodny i optymalny kosztowo będą uzupełniały przewozy dla Grupy ORLEN.

Grupa ORLEN – przyszłość to odpowiedzialność

Grupa ORLEN dobrze rozumie wyzwania, które przed koncernem paliwowym stawia transformacja energetyczna. Spółka przygotowała i wdraża strategię zmiany. Pokazuje, jak chce się zmienić. W jakich kierunkach i w jakim tempie. Grupa ORLEN poprzez decyzje i inwestycje kreuje przyszłość. Skutecznie i odpowiedzialnie.

foto: © Grupa ORLEN

Dworce coraz bardziej zielone





Panele fotowoltaiczne, pompy ciepła, systemy wykorzystujące odzysk wody deszczowej i jej retencję to tylko część rozwiązań wdrażanych przez PKP S.A. na dworcach, które mają sprawić, że będą one przyjazne środowisku.

Rozwiązania proekologiczne nie są niczym nowym, bo już w ramach prowadzonych w poprzednich latach przez PKP S.A. inwestycji były one wykorzystywane. Nie było ich jednak wiele, dlatego Program Inwestycji Dworcowych na lata 2016–2023, z uwagi na swoją skalę i zasięg, stanowi prawdziwy przełom w tej dziedzinie.

„Zielona energia" z dachów

Największy z programów modernizacji dworców w historii PKP S.A., wart prawie 2 mld złotych i obejmujący blisko 200 obiektów, to również inwestycja w ekologię. W jego ramach zostanie wybudowanych od podstaw prawie 40 dworców kolejowych w formule Innowacyjnych Dworców Systemowych, obiektów łączących nowoczesną bryłę, funkcjonalność i właśnie ekologię. Najczęściej spotykanym rozwiązaniem w IDS-ach, ale również na wybranych zabytkowych dworcach, są panele fotowoltaiczne. Na podstawie już opracowanych dokumentacji projektowych można stwierdzić, że łącznie zostaną one zainstalowane na 25% modernizowanych w ramach PID. W oparciu o dostępne dane szacuje się, że wytworzą one 377 495 kWh „zielonej energii" w ciągu roku. To mniej więcej dziesięć razy tyle, ile zużywa rocznie dworzec kolejowy w Mławie! Oczywiście po zakończeniu wszystkich prac projektowych dla inwestycji realizowanych w ramach PID, ilość wytwarzanej „zielonej energii" jeszcze się zwiększy.

Ekologia ponad wszystko

Panele fotowoltaiczne to niejedyne rozwiązanie proekologiczne wdrażane na modernizowanych dworcach kolejowych. W celu ograniczenia strat ciepła stosowana jest stolarka okienna i drzwiowa o niskim stopniu przenikalności cieplnej, a także dobre jakościowo pod kątem minimalizowania strat ciepła przegrody budowlane. Historyczne dworce są natomiast ocieplane od wewnątrz. Standardem wprowadzonym we wszystkich modernizowanych obiektach jest energooszczędne oświetlenie wraz z automatyką sterującą. Ponadto około 30% dworców realizowanych w ramach PID będzie ogrzewana przy pomocy pomp ciepła lub przy ich wspomaganiu. Natomiast w 50 lokalizacjach zaplanowano wykorzystanie wody deszczowej. Na 32 dworcach będzie ona retencjonowana, natomiast na 29 obiektach odzyskiwana do spłukiwania toalet czy podlewania terenów zielonych. Bardzo ważnym rozwiązaniem wpływającym pozytywnie na optymalizację zużycia energii elektrycznej, cieplnej oraz wody jest zainstalowanie na wszystkich budynkach systemów BMS (Building Management System) nadzorujących prace urządzeń i systemów.

To wszystko sprawia, że po zakończeniu Programu Inwestycji Dworcowych na lata 2016–2023, kolej zyska blisko 200 dworców przyjaznych środowisku.

foto: © PKP S.A.

Z **WDZIĘCZNOŚCI** DLA BOHATERÓW



W ostatnim roku głośno było o akcjach pomocowych związanych z pandemią koronawirusa. Wspierano medyków, służby mundurowe i pacjentów chorujących na COVID-19. Fundacja LOTOS przekazała na ten cel ponad 12 mln zł, jednocześnie nie rezygnując z innych inicjatyw. Jedną z nich jest pomoc polskim kombatantom.

Działalność charytatywna, którą realizuje Fundacja LOTOS, jest dla gdańskiej spółki bardzo ważna. Dzięki niej od wielu lat wsparcie otrzymuje wiele akcji społecznych, instytucji czy osób prywatnych. To w dużej mierze działania mające na celu podtrzymanie tradycji narodowej i krzewiące postawy patriotyczne. Fundacja LOTOS pamięta o bohaterach, którzy zasłużyli sobie na szczególne miejsce w naszej historii, czyli o polskich kombatantach.

„Dla spółki Skarbu Państwa polskość i dobro ojczyzny to najważniejsze wartości. Chcemy okazywać wdzięczność bohaterom i wyrażać dumę z tego, że jesteśmy Polakami.

Obowiązkiem nas wszystkich jest troska o tych, którzy w ciężkich czasach podejmowali najtrudniejsze decyzje" – zauważa **Zofia Paryła**, prezes zarządu Grupy LOTOS.

Odpoczynek w Międzyzdrojach

Fundacja gdańskiego koncernu dołączyła do stowarzyszenia „Paczka dla Bohatera" i wsparła akcję „V Wakacje dla Bohatera". W jej ramach 60 kombatantów walk o niepodległość Polski wyjechało na majowe wakacje do Międzyzdrojów. Byli wśród nich żołnierze Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych, Wolności i Niepodległości, a także powstańcy warszawscy, przedstawiciele podziemia niepodległościowego, opozycjoniści czasów PRL oraz żołnierze kresowi.

„Kombatantów jest niestety z każdym miesiącem coraz mniej. Mamy więc coraz mniej czasu na uszczęśliwienie ludzi, którym zawdzięczamy tak wiele. Nie możemy czekać na lepsze czasy" – podkreśla **Tomasz Sawicki**, prezes stowarzyszenia „Paczka dla Bohatera".

Nad morzem mogli nie tylko podreperować zdrowie, korzystając z zabiegów rehabilitacyjnych, ale także spędzić czas na spacerach, rozmowach z dawnymi przyjaciółmi, biorąc udział w koncertach i prelekcjach czy wieczorkach tanecznych. Patronat honorowy nad „Wakacjami dla Bohatera" objęło Ministerstwo Obrony Narodowej, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Instytut Pamięci Narodowej.



„Fundacja LOTOS od wielu lat angażuje się w inicjatywy dotyczące dziedzictwa narodowego, pielęgnujące patriotyzm i pamięć historyczną. Dziś, kiedy żyjemy w niepodległym kraju, nie możemy zapominać o tych, którzy walczyli o naszą wolność. Dofinansowanie wyjazdu dla polskich kombatantów to nasze małe podziękowanie za ich bohaterstwo" – mówi **Wiesław Labuda**, prezes Fundacji LOTOS.

Wsparcie dla żołnierzy Armii Krajowej

Fundacja LOTOS wsparła także inicjatywę, której beneficjentami byli członkowie Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Pomorskiego. Organizacja zrzesza bohaterów II wojny światowej, którzy nierzadko



zdani są na pomoc innych ze względu na swój wiek, stan zdrowia, sytuację materialną czy samotność. Mimo podeszłego wieku biorą aktywny udział w uroczystościach rocznicowych i patriotycznych, współpracują ze szkołami i młodzieżą, dzieląc się wiedzą o Armii Krajowej oraz opowiadając o wojennych i powojennych losach żołnierzy. Fundacja LOTOS przekazała środki na dostawę posiłków, pomoc socjalno-bytową, medyczną – zakup leków, suplementów oraz transport do lekarzy.

„Troska o dobro, jakim jest pamięć o polskich bohaterach i ich szlachetnych czynach, to nasz wspólny obowiązek" – podsumowuje **Zofia Paryła**, prezes zarządu Grupy LOTOS.

Fundacja LOTOS pomaga potrzebującym od 2015 roku. Jej misją jest wszechstronna działalność społeczna, wnosząca pozytywny wkład w rozwój otoczenia. Instytucja wspiera zarówno projekty patriotyczne, społeczne, jak i sportowe, ukierunkowane na wsparcie rozwoju fizycznego dzieci i młodzieży. Angażuje się także w inicjatywy promujące kulturę, sztukę i dziedzictwo narodowe. Poza tym przeznacza środki na ochronę i promocję zdrowia oraz na naukę i edukację.

foto: © Fundacja LOTOS

REKLAMA

NOWOŚĆ



Ks. Jan Twardowski

JAK TROSKLIWA MATKA

ROZWAŻANIA NA NABOŻEŃSTWA MAJOWE, RÓŻAŃCOWE ORAZ RORATY

39,90 zł

Format 125 × 195 mm,
228 stron, oprawa twarda

Jak troskliwa matka – trzeci tom maryjnego cyklu zawiera rozważania na każdy dzień dwóch maryjnych miesięcy: maj, październik oraz okres Adwentu. Rozważania majowe dotyczą głównie Litanii loretańskiej. Październikowe – modlitwy różańcowej (zwłaszcza modlitwy Pańskiej Ojcze nasz). Adwentowe – Matki Bożej w tajemnicach niepokalanego poczęcia, zwiastowania, powołania, nawiedzenia; mówią o zawierzeniu, ufności ponad zrozumienie, uwielbieniu Boga, tęsknocie i oczekiwaniu, które są istotą Adwentu.

Wybrała i opracowała Aleksandra Iwanowska
Posłowiem opatrzył ks. Sławomir Kunka

Wydawnictwo bernardinum

ZAMÓWIENIA: Wydawnictwo „Bernardinum" Sp. z o.o., ul. Biskupa Dominika 11
83-130 Pelplin, tel. 58 531 64 81, tel. kom. 662 014 683, fax 58 536 17 26

KOSZT WYSYŁKI: przesyłka płatna za pobraniem – 16 zł, przesyłka płatna z góry – 13 zł

zakupy@bernardinum.com.pl www.bernardinum.com.pl

www.ksiegarnia.bernardinum.com.pl



WIERZĘ CZY WIEM?

s. **Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego**

Wierzę, że jest Bóg. Wiem, że Bóg jest dobry. Wiem, że jest sprawiedliwy. Wiem, że jest miłosierny. Wiem, że jest przebaczający. Wiem, że jest wszechmogący. Wierzę, że jest Bóg. Szukam Boga, który jest dobry, miłosierny, przebaczający. Wiem, że Bóg taki jest. Względem innych, myślę sobie, że na pewno. Jak jednak uwierzyć, gdzie się dowiedzieć, czy taki jest i dla mnie? Co sprawia, że to nie jest dla mnie takie oczywiste? Jaki jest więc „mój Bóg"? Jaki obraz Boga noszę w swoim sercu?

Przez całe lata czytałam Pismo Święte, teologiczne i religijne książki, słuchałam kazań i konferencji, odprawiałam rekolekcje, by poznać Boga. Modliłam się, by Go spotkać. Adorowałam, by Go usłyszeć. Trwałam w ciszy, by odnaleźć Jego wolę. I pozwoliłam się poprowadzić, by zrobić to jak najlepiej. Zależało mi, naprawdę mi zależało, by wpisać swoje życie w wielki Boży plan zbawienia. Pojawił się człowiek, który pomógł mi nazwać moje pragnienia, zachęcał do gorliwości, podpowiadał drogę, pomagał podejmować decyzje. Miałam wrażenie, że moje życie duchowe nabrało rozpędu. Pomimo wielu trudności i zmagań wierzyłam, że wszystko, co robię, zbliża mnie do Boga. Zaufałam swojemu przewodnikowi, myśląc, że on przede wszystkim szuka, rozeznaje i wypełnia wolę Bożą. Tak bardzo zawierzyłam jego drodze, że przestałam mieć inne opcje. Mój mentor coraz bardziej kazał mi iść za sobą. Wolność wyboru przestała mieć znaczenie.

Po wielu latach odeszłam szukać własnych ścieżek. To była bardzo trudna decyzja. Mam w sobie mętlik i chaos. Nie wiem, co w mojej dotychczasowej drodze do Boga było prawdziwe, a co wytworem dziwnej duchowości mojego „pasterza". Czuję się jak ktoś, komu zawalił się dom. Totalna wewnętrzna bezdomność. Chodząc po tych ruinach i wewnętrznych zgliszczach, mam maleńką nadzieję, że odnajdę dawne fundamenty. Chciałabym odnaleźć Boga na nowo. Wszystkie wcześniejsze „metody" zanegowałam. Chcę poczuć, że znów mogę wybierać. Póki co, może się to komuś wyda śmieszne i infantylne, sprawdzam Boga. Sprawdzam, na ile moja wiedza o Nim jest prawdziwa. Chyba w taki sposób rodzi się zaufanie. Stoję w pewnym bezruchu na tym moim rumowisku. Moje życie w klasztorze jest ustawione na „plan minimum". Zastanawiam się, czy Bóg będzie cierpliwie na mnie czekał. Odnajduję w sobie zwątpienie i lęk przed konsekwencjami, przed karą. To są moje poszukiwania.

Mam nadzieję, że szczerość moich przeżyć i pragnienie spotkania, sprawią, że może dość krętą i długą, może nawet bardzo okrężną, ale moją własną drogą dojdę do celu. Znajdę prawdziwe oblicze Boga.

foto: © 123rf



s. **Aneta Maria od Jezusa Miłosiernego**,
karmelitanka bosa, Częstochowa

TEOLOGICZNE I OSOBISTE SPOTKANIE BIBLISTY ZE ŚWIĘTYM JÓZEFEM

Mirosława Ołdakowska-Kuflowa

W Wydawnictwie Archidiecezji Lubelskiej „Gaudium" w pierwszym kwartale bieżącego roku ukazała się książka niedużego, poręcznego formatu autorstwa ks. prof. Mirosława Stanisława Wróbla, zatytułowana *Biblijna ikona św. Józefa*, opatrzona zachęcającym do lektury *Wstępem* ks. abp. Stanisława Budzika. Chociaż autorem tej pozycji jest znakomity biblista i znawca literatury międzytestamentalnej, książka jest adresowana nie do wąskiej grupy teologów, ale do każdego, kto zechce przybliżyć się do postaci św. Józefa, którego papież Franciszek ogłosił patronem aktualnie przeżywanego w Kościele katolickim roku. W liście apostolskim *Patris corde* Ojciec Święty przypomniał, że mija właśnie 150. rocznica, odkąd św. Józef został ogłoszony Patronem Kościoła Powszechnego, i jednocześnie dał wyraz przekonaniu, że święty ten może stać się bliski każdemu oraz dopomóc w przeżywaniu trudnego czasu pandemii.

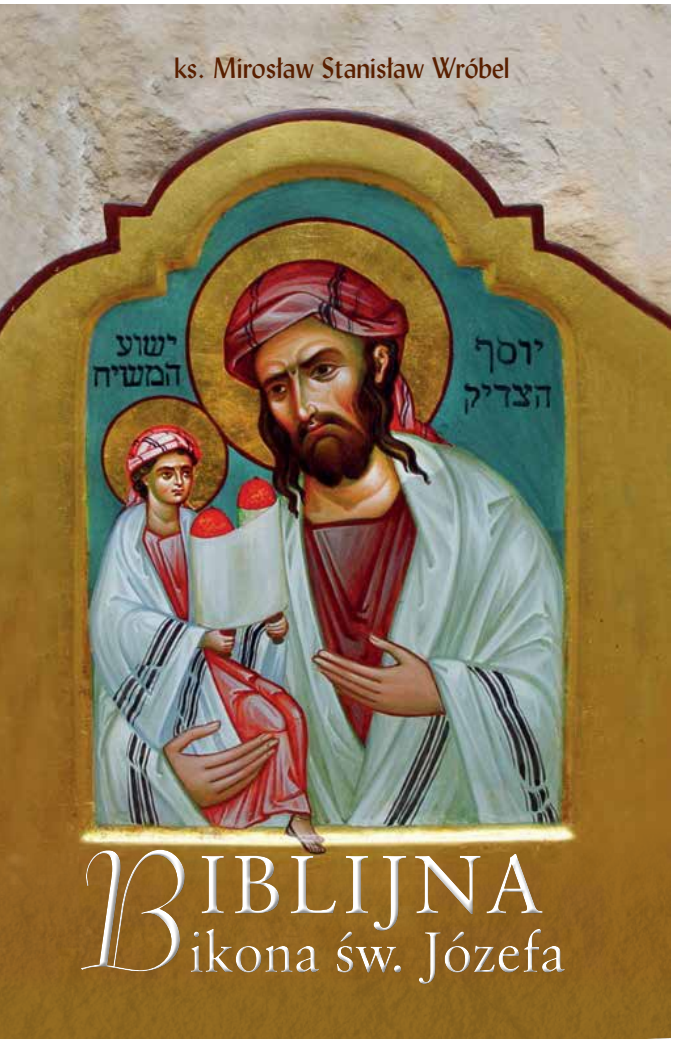
Idąc za głosem papieża, którego list apostolski został zamieszczony w wydanej książce, ks. Mirosław S. Wróbel przygotował piętnaście krótkich rozważań o przybranym ojcu Jezusa, wychodząc za każdym razem od stosownych, konkretnych cytatów z Pisma Świętego. O milczącym świętym, jak bywa nazywany św. Józef, wiemy niewiele, nie znamy dokładnie jego życiorysu, jak to jest w przypadku późniejszych świętych, zwłaszcza tych z ostatnich wieków. Okazuje się jednak, że trzymając się tekstu biblijnego, można wydobyć wiele informacji o tej niezwykłej postaci, o człowieku, którego spośród wszystkich mężczyzn wybrał Bóg na ziemskiego ojca, opiekuna, wychowawcę, żywiciela mającego strzec życia Jego Syna oraz na towarzysza Maryi, z którą tworzył środowisko rodzinne dla małego, a potem dorastającego Jezusa.

Rozważania ks. profesora rozpoczynają się od podkreślenia królewskiego powołania Józefa, który jako jedyna postać ewangeliczna – poza samym Jezusem – jest nazywany imieniem „syn Dawida" (Mt 1, 2), przez co staje się też łącznikiem pomiędzy Starym a Nowym Testamentem. Wszystkie kolejne medytacje oparte są na scenach, w których Józef bierze udział. Ostatnie rozważanie dotyczy zamieszkiwania Świętej Rodziny w Nazarecie, gdzie Jezus pozostawał posłuszny ziemskiemu ojcu i Matce, wzrastając „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi" (Łk 2, 52).

Autor nie tylko dzieli się w przystępny sposób swoją wiedzą na temat biblijnych realiów i okoliczności, nie tylko tłumaczy sens opisanych w Ewangelii wydarzeń, ale odnosi je wszystkie do życiowych sytuacji, z którymi boryka się lub może zetknąć się w przyszłości każdy człowiek. Służy temu zamieszczona na końcu poszczególnych rozważań krótka modlitwa skierowana bezpośrednio do św. Józefa. Z jednej strony modlitwy te pomagają zwrócić się do świętego z różnymi potrzebami, z drugiej uświadamiają, że jego przeżycia, decyzje, zachowania nie są tylko odległymi w czasie i przestrzeni wydarzeniami. Mogą one być wzorem postępowania w przypadku konkretnych trudności, jakie przeżywa współczesny człowiek, na przykład w trudnej decyzji zgody na ojcostwo, gdy nowe życie pojawia się zupełnie niespodzianie.

Niewielki tom poświęcony św. Józefowi ma jeszcze i ten walor, że pozwala na wgląd w osobiste przeżywanie przez znakomitego biblistę tego, co najpierw obiektywnie przedstawia i objaśnia. Wspomniane już

modlitwy są zwieńczeniem rozważań, ale ich definitywnie nie zamykają. Po każdej medytacji pojawia się jeszcze wiersz, który nawiązuje do przedstawionych wcześniej treści. Przybiera formę liryki wyznania bądź poetyckiej modlitwy, często zresztą formy te są nierozdzielnie z sobą splecione. Tak właśnie jest w pierwszym z wierszy, zainspirowanych myślą o królewskim rodowodzie Józefa jako potomka Dawida. Utwór pokazuje, jak myśl poety o drodze do celu życia zmienia się w refleksję o początku; najpierw o własnym dzieciństwie i bliskich, którzy już znaleźli się poza czasem, potem o Stwórcy i Początku stworzenia. W końcu liryczne wyznanie znajduje zwieńczenie w poetyckiej modlitwie do przewodnika, który może poprowadzić tam, gdzie wszystko nieustannie Jest, bez podziału na minione, trwające czy mające dopiero nadejść:



„Józefie synu Jakuba z rodu Dawida i Adama
Weź mnie ze sobą w drogę ku Temu
Który jest i Który był i Który nieustannie przychodzi".

Wzruszający jest liryk będący modlitwą skierowaną do Boga i pokazujący utożsamienie się poety z biblijnym bohaterem, któremu nieustannie przygląda się w swoich rozważaniach. Dzięki zademonstrowanemu wczuciu się wypowiadającego słowa w rolę św. Józefa staje się jasne dla czytelnika, że także jemu może być dane, choćby tylko w części, doświadczenie bliskości Boga, jakie było udziałem ziemskiego ojca Jezusa, kiedy tulił w ramionach swego przybranego Syna:

„A do mnie... Przychodzisz tak po prostu
We śnie posyłasz swego anioła
I nawet widząc moją kruchość
Nigdy we mnie nie wątpisz i nie tracisz nadziei
Lecz pozwalasz przytulić do serca
Tego, któremu na imię
Pan jest moim Zbawieniem".

Wrażliwy czytelnik znajdzie w tomie nie tylko pogłębiony obraz św. Józefa, ale rzeczywiście jego biblijną ikonę, jak podkreśla autor w tytule. Bynajmniej nie chodzi o to, że zbiór, jaki dostajemy do ręki, jest wzbogacony kolorowymi reprodukcjami witraży, obrazów i ikon przedstawiających św. Józefa, które same mogą zachęcać czy wprowadzać w kontemplację. Idea ikony zasadza się na tym, by materialny obraz nie zatrzymywał uwagi patrzącego na samym sobie, na widocznym w nim artyzmie wykonania, ale by poprzez barwy i kształty, jak przez okno, patrzący otrzymał wgląd w świat duchowy. Ksiądz Mirosław Wróbel poprzez przygotowany zbiór rozważań i modlitw otwiera okno do świata duchowego, a dzięki odsłanianiu w wierszach własnych duchowych przeżyć staje się przewodnikiem w drodze do niego. Ukazuje to końcowa *Modlitwa* wyrażona także w poetyckim kształcie, w której znajdujemy obraz przewodnika właśnie wyruszającego w taką drogę:

„Święty Józefie
[...]
Naucz mnie, proszę
Jak Ty
Słuchać Bożego anioła
I bez lęku
Wstać i pójść
Zabierając Jezusa i Jego Matkę
Na wszystkie drogi mego życia
Natychmiast i bez wahania
Amen".

prof. dr hab. **Mirosława Ołdakowska-Kuflowa**, Katedra Literatury Współczesnej, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych KUL



GDZIE JESTEŚ, BOŻE?



ks. **Kazimierz Stachera** SAC

Izraelici odmawiają codziennie taką modlitwę: „Słuchaj, Izraelu, Pan jest naszym Bogiem – Panem jedynym. Będziesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił. Niech pozostaną w twym sercu te słowa, które ja ci dziś nakazuję. Wpoisz je twoim synom, będziesz o nich mówił, przebywając w domu, w czasie podróży, kładąc się spać i wstając ze snu" (Pwt 6, 4–7). Jest to modlitwa wiary i ufności.

Często słyszymy, jak ludzie mówią, że nie wierzą w istnienie Boga. Gdy rozmawia się z tymi ludźmi, którzy żyją obok nas, stwierdzają, że kiedyś wierzyli, że Bóg jest dziecinnym wspomnieniem, kiedy się Go prosiło o różne rzeczy, jak np. ta prośba z *Listów do Pana Boga*: „Panie Boże, przypominasz sobie śnieg, który był tak głęboki, że nie chodziłem do szkoły. Czy nie mógłbyś tego powtórzyć?". A potem coś zaczęło się psuć i Bóg się rozpłynął. Ale pytanie: „Boże, gdzie jesteś?" co jakiś czas pojawia się w życiu tego człowieka. Człowiek pyta o Boga szczególnie w chwilach cierpienia. Ileż to razy ludzie cierpiący wołali: „Boże, gdzie jesteś?", a w końcu: „Boże, czy jesteś?".

Wszystko jednak w nas woła, że Bóg jest i trudno Go z naszego serca usunąć, bo On jest naszym Stwórcą. W piątym wieku po narodzeniu Chrystusa św. Augustyn, jeden z najwybitniejszych pisarzy chrześcijańskich, medytując nad pięknem świata, pytał, kim jest ów Bóg, o którym mówi wszystko, co istnieje. „Zapytałem – pisze św. Augustyn – ziemię; odpowiedziała: *Nie jestem.* A wszystko, co się na niej znajduje, tak samo mi odrzekło. Pytałem morze i przepaście, i pełzające w nich żywe istoty. Odpowiedziały: *Nie jesteśmy twoim Bogiem. Szukaj ponad nami.* Pytałem wiatr i odrzekło mi całe powietrze razem z żyjącymi w nim istotami: *Nie jestem Bogiem.* Pytałem niebo, słońce, księżyc i gwiazdy. *My też nie jesteśmy* – rzekły – *Bogiem, którego szukasz.* Zwróciłem się tedy – kontynuuje Augustyn – do wszystkich razem rzeczy tłoczących się u wrót moich zmysłów: *Powiedziałyście mi o moim Bogu, że wy Nim nie jesteście. Powiedzcie mi coś o Nim samym.* Wielkim głosem zawołały: *On nas stworzył*" (św. Augustyn, *Wyznania*).

Być może człowiek odrzucił wiarę w Boga, nie Abrahama, Izaaka, Jakuba, lecz jakiegoś starca, straszaka i policjanta, bo prawdziwie rzekł Wolter: „Pan Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, a człowiek odwdzięcza się Mu tym samym, stwarzając Boga według swego obrazu".

W tym miejscu chciałbym oddać głos człowiekowi, który przeżył nawrócenie, gdyż będzie to bardziej autentyczne od wszelkich wywodów: „Jeżeli zaczniesz się zastanawiać, że wszystko, co myślałeś o Bogu jest błędne i że Boga nie ma, nie rozpaczaj! Wielu ludzi tak myślało. Ale pamiętaj, że źródłem naszej niewiary nie jest fakt, że Boga nie ma. Jeżeli nie możesz wierzyć w Boga, w którego dotychczas wierzyłeś, to znaczy, że z twoją wiarą było coś nie w porządku i musisz się starać lepiej poznać to, co nazywasz Bogiem. Kiedy dzikus przestaje wierzyć w swego drewnianego bożka, nie znaczy to, że nie ma Boga, znaczy to tylko, że prawdziwy Bóg nie jest z drewna". Są to słowa Lwa Tołstoja, rosyjskiego powieściopisarza.

A może moja wiara się chwieje tylko dlatego, że wierzę nie w Boga chrześcijan, a jakieś o Nim wyobrażenie? Może nie jest to Bóg Prawdy, Miłości, Pokoju, Dobroci, lecz Bóg Zemsty, Strachu i Nienawiści?

Bóg chrześcijan jest WIELKĄ TAJEMNICĄ, to fakt, bo:

- chociaż jest tak prosty, że nawet dziecko potrafi Go przyjąć, to jednak jest tak trudny, że nawet największe umysły są wobec Niego bezradne;
- chociaż jest tak blisko, że w każdej chwili możesz się z Nim złączyć modlitwą, to równocześnie jest tak daleki, jakby Go od nas dzieliły światy;
- chociaż jest tak miłosierny, że nawet największy grzesznik może u Niego znaleźć przebaczenie, to jest zarazem tak sprawiedliwy, że nawet największy święty nie może być pewny swego zbawienia;
- chociaż narodził się, żył i umarł jak człowiek, pozostanie zawsze dla nas tajemnicą, pozostanie nietknięty, nieosiągalny, niepojęty, bo dzieli nas od Niego szczelina Jego nieskończoności.

Do końca nie pojmiemy Boga, dlatego człowiek błądząc, wyrabia sobie o Nim fałszywe wyobrażenie. Bóg jednak nie byłby Bogiem, gdyby o tym nie wiedział i w swym miłosierdziu objawił nam Siebie. Objawił, czyli odkrył się, stwarzając świat, opiekując się ludźmi, a najpełniej w Jezusie Chrystusie. O tym wszystkim mamy w Starym i Nowym Testamencie. On nam pomaga wierzyć. Nigdy jednak do końca nie będziemy Go znali. Dlatego musimy Mu zawierzyć, że to, co On do nas mówi, jest prawdą, czyli że nas nie zwodzi. Musimy Mu zawierzyć, On odsłonił się tyle, ile potrzeba. I musimy przeżyć tę prawdę, że jest Bóg, choć Go nie pojmujemy. Bo gdyby człowiek potrafił pojąć Boga, to wówczas Bóg nie byłby Bogiem. Kogoś pojąć, to znaczy mu dorównać. A jakże stworzenie może dorównać Bogu?

Chyba rozumiemy teraz, że gdyby nie Bóg, nie Jego odsłonięcie się, nic o Nim byśmy nie wiedzieli. I musimy Mu zawierzyć, że tak jest. I to uwierzyć nie tylko, że Bóg jest, ale i jaki jest. Bóg więc wyciąga swoją dłoń. Daje łaskę, czyli pomoc do wiary w Niego. Bóg wyciąga swoją dłoń, proponuje mi poznanie Go, odkrywa się.

A jaka jest rola człowieka? Czy nie ma nic do zrobienia, jeżeli wszystko zależy od Boga?! Jednak nie wszystko. Bóg stwarzając człowieka, dał mu wolną wolę i respektuje ją do końca. Człowiek musi się otworzyć. Bóg do wiary nigdy nikogo nie zmusi. Trzeba chcieć słuchać jego słów z kart Pisma Świętego, postępować według Jego nauki, którą wyjaśnia Kościół, trzeba Jemu zawierzyć, że On chce mojego prawdziwego dobra, bo On widzi nas lepiej i całościowo, czyli z naszymi wadami i zaletami.

Tak więc musimy wyjść z otwartym sercem do Niego, po prostu – trzeba chcieć! Trzeba wziąć Jego księgę do ręki, bo jakże wielu odrzuciło Go, nie znając Go. Potem trzeba upraktycznić te słowa, czyli wprowadzić w nasze życie, bo jeżeli nie żyjesz jak wierzysz – to będziesz wierzył jak żyjesz. A jakie często jest to życie, wiemy. Jak wiele złamanych serc, podeptanych godności, morderstw nienarodzonych dzieci, litrów alkoholu, przepalonych pieniędzy, bitych i poniewieranych starszych ludzi, zdrad małżeńskich.

Niezaprzeczalnym faktem jest, że ludzie, którzy żyją z dala od Boga, w postępowaniu szybko przestają wierzyć Jemu i w Niego. Oto świadectwo światowej sławy dramaturga ateisty Bernarda Show: „Wiedza, w której położyłem całą moją nadzieję, upadła! Z miłości dla niej pomogłem w burzeniu wiary u milionów wierzących w Boga w świątyniach i w naukę o zbawieniu. A teraz patrzcie na mnie, a zobaczycie największą tragedię ateisty, który utracił swą wiarę w ateizm". Bóg przemawia do człowieka, ale człowiek odrzucający wyciągniętą dłoń Boga będzie przeżywał tęsknotę za odrzuconym Bogiem. Szczęśliwy, jeżeli to kiedyś zrozumie.

Bóg przemawia do ciebie i do mnie. Czy otwieram się na Boga? Czy Go słucham? Jeśli Mu uwierzę, na pewno nie będę miał kłopotu z wiarą, gdyż On we mnie zadziała. Pytania o to, czy istnieje, jeśli będą – to na chwilę. Francuski pisarz François Mauriac stwierdził: „Pod wieczór życia, nie ma większego szczęścia niż to, że się Go kochało". Pamiętajmy o tym.

foto: © 123rf

ks. **Kazimierz Stachera** SAC, Krajowy Duszpasterz Wspólnoty Czcicieli Ducha Świętego Ognisk Pokutnych

redaktor odpowiedzialny ks. dr hab. Jarosław Superson SAC

JEDNOŚĆ MIASTA I CZYTAŃ MSZALNYCH W LITURGII STACYJNEJ W RZYMIE

ks. **Janusz Mieczkowski**

W starożytnym Rzymie zrodził się szczególny system liturgiczny określany jako liturgia stacyjna. Charakteryzowała się czterema istotnymi elementami. Liturgii tej przewodniczył zawsze biskup Rzymu lub jego delegat. Po drugie, była to liturgia mobilna, więc odbywała się w różnych bazylikach i kościołach Rzymu. Wybór miejsca stacji zależał od przeżywanego w danym dniu święta lub wspomnienia. Była to także centralna liturgia dnia w mieście, której podporządkowano całą służbę Bożą. W stworzonym w ten sposób systemie wystąpiła wyjątkowa relacja między topografią miasta a cyklem czytań mszalnych. Przy wyborze czytań brano bowiem pod uwagę nie tylko czynniki teologiczne, lecz także topograficzne. Jedność kościoła stacyjnego i czytania mszalnego jest czasami tak głęboka, że trudno określić, co wybrano najpierw: kościół stacyjny czy tekst Pisma Świętego? Zobaczmy to na kilku przykładach.

Liturgia stacyjna we wtorek I tygodnia Wielkiego Postu odbywała się w kościele św. Anastazji. Przed wejściem do świątyni rozciągał się duży plac, który był głównym miejscem miejskiego handlu. Kierująca się do tego kościoła procesja stacyjna przechodziła przez miejsce, gdzie wymieniano pieniądze, a handlarze i kupcy potrafili siedzieć nawet na schodach do kościoła. Istniały obawy o zachowanie świętości miejsca. Ewangelią tego dnia stała się więc perykopa o Chrystusie występującym przeciw handlarzom, którzy swoim procederem profanowali świątynię żydowską, czyniąc ją jaskinią zbójców (Mt 21, 10–17). Także pierwsze czytanie z Księgi Izajasza (Iz 55, 6–11) przypominało handlującym, by szukali Pana póki pozwala się znaleźć, a także by ludzie nieprawi porzucili swoje knowania.

W piątek II tygodnia Wielkiego Postu stacja znajdowała się w kościele św. Witalisa, który został żywcem pogrzebany za to, że nie złożył ofiary bogom. Oprawcy wrzucili go do głębokiego dołu, który następnie zasypano kamieniami. Nawiązuje do tego czytanie (Rdz 37, 6–22), które opisuje historię wrzuconego do studni Józefa egipskiego. Ewangelia (Mt 21, 33–46) przywołuje natomiast przypowieść Jezusa o przewrotnych rolnikach. W ewangelii dwukrotnie pojawia się motyw kamieni: chodzi o ukamieniowanie jednego ze sług oraz kamień węgielny, który odrzucili budujący.

W czwartek III tygodnia Wielkiego Postu wierni Rzymu spotykali się na liturgii stacyjnej w kościele świętych męczenników Kosmy i Damiana. Byli oni lekarzami, którzy leczyli chorych za darmo, czasami nawet czyniąc cuda. Do kościoła pod ich wezwaniem przynoszono więc licznych chorych, którzy przez wstawiennictwo tych świętych doznawali łaski uzdrowienia. Ewangelia wybrana na ten dzień mówiła o uzdrowieniu teściowej św. Piotra, którą trawiła wysoka gorączka (Łk 4, 38–44). Była ona jakby reprezentantką wszystkich cudownie uzdrowionych mieszkańców Rzymu.

Stacją piątku III tygodnia Wielkiego Postu był kościół św. Wawrzyńca *in Lucina*, gdzie znajdowała się studnia, mająca w starożytności ogromne znaczenie dla miasta. Liturgia tego dnia zawierała w związku z tym wiele aluzji do wody. W ewangelii (J 4, 6–32) mowa jest o studni Jakuba, przy której Jezus rozmawia z samarytanką. Rzym posiadał relikwie palestyńskiej studni Jakuba, które były położone przy studniach, zapewne także przy studni *Lucina*. W czytaniu z Księgi Liczb (Lb 20, 1–13) widzimy natomiast Mojżesza, który, gdy spragniony lud domaga się na pustyni wody do picia, uderza laską w skałę i wyprowadza z niej wodę.

Następnego dnia stacja znajdowała się w kościele św. Zuzanny. Dlatego też pierwsze czytanie (Dn 13, 1–62) przedstawia nam historię o fałszywym oskarżeniu Zuzanny przez nieprawych starców. Choć chodzi tu o inną postać, to jednak wystarczyła tu zwykła zbieżność imion z rzymską męczenniczką. Tematyka czytania przywołuje również wielkopostną troskę chrześcijan o cnotę czystości. Dlatego ewangelia (J 8, 1–11) zawiera perykopę, w której Chrystus przebacza grzechy kobiecie oskarżonej o popełnienie cudzołóstwa.

W środę IV tygodnia Wielkiego Postu w Kościele rzymskim odbywało się jedno ze skrutyniów dla katechumenów, którzy wkrótce mieli zostać „oświeceni" przez sakrament

chrztu. I właśnie dlatego kościołem stacyjnym była Bazylika św. Pawła za Murami, dedykowana temu, który przy swoim nawróceniu stracił i następnie odzyskał wzrok. Aluzję do wcześniejszej ślepoty walczącego z Kościołem św. Pawła zawiera także ewangelia o niewidomym od urodzenia (J 9, 1–38), który po spotkaniu z Jezusem odzyskał wzrok. Nawiązanie do obrzędów chrztu znajdziemy ponadto w lekcji, gdzie mamy wspomnienie o pokropieniu czystą wodą (Ez 36, 23–28).



Kościół św. Anastazji foto: © trolvag, CC BY-SA 3.0

W piątek IV tygodnia stacja umiejscowiona była w kościele św. Euzebiusza, znajdującego się na terenie cmentarza na wzgórzu Eskwilinu. Wierni uczestniczący w procesji stacyjnej przechodzili więc wśród grobów. W Liturgii słowa słuchali następnie słów Chrystusa mówiącego: „Ja jestem Zmartwychwstanie i Życie". Ewangelią tego dnia była bowiem opowieść o wskrzeszeniu Łazarza (J 11, 1–45). Łączyła się ona z lekcją, która opowiadała o cudzie wskrzeszenia zmarłego dziecka wdowy w Sarepcie Sydońskiej, którego dokonał prorok Eliasz (1 Krl 17, 17–24).

Kolejnego dnia Kościół w Rzymie gromadził się u św. Mikołaja *in Carcere*. Nazwa kościoła związana była z więzieniem (*carcere*), gdyż tutaj znajdował się wcześniej postój dla uwięzionych i miejsce sądu, a poniżej duże pomieszczenia, które służyły prawdopodobnie jako więzienie. Z tego powodu w lekcji z Księgi Izajasza (Iz 49, 8–15) mamy słowa skierowane do więźniów, by wyszli na wolność, a przebywający w ciemnościach się ukazali. Także pod koniec perykopy ewangelijnej (J 8, 12–20) wierni widzieli scenę, w której nikt nie odważył się podnieść ręki na Chrystusa ani wtrącić go do więzienia, mimo jego ostrych słów o prawie i sądzie. Z tym miejscem była także związana legenda dotycząca czasów prześladowania Konstantyna, według której św. Mikołaj cudownie sprawił, że ustały prześladowania, a zamknięci tu chrześcijanie zostali wypuszczeni z więzienia.

Taka zgodność topografii i liturgii występowała także poza czasem Wielkiego Postu. Na przykład w czwartek w Oktawie Wielkanocy kościołem stacyjnym była bazylika Świętych Apostołów, która była pierwotnie dedykowana świętym Filipowi i Jakubowi. Dlatego czytanie opisuje spotkanie św. Filipa z etiopskim dworzaninem, które zakończyło się przyjęciem chrztu przez poganina (Dz 8, 26–40).

Tych kilka przykładów powinno nam uzmysłowić cały geniusz liturgii stacyjnej w Rzymie. Konstruktorzy systemu wykorzystywali przestrzeń miasta, by również mówiła wiernym o Bogu. Doprowadzili do sytuacji jedności między liturgią i topografią miasta, które ze swoimi kościołami, placami, a nawet świątyniami pogańskimi bardzo mocno wpłynęło na kształt liturgii stacyjnej. Rzym stawał się dzięki temu miastem chrześcijańskim. Jego place, ulice, cmentarze stały się także miejscami chrześcijańskiego kultu. Liturgia uświęcała więc i jednoczyła miasto, czyniąc je Kościołem Boga, a z drugiej strony sam Kościół stawał się jakby świętym miastem.



Kościół św. Ezebiusza, ołtarz główny foto: © Lalupa, CC BY-SA 3.0

Bibliografia: Baldovin J.F., *The Urban character of Christian Worship*, Roma 1987; Chavasse A., *L'organisation stationnale du carême romain avant le 8e siècle une organisation pastorale*, „Revue des scientes religieuses" 56 (1982), s. 17–32; Frere W.H.C., *Studies in Early Roman Liturgy*, t. 2, *The Roman Gospel Lectionary*, London 1934; Grisar H., *Das Missale im Lichte römischer Stadtgeschichte*, Freiburg 1925; Jungmann J.A., *Liturgia pierwotnego Kościoła do czasów Grzegorza Wielkiego*, tł. T. Lubowiecka, Kraków 2013; Mieczkowski J., *Jednoczący charakter liturgii stacyjnej w Rzymie*, Kraków 2015; Schuster I., *Le sacre stazioni quaresimali secondo l'ordine del Messale Romano*, Roma 1915; Willis G. G., *Further Essays in Early Roman Liturgy*, London 1968.

ks. dr hab. **Janusz Mieczkowski**, wykładowca liturgiki na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, sekretarz Instytutu Liturgicznego na Uniwersytecie Jana Pawła II w Krakowie

KRUCJATA JEDNEJ INTENCJI
ODPOWIEDŹ NA ZACIĄGNIĘTE ZOBOWIĄZANIA



ks. **Krzysztof Czapla** SAC

Umilkły echa 100. rocznicy fatimskich objawień, jednak pamięć o Fatimie nie przemija i przeminąć nie może. Treść wezwania Matki Bożej, które na nowo wybrzmiało w naszej współczesności, uświadomiło nam jego znaczącą warunkowość. Otóż, jeśli wypełnimy prośbę Matki Bożej, wówczas świat doświadczy daru pokoju, nawrócenia Rosji i łaski triumfu Niepokalanego Serca. Niczym echo powraca wskazanie Pani Fatimskiej: „jeśli ludzie Me życzenia spełnią". Jeśli jednak, jak przypomina s. Łucja w komentarzu do trzeciej części „fatimskiej tajemnicy", nie uczynimy tego, o co prosi Maryja, doświadczymy cierpienia, prześladowań, wojen, zagłady całych narodów. Nie sposób być obojętnym na te wskazania.

15 czerwca 2021 roku obchodziliśmy 100. rocznicę tzw. siódmego objawienia Matki Bożej w Fatimie, którego treść przynagla do posłuszeństwa Kościołowi. W tym kontekście nie sposób nie przypomnieć, iż my, jako Polacy i katolicy, uroczystym aktem ponowiliśmy nasze poświęcenie się Niepokalanemu Sercu Maryi, co miało miejsce 6 czerwca 2017 roku. W ten sposób powróciliśmy do ślubowań, które złożyła Polska w 1946 roku na progu nowych czasów, jakie zaistniały po zakończeniu II wojny światowej. W związku z tym, gdy 8 września będziemy przeżywać 75. rocznicę tego aktu, trzeba, byśmy postawili sobie dość istotne pytania. Ważne, by nie pozostały one bez odpowiedzi, gdyż ich przemilczenie może być bardzo niebezpieczne i obarczone brzemiennymi konsekwencjami.

Pytanie pierwsze

Przywołajmy krótki tekst z okresu, kiedy Polska przygotowywała się do aktu poświęcenia w 1946 roku, by uświadomić sobie, jak wielkie nadzieje wobec przyszłości Polski pokładano wówczas w realizacji wskazań Matki Bożej z Fatimy. „Ludzkość ostatnich trzech dziesiątków lat przeżyła czasy straszne, niemal okropności czasów ostatecznych – zwłaszcza dwie wojny, które swą okropnością przeszły wszystko, co dotychczas człowiek widział. Ale czy idziemy ku lepszym czasom? Raczej nie. Pokój między narodami nie opiera się na trwałym fundamencie. Atmosfera, mimo pięknych słów, jakie padają na konferencjach międzynarodowych, jest ciężka i naładowana elektrycznością. Świat może znowu stanąć wobec ciężkich zmagań militarnych, wobec przewrotów społecznych, a przede wszystkim wobec walk światopoglądowych i religijnych. Jaki to wszystko może wycisnąć ocean łez, krwi i niedoli ludzkiej, Bóg tylko sam raczy wiedzieć. Patrząc na to wszystko, można by dojść do czarnych myśli, a nawet rozpaczy. Jednak jest coś, co napełnić nas powinno otuchą i radością. Jest pewna przejasna gwiazda, która zabłysnęła na ponurym i zaciągniętym ciężkimi chmurami horyzoncie dzisiejszego życia,

zwiastując nam lepsze jutro. To objawienie się Niepokalanej Dziewicy w Fatimie". Czy te słowa nie zachowały swej aktualności do dziś? Czy wyzwania, z jakimi przychodzi dziś nam się zmierzyć, nie są podobnej natury? Jeśli zatem wówczas rozeznano, że wskazanie Fatimy jest poszukiwanym lekarstwem, to czy ono i dziś nie powinno zostać zaaplikowane z podobną pieczołowitością i wiarą? Polska w trudnym czasie po zakończeniu wojny w 1945 roku znalazła lekarstwo, które okazało się wówczas bardzo skuteczne. Czy nie powinniśmy do niego powrócić, a to i z tej racji, iż poświęcenie łączyło się ze zobowiązaniem do codziennej modlitwy różańcowej oraz praktyki pierwszych sobót miesiąca?

Pytanie drugie

Poświęcenie Polski Niepokalanemu Sercu Maryi w 1946 roku na Jasnej Górze zostało dokonane z nadzieją i wiarą przy obecności ponadmilionowej rzeszy wiernych. Jednak, jak uczył prymas Polski kard. August Hlond, akt ten miał również zostać uzupełniony czynem. Jakim? Odezwa Apostolstwa Modlitwy i Sodalicji Mariańskich odpowiada nam na to pytanie bardzo jednoznacznie: „Ogół wiernych czcicieli Maryi musi się gorąco modlić, by podjęte poświęcenie się Niepokalanemu Sercu NPM nie ograniczyło się tylko do jednorazowego, choćby najbardziej oficjalnego poświęcenia się, ale by zapoczątkowało w Polsce praktykę uroczystego obchodzenia, na wzór Pierwszych Piątków – Pierwszych Sobót miesiąca. Niech Wierni zwracają się do swoich proboszczów z prośbą o zaprowadzenie Pierwszych Sobót miesiąca ku czci Niepokalanego Serca N. P. Maryi". Znów powraca zatem pytanie, czy pamiętamy o pierwszych sobotach miesiąca, które stały się dla nas zobowiązaniem?

Pytanie trzecie

Od początku akcentowana była również myśl związana z uwewnętrznieniem się tego aktu w duszy polskiego narodu, by poświęcenie się Sercu Maryi z czasem nie zostało okryte kurzem historii, lecz by Polska czynem wypełniła zaciągnięte zobowiązania. Oto „Polska upadła, ponieważ nie dotrzymała przysięgi złożonej Bogu i Maryi, lecz powstanie rychło, skoro wypełni zobowiązania" – uczył w czasie zaborów w Paryżu ks. Aleksander Jełowicki. W 1946 roku w następujących słowach powrócono do tej jakże wymownej diagnozy dziejów: „Przed trzema miesiącami znowu katolicki naród polski u stóp Jasnogórskiej Pani złożył nowe ślubowania, których treść znana jest wszystkim. A więc nie powtarzajmy dawnego błędu niewypełnienia przyjętych przez ślubowanie zobowiązań, ale od słów przejdźmy teraz do czynów, do życia prawdziwie katolickiego w rodzinie, w społeczeństwie. Tego domaga się od nas dziś Niepokalanie Poczęta Maryja". Czy jesteśmy zatem świadomi, że poświęcenie które miało miejsce, nałożyło na każdego z nas konkretne zobowiązania, których nie możemy zbagatelizować?

By Maryja była bardziej znana i miłowana

Choć mijają lata, kolejne uroczystości i jubileusze, nie możemy zapomnieć o złożonych ślubowaniach i wynikających z tych aktów bardzo konkretnych zobowiązaniach, które domagają się wypełnienia. Podejmujmy je, ale również pomóżmy innym, by to uczynili. Dlatego też zapraszamy wszystkich do włączenia się w dzieło Krucjaty Jednej Intencji, by modlitwą wspierać się nawzajem, by Polska okazała się wierna i czynem wypełniła złożone ślubowania. Niech zatem połączy nas jedna intencja: „By Maryja była bardziej znana i miłowana; by Jej Wezwanie z Fatimy poznał i wypełnił świat".

KRUCJATA
JEDNEJ INTENCJI

Kochani: jakże wiele teraz zależy od każdego z nas! W duchu miłości do Matki i ze świadomością, iż jako Polacy poświęciliśmy się Niepokalanemu Sercu Maryi, Sekretariat Fatimski zaprasza wszystkich do włączenia się w dzieło: Krucjaty Jednej Intencji. Bracie i Siostro, pragnąc włączyć się w to duchowe dzieło, uczyń w dowolnym czasie i miejscu w tej konkretnej intencji jakiekolwiek dobro. Jeśli wymodlimy tę łaskę dla siebie i innych, wówczas Polska wypełni swoje ślubowania i zmieni się bieg dziejów świata!

www.jednaintencja.pl
www.sekretariatfatimski.pl
www.pierwszesoboty.pl

ks. dr **Krzysztof Czapla** SAC, Dyrektor Sekretariatu Fatimskiego, Zakopane

SENIORZY SĄ EKOLOGICZNI i OTWARCI NA NOWE TECHNOLOGIE.

NOWE BADANIA



Trzydzieści procent seniorów kupiło w ostatnim roku nowy sprzęt RTV/AGD. Dla 68% z nich był to znaczący wydatek w ich budżecie. Przyznają, że woleliby naprawić zepsute urządzenia, zwłaszcza że prawie wszyscy (94%) twierdzą, że ważne są dla nich działania ekologiczne. W większości mieszkają sami, ale są w stałym kontakcie ze swoimi bliskimi i to do nich zwracają się z prośbą o wsparcie przypadku awarii urządzeń domowych (48%). Ci, którzy korzystają już z usług serwisantów TAURONA, doceniają to rozwiązanie za komfort, bezpieczeństwo oraz oszczędność czasu i pieniędzy – to tylko niektóre wnioski płynące z raportu przygotowanego przez TAURON.

„Seniorzy są ekologiczni i otwarci na nowe technologie. Sprzęty takie jak smartfony czy laptopy pozwalają im pozostawać w kontakcie z najbliższymi. Gdy przytrafi się niespodziewana awaria w domu, osoby starsze aktywnie poszukują rozwiązań. Wnioski płynące z raportu są dla nas ważne, bo potwierdzają, że oferta serwisowa, którą konsekwentnie rozwijamy, odpowiada na potrzeby dużej części społeczeństwa, jaką są seniorzy" – mówi **Łukasz Zimnoch**, rzecznik prasowy TAURON Polska Energia.

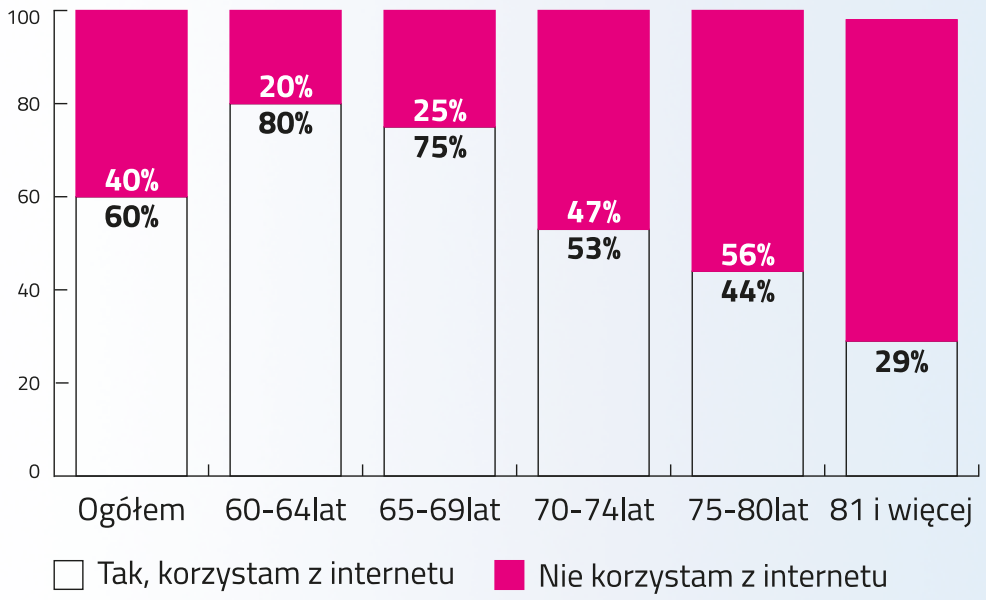
Badanie *Seniorów Sposób na „COŚ się zepsuło"* udowadnia, że ekologia i idea *zero waste* są ważne dla najstarszego pokolenia Polaków. Raport jest pierwszą częścią kampanii informacyjnej o tej samej nazwie, z którą TAURON chce dotrzeć do osób starszych oraz ich rodzin. W najbliższym czasie koncern planuje publikację specjalnego poradnika dla najstarszych Polaków.

W ramach akcji ***Seniorów sposób na „COŚ się zepsuło"*** TAURON pokazuje, że łatwy dostęp do usług serwisowych to komfort i bezpieczeństwo nie tylko dla seniorów, ale także ich rodzin, które nie zawsze mogą wesprzeć osobę starszą w momencie awarii. Co istotne, w większości przypadków seniorzy mieszkają sami, są jednak w stałym kontakcie ze swoimi bliskimi i to przeważnie do nich zwracają się z prośbą o wsparcie w przypadku awarii urządzeń domowych (48%). Abonament na usługi serwisowe świadczone w pakiecie z prądem lub gazem może być więc bardzo wygodnym rozwiązaniem.

TAURON zbadał zachowania konsumenckie seniorów

W raporcie *Seniorów sposób na „COŚ się zepsuło"* TAURON przedstawił wyniki badań przeprowadzonych wśród osób w wieku 60+. Podczas badań respondenci zapytani zostali o stosunek do nowych technologii i Internetu, a także jak postępują w przypadku awarii urządzeń RTV/AGD oraz czy i dlaczego je naprawiają. Nie zabrakło też pytań o ekologię.

Czy seniorzy korzystają z internetu?



Źródło: TAURON

Więcej na: tauron.pl/seniorzy

Jak wynika z raportu, tylko w ostatnim roku aż 30% seniorów kupiło nowy sprzęt RTV/AGD. Połowa z nich zadeklarowała, że zakup nowego sprzętu wynikał z faktu, że stary się zepsuł, a jego naprawa była trudna. Dla 68% z nich zakup nowego sprzętu był znaczącym wydatkiem. Respondenci deklarowali, że woleliby naprawić zepsute urządzenia, zwłaszcza że działania ekologiczne są dla nich istotne. Ankietowani, którzy korzystają już z usług serwisantów TAURONA, doceniają to rozwiązanie za komfort, bezpieczeństwo oraz oszczędność czasu i pieniędzy.

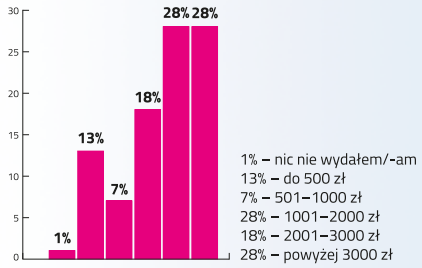
Z raportu wynika, że 68% seniorów to osoby, które mieszkają same lub ze współmałżonkiem. Pięćdziesiąt siedem procent przyznaje, że żyje skromnie, a na poważniejsze zakupy musi oszczędzać. Seniorzy chętnie korzystają natomiast z nowych technologii i uważają, że są one dużym ułatwieniem w codziennym życiu. Takiego zdania jest 80% ankietowanych. Sześćdziesiąt trzy procent respondentów przyznało, że lubi korzystać ze smartfonów. Jednak 53% z nich zaznaczyło, że obsługa takich urządzeń sprawia im trudności. W takim przypadku najczęściej zwracają się o pomoc do swoich bliskich.

Seniorzy podobnie zachowują się w przypadku awarii sprzętów RTV/AGD – w pierwszej kolejności szukają wsparcia u członków rodziny. Jak się okazuje, w przypadku problemów – czy to z obsługą nowych urządzeń, czy każdą awarią w domu – seniorzy najchętniej proszą o pomoc bliskich. Trzydzieści procent seniorów kupiło w ostatnim roku nowe urządzenia RTV/AGD. Decydując się na naprawę zepsutych urządzeń, seniorzy często rozpoczynają od poszukiwania fachowców w Internecie. Zapytani o ekologię potwierdzili, że podejmowanie działań służących ochronie środowiska jest dla nich ważne.

Raport można pobrać ze strony tauron.pl/seniorzy

Badanie zostało przeprowadzone przez OTAWA Group na zlecenie TAURONA w dniach od 26 lutego do 6 marca 2021 roku. Wzięło w nim udział 501 osób w wieku 60+. Badanie przeprowadzono metodą ilościową (technika CATI).

Ile seniorzy wydali na zakup nowego sprzętu RTV/AGD w ostatnim roku?



Źródło: TAURON

Więcej na: tauron.pl/seniorzy

PGNiG

3. NAJCENNIEJSZA POLSKA MARKA

wg rankingu dziennika Rzeczpospolita



MARKA GODNA ZAUFANIA

PGNiG to jedna z najcenniejszych polskich marek, wysoko oceniana w wielu prestiżowych rankingach.

Cieszymy się uznaniem naszych partnerów biznesowych, odbiorców indywidualnych i kontrahentów zagranicznych.

Zapewniamy bezpieczeństwo energetyczne Polski poprzez stałe, niezakłócone dostawy gazu ziemnego.

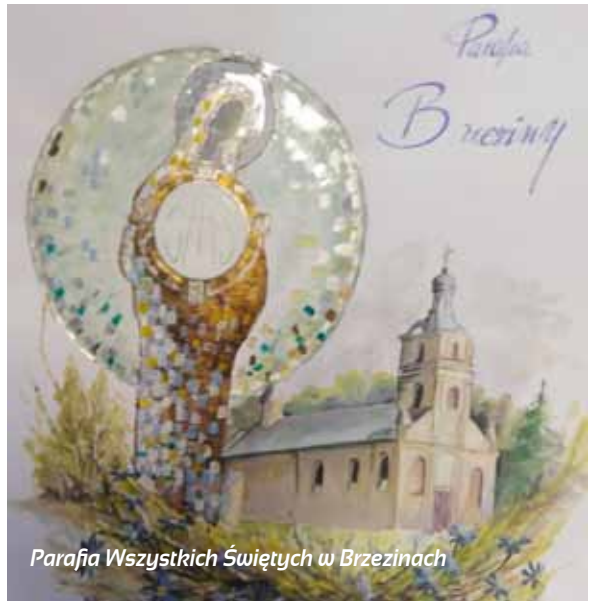
KRONIKA PEREGRYNACJI – ŚWIADECTWO ŁASK

Bogusław Olszonowicz

15 sierpnia 2019 roku od Tronu Królowej Polski na Jasnej Górze rozpoczęła się peregrynacja po Polsce i Europie monstrancji z Medjugorie. Monstrancja ta, na czas budowy kaplicy adoracji w tym sanktuarium, peregrynuje po Polsce i Europie, aby w łączności ze Światowymi Centrami Modlitwy o Pokój zachęcić do tego – jak mówił w roku 2007 papież Benedykt XVI – „aby każdy chrześcijanin poczuł, że jego zadaniem jest być niezmordowanym budowniczym pokoju".

Peregrynacja monstrancji wpisuje się w misję Stowarzyszenia „Comunità Regina della Pace", którego celem jest otoczenie łańcuchem modlitwy o pokój całej ziemi. Realizowane jest to poprzez dzieło „12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju", polegające na tym, aby utworzyć dwanaście miejsc adoracji Najświętszego Sakramentu na wszystkich kontynentach, jako „Światowych Centrów Modlitwy o Pokój". Powstaniu każdego z dotychczasowych centrów towarzyszyła peregrynacja ołtarzy adoracji bądź monstrancji, by do miejsca przeznaczenia docierało napełnione modlitwą „naczynie". Tak też jest z monstrancją z Medjugorie, która – jako najważniejszy element ołtarza adoracji – na czas budowy kaplicy wędruje po Polsce i Europie.

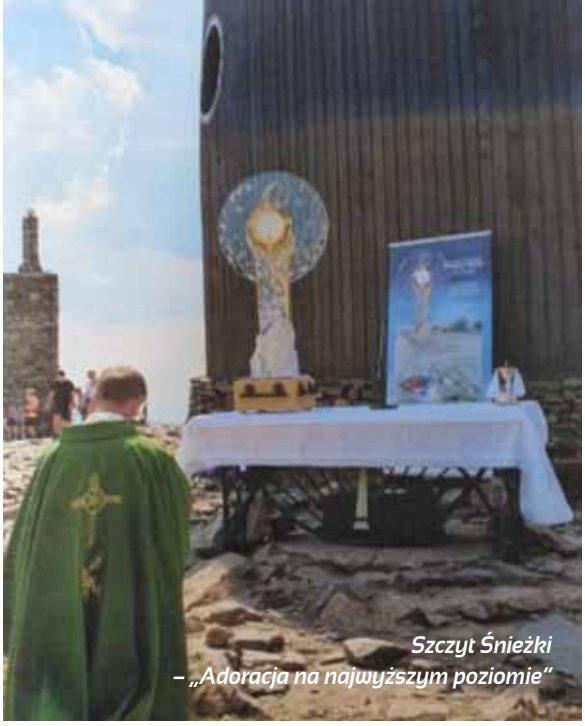
Do tej pory przed Najświętszym Sakramentem wystawionym w medjugorskiej monstrancji modlili się wierni z blisko setki parafii, głównie na terenie naszego kraju. Głównym koordynatorem tej modlitewnej wędrówki, z ramienia Stowarzyszenia „Comunità Regina della Pace", jest Mariusz Drapikowski, w którego pracowni powstało to wyjątkowe naczynie zatytułowane „Królowa Pokoju". W roku 2011 monstrancja została przekazana do Medjugorie przez „Comunità Regina della Pace" jako wotum dziękczynne pielgrzymów z całego świata, wpisując tym samym to miejsce w projekt „12 Gwiazd w Koronie Maryi Królowej Pokoju" jako Światowe Centrum Modlitwy o Pokój.



Parafia Wszystkich Świętych w Brzezinach

Kiedy po ośmiu latach monstrancja została przekazana do Polski, jej obecność jaśniejąca blaskiem Chrystusa Eucharystycznego wydaje się bardzo ważnym znakiem czasu. Mariusz Drapikowski, który odwiedza większość parafii, w których goszczona jest „Królowa Pokoju", przekazuje członkom Stowarzyszenia informacje o panującej w kaplicach i kościołach atmosferze modlitwy, o licznych owocach adoracji. Tak powstała myśl, żeby założyć Kronikę, w której księża proboszczowie dzieliliby się swoimi refleksjami, by ocalić od zapomnienia to, co najważniejsze. Można powiedzieć, że niejako przy okazji księga ta z tygodnia na tydzień staje się jedynym w swoim rodzaju świadectwem poruszenia serc przez „Królową Pokoju".

Ksiądz proboszcz Paweł Oskwarek z Karpacza podkreśla w swoim wpisie ze stycznia 2020 roku, że jest to miejsce wy-



Szczyt Śnieżki – „Adoracja na najwyższym poziomie”

jątkowe, do którego przyjeżdżają ludzie z różnych stron kraju i zagranicy, a „adoracja trwająca kilka dni stała się niesamowitą okazją do spędzenia czasu z Jezusem oczekującym człowieka”. Ta wyjątkowość podkreślona została kilka miesięcy później, kiedy w sierpniu tego samego roku „Królowa Pokoju” została po raz drugi zaproszona do Karpacza, by tym razem wierni mogli uczestniczyć w adoracji nazwanej: „Adoracją na najwyższym poziomie”. Tu modlitwa przed Najświętszym Sakramentem za Europę i naszą ojczyznę odbyła się przed kaplicą św. Wawrzyńca, na szczycie Śnieżki – najwyższego szczytu Karkonoszy.

„Była to pierwsza w dziejach naszej parafii tak długo trwająca nieustanna adoracja – pisze na innej stronie proboszcz parafii Świętej Trójcy w Rudnej ks. Jan Pazgan. – Stało się to wydarzenie motywujące do zorganizowania stałej adoracji i dołączenia do dzieła modlitwy o pokój”. Ksiądz proboszcz z Rudnej zauważa, że „spotkanie z Jezusem Eucharystycznym było przyczynkiem do wielu spowiedzi, nierzadko z całego życia”.

Podobnie zaświadcza proboszcz sanktuarium NMP Anielskiej w Dąbrowie Górniczej ks. Andrzej Stencel, wskazując, że: „Jako kustosz muszę stwierdzić, że w momencie, kiedy Najświętszy Sakrament został wystawiony w monstrancji »Królowa Pokoju«, liczba przychodzących na adorację zwiększyła się znacznie, ale najpiękniejszym świadectwem było to, że przybywający ludzie w znaczniej części korzystają również z sakramentu pojednania”.

Podkreśla przy tym: „Spowiedzi były bardzo dojrzałe, a także wielu penitentów skorzystało z tego sakramentu po wielu latach”.

W dniach od 25 lutego do 3 marca 2021 roku monstrancja wystawiona była w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Herberta w Katowicach. Proboszcz parafii, ks. Józef Grygier, napisał: „Całodzienna adoracja stała się wyjątkową formą rekolekcji. Można powiedzieć, że wyjątkowy też był rekolekcjonista, bo był nim sam Pan Jezus obecny w Najświętszym Sakramencie. W ciszy adoracyjnej mocno przemówił do naszych serc i poruszył sumienia”.

Również w czasie Wielkiego Postu adorowali Pana Jezusa w medjugorskiej monstrancji wierni z parafii Matki Bożej Bolesnej w Czeladzi, a ks. kan. Józef Handerek zauważył u swoich parafian szczególne poruszenie towarzyszące „tym dniom łaski”.

„Każdego dnia – pisze – wierni licznie przychodzili na adorację. Nierzadko przyjeżdżali do kościoła w Czeladzi ludzie z sąsiednich miast. Mam nadzieję, że owoce adoracji pojawią się już w najbliższym czasie”.

Pięknie puentuje obecność monstrancji „Królowa Pokoju” proboszcz rodzinnej parafii Mariusza Drapikowskiego, pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie, ks. Józef Blauciak: „Możliwość adoracji Pana Jezusa w tej wyjątkowej monstrancji pobudza świadomość, że taka modlitwa w sposób szczególny przybliża do Pana Boga, przymnaża pokoju, którego świat tak bardzo potrzebuje, ale o własnych siłach zdobyć nie może”.

Podobnych wpisów jest wiele i świadczą one z jednej strony o wielkiej potrzebie odnowy kultu Najświętszego Sakramentu, a z drugiej o przeświadczeniu, że tylko z Chrystusem można „wywalczyć” prawdziwy pokój w ludzkich sercach, w rodzinach i na całym świecie.

11 kwietnia br. w Kronice pojawił się wpis, który przykuwa uwagę wyjątkową akwarelą pokazującą monstrancję z Medjugrie na tle kościoła Wszystkich Świętych w Brzezinach. To rodzinna parafia nowego metropolity gdańskiego arcybiskupa Tadeusza Wojdy. Mimo że nikt tego wcześniej nie planował, Boża Opatrzność sprawiła, że tydzień później ksiądz arcybiskup zainaugurował adorację Najświętszego Sakramentu w tej monstrancji w Archikatedrze w Gdańsku-Oliwie. Natomiast wpis z Brzezin kończy taka oto modlitwa: „Przyszłaś do nas, aby prowadzić nas ku Bogu. / Uproś nam u Niego łaskę, abyśmy idąc za Twoim przykładem / Mogli nie tylko powiedzieć *Niech mi się stanie według słowa Twego*, / Lecz także wprowadzić to w życie. / W Twoje ręce oddajemy swoje ręce, abyś poprzez nasze nędze i trudności mogła doprowadzić nas aż do Niego. / Przez Chrystusa Pana naszego. Amen”.

Informacja o ikonografii monstrancji: Do wykonania monstrancji wykorzystany został kryształ, meteoryty oraz kamienie. Pozaziemskie pochodzenie meteorytów symbolizuje Maryjny wieniec z gwiazd dwunastu, zaś barwy użytych kamieni określają: kolor biały – czystość i wieczną chwałę; żółty – majestat i chwałę Boga; zielony – dziewictwo i nadzieję, błękit – wierność, nieskazitelność i bezpośrednie obcowanie z Bogiem.

foto: © Drapikowski Studio

red. **Bogusław Olszonowicz**, pracownik Drapikowski Studio, Gdańsk

KAŻDE CZASY MAJĄ SWOICH BOHATERÓW I ANTYBOHATERÓW



ks. **Sławomir Bednarski**



Kilkanaście lat temu odwiedziłem pewną staruszkę, która przez dłuższy czas swojego życia była na służbie u dziedzica. Zajmowała się opieką nad zwierzętami. Dziedzic ów był Niemcem. Pod koniec II wojny światowej został zmuszony do opuszczenia swojego majątku. Zebrał całą swoją służbę rozdzielił cały swoje dobra, które posiadał na poszczególnych poddanych. Każdemu dał pewną część swojej ziemi, drewniany dwór kazał rozebrać i rozdzielić między służbę. Także zwierzęta sprawiedliwie porozdzielał. I wyjechał. Staruszka, którą odwiedziłem, mimo upływu wielu lat od tamtych wydarzeń, wypowiadała się o swoim dawnym Panu z wielkim szacunkiem. Mimo, że był Niemcem. Miał wielkie serce i był dobrym człowiekiem, także dla swojej służby, mimo okrutnego czasu II wojny i wielu negatywnych postaw, które się wówczas objawiły.

Z resztą cały okres II wojny był okazją do dawania świadectwa heroicznej miłości bliźniego, poprzez ratowanie najbardziej zagrożonych, nawet za cenę własnego życia, albo szukania własnych, doczesnych korzyści, za sprawą donosów i pewnej śmierci innych ludzi. Wiele mogliśmy się z tego czasu dowiedzieć o sobie jako ludzkość. Najważniejszym jednak wnioskiem jest tytułowe podsumowanie, że każdy czas ma swoich bohaterów i swoich antybohaterów.

Po II wojnie światowej przyszedł czas tzw. wolności i Polski Ludowej. W tym okresie można było zrobić błyskawiczną karierę. Panowała wówczas taka żartobliwa opinia, że „nie matura, lecz chęć szczera zrobi z Ciebie oficera". Owa chęć szczera związana była z uległością dla ówczesnego systemu. Wielu naszych rodaków w tej perspektywie zamieniło tradycyjnie najważniejsze i kluczowe wartości pt. Bóg, Honor i Ojczyzna na talon na samochód bądź nowe mieszkanie w powstających blokach. Argumenty bywały także znacznie mniejsze. Choćby możliwość uzyskania paszportu czy zgoda na zagraniczny wyjazd. Ceną była pełna współpraca z ówczesną władzą, donosy i współpraca z służbami. Taka postawa owocowała często licznymi konsekwencjami dla innych osób. Więzienie, utrata pracy czy stanowiska. Utrata godności ludzkiej czy zdrowia lub nawet życia. Jednak te doczesne i chwilowe korzyści spowodowały u wielu naszych rodaków okazję do sprzedania najważniejszych wartości i spraw, na czele z rodziną, Kościołem czy nawet samym Panem Bogiem. Jak to mawia jeden z moich przyjaciół, że wówczas dla wielu Polaków bliższa sercu była czerwona legitymacja niż książeczka do nabożeństwa. Bez wątpienia także był to czas, w których objawili się w pięknych postawach bohaterowie na tamte czasy, ale i ich zaprzeczenia.

Tyle historia bliższa i dalsza. Czy jednak i dzisiaj jest czas bohaterów i antybohaterów? Świętych i grzeszników? Oczywiście, że TAK! Współcześnie jednak może nie trzeba oddawać życia za swoje przekonania i wiarę. Nie trzeba podejmować wielu historycznych wyborów, których konsekwencje były jasne i oczywiste. Dzisiejszy świat daje nam czas małych i dużych życiowych kompromisów, na które idziemy, bądź którym się nie poddajemy. Nie potrzeba nam obecnie postawy św. Maksymiliana Kolbego i innych świętych bohaterów II wojny światowej. Nie potrzeba postawy całkowitej uległości względem systemu socjalistycznego. Dziś każda próba jest zawoalowana, ukryta i trudno znaleźć tę właściwą postawę i bohaterski wybór.

> Dzisiejszy świat daje nam czas małych i dużych życiowych kompromisów...



Wyjaśnię to o czym myślę na prostym przykładzie. Był sobie dziennikarz. Pełen ideałów i planów zawodowych na przyszłość. Chciał od młodych lat szukać prawdy i ją opisywać na łamach prasy. Uważał, że to jest jego misja i powołanie otrzymane od samego Pana Boga. Zdobył wspaniały warsztat, wyuczył się. Miał lekki język i ciekawy styl. Szeroką wiedzę z różnych dziedzin oraz ambicje i marzenia na przyszłość. Pewnego dnia został zatrudniony w znanym czasopiśmie i zaczął piąć się po szczeblach kariery. Na początku dostawał proste zlecenia. Teksty o jakichś małoznaczących sprawach, uzupełniacze łamów gazety. Z czasem otrzymywał coraz poważniejsze zlecenia. Wreszcie po kilku latach ciężkiej i wytrwałej pracy zaprosił go na rozmowę właściciel gazety i zaproponował, żeby został redaktorem naczelnym. Nasz opisywany dziennikarz nie krył radości. Nareszcie marzenia zaczęły się spełniać. Przyjął propozycję awansu. Wziął kredyt i zaczął budowę domu, zmienił samochód i zaczął planować zagraniczne studia dla swoich dzieci. Chciał, aby jego żona i dzieci żyły w dostatku i bezpieczeństwie oraz aby nie doświadczyły biedy jaką on sam pamiętał z dzieciństwa.

Jednak od pierwszych dni nowego zawodowego zadania zauważył, że coraz trudniej pracować tak, jak sobie zaplanował. Ciągle musiał pilnować linii czasopisma, która bardzo często szła w poprzek prawdy, jego przekonaniom czy nawet zdrowemu rozsądkowi. Ciągle musiał wykonywać polecenia właściciela nawet za cenę handlowania najważniejszymi wartościami, którymi starał się żyć od dzieciństwa. Pewnego dnia został wezwany przez właściciela gazety „na dywanik". Usłyszał takie słowa: „Wszystko co masz, masz dzięki mnie, więc rób to, co ja chcę, a jeśli nie, to od jutra możesz u mnie nie pracować".

Wrócił do domu zdruzgotany. Jak teraz żyć? Przyzwyczaił się do wygody, wypłaty, prestiżu. Przed oczami miał niespłacony kredyt i rodzinę, która mogłaby stracić wszystko, co posiadała i czego się dorobiła przez lata. Mógłby się znacznie obniżyć status życia i utracone zostałyby liczne wygody i codzienny komfort. Co wybrać? Wartości? Prawdę? Czy to co proponuje świat? Pójście na kompromis z samym sobą, swoimi wartościami czy nawet sprawami bożymi, dekalogiem?

Ta historia dziennikarza jest niestety dość typowa współcześnie i może spotkać każdego człowieka, bez względu na zawód, stanowisko czy status społeczny. Małe czy wielkie kompromisy z duchem tego świata powodują najgorszy z możliwych skutków. Złamanie kręgosłupa moralnego, przeświadczenie, że współcześnie wszystko można sprzedać. Problem jest jedynie w cenie. Ohyda! Niestety, ale te współczesne kompromisy nie wypływają od razu. Ten proces trwa latami i w wielu odsłonach nigdy refleksja nie nadchodzi.

Każdy czas ma swoich bohaterów i antybohaterów. Dziś bohaterem może zostać ten, kto potrafi odrzucać zgniłe kompromisy, które odbierają wolność, ludzką godność czy nawet najcenniejsze wartości. Dziś bohaterem może zostać ten, kto woli autentycznie stracić doczesne wygody czy prestiż społeczny, byle tylko żyć w zgodzie z Panem Bogiem i ze sobą samym. Dziś bohaterem może zostać ten, kto nie handluje tym, co najcenniejsze i co nie może być na sprzedaż. Mimo tego, że wielu ludzi dziś powtarza, że świat się zmienia, że Kościół się zmienia, że ludzie się zmieniają to Pan Bóg się nie zmienia i jego Ewangelia jest także niezmienna. W tym kontekście zawsze Dobro będzie Dobrem, a zło złem. Nie inaczej!

foto: © 123rf

ks. **Sławomir Bednarski**, kapłan archidiecezji częstochowskiej, teolog i prawnik, katecheta, prezes Fundacji Servire Homini; mieszka w Kleszczowie

BŁOGOSŁAWIENI ZAANGAŻOWANI



Monika Florek-Mostowska

„Błogosławieni jesteście, gdy ludzie wam urągają i prześladują was" – brzmi jedno z ośmiu błogosławieństw. Czy na te słowa powołują się katolicy, unikając zaangażowania w sprawy społeczne?

Wielu katolików na nic się nie powołuje, co gorsza, często nie przychodzi im nawet do głowy, że mogliby się angażować w życie społeczne. Nie wspominając o polityce, bo większość tzw. uczciwych ludzi powtarza obiegową opinię, że „polityka jest brudna". Chcieliby żyć w lepszym świecie, ale ich działanie ogranicza się do westchnień: „świat stanął na głowie". Inna grupa katolików stara się cierpliwie znosić otaczającą ich rzeczywistość, bo żyje w przekonaniu, że „na tym świecie nie ma sprawiedliwości".

Z badań Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego wynika, że zaledwie kilkanaście procent katolików interesuje się polityką i życiem publicznym. Wyjątkiem jest archidiecezja warszawska, gdzie osiąga ono 25,7%, ale zainteresowanie to przejawia się głównie w okresie wyborów parlamentarnych czy prezydenckich. Do tego wśród wiernych Kościoła zaufanie do partii lewicowych jest zaledwie o kilka punktów niższe niż do prawicowych. Co najmniej połowie polskich katolików nie przeszkadza głosowanie na kandydata deklarującego się jako osoba niewierząca. Wierni wykazują umiarkowane zaufanie do najbardziej znanych instytucji publicznych i państwowych. Niewiele osób ma świadomość, że patriotyzm to nie tylko obrona ojczyzny w czasie wojny. Ojczyzna na co dzień potrzebuje państwa, które sprawnie działa. Tymczasem aktywność katolików jest kierowana przede wszystkim lękiem przed tym, że będziemy mieli Polskę, jakiej nie chcemy, zamiast skupić się na tworzeniu takiej Polski, jaką chcemy.

Nasza sprawa

Krytyczni obserwatorzy katolicyzmu w Polsce twierdzą, że w ostatnich latach przygasła działalność pastoralna duchowieństwa. Kościołowi brakuje odważnych wizji pastoralnych, a niektóre z dotychczasowych form działalności duszpasterskiej przestały być atrakcyjne. Ich zdaniem duchowni najczęściej budzą się podczas wyborów, a katolicy reagują emocjonalnie tylko w sytuacjach dotyczących np. obrażania uczuć religijnych, czyli w sytuacji – nierzadko pozornego – zagrożenia.

Tymczasem dokumenty Kościoła nie pozostawiają wątpliwości co do tego, czy katolik powinien się angażować w życie społeczno-polityczne. To chrześcijanie mają być solą ziemi. Jak podkreślał Sobór Watykański II, ludzie wierzący powinni korzystać z możliwości, jakie daje demokracja i uczestniczyć również w kierowaniu sprawami publicznymi, wpływać na orientacje polityczne i na legislację, która służyłaby człowiekowi. To znacznie bardziej skuteczne niż polityczne dygresje z ambony. Do aktywności społecznej zachęcają encykliki św. Jana Pawła II *Redemptor hominis*, *Laborem exercens*, *Sollicitudo rei socialis* i *Centesimus annus*. Jasne stanowisko Magisterium Kościoła Katolickiego w sprawie roli chrześcijan w życiu społeczno-politycznym zawiera *Nota doktrynalna dotycząca pewnych kwestii związanych z udziałem i postawą katolików w życiu politycznym* z 2002 roku. „Dalecy od prawdy są ci, którzy wiedząc, że nie mamy tu trwałego miasta, ale szukamy przyszłego, uważają, że mogą z tego powodu zaniedbywać swoje obowiązki doczesne, nie zdając sobie sprawy, że właśnie przez wiarę są jeszcze bardziej zobowiązani do ich wypełniania, zgodnie z powołaniem, które każdemu zostało udzielone" – czytamy w dokumencie.

Po 1980 roku trudno dostrzec katolików w życiu społecznym. Wiele osób zastanawia się, czy walczyć, czy przeciwstawiać się, czy krzyczeć. Jakie działanie

może być skuteczne? Polscy katolicy wolą kierować się emocjami, a nie rozsądkiem i odpowiedzialnością. Zaangażowanie w sprawy społeczno-polityczne ogranicza się zwykle do dyskusji przy stole na rodzinnych imprezach i coraz częściej kończy się zrywaniem więzi z powodu różnic w politycznych poglądach. Chętnie wchodzimy w spory emocjonalne, tymczasem sytuacja, w której trzeba innym powiedzieć o wspólnych obowiązkach, nie jest atrakcyjna. Przeciętny polski katolik uważa, że sprawy Kościoła to sprawy duchownych. Niewielu zauważa, że żyjąc w konkretnym społeczeństwie, stykamy się z rzeczywistością, w której roli świeckich katolików nikt nie zastąpi. Taka sytuacja bywa wygodna dla niektórych biskupów, bo świeccy nie mieszają się w „ich" sprawy. Przez wiele lat to podejście hierarchów utrwalało bierną postawę wiernych. Teraz, gdy świeccy członkowie Kościoła wyrażają publicznie swoje zdanie, nierzadko jest ono traktowane jako atak na Kościół. Tymczasem może właśnie teraz jest moment, w którym trzeba być świadomym obywatelem i chrześcijaninem, który musi być głosem Boga w świecie?

Dobre wzorce działania katolicy mogą czerpać z poprzedniego systemu. Jednym z nich był ks. Jerzy Popiełuszko, który nawoływał, by zło dobrem zwyciężać. Nie trzeba walczyć czynem zbrojnym, nie działać jedynie na polu bezpośredniej walki ze złem, ale być aktywnym na polu dobra. Jeśli antyklerykałowie organizują marsze, to my nie musimy urządzać marszu przeciwko nim. Musimy budować cywilizację miłości, czyli tworzyć dobre rodziny i wychowywać w nich jak najwięcej dobrych dzieci, tworzyć sprawne struktury społeczne. Do tego mocno zachęcał Jan Paweł II podczas swojej pielgrzymki do Polski w 1991 roku. W tym roku obchodzimy jej 30-lecie. „Oto dekalog. Dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw, przyszłość narodu, państwa, Europy, świata". Dlatego katolik w każdej sytuacji powinien być aktywnym rzecznikiem cywilizacji chrześcijańskiej. A przede wszystkim warto, żeby odpowiedział sobie na pytanie, czy wchodząc do „Arki Noego", jaką jest chrześcijaństwo, nie wszedł tam tylko dlatego, że wsiadali inni.



Musimy budować cywilizację miłości, czyli tworzyć dobre rodziny...

foto: © 123rf

Monika Florek-Mostowska, publicystka, teolog i wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Od wielu lat jest związana zawodowo z Pallotyńską Fundacją Misyjną Salvatti.pl

Wakacyjne podróże z PKP Intercity



Wraz ze znoszeniem kolejnych obostrzeń rośnie zainteresowanie podróżami koleją. PKP Intercity przygotowało wakacyjny rozkład jazdy, obowiązujący od 13 czerwca. Przewoźnik zaproponował wiele atrakcyjnych połączeń, w tym szczególnie do turystycznych regionów i miejscowości wypoczynkowych.

Tegoroczne wakacje przynoszą wzrost średniej liczby pociągów uruchamianych każdego dnia przez PKP Intercity – 426, podczas gdy u ubiegłorocznym okresie letnim na tory wyjeżdżało średnio 410 składów dziennie. Poziom tegorocznej oferty to powrót do ostatnich wakacji przed pandemią – latem 2019 roku przewoźnik uruchamiał każdego dnia średnio 425 pociągów.

Więcej połączeń i krótsze czasy przejazdu na popularnych trasach

Wakacyjny rozkład jazdy w stosunku do ubiegłorocznego przynosi więcej połączeń na kilku popularnych trasach. Wrocław i Poznań łączy 15 par pociągów, podczas gdy rok temu było ich 10. Co ważne, podniesie się komfort podróży, ponieważ już niemal wszystkie połączenia (13 z 15) są w kategorii InterCity (IC). Skrócił się także czas przejazdu pomiędzy stolicami Wielkopolski i Dolnego Śląska. Najszybszy pociąg pokona tę trasę w 1 godzinę i 40 minut (rok temu – 2 godziny i 18 minut).

Porównując tegoroczne i zeszłoroczne wakacje, z 8 do 11 zwiększyła się liczba połączeń na trasie Warszawa–Lublin, więcej jest także połączeń kategorii IC. Najszybszy pociąg pokonuje odległość między

dwoma miastami o 23 minuty szybciej niż rok temu – w 2 godziny i 9 minut.

Poprawiła się również oferta na trasie Kraków–Katowice–Wrocław. Kraków i Katowice łączy 18 par pociągów (rok temu było ich 6), z czego 13 jedzie w kategorii IC. W te wakacje najszybszy skład kursuje między tymi miastami w 53 minuty (rok temu najszybszy miał o 44 minuty dłuższy czas przejazdu). Podwoiła się liczba połączeń pomiędzy Krakowem a Wrocławiem (z 7 do 14), a najszybszy pociąg pokonuje tę trasę o 31 minut szybciej niż rok temu – w 2 godziny i 53 minuty. Z 10 do 18 wzrosła liczba par pociągów na trasie Wrocław–Katowice, a czas przejazdu najszybszego składu skrócił się z 2 godzin i 13 minut do 1 godziny i 50 minut.

Kolej bardziej dostępna – pociągiem na Podlasie

Dostęp do usług PKP Intercity uzyskała południowa część Podlasia. Pociąg TLK *Biebrza* jedzie w wydłużonej relacji Gdynia–Warszawa przez Olsztyn, Białystok, Bielsk Podlaski, Hajnówkę, Czeremchę, Siemiatycze, Sarnaki, Niemojki i Mordy, tę samą trasę przez południowe Podlasie pokonuje nowy pociąg TLK *Żubr* relacji Białystok–Warszawa. Dzięki tym dwóm parom pociągów po kilkunastu latach wróciły do Hajnówki codzienne połączenia dalekobieżne. Mieszkańcy nowych miejscowości w zasięgu usług przewoźnika zyskali możliwość bezpośredniego dojazdu koleją do Warszawy, Białegostoku czy Trójmiasta. Także dla mieszkańców Warszawy to nowa możliwość wyjazdu na Podlasie. Dzięki ofercie Bilet Taniomiastowy ceny przejazdów pomiędzy stolicą a poszczególnymi nowymi miejscowościami w siatce połączeń przewoźnika na Podlasiu będą w przedziale 19–28 zł.

Pociągi przewoźnika zatrzymują się na nowym przystanku Łódź Retkinia, co zwiększa dostępność oferty połączeń dalekobieżnych dla około 70 tysięcy mieszkańców osiedla Retkinia. Siatka połączeń PKP Intercity objęła także Czerniewice w województwie kujawsko-pomorskim oraz Uherce Mineralne na Podkarpaciu, co umożliwia turystom dojazd w pobliże Jeziora Solińskiego.

Wagony COMBO na torach

W okresie wakacyjnym na torach debiutują wagony COMBO. Te wielofunkcyjne wagony o podwyższonym standardzie są pierwszymi takimi pojazdami w Polsce. Zadbano w nich o odpowiednie wyciszenie wnętrza, wydzielono przedziały rodzinne, przedział dla osób z niepełnosprawnościami, w tym poruszających się na wózku. W pojeździe znalazła się też część bezprzedziałowa i przestrzeń, w której można bezpiecznie przewieźć rowery.

Pierwszymi składami, do których włączane są wagony, będą: IC *Piast* relacji Gdynia–Kraków–Gdynia, IC *Pomorzanin* relacji Wrocław–Gdynia–Wrocław oraz IC *Mamry* relacji Wrocław–Giżycko–Wrocław.

Więcej biletów w promocyjnych cenach

Chcąc dodatkowo zachęcić do podróży, szczególnie w środku tygodnia, przewoźnik udostępnia zwiększoną pulę promocyjnych biletów na pociągi ekspresowe. Bilety w promocyjnych cenach będą dostępne przez cały czas przedsprzedaży, a dzięki znajdującej się na stronie intercity.pl wyszukiwarce promocji Łowcy Super Promo można wyszukać i kupić bilety w atrakcyjnych cenach nawet na kilka dni przed odjazdem pociągu. Wyszukiwarka obejmuje połączenia na siedem dni w przód. Ceny biletów na najpopularniejszych trasach zaczynają się już od 49 zł. Łowcy Super Promo wyszukuje bilety na pociągi ekspresowe, czyli połączenia kategorii Express InterCity Premium (EIP), obsługiwane pociągami Pendolino, oraz Express InterCity (EIC). Promocyjne bilety łączą się z ulgami ustawowymi, dzięki czemu osoby do nich uprawnione, m.in. studenci czy uczniowie, mogą podróżować jeszcze taniej.

PKP Intercity wprowadza do sprzedaży zwiększoną liczbę promocyjnych biletów, a ich dostępność przez cały okres przedsprzedaży sprawia, że warto planować podróż z wyprzedzeniem, aby kupić je w jak najlepszej cenie.

Siatka połączeń pociągów ekspresowych obejmuje największe miasta w Polsce i turystyczne ośrodki, więc kupując bilet w promocji, można odwiedzić m.in. Warszawę, Kraków, Trójmiasto, Wrocław, Poznań, Katowice, Szczecin, Rzeszów czy Kołobrzeg. Łowcy Super Promo umożliwiają wyszukanie promocyjnych biletów z dowolnie wpisanej stacji początkowej, co z pewnością ucieszy osoby, które szukają wyjazdowych inspiracji.

Bezpieczne podróże koleją

Na pokładach pociągów należy zakrywać usta i nos podczas trwania całej podróży. Kierownicy pociągów i konduktorzy korzystają ze środków ochrony indywidualnej i utrzymania higieny osobistej – maseczek i rękawiczek ochronnych oraz żeli do mycia i dezynfekcji rąk. Kontakt z podróżnymi podczas kontroli biletów odbywa się z zachowaniem bezpiecznego dystansu dzięki wykorzystaniu nowoczesnych terminali zbliżeniowych. Wszystkie pociągi PKP Intercity są dezynfekowane i czyszczone po zakończeniu każdego przejazdu. Od marca 2020 roku do końca maja 2021 przewoźnik wykonał ponad 456 tys. dezynfekcji i blisko 20 tys. dezynfekcji metodą zamgławiania.

foto: © PKP Intercity



Nowelizacja ustawy o OZE. Co dla obecnych i przyszłych posiadaczy fotowoltaiki oznaczają planowane zmiany?



Inż. Michał Jarosiński
Ekspert ds. Efektywności Energetycznej w Arbor Energia

Łatwo już było

Ministerstwo Klimatu i Środowiska przygotowało nowy projekt nowelizacji ustawy o odnawialnych źródłach energii. W ostatnich dniach pojawiło się mnóstwo komentarzy odnośnie proponowanych zmian w prawie. Zmiany zwiastują rewolucję dla przyszłych indywidualnych posiadaczy instalacji fotowoltaicznych. Zmian w prawie jest dużo dlatego chcielibyśmy przybliżyć te najważniejsze dla osób posiadających lub zastanawiających się nad posiadaniem instalacji fotowoltaicznych.

Istniejące instalacje

Na wstępie pragniemy wszystkich uspokoić - projekt ustawy nie zakłada przymusowych zmian dla obecnych posiadaczy mikroinstalacji OZE. W projekcie istnieje jedynie zapis, że obecni posiadacze będą mogli przejść na nowy rodzaj rozliczeń, nie jest to jednak przymus. Ze wstępnych informacji i przeliczeń wynika, że dla zdecydowanej większości prosumentów korzystniejsze będzie pozostanie w dotychczasowym systemie rozliczeń, a więc korzystanie z wirtualnego magazynu energii tzn. odbieranie 0,8 lub 0,7 wprowadzonej do sieci energii.

Nowe zasady od 2022r.

Stary system obowiązywał będzie prosumentów, którzy energię elektryczną do sieci wprowadzili pierwszy raz przed 2022 rokiem. Konsumenci mają zatem nadal pół roku za zbudowanie, odbiór, zgłoszenie i uruchomienie instalacji jeśli chcą być rozliczani na starych zasadach. Obecna ustawa daje gwarancje takich rozliczeń przez 15 lat.

Co potem

Zgodnie z projektem od początku 2022r. stare zasady zostaną zastąpione przez zupełnie nowy, mniej korzystny dla odbiorcy system. Polegać on będzie na sprzedaży niezużytej na miejscu ilości energii sprzedawcy lub agregatorowi, który to będzie nowym graczem na rynku energii. Minimalna cena sprzedaży równa będzie średniej kwartalnej cenie sprzedaży energii elektrycznej na rynku konkurencyjnym. Wartość ta jest co kwartał podawana przez Urząd Regulacji Energetyki, w chwili obecnej wynosi ona 257,98 zł/MWh. Stawka ta jest o wiele niższa od stawki za jaką odbiorca końcowy kupuje energię od swojego sprzedawcy. Należy pamiętać także, że system opustów dotyczył

także opłat zmiennych dystrybucyjnych, z których odbierana energia była zwalniana. W chwili obecnej opłaty te będzie ponosił prosument.

Co to oznacza w praktyce

Powiedzmy, że nasze gospodarstwo zużywa w chwili obecnej 4 000 kWh rocznie. W starym systemie aby pokryć to zapotrzebowanie wystarczył montaż instalacji o mocy około 5 kWp (lokalizacja na południe, brak zacienień, południowa bądź centralna Polska). Zakładając, że instalacja produkuje rocznie 1000 kWh/kWp czyli w tym przypadku 5 000 kWh/rok, a prosument po montażu instalacji zużywał na miejscu 20% tej wartości czyli 1000 kWh do sieci trafiało 4 000 kWh. Z tej ilości prosument mój pobrać ponownie 0,8 czyli 3 200 kWh. Biorąc pod uwagę 1000 kWh zużytych na miejscu łączna ilość energii do wykorzystania w ciągu roku wynosiła 4 200 kWh, a więc trochę więcej niż zapotrzebowania prosumenta przed montażem instalacji. Oznacza to, że prosument ponosił jedynie koszty stałe.

Przy takich samych parametrach poboru energii oraz jej produkcji w nowym systemie prosument sprzeda 4000 kWh energii za 1 031,92 zł (będzie to nieopodatkowany przychód). Pozostałą, potrzebną mu część energii (3000 kWh) będzie musiał on zakupić z sieci płacąc zarówno koszty energii, jak i jej dystrybucji. Można przyjąć, że w nowym roku koszt zmienny zakupu energii elektrycznej wraz z usługą dystrybucji wyniesie 620 zł/MWh. Zakup brakującej ilości energii będzie więc kosztował prosumenta 1 860 zł. Oznacza to, że w ogólnym bilansie będzie on musiał dopłacić 828 zł/rok nie licząc kosztów stałych. Jego oszczędności z tytułu montażu instalacji fotowoltaicznej będą zatem mniejsze o tę właśnie kwotę.

Jak zwiększyć opłacalność?

Projekt ustawy daje możliwość sprzedaży nadwyżek energii firmie innej niż nasz sprzedawca. Możemy również podpisać umowę na zakup energii od firmy, która zaproponuje odkup nadwyżek po lepszej cenie. Można zatem śmiało stwierdzić, że w nowym systemie prosument w większej części musi sam zadbać o swoje interesy lub wybrać firmę wykonawczą, która mu w tym pomoże.

Pozostałe zmiany

Pozostałe zmiany zdecydowanie pomagają klientowi uzyskać lepszą pozycję w negocjacjach z koncernami energetycznymi. Faktury za energię i dystrybucję mają być czytelne i jasne oraz zawierać informacje o możliwych do uzyskania oszczędnościach. Powstać ma również porównywarka cen energii, gdzie odbiorca będzie mógł znaleźć najlepszą dla siebie ofertę niwelując ryzyko korzystania z serwisów komercyjnych, które często służą pozyskaniu naszych danych. Docelowo uproszczona ma być także zmiana sprzedawcy energii. Plan zakłada możliwość jej dokonania już w 24h. Trudniej też będzie odłączyć energię osobom zalegającym z bieżącymi opłatami.

Niekoniecznie gorzej

Proponowane zmiany umożliwiają prosumentom podejmowanie większej aktywności na rynku energii, co w zasadzie jest ruchem w dobrą stronę. Uporządkowanie kwestii czytelności faktur jest kolejną dobrą zmianą. Obecny system natomiast nigdy nie był planowany na stałe, nawet obecni prosumenci mogą z niego korzystać jedynie przez 15 lat. Miał on być efektem zachęty do budowania systemów fotowoltaicznych, aby spełnić cele unijne oraz cele zawarte w Polityce Energetycznej Polski 2040, czyli 5-7 GW mocy do 2030 roku (4 GW osiągnięte już w lutym 2021). Cieszmy się z tego co było i bądźmy dumni z jednego z najlepszych na świecie systemów rozliczeń fotowoltaiki oraz z ciekawością patrzmy w dal, gdyż rynek nie szybko przestanie się rozwijać.

ARBOR ENERGIA

Arbor Energia od 15 lat specjalizuje się w kompleksowym dostarczaniu energii do domów i przedsiębiorstw. Oprócz instalacji fotowoltaicznych oferuje również:

- » Pompy ciepła
- » Klimatyzacje
- » Automatykę domową
- » Magazyny energii
- » Kotły pelletowe, gazowe
- » Pellet

www.arborenergia.pl | energia@arbor.lublin.pl | tel: 577 001 932



KRÓTKO O PODEJŚCIU SYSTEMOWYM

Jerzy Detyna

„Przy aktualnych postępach w nauce o życiu nie sposób podejmować problemy tak złożone i wieloaspektowe inaczej niż interdyscyplinarnie i systemowo" (ks. prof. S. Ślaga, *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki*).

Niezwykle trudno jest jednoznacznie zdefiniować teorię systemów. Pierwszy raz ten termin został sformułowany przez biologa Ludwiga von Bertalanffy'ego pod koniec lat dwudziestych ubiegłego wieku. W jednej ze swoich prac pisał: „Ponieważ podstawową cechą istoty żywej jest jej organizacja, tradycyjne metody badania poszczególnych elementów i procesów nie mogą dać pełnego objaśnienia zjawisk życia. Badania takie nie dają żadnej informacji o koordynacji poszczególnych części i procesów. Dlatego też głównym zadaniem biologii musi być odkrywanie praw, które rządzą systemami biologicznymi (na wszystkich poziomach organizacji). Sądzimy, że próby znalezienia podstawy dla biologii teoretycznej prowadzą do zasadniczej zmiany obrazu świata. Pogląd ten jako podstawę metody badań nazwiemy biologią organizmalną, a jako próbę objaśniania zjawisk – systemową teorię organizmu".

Cytat powyższy zawiera wszelkie podstawowe elementy myślenia systemowego. Autor wyraźnie wskazał na przeciwstawienie się ówcześnie dominującej metodzie badawczej, której najpełniejsze sformułowanie i rozpowszechnienie przypisywane jest Kartezjuszowi. W *Rozprawie o metodzie* filozof ten radził, by każde skomplikowane zagadnienie rozbijać na tyle oddzielnych elementów prostych, na ile jest to tylko możliwe i badać przede wszystkim te proste zagadnienia cząstkowe. O ile w fizyce czy też chemii tego typu podejście mogło wtedy przynosić lepsze lub gorsze wyniki, o tyle już np. w biologii rzecz nie wyglądała tak obiecująco. W przyrodzie rzadko trafiają się proste układy o słabo powiązanych elementach. To, co zazwyczaj jest najciekawsze i najważniejsze w tym obszarze nauki, powiązane jest z istnieniem układów silnie zintegrowanych, które tworzą spójne całości. Układy takie za von Bertalanffym nazwiemy „systemami".

Jeśli rozejrzymy się wokół siebie, nietrudno spostrzec, że systemy właściwie występują wszędzie. Można do nich zaliczyć wszelkie układy fizyczne i chemiczne, organizmy żywe, organizacje społeczne, systemy komputerowe, globalne sieci, obszary związane z aspektami psychiki człowieka itd. Dlatego też dobrze zdefiniowana biologia systemowa bardzo szybko upowszechniła się w postaci ogólnej teorii systemów. Była to z jednej strony nowa metodologia nauk, a z drugiej interdyscyplinarna dziedzina wiedzy. W tym pierwszym ujęciu jest ona często określana mianem myślenia systemowego lub też podejścia systemowego.

W myśleniu systemowym chodzi przede wszystkim o dostrzeganie całości badanych układów. Oczywiście tę całość, w zależności od potrzeby, dzieli się na określone części (poziomy dekompozycji układów), które są powiązane odpowiednimi relacjami. Nie ma tu jednak jakiejś idealnej metody dekompozycji układów. Oczywiście podział systemu jedną metodą może prowadzić do lepszego poznania jego struktury i własności aniżeli zastosowanie innej metody. Można mówić o metodzie optymalnej z punktu widzenia pozyskanych informacji (dalej wiedzy) o danym układzie i z punktu widzenia naszych teraźniejszych możliwości poznawczych. Gdyby istniała metoda pozwalająca na dogłębne, zupełne poznanie danego systemu, to nasze działanie sprowadziłoby się do realizacji zasady kartezjańskiej, która przecież jest przeciwna myśleniu systemowemu, a taki układ nie byłby, rzecz jasna, systemem. Można tutaj wprowadzić pewną osobliwą zasadę nieoznaczoności, która mówi o tym, że każdy podział na części pozwala lepiej zrozumieć



fragmenty systemu, ale prowadzi do utraty informacji o całości, do zagubienia jej integracyjnego charakteru.

W podejściu opisanym powyżej nie można oczywiście wpadać w przesadę, mówiąc o idealnej niepodzielności i niepoznawalności pewnych systemów. Każdy podział danego systemu pozwala na to, że czegoś się o nim dowiadujemy, ale należy przy tym pamiętać, że coś jednocześnie tracimy. Stąd teoria systemów zakłada sztukę upraszczania. Jest to pewna umiejętność kontrolowanego kreowania uproszczonych modeli badanej sytuacji, która jest zbyt skomplikowana dla całościowego opisu jej własności i struktury.

Teoria systemów jako dziedzina nauki ma swoich zwolenników i przeciwników. Ci drudzy zwykle wskazują na to, że nie do końca jest zdefiniowany zakres (zbyt szeroki, zbyt ogólny) i zadania tej teorii. Jeśli jednak zakres ten zostanie zawężony i ściśle zdefiniowany, to teoria ta pozwala na badanie poszczególnych typów systemów w określonych obszarach nauki i wyprowadzanie ogólnych twierdzeń. Widać tu duże podobieństwo do cybernetyki, która powstała z myślą nie o nowych obiektach, ale właśnie jako nauka o pewnych własnościach obiektów już dobrze poznanych.

W innym ujęciu teorię systemów możemy rozumieć jako podział zakresu naszych badań ze względu na podobieństwo struktur. W tradycyjnym pojęciu obszary naukowe definiuje się ze względu na rodzaj obiektów lub zjawisk, którymi badacze się zajmują. Teoria systemów daje możliwość innego spojrzenia na badania, spojrzenia opartego na podobieństwie struktur. W takim ujęciu nauki okazuje się, że bardzo nieraz różne rodzaje ciał fizycznych lub organizacji społecznych posiadają analogiczne własności strukturalne i mogą być badane oraz opisywane w jednakowy sposób. Co więcej, można poprzez to podobieństwo struktur systemowych i mechanizmów, które w nich funkcjonują wiązać systemy z zupełnie różnych obszarów nauki, np. niektóre mechanizmy funkcjonujące w ekonomii i zarządzaniu można utożsamić z mechanizmami funkcjonującymi w fizyce. Dzięki temu powstają ciekawe interdyscyplinarne obszary badawcze (nieraz dyscypliny naukowe), jak np. ekonofizyka, biomechanika, biofizyka itd. W taki sposób nowy punkt widzenia w swoisty sposób organizuje świat i naukę.

Oprócz teorii formalnej celem wielu prac w opisywanym obszarze jest inżynieria systemowa, która zajmuje się projektowaniem i badaniem wielkich systemów. Skomplikowany układ można uznać za wielki system, gdy do opisu jego własności zawodzą tradycyjne metody upraszczania. W takim przypadku od samego początku bierze się pod uwagę ogromną liczbę czynników. Do takich systemów można zaliczyć systemy ekologiczne, media społecznościowe, ogromne organizacje społeczne, gospodarkę narodową czy też światową. Z pomocą przy analizie takich układów przychodzą nam dzisiaj komputery z coraz wydajniejszymi podzespołami oraz oprogramowaniem.

Literatura źródłowa i uzupełniająca:

Bertalanffy L. von, *An outline of general system theory*, British Journal for the Philosophy of Science, 1, 134–165, 1950; Bertalanffy L. von, *General System Theory: Foundations, Development, Applications*, Wolfgang Hofkirchner (Foreword), David Rousseau (Foreword), George Braziller Inc., 2015, Revised Edition; Bertalanffy L. von, *Problems of Life: An Evaluation of Modern Biological Thought*, Martino Fine Books, 2014, Reprint of 1952 Edition; Górniak L., Józefik B. (red.), *Ewolucja myślenia systemowego w terapii rodzin: od metafory cybernetycznej do dialogu i narracji*, Wydawnictwo UJ, 2003; Whitehead A.N., *Process and reality*, Free Press, New York, 2nd edition, 1979; Tempczyk M., *Strukturalna jedność świata*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1981; Tempczyk M., *Fizyka a świat realny. Elementy filozofii fizyki*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, 1991; Heller M., Lubański M., Ślaga S.W., *Zagadnienia filozoficzne współczesnej nauki*, wyd. 3 zmienione, ATK, Warszawa 1992; Ropek J., *Metodologia systemowa a filozofia przyrody, Zagadnienia filozoficzne w nauce*, 108–115, 1997; Ziarko J., *Podejście systemowe w badaniach bezpieczeństwa organizacji*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka", nr 4, 2019; Gigch J.P. van, *The System Approach: Applied System Theory. In: System Design Modeling and Metamodeling*, Springer, Boston, 1991.

foto: © 123rf

Jerzy Detyna, profesor Politechniki Wrocławskiej, pełni członkostwo w kilku towarzystwach naukowych

WYZWANIA
DLA POLSKIEGO RYNKU ENERGII DO ROKU 2030

Polska wkroczyła w trudny, ale potrzebny etap transformacji energetycznej. Optyka rynku energii zmienia się na naszych oczach bardzo dynamicznie. Model rynku energii będzie zdecydowanie dążył do niskoemisyjnej energetyki rozproszonej, nastawionej głównie na odnawialne źródła energii. Jest to kierunek zgodny z dyrektywami unijnymi oraz z zasadami poszanowania środowiska. Musimy jednak zderzyć założenia zmiany modelu rynku z lokalnymi uwarunkowaniami i odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób możemy ten rynek zmieniać.

W Polsce mamy nadal energetykę konwencjonalną opartą na węglu. Struktura źródeł produkcji energii elektrycznej w Polsce wskazuje na ponad 42% udział węgla kamiennego, 26% węgla brunatnego, niecałe 10% to gaz ziemny – co łącznie daje nam ponad 80% energii produkowanej na bazie paliw kopalnych. Udział OZE w bilansie wytwórczym Polski do roku 2030 ma wynieść nawet do 40%, co wydaje się być wysokim wskaźnikiem, ale zapewne z szansą na jego wypełnienie. Pocieszające są inwestycje finansowane w ramach aukcji URE, oparte na energii ze źródeł odnawialnych, w szczególności na wietrze oraz farmach fotowoltaicznych. W roku 2020 w wyniku rozstrzygnięcia wszystkich przeprowadzonych aukcji sprzedano w sumie 54,5 TWh (72%) energii elektrycznej o łącznej wartości blisko 12,9 mld zł (47%). W wyniku wszystkich aukcji URE powstanie ok. 7 GW mocy w samych farmach fotowoltaicznych. Jest to dobra informacja z punktu widzenia źródeł energii i zdecydowanie poprawi to bilans energii odnawialnej w całym bilansie wytwórczym w Polsce do roku 2030.

Fotowoltaika

Podobnym sukcesem może pochwalić się Program „Mój Prąd" dla prosumentów, którzy otrzymali dotację do swoich instalacji fotowoltaicznych w wysokości do 5000 zł, popularyzując tym samym ideę energetyki rozproszonej. Osiągnięto poziom ponad 400 tys. prosumenckich instalacji fotowoltaicznych.

Rozwój fotowoltaiki w Polsce jest jednak bardzo impulsywny i niestety pozbawiony średnio- lub długofalowej strategii. Polska po roku 2025 znajdzie się w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji, którą odczuć mogą wszyscy uczestnicy rynku energii oraz jej beneficjenci. Obowiązek dostosowania aktywów wytwórczych do zmniejszonych emisji wpłynie zdecydowanie na cenę energii elektrycznej oraz opłaty dystrybucyjne (już teraz ceny uprawnień do emisji CO_2 przebiły poziom 50 euro za tonę, co stanowi ponad stuprocentową dynamikę w ciągu parunastu miesięcy). Ponadto powstanie zagrożenie utraty stabilności dostaw energii. Co to oznacza dla systemu elektroenergetycznego w Polsce w skojarzeniu z planowanym przyrostem mocy w OZE? Oznacza to, że system elektroenergetyczny będzie mocno niestabilny. Źródła węglowe zostaną zastąpione w pewnej części niestabilnymi źródłami uzależnionymi od warunków pogodowych, a nowe źródła stabilne takie jak paliwo gazowe (traktowane jako przejściowe), energetyka jądrowa czy chociażby off-shore (morskie elektrownie wiatrowe) pojawią się prawdopodobnie dopiero po roku 2030. Mówimy tutaj o wielkoskalowej energetyce, ale schodząc na podwórko prosumentów, już dzisiaj możemy zaobserwować problemy z instalacjami wynikającymi z podwyższonego napięcia w sieci dystrybucyjnej w okresie dużej produkcji energii ze słońca, co skutkuje wyłączaniem falowników oraz zatrzymaniem pracy instalacji dachowych. Dużo się ostatnio dyskutuje na temat zniesienia od przyszłego roku systemu upustów dla prosumentów i likwidacji tzw. wirtualnych magazynów, zastępując je nowym systemem opartym na agregatorach. Biorąc powyższe pod uwagę, chciałbym tutaj wyraźnie zaznaczyć, że do momentu ustabilizowania systemu elektroenergetycznego, uwzględniając scenariusze rozwoju rynku energii, musimy zderzyć wszelkie systemy wsparcia energetyki z fizycznymi dostawami.

Magazyny energii

Moim zdaniem najbardziej rozsądnym wydaje się być system finansowania instalacji OZE wraz z magazynami energii, które mogą pełnić kilka funkcji w zależności od modelu rynku. Magazyny energii mogą być wykorzystywane zarówno dla prosumenckich instalacji fotowoltaicznych, dla przemysłu, ale także mogą stanowić lokalne rozwiązania wyspowe, bilansując i stabilizując sieć dystrybucyjną, np. na terenie funkcjonowania stacji transformatorowych. Należy także udrożnić możliwość zastosowania magazynów energii dla dużych instalacji hybrydowych (wiatr + słońce + magazyn energii), które powinny być przedmiotem kolejnych aukcji URE. Spopularyzowanie magazynów energii zdecydowanie obniży koszty nakładów związanych z instalacją magazynów, a to w konsekwencji zwiększy elastyczność sieci dystrybucyjnej i zapewni stabilność dostaw energii dla wszystkich odbiorców rynku. Poza oczywistymi korzyściami związanymi z zapewnieniem elastyczności sieci magazyny energii mogą pełnić dla instalacji OZE lub zakładów produkcyjnych następujące funkcje:

Poprawa jakości i pewności zasilania i infrastruktury sieciowej – dodatkowy „*energy backup*";

- Optymalizacja kosztów dystrybucyjnych;
- *Peak shaving* podczas okresów wysokiego poboru;
- Redukcja emisji CO_2;
- Dodatkowa wartość za usługi sieciowe.

Elektromobilność

Dodatkowym elementem, który należy uwzględnić w zwiększeniu popytu na energię elektryczną, jest elektromobilność. Nie jest to już zjawisko rozpatrywane w kategoriach trendu czy mody, ale staje się standardem. Widać to po takich krajach jak Norwegia, gdzie liczba nowo rejestrowanych samochodów elektrycznych wyprzedziła już samochody spalinowe. Koncerny motoryzacyjne chcąc zmniejszyć emisję spalin, a jednocześnie utrzymać produkcję samochodów spalinowych, inwestują w samochody elektryczne, które są zdecydowanie tańsze niż jeszcze kilka lat temu. Znaczny przyrost samochodów elektrycznych w Polsce również może wpłynąć na destabilizację sieci oraz konieczność ponoszenia kolejnych nakładów inwestycyjnych przez dystrybutorów sieci w związku z instalacją nowych ładowarek do samochodów elektrycznych. Koszty te można również zoptymalizować, używając magazynów energii lub funkcjonujących już na rynku eMobility rozwiązań takich jak ładowarki do samochodów elektrycznych zintegrowanych w kompozytowych słupach oświetleniowych. Urządzenia te nie wymagają dodatkowych kosztów, warunków przyłączeniowych czy inwestycji ze strony OSD, a zwrot z inwestycji jest dużo szybszy.

Proponowane rozwiązania

Reasumując, czeka nas wiele wyzwań w ciągu najbliższych 10 lat w związku z transformacją energetyczną w Polsce. Niezwykle istotne jest spojrzenie na to z uwzględnieniem wszystkich stron i interesariuszy rynku, tak abyśmy nie zostali postawieni w niebezpieczeństwie utraty stabilności dostaw energii.

Biorąc pod uwagę wyzwania oraz wartości, które chcemy w OZE.PL Sp. z o.o. kreować, utrzymując zdroworozsądkowe podejście to transformacji, w ramach naszej działalności oferujemy naszym klientom wielowymiarowe zarządzanie energią oraz nowoczesne rozwiązania energetyczne, takie jak:

- Budowa źródeł wytwórczych w OZE;
- Umowy bilateralne cPPA/PPA oparte na czystej energii – kontrakt taki zawierany jest pomiędzy wytwórcą energii a konsumentem z udziałem strony trzeciej (bilansowanie). Umowa Zakupu Energii (PPA) określa warunki umowy, takie jak wolumen dostarczanej energii elektrycznej, negocjowane ceny i czas trwania;
- Magazyny energii;
- Zarządzanie popytem – DSR – gotowość przedsiębiorstwa do obniżenia swojego zwyczajowego poziomu pobieranej mocy w sytuacji zagrożenia stabilności krajowego systemu energetycznego w zamian za z góry określone wynagrodzenie;
- Efektywność energetyczna – inicjatywy zwiększające efektywność energetyczną w przedsiębiorstwach;
- Wirtualna elektrownia/agregator.

Jarosław Tokarczuk, prezes OZE.PL Sp. z o.o.



Tomek
Lokalny Przewodnik · 38 opinii · 8 zdjęć
★★★★★ październik 2020

Jedna z najlepszych atrakcji turystycznych w Polsce!

MIEJSCE DO ODKRYCIA



KOPALNIA GUIDO

Złota Pinezka Google 2020

Zabrze

Iza
Lokalny Przewodnik · 29 opinii · 9 zdjęć
★★★★★ luty 2020

Niesamowite, że Polska posiada takie miejsca, bardzo polecam!

MIEJSCE DO ODKRYCIA

Zabrze



SZTOLNIA KRÓLOWA LUIZA

MIEJSCE DO ODKRYCIA

Zabrze

Szukasz miejsca i pomysłu na spędzenie czasu z rodziną? Sztolnia Królowa Luiza i Kopalnia Guido w Zabrzu, miejsca do odkrycia zapraszają na podziemną przygodę!

SZTOLNIA KRÓLOWA LUIZA

Sztolnia Królowa Luiza nie jedna, a dwie, wyjątkowe podziemne trasy!

Trasa Rodzinna – w czasie 1,5 godzinnego zwiedzania odwiedzisz największy w Europie park maszyn, spotkasz legendarnego ducha kopalni – Skarbnika, posłuchasz niezwykłych historii i przejedziesz się prawdziwą kolejką górniczą. Mnóstwo uśmiechów i pozytywnych wrażeń, które zostaną z Wami jeszcze długo po wyjściu na powierzchnię. Brzmi nieźle, prawda?

A jeśli emocji będzie wciąż za mało... to koniecznie sprawdź **Podziemną Trasę Wodną.**

Ponad 2 godziny fascynującej podróży przez czas i przestrzeń. Ale czy naprawdę warto? Na potwierdzenie – kilka faktów:

- Najdłuższy w Polsce podziemny spływ łodzią? Tylko na Trasie Wodnej!
- Niezwykły, niezapomniany spektakl światła i dźwięku? Proszę bardzo!
- Tajemniczy, podziemny ogród pełen paproci? Również czeka na trasie.
- Spacer przez sam środek pokładu węgla? Nawet więcej – spacer połączony z możliwością własnoręcznego wydobycia pamiątkowej bryłki!

Zwiedziłeś już podziemia? Sprawdź co słychać na powierzchni, bo kopalnia to nie tylko podziemia!

Dwa pionerowe parki tematyczne: edukacyjny **Park 12C** dedykowany żywiołom i energii w przyrodzie i **Park Techniki Wojskowej** – największa tego typu placówka w południowej części kraju.

I na koniec NOWOŚĆ!
Nowy punkt na mapie turystyki industrialnej, nowe miejsce do odkrycia, nowa trasa i nowa jakość! Strefa Carnall – startujemy 02 lipca br. Miejsce dla rodzin z dziećmi, turysty indywidualnego, fana muzyki, historii czy fotografii. ***Tutaj każdy znajdzie coś dla siebie!***

KOPALNIA GUIDO

Sztolnia Królowa Luiza i Kopalnia Guido w Zabrzu, miejsca do odkrycia, zapraszają na podziemną przygodę!

Zabrzańska Kopalnia Guido – miejsce wyróżnione Złotą Pineską Google 2020 i niezwykła trasa turystyczna w samym sercu Śląska!

Jeśli wydaje Ci się, że widziałeś już wszystko i nic nie jest w stanie Cię zaskoczyć, to wiedz, że głęboko we wnętrzu Ziemi istnieje miasto, które jest sprawdzianem dla prawdziwych odkrywców!

Tylko tu zjedziesz szolą 320 metrów pod ziemię (to wysokość wieżowca liczącego 77 pięter!), doświadczysz całkowitych ciemności, przejdziesz korytarzami pełnymi tajemnic i posłuchasz niesamowitych historii...

TOP 3 Kopalni Guido

- Zjazd szolą czyli windą, prosto do podziemnego świata – tak zjeżdża się do dziś w czynnych kopalniach.
- Pokaz pracy potężnych kombajnów górniczych – to widoki i dźwięki, których nie da się zapomnieć – zwłaszcza, gdy zdasz sobie sprawę, że masz nad sobą ponad 300 metrów skał, ziemi i węgla...
- Kropką nad „i" jest przejażdżka elektryczną kolejką podwieszaną, która dostarcza niezapomnianych wrażeń!
- Najniżej położony PUB w Europie, aż **320 metrów pod ziemią.**

KUP BILET

Rezerwacja biletów *i szczegóły dotyczące zwiedzania dostępne na* ***www.bilety.kopalniaguido.pl*** *lub telefonicznie pod nr.:* ***32 271 40 77***





RZECZ O POWOŁANIU (3)

Kto jest moim pasterzem?



ks. **Krzysztof Freitag** SAC



Jezus powiedział: „Ja jestem dobrym pasterzem" (J 10, 11). Te słowa brzmią mi w uszach i w sercu mocno w tygodniu modlitw o powołania. Bo świat potrzebuje Miłosierdzia tego Pasterza, ale też potrzebuje ludzi, którzy w imię Pasterza będą prowadzić innych. Mnie i Ciebie. Ale zanim zaproszę Cię do modlitwy o powołania, to proszę, byś spojrzał na ten tekst bardzo osobiście.

Trzeba sobie zadać to pytanie: Czy Jezus rzeczywiście jest moim Pasterzem? Ale tak szczerze – jest czy nie? Ja odkrywam, że niestety nie zawsze. Bo często moim pasterzem jestem ja sam, moje plany na życie, moje marzenia, moje możliwości i nadzieje. Nie Jezus mną „pasterzuje", ale wszystko inne. I to jest jakaś smutna prawda mojego serca, ale możliwe, że i serca każdego, kto wierzy w Boga: nie idziemy za Bogiem, ale tylko za sobą...

Jeśli chcesz iść za Jezusem, musisz sobie odpowiadać na pytanie: Za kim naprawdę idę? Kogo słucham? Kogo wybieram? Bo pasterza każdy z nas wybiera sam. Ksiądz Maciej Warowny pisze: „Każdy człowiek w swoim życiu dokonuje wyboru pasterza, za którym będzie podążać. Jest to albo Dobry Pasterz – Jezus, albo śmierć pochodząca od demona. Człowiek podstępny, ufający swoim bogactwom, pyszniący się nimi i zadufany w sobie jest pasiony przez śmierć (Ps 49, 6n.14n). O takich też ludziach Jezus mówi, że są to »synowie diabła« i jego słuchają. Każdy też człowiek, zanim uwierzy w Chrystusa, zanim zacznie słuchać Jego głosu i iść za Nim jako za swoim pasterzem, jest jak zabłąkana owca. Zbawiciel, przychodząc na świat, pra-

gnie odszukać wszystkie zagubione owce i okazać im swoją miłość i miłosierdzie" (http://sfd.kuria.lublin.pl/index.php/slowo-na-niedziele/5097-iv-niedziela-wielkanocna-b-j-10-11-18-kto-jest-moim-pasterzem-2).

Wybór jest więc oczywisty: albo On albo nie-On. Można swoje życie powierzyć najemnikowi, który w Ewangelii św. Jana jest synonimem kogoś bądź czegoś, co nas jedynie zwodzi, a nie prowadzi do życia. Takim najemnikiem może być jakiś człowiek, któremu tak bardzo się zawierzyłem, że świata poza nim nie widzę – i nie dostrzegam, że on nie chce dla mnie dobra. Może to być też jakiś współczesny prorok, który choć mówi w imię Jezusa, to szuka jedynie własnych korzyści. A w końcu najemnikiem może być to wszystko, co wypełnia moją codzienność, a jednocześnie zapełnia moje wolne serce. I powoli je zniewala. A więc: Kto jest moim pasterzem? Kto mnie prowadzi? Od odpowiedzi na to pytanie zależy, jakim się jest pasterzem dla tych, wobec których świadczysz swoją wiarą – czy jako ksiądz, czy jako świecki.

Jeśli chcesz głosić Ewangelię, musisz to robić na wzór Dobrego Pasterza, sam będąc po prostu dobrym. A stajemy się takimi wtedy, gdy idziemy za Nim. A czy warto? A warto. A dlaczego? Jezus sam udziela odpowiedzi:

- bo Jego dobroć przekracza jakiekolwiek wyobrażenia. W oryginale greckim przymiotnik dobry (gr. *kalos*) tłumaczy się w szerszym znaczeniu jako szlachetny, prawdziwy, autentyczny. Jezus nie chce nikogo wykorzystać czy mamić. Idąc za Nim, dochodzimy do prawdy i stajemy się autentycznymi ludźmi;
- bo życie swoje oddaje za owce. Nie wiem, czy ktoś z ludzi, których mamy obok, byłby w stanie za nas oddać życie – Jezus to zrobił. I robi to ciągle w sakramentach – daje swoje życie, byśmy my zaczęli żyć w pełni, dobrze, a nie byle jak;
- bo zależy Mu na owcach, bo je zna. W Ewangelii św. Jana „czasownik znać (gr. *ginosko*) oznacza pozostawanie w głębokiej relacji. Nie jest to wiedza tylko w sensie intelektualnym, ale głęboka, osobista więź. Jej moc może nam uświadamiać to, że czasownikiem tym wyrażone jest poznanie dobra i zła przez pierwszych rodziców, czyli osobiste doświadczenie tego dobra i zła" (http://sfd.kuria.lublin.pl/index.php/slowo-na-niedziele/5097-iv-niedziela-wielkanocna-b-j-10-11-18-kto-jest-moim-pasterzem-2).

A jak rozpoznać, czy idę za tym, który daje życie, czy jednak nie? Spojrzeć na owoce swego życia. Jeśli towarzyszy mi ciągła złość, pretensja, zniechęcenie i smutek – prawdopodobnie nie Jezus jest mym pasterzem. Jeśli zaś moje serce wydaje owoce radości, pokoju, wiary i sensu życia – wiem za kim idę.

A, i jeszcze modlitwa o powołania. Módlmy się o nie, ale... w drugiej kolejności. Najpierw sami słuchajmy głosu Pasterza, a potem prośmy. Bo powołania wyrastają ze świadectwa życia Ewangelią: twojego i mojego. To musi być nasz priorytet, jeśli chcemy żyć Ewangelią.

foto: © 123rf

Czy Jezus rzeczywiście jest moim Pasterzem? Ale tak szczerze – jest czy nie?

Prowincjalny Ośrodek Duszpasterstwa Powołań Prowincji Zwiastowania Pańskiego (Poznań)
ul. Kordeckiego 49 | 42-226 Częstochowa
www.powolania.pl | kontakt@powolania.pl
/ powolanie
+ 48 516 363 837

Pallotyńskie Centrum Młodzieży „Apostoł" Prowincji Chrystusa Króla (Warszawa)
ul. Skaryszewska 12 | 03-802 Warszawa
skr. poczt. 255
ul. Kilińskiego 20 | 05-850 Ożarów Mazowiecki
www.centrumapostol.pl
powolania@centrumapostol.pl
/Pallotyńskie Centrum Młodzieży Apostoł
+ 48 516 163 501

Siostry Pallotynki
ul. Płońska 20 | 03-683 Warszawa
www.pallotynki.powolania.pl
powolania@pallotynki.pl
+48 22 679 63 43

ks. **Krzysztof Freitag** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Ośrodka Duszpasterstwa Powołań Prowincji Zwiastowania Pańskiego, duszpasterz pallotyńskiego Duszpasterstwa Akademickiego, Poznań

SNY TAJEMNICZĄ KOMUNIKACJĄ BOGA Z CZŁOWIEKIEM

kl. now. **Karol Ostrowski**

kl. now. **Krzysztof Zawadzki**

Bóg w swojej pomysłowości posługuje się wieloma środkami, aby przemówić do serca człowieka. Robi to podczas osobistej modlitwy, przy pomocy drugiej osoby, poprzez wydarzenia – niekiedy bardzo bolesne. Wcale nierzadko korzysta z praw natury. Posyła również swoich posłańców – aniołów i świętych. Zaskakujące jest, jak wieloma sposobami Bóg stara się przemówić do człowieka. Jednym z nich są również sny, których zagadnienie choć nie należy do łatwych, zwłaszcza gdy chodzi o ich uchwycenie i opisanie, to jednak budzi spore zainteresowanie. Właściwe ich rozumienie może istotnie przyczynić się duchowego wzrostu. Czym są sny? Jaką pełnią rolę w życiu człowieka? Jak je interpretować? Jak szukać w nich woli Boga?



Carlo Dolci, Ucieczka do Egiptu
foto: © Carlo Dolci, Public domain, Wikimedia Commons

Sny w Biblii i w życiu świętych

Na kartach Biblii słowo „sen" pojawia się wielokrotnie, poczynając od pierwszych ksiąg Starego Testamentu i kończąc na ostatnich w Nowym. Sny mogą mieć trzy przyczyny: ludzką, boską i diabelską. Dlatego też wyjaśniając je, nie powinno się lekceważyć żadnej z nich. Oderwanie którejkolwiek opcji mogłoby utrudnić ich zrozumienie, a ostatecznie – dotarcie do prawdy. W grece Nowego Testamentu pojęcie „snu" rozróżnia się na „zaśnięcie" lub „spanie", czyli *κοίμησις* (*koimesis*) i *πνος* (*hypnos*), oraz „senne widzenie" lub „śnienie", czyli *νύπνιον* (*enypnion*) i *ναρ* (*onar*). Bóg w czasach biblijnych ukazywał się we śnie (*κατ' ναρ*) różnym osobom, np. św. Józefowi, gdy objawia mu Niepokalane Poczęcie (Mt 1, 20) i gdy nakazuje mu ucieczkę do Egiptu (Mt 2, 13). Inny rodzaj ostrzeżenia otrzymuje Piłat od żony (Mt 27, 19). Pojawienie się anioła we śnie nie jest obce w księgach Starego Testamentu (np. Rdz 20, 3.6; 31, 11.24; Lb 12, 6 i in.).



Drabina Jakubowa foto: © Pixabay

Hiob mówi o swoim doświadczeniu Boga: „We śnie i w nocnym widzeniu, gdy spada sen na człowieka; i w czasie drzemki na łóżku otwiera On ludziom oczy" (Hi 33, 14n).

Przykładów przemawiania poprzez sny nie brakuje również w żywotach świętych. Możemy je dostrzec u Faustyny, która pisze w *Dzienniczku* o swoim doświadczeniu, jak to przez sen rozmawiała z Teresą z Lisieux. Sen z przesłaniem miała również św. Monika, matka św. Augustyna, dotyczący nawrócenia syna (*Wyznania* 3, 11). Niewykluczone, że Bóg poprzez sny komunikował się również ze świętym Wincentym Pallottim. Wiadomo, że niekiedy bardzo gwałtownie przebudzał się ze snu, tak jakby otrzymywał pewne natchnienie, wewnętrzny nakaz od Boga. Można zatem przypuszczać, że również i w ten sposób Bóg się z nim komunikował. W tej sprawie zapewne wiele mogliby powiedzieć jego kierownicy duchowi, których pouczeniom był wierny.

Warto dodać, że aby być zdolnym do prawidłowego odczytania snów, potrzebna jest duchowa czystość oraz wrażliwość, gdyż Bóg przemawia w sposób delikatny, tak by nie naruszyć wolności człowieka.

Rola snów

Sny mogą pełnić różne role, np. rozładowywać nagromadzone w człowieku napięcia, uczucia czy niezrealizowane potrzeby (np. bliskości, więzi, akceptacji itp.). Weźmy za przykład sen, w którym dziecku śni się ojciec, który zginął w wypadku samochodowym. Sen ten może wyrażać konkretne uczucia – złość, żal oraz potrzeby – sfrustrowaną potrzebę bliskości. Tych interpretacji może być oczywiście zdecydowanie więcej. Bliską powyższej roli jest kolejna – poznawcza, pozwalająca na pogłębienie wiedzy o sobie i świecie. Niekiedy bywa tak, że śnią się nam określone sytuacje, których bezpośrednio nie doświadczyliśmy, a sen staje się żywym i prawdopodobnym przebiegiem zdarzeń, na przykład alumn śniący o ceremonii święceń kapłańskich. Sny mogą mieć również rolę komunikacyjną czy ostrzegawczą. Idealnym przykładem jest tutaj nakaz Boga dany św. Józefowi we śnie, by uciekał do Egiptu. Warto także dodać, że jeden sen może pełnić wiele różnych funkcji.

Interpretacja snów

Rozumienie snów jest zawsze darem od Boga, który wpierw nim go obdarza, przysposabia do jego przyjęcia. Jednak do pełnej ich afirmacji niezbędne jest zaangażowanie człowieka. Jednym z możliwych działań, jakie może on podjąć, jest posłużenie się rozeznaniem naturalistycznym – sięgnięcie po pomoc osoby kompetentnej lub zaufanej – oraz nadprzyrodzonym, przy udziale kierownika duchowego. Zaniedbanie któregoś z nich może grozić popadnięciem w rozmaite iluzje i wyrządzeniem sobie wielu szkód. Warto dodać, że przesłanie snów w Biblii nigdy nie było z nią sprzeczne – stąd też bardzo łatwo można zweryfikować ich źródło jako ludzkie, boskie czy diabelskie. Co więcej, przykład świętego Józefa wskazuje, że ich przekaz jest wyraźny i mobilizujący do podjęcia konkretnego działania.

Rzeczywistość senna nie należy do łatwych w zrozumieniu. Przypomina oblodzone jezioro, które jest zarazem piękne, jak i niebezpieczne, po którym należy poruszać się z rozwagą. Stąd też w ich wyjaśnianiu potrzeba wielkiej pokory i czasu.



William Blake, Drabina Jakubowa, foto: © William Blake, Public domain, Wikimedia Commons

KAPŁAŃSTWO A CHARYZMAT PALLOTYŃSKI



al. **Paweł Strojewski** SAC

Duża część uroczystości w naszej pallotyńskiej rodzinie (konsekracja, uroczystość św. Józefa, Królowej Apostołów czy Wincentego Pallottiego) stawia nam pytanie o tożsamość. O to, co wyróżnia nas jako pallotynów. O charyzmat, poprzez który Duch Święty pragnie ubogacić Kościół. Przy okazji tegorocznych święceń kapłańskich postanowiłem zapytać naszych neoprezbiterów (Tomasza Stawickiego SAC, Rusłana Pieckieluna SAC, Marka Więcha SAC i Pawła Zajcewa SAC) o to, czym kapłan-pallotyn powinien się wyróżniać? Jakie cechy powinny być szczególnie widoczne w jego pracy duszpasterskiej i apostolskiej? Wydaje mi się, że jest to kwestia warta poruszenia, ponieważ obecna sytuacja Kościoła domaga się od instytutów i stowarzyszeń odnajdywania rdzenia ich duchowości, który pomoże im w realizacji zadań dla dobra Kościoła.

Fundamentem kapłaństwa prowadzącym do owocnego apostolstwa jest oczywiście relacja z Jezusem. Tomasz zapisał: „Nasz założyciel uczył, że życie kapłana bez doświadczenia Boga jest pozbawione sensu i skuteczności. Poznając św. Wincentego, można zauważyć jego nieustanny wysiłek, by uczestniczyć w życiu Bożym i dzielić się tym z każdym spotkanym człowiekiem". Kapłan powinien przekazywać to, co sam otrzymuje od Jezusa, „powinien być wrażliwy na głos Boga i bliźniego. Jest zobowiązany do troski o życie duchowe przez wierne uczestnictwo w osobistych i wspólnotowych modlitwach, medytację Słowa Bożego, dbałość o wierność adoracji Najświętszego Sakramentu".



ks. Tomasz Stawicki SAC

Rusłan również dostrzegł, że posłanie do pracy duszpasterskiej i apostolskiej powinno być świadczeniem – ukazywaniem piękna relacji z Jezusem: „Kiedy Jezus posyłał Apostołów, wypowiedział do nich między innymi te słowa: »aby byli na baczności przed ludźmi«. By się nie wstydzili tego, kim są i jak żyją. Nie wstydzili się Ewangelii – Dobrej Nowiny, którą przyjęli w Jego osobie. Ponieważ zobaczyli w Jego słowach i czynach prawdziwego Boga. By się nie bali żyć otwarcie tym życiem, do którego ich zaprasza. Nie wstydzili tego, że pod wpływem budowania relacji z Nim ich życie zaczyna się zmieniać i jest to widoczne. Najpierw wewnętrznie, co dostrzegają sami, ale i zewnętrznie, co dostrzegą inni. Szczególnie ci, którzy ich znali wcześniej. Niejako podejmując te słowa, Marek wyraził następujące pragnienie: „Mam nadzieję, że jako ksiądz-pallotyn będę świadczył o tym, że Jezus każde-

go zaprasza do relacji z Nim. Świadectwo naturalnie zakłada, że sam będę tego doświadczał. W związku z tym każdego, kto czyta te słowa, proszę o modlitwę właśnie o to: „żeby ks. Marek Więch SAC był świadkiem Jezusa wszędzie, gdzie pośle go Pan".

Świadectwo kapłana-pallotyna znajduje w naszym charyzmacie szczególne miejsce poprzez aspekt życia wspólnotowego. Zgodnie ze słowami Tomasza: „Kapłan ma w obowiązku troskę o życie wspólnotowe. Szczególnym wymiarem życia wspólnotowego jest solidne wykonywanie powierzonych prac oraz przestrzeganie Prawa Stowarzyszenia. Ponadto wspólnotowość wzywa pallotyna do współpracy. Pallotti widział w niej szczególny dar, udzielony człowiekowi przez Trójcę Świętą, która jest najdoskonalszym modelem i wzorem współpracy". Marek tak opisuje to powołanie do współpracy: „Charyzmat dany pallotynom jest dla mnie przede wszystkim aktualnym darem i wyzwaniem na dzisiejsze czasy. Święty Wincenty chciał używać wszelkich dostępnych metod, by ożywić wiarę. Pierwszym, a zarazem najbardziej charakterystycznym środkiem dla Pallottiego była współpraca. Do dzieła apostolstwa angażował wszystkie stany Kościoła. Nie było to oczywiste dla Kościoła jego czasów, ponieważ rola świeckich przed Soborem Watykańskim II była mocno zredukowana. Ze współpracy w dziele apostolstwa św. Wincenty uczynił styl życia, który przeniknął w struktury Kościoła, tworząc Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego".


ks. Ruslan Piechielun SAC

Kapłan powinien przekazywać to, co sam otrzymuje od Jezusa...

Kolejnym aspektem naszego charyzmatu, który powinien odcisnąć się na kapłaństwie pallotyna, są znaki czasu. Świadectwo Pawła wskazuje na to, jak owocnym może być połączenie zapału apostolskiego z właściwym ich odczytaniem: „Białoruski Kościół niemal od podstaw odbudowuje wiarę katolicką. Pallotyni na Białorusi rozpoczęli pracę w 1989 roku. Podjęli się budowy nowych kościołów na miejscu wyburzonych. Swoją działalnością duszpasterską odradzają życie religijne. Bardzo ważnym elementem ich pracy w naszym kraju jest piesza pielgrzymka z Berezy do narodowego sanktuarium Matki Bożej Polesia w Łagiszynie. Dzięki tej pielgrzymce mogłem zarówno poznać charyzmat pallotynów, jak i samych księży. To właśnie jedna z konferencji podczas tej wędrówki »pchnęła« mnie ku pallotynom. W 2013 roku wstąpiłem do Stowarzyszenia. Z perspektywy czasu widzę, że dzięki pracy pallotynów na Białorusi miałem możliwość bliżej poznać Boga, przyjąć sakramenty, a także wychowywać się w wierze katolickiej".

W swojej refleksji Marek zwrócił uwagę na konkretne znaki czasu: „Kiedy myślę o posłudze kapłana-pallotyna, mam przed oczami dość mocne podziały w Kościele. Wielkim pragnieniem Pallottiego była jedność, co widać na przykład w organizowanych przez niego obchodach Oktawy Epifanii. Jako pallotyn chciałbym troszczyć się o jedność. Przecież dla wszystkich, którzy szczerze chcą służyć Kościołowi i włączać się w dzieło głoszenia Ewangelii, jest miejsce! Niewątpliwie dla duchowego syna św. Wincentego Pallottiego współczesnym wyzwaniem jest odzyskiwanie tych, którzy odeszli ze wspólnoty Kościoła. [...] Kolejnym aspektem, który nieustannie mam przed oczami, jest fakt, że działalność duszpasterska została mocno zredukowana przez pandemię. Brak tradycyjnego kon-

Naszym zadaniem jest być świadkami i zwyczajnie kochać.



ks. Marek Więch SAC


ks. Paweł Zajcew SAC

taktu wiernych ze wspólnotą powoduje pustkę, w której przyjdzie mi realizować powołanie. Wierzę jednak, że Bóg, który troszczy się o swój Kościół, będzie prowadził Go w tej trudnej rzeczywistości. Niemożliwe jest przecież, żeby działalność Kościoła na stałe przeniosła się do Internetu, bo chodzi przede wszystkim o osobistą relację z Bogiem w sakramentach".

Podsumowując słowami, które przytoczył Tomasz: „Ksiądz pallotyn ma się mądrze troszczyć o siebie, to znaczy wiedzieć, co mu zagraża, a co go wznosi i przyczynia się do jego duchowego, psychicznego i fizycznego zdrowia. Pallotyn wewnętrznie wolny, spójny, zintegrowany jest wielką pomocą dla przełożonego, dla współbraci i dla tych, którym służy". Zgodnie ze słowami Rusłana życzymy naszym neoprezbiterom: „[...] wierności Jego słowu. Nie tylko w tych dziełach, które wszyscy widzą, ale przede wszystkim w tych najdrobniejszych. Często niedostrzeganych przez ludzi. Bo to miłość jest miarą wielkości naszych czynów. Jezus mówi, że nie mamy się martwić reakcją ludzi na nasze życie. Tym, że próbujemy je układać po Bożemu. Bo jeżeli pójdziesz za Bogiem, który stał się człowiekiem i zna nasze słabości, to On stanie w Twojej obronie. Naszym zadaniem jest być świadkami i zwyczajnie kochać. A resztą nie musimy się martwić".

foto: © WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie

al. **Paweł Strojewski** SAC, redaktor naczelny pisma alumnów WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie „Nasz Prąd"

ZAPRASZAMY NA STUDIA W CENTRUM TEOLOGII APOSTOLSTWA

Centrum Teologii Apostolstwa „Pallottianum” w Ołtarzewie (skrót CTA) z sekcjami: Teologii apostolstwa i Teologii życia konsekrowanego – realizujące program studiów zatwierdzony przez watykańską Kongregację Edukacji Katolickiej – funkcjonuje przy WSD Księży Pallotynów, przynależąc do struktur Wydziału Teologicznego UKSW w Warszawie.

Zajęcia prowadzimy w ramach studiów podyplomowych, połączonych z tzw. studiami *Ad Licentiam*, wieńczonymi licencjatem kanonicznym/kościelnym (dotyczy to magistrów teologii). Po licencjacie kanonicznym proponujemy odbycie kursu teologicznego *Ad Laurem*, który otwiera drogę do wszczęcia przewodu doktorskiego i obrony rozprawy doktorskiej „z wolnej stopy”. Każdego roku organizowane są cztery tygodniowe sesje naukowo-dydaktyczne, przy czym sesja czwarta to w zasadzie sesja egzaminacyjna, wraz z egzaminem licencjackim.

Zajęcia odbywają się w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Ołtarzewie (osiedle miasta Ożarów Mazowiecki), gdzie studenci korzystają z zakwaterowania podczas sesji oraz z kaplicy, biblioteki, a także z możliwości spożycia trzech posiłków (śniadanie, obiad, kolacja). Na subkonto WSD, z wyjątkiem opłat administracyjnych, które wpłaca się na konto UKSW, studenci dokonują przelewu opłaty za studia, gdyż środki na swoją działalność CTA czerpie z opłat studenckich (tj. czesnego).

Celem studiów w CTA jest przygotowanie absolwentów do podejmowania zadań eklezjalnych w charakterze lidera grup apostolskich osób świeckich (mężczyzn i kobiet), zaś dla osób duchownych i konsekrowanych do pełnienia roli moderatorów i wykładowców w seminariach duchownych, a także formatorów w zakonach, stowarzyszeniach i instytutach świeckich. Zajęcia prowadzone w CTA mogą dopomóc w przygotowaniu się mężczyzn do diakonatu stałego. Szczególnie liczymy na braci i siostry zakonne, którym dajemy możliwość pogłębienia wiedzy teologicznej, zwłaszcza w zakresie teologii życia konsekrowanego.

Ze względu na odpowiednią infrastrukturę domu rekolekcyjno-formacyjnego jesteśmy ponadto w stanie zorganizować, po uzgodnieniu z kandydatami, w ustalone uprzednio dni wolne od pracy – odrębny dla świeckich i konsekrowanych (w zależności od ilości zgłoszeń) – roczny lub dwuletni kurs biblijno-teologiczny w zakresie apostolatu świeckich i teologii życia konsekrowanego (mogłyby w nim uczestniczyć osoby, które nie ukończyły studiów wyższych). Na życzenie uczestników odbycie kursu potwierdzimy specjalnym zaświadczeniem.

Szczegółowe informacje o studiach są zamieszczone na stronie internetowej Centrum Teologii Apostolstwa: https://pallottianum.pl/; adres CTA: ul. Kilińskiego 20; 05-850 Ożarów Mazowiecki; e-mail: m.kowalczyk@uksw.edu.pl; tel. 22/733 85 79.

KU **ODNOWIONEMU** PALLOTYŃSKIEMU SEMINARIUM W OŁTARZEWIE



ks. **Mirosław Mejzner** SAC



Wizja lokalna Zarządów Prowincjalnych w dniu święceń kapłańskich (8.05.2021)

Osiemdziesiąt ton płyt przeciwpożarowych, 11 ton płytek ceramicznych, 10 km okablowania, 1 km przewodów wentylacyjnych, 200 drzwi – to tylko niektóre parametry charakteryzujące „remont stulecia" pallotyńskiego seminarium, przeprowadzony w latach 2019–2021. Po dwóch latach intensywnych prac nadzieja na rozpoczęcie nowego roku seminaryjnego w odnowionym gmachu jest bardzo realna.

„Jest czas burzenia i czas budowania..." (Koh 3, 3). Choć słowa te, zaczerpnięte z księgi biblijnego mędrca Koheleta, odnoszą się do życia ludzkiego, to jednak pasują doskonale do dynamiki „remontu stulecia" głównego gmachu seminarium. O jego budowie i planach renowacji pisałem w dwóch ostatnich numerach „Apostoła Miłosierdzia Bożego". Dziś, kiedy zbliżamy się już do końca prac, chciałbym przedstawić najważniejsze jej założenia i etapy realizacji.

Kluczowymi założeniami przebudowy było dostosowanie budynku do aktualnych wymogów oraz unowocześnienie i optymalizacja wnętrza. Część mieszkalną podzielono na segmenty (dwa pokoje, łazienka, przedpokój), w których zamieszka po kilku alumnów oraz kadra wychowawcza i pallotyńscy seniorzy. W części dydaktyczno-administracyjnej wygospodarowano kilka nowych sal i biur funkcjonujących dotychczas

w innych budynkach. Celem takich zmian jest usprawnienie działań i ułatwienie komunikacji różnych podmiotów pracujących na terenie seminarium.

Ambitne plany już od początku zderzyły się z twardą rzeczywistością. Budynek, którego najstarsze części sięgają początków, a pozostałe lat 30. ubiegłego wieku, podczas pierwszego etapu wyburzeń wnętrza nieraz zaskakiwał i zmuszał do korekty planów. Zbyt słabe okazały się na przykład stropy, które należało zabezpieczyć płytami przeciwpożarowymi. Dużym zaskoczeniem był wysoki poziom wód gruntowych, który zmusił do dodatkowych kosztownych prac związanych z instalacją windy. Po kilku miesiącach wyburzeń plac budowy wyglądał jak pobojowisko. W kwietniu 2020 roku wybuchła pandemia, która dotknęła również naszą wspólnotę i wymusiła zatrzymanie prac. Był to chyba najtrudniejszy moment remontu. Opustoszały gmach, wysokie faktury do zapłacenia i niepewna przyszłość stały się gorzkim pokarmem na kilka tygodni.

Bóg przeprowadził nas i przez to doświadczenie, a wzór św. Józefa – patrona Kościoła szczególnie czczonego w tym roku – dodawał sił i zachęcał do wytrwałości. Wznowione rok temu prace nabrały tempa, a każdy miesiąc przynosił wymierne postępy: ocieplenia strychu, panele fotowoltaiczne, wylewki podłogowe, nowe okablowania, hydraulika, wentylacja, instalacje co i ppoż., winda, podjazd dla niepełnosprawnych, nowe tynki, łazienki, drzwi i panele podłogowe. Dziś powoli zbliżamy się do końca prac wykończeniowych. Dzięki ofiarności Dobroczyńców mamy nadzieję umeblować pokoje, aby alumni rozpoczęli nowy rok seminaryjny 2021/22 już w odnowionym gmachu. Imię każdego Ofiarodawcy zostanie upamiętnione na specjalnej pamiątkowej tablicy, która zostanie poświęcona 22 stycznia 2022 roku w uroczystość św. Wincentego Pallottiego.

Artykuł ten piszę w okresie największego święta seminarium, jakim są święcenia kapłańskie. W tym roku dziękujemy Bogu za czterech pallotyńskich neoprezbiterów: Marka, Tomasza, Pawła i Rusłana. Na uroczystości święceń, w ramach wydarzenia „zostań pallotynem na weekend", przybyła m.in. spora grupa młodzieńców, którzy rozeznają życiowe powołanie. Oby Bóg zachwycił ich charyzmatem apostolskim św. Wincentego Pallottiego. Módlmy się o to gorąco. Nowe miejsca w pallotyńskim seminarium w Ołtarzewie czekają na nowych mieszkańców...

foto: © WSD Księży Pallotynów w Ołtarzewie

ks. dr hab. **Mirosław Mejzner** SAC, prof. UKSW, patrolog, rektor Wyższego Seminarium Duchownego Księży Pallotynów w Ołtarzewie

POMÓŻ UMEBLOWAĆ PALLOTYŃSKIE SEMINARIUM



Krzesło 150 zł | Szafka 200 zł | Drzwi 400 zł | Regał 450 zł | Biurko 500 zł | Łóżko 600 zł | Szafa 700 zł

Umeblowanie całego pokoju – 3000 zł

Wyższe Seminarium Duchowne Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego
ul. Kilińskiego 20; 05-850 Ożarów Mazowiecki
www.wsdsac.pl intencje@pallotyni.pl wsdsac 22 733 85 62

Bank Pekao S.A. I/o Warszawa: **PL 85 1240 1037 1111 0010 0132 0841**

KS. STANISŁAW WIERZBICA (1902–1977)

REKTOR I BUDOWNICZY SEMINARIUM W OŁTARZEWIE, POPULARYZATOR KULTU MIŁOSIERDZIA BOŻEGO



ks. **Stanisław Tylus** SAC

Urodził się 26 listopada 1902 roku w Bottropie k. Recklinghausen (Westfalia). Po powrocie rodziców do Polski zamieszkał w Rydułtowach k. Rybnika. Szkołę średnią ukończył w pallotyńskim Collegium Marianum w Wadowicach (1915–1920). Do pallotyńskiego nowicjatu na Kopcu wstąpił w 1920 roku. Tam też 18 października 1922 roku złożył pierwszą profesję, a w latach 1921–1926 odbył studia filozoficzno-teologiczne. Czwarty, ostatni rok teologii (1926–1927) ukończył na Uniwersytecie Warszawskim. Święcenia kapłańskie przyjął w Krakowie na Wawelu 20 czerwca 1926 roku z rąk abpa krakowskiego Adama Stefana Sapiehy.

Po zakończeniu studiów w 1927 roku przez rok był prefektem gimnazjalistów i ojcem duchownym w Collegium Marianum. Następnie przez rok był rektorem w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu 71. W 1929 roku został akcjonariuszem spółki „Dom Prasy Katolickiej", razem z dwoma pallotynami (ks. W. Turowski i ks. A. Męcikowski), który wydawał dziennik „Polska". W latach 1929–1931 był rektorem domu w Ołtarzewie. W 1931 roku powrócił do Wadowic jako ojciec duchowny. Od 1 grudnia 1934 roku przez półtora roku był kapelanem sióstr pallotynek w Rajcy k. Nowogródka. Następnie został ponownie rektorem domu ołtarzewskiego (1936–1941), profesorem seminarium i opiekunem Ruchu Szensztackiego, a od 1937 roku także radcą prowincjalnym. Wiosną 1937 roku rozpoczął budowę kościoła i gmachu seminaryjnego w Ołtarzewie, oddając do użytku we wrześniu 1939 roku część główną, skrzydło wschodnie domu i kościół po ostatni strop. Budowę seminarium zawierzył całkowicie Matce Bożej. Druga wojna światowa przeszkodziła w dokończeniu budowy. Kościół i resztę gmachu seminaryjnego wykończono już po wojnie.

Gdy późną jesienią 1939 roku rozpoczęły się zajęcia seminaryjne, zdecydował się na przyjęcie doń kleryków spoza Stowarzyszenia. W latach 1939–1942 studiowało ich ok. 70 z dziewięciu seminariów diecezjalnych i siedmiu zakonnych. Ze względu na aresztowania klerycy-goście i pallotyni musieli w końcu szukać schronienia w Kalwarii Zebrzydowskiej. Kiedy w 1939 roku ks. Stanisław został członkiem Ruchu Oporu – Związku Odbudowy Rzeczpospolitej i kapelanem VII Rejonu Warszawskiego AK „Jaworzyn", zaczęły się nim interesować władze niemieckie. Wieczorem 9 maja 1941 roku został pobity we własnym pokoju przez pijanych esesmanów, dlatego leczył się najpierw w Brwinowie, a potem udał się do Zagórza k. Warszawy, gdzie pod zmienionym nazwiskiem ukrywał się przez resztę wojny ścigany przez gestapo, pełniąc w latach 1943–1945 funkcję kierownika budowy. W tym okresie redagował pisma konspiracyjne: „Sal Terrae" dla kapelanów wojskowych i „Brzask" jako biuletyn religijny.

W kwietniu 1945 roku przybył do Gdańska pod przybranym nazwiskiem Aleksandra Wiśniewskiego jako delegat ds. pallotyńskich, aby przejmować pallotyńskie placówki poniemieckie w Gdańsku i odbudowywać zniszczone kościoły w Gdańsku i okolicy (Chrystusa Króla, kaplica przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie, garnizonowy św. Elżbiety, św. Anny w Letniewie, MB Bolesnej na Dolnym Gdańsku, kaplica cmentarna na Pohulance – Gdańsk-Chełm, w Ostaszewie na Żuławach). Ksiądz Wierzbica został mianowany proboszczem przy kościele Chrystusa Króla (28 kwietnia 1945 – 16 grudnia 1947 roku); pełnił też funkcję przełożonego domu. Na terenie Gdańska uruchomił dom dziecka, który przekazał pallotynkom, przedszkole, dom starców i inne ośrodki pomocy bliźnim. Był też spowiednikiem i kapelanem wielu żeńskich zgromadzeń zakonnych na terenie Gdańska i okolic. W 1947 roku został radcą prowincjalnym i ekonomem prowincjalnym, zamieszkując w Ołtarzewie (prowadził też wykłady w seminarium), a od 1949 roku w Warszawie, przy ul. Skaryszewskiej 15, dokąd w tym czasie przeniesiono Zarząd Prowincjalny.

W czasie pobytu w Gdańsku zaangażował się w pomoc nielegalnego przerzutu osób za granicę drogą morską. Po zatrzymaniu kilku przerzucanych osób ks. Wierzbica zaczął się ukrywać przed władzami bezpieczeństwa. Przebywał wtedy u pallotynek w Lidzbarku Warmińskim i Radości, gdzie został 23 maja 1950 roku tymczasowo aresztowany. W toku śledztwa przyznał się do winy i starał się symulować chorobę umysłową, czego nie potwierdziła opinia biegłych psychiatrów. Po rozprawie sądowej był przetrzymywany w więzieniu i torturowany, co na trwałe uszkodziło jego zdrowie. W związku z tym przebywał na obserwacji w klinice psychiatrycznej Akademii Medycznej w Gdańsku oraz w szpitalu dla nerwowo i psychicznie chorych w Kocborowie (1951).

Po wyjściu z więzienia w 1952 roku został skierowany do Częstochowy, gdzie zajął się organizowaniem i rozszerzaniem nabożeństwa ku czci Miłosierdzia Bożego, według wzoru przekazanego przez s. Faustynę Kowalską, opierając je na solidnych podstawach teologicznych. Głosił rekolekcje propagujące kult Miłosierdzia Bożego i przeżywał tam *Notyfikację* Kongregacji Świętego Oficjum z 1959 roku, zakazującą szerzenia kultu Miłosierdzia Bożego w formie podanej przez s. Faustynę w *Dzienniczku*, tzn.: obraz, nowenna i koronka (nie dożył natomiast *Notyfikacji* Kongregacji Doktryny Wiary z 1978 roku, uznającej tamte przepisy za niewiążące). W takiej sytuacji pozostało praktykowanie kultu Miłosierdzia Bożego w sposób prywatny i wysiłek zmierzający do oczyszczenia kultu z niewłaściwych naleciałości, które dodano do niego po śmierci s. Faustyny. Temu ostatniemu zadaniu służył, wydając wiele publikacji teologicznych z zakresu kultu Chrystusa Miłosiernego.

Był organizatorem 24 sympozjów teologicznych w Częstochowie i Ołtarzewie. Pierwsze sympozjum odbyło się 17 listopada 1966 roku w częstochowskiej Dolinie Miłosierdzia. Traktowano je jako wkład pallotynów do ogólnopolskich obchodów Sacrum Poloniae Millenium. Wzięli w nim



udział m.in.: Stefan Bareła, bp częstochowski, bł. Michał Sopoćko, spowiednik s. Faustyny, Antoni Słomkowski, były rektor KUL, Mieczysław Gogacz. Efektem sympozjum była publikacja *Ewangelia Miłosierdzia* (red. Wincenty Granat, Poznań–Warszawa 1970). W 1960 roku rozpoczął działalność Sekretariat ds. Miłosierdzia Bożego, do którego oprócz Wierzbicy należał ks. Edmund Boniewicz, a od 1975 roku ks. Eugeniusz Piskorek. Za czasów życia ks. Wierzbicy Sekretariat przyczynił się do wydania serii *Powołanie Człowieka* (I–IV, 1972–1975). Ksiądz S. Wierzbica był autorem modlitewnika *Jezu, ufam Tobie* (Warszawa 1971, 1988[4]).

W 1976 roku obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Pod koniec życia cierpiał na paraliż gardła, nie mogąc już prawidłowo mówić. Nie mógł dlatego uczestniczyć w sympozjum czcicieli Miłosierdzia Bożego, które odbywało się 8–9 maja 1977 roku w Częstochowie. Uczestnicy wręczyli mu kwiaty i złożyli wyrazy hołdu i podziękowania. Na drugi dzień ks. Stanisław zmarł nagle na atak serca.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Ołtarzewie. Przewodniczył im bp Władysław Jędruszuk, administrator apostolski w Drohiczynie; obecny był bp Jan Kulik, sufragan łódzki – obaj wychowankowie seminarium ołtarzewskiego z czasów okupacji. W homilii pożegnalnej ks. Lucjan Balter SAC powiedział: „W ostatnich 30 latach poświęcił się czci Miłosierdzia Bożego oraz szerzeniu kultu Miłosierdzia Bożego w Polsce i w świecie. [...] śmierć ks. Wierzbicy jest dla nas znakiem, który powinniśmy odczytać w kontekście naszych zadań, prac i trudności". Spoczął w kwaterze pallotyńskiej na ołtarzewskim cmentarzu parafialnym, odprowadzany tam przez duchownych, siostry zakonne, wielu czcicieli Miłosierdzia Bożego i mieszkańców Ołtarzewa. W czasie procesji na cmentarz śpiewano litanię do Miłosierdzia Bożego.

ks. dr **Stanisław Tylus** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Instytutu Historycznego i Archiwum Prowincjalnego, wykładowca w WSD w Ołtarzewie

ABY **GŁOSIĆ** SŁOWO BOŻE

Z księdzem **Łukaszem Gołasiem** SAC, dyrektorem Radia Pallotti.FM, rozmawia Kuba Rutkowski

Pallotyńskie Radio Ewangelizacyjne – te trzy słowa opisują dzieło, któremu na imię Pallotti.FM. Skąd pomysł, że to narzędzie jest dzisiaj potrzebne?

Pallotyńskie, ponieważ jesteśmy pallotynami – duchowymi synami świętego Wincentego Pallottiego – dlatego pallotyńskie, w duchu pallotyńskim, razem z pallotynami, pallotynkami, całym Zjednoczeniem Apostolstwa Katolickiego chcemy realizować charyzmat naszego świętego założyciela.

Radio, ponieważ to jest konkretne narzędzie i przestrzeń do tego, aby głosić Słowo Boże, głosić słowo w ogóle, przede wszystkim dobre słowo, które może trafić do serca drugiego człowieka i które nosi nadzieję. Dzisiejszemu światu potrzeba nadziei i otwarcia się na dobre słowo i zwłaszcza teraz, w roku 2021, chcemy je przekazać i dzielić się tym, co otrzymaliśmy od Pana Boga. To zadanie nie tylko dla kapłanów, sióstr zakonnych, ale równie ważne zadanie dla osób świeckich, które pracują w radiu, aby dzieliły się swoimi talentami, doświadczeniami, swoim zapałem, bo to są zazwyczaj ludzie młodzi. I czy to trafi do młodego człowieka, czy do starszego, to dalej jest słowo, które – mam nadzieję – przyniesie owoc obfity, jak to mówi Ewangelia, ale przyniesie też konkretne zaangażowanie w Kościele, o które chodziło świętemu Wincentemu Pallottiemu.

Ewangelizacyjne, bo samo głoszenie Słowa Bożego poprzez wykorzystanie przeróżnych narzędzi to już jest Nowa Ewangelizacja. To też odpowiedź na słowa świętego Jana Pawła II, który w Nowej Hucie w 1979 roku mówił, że Nowa Ewangelizacja to odkrywanie na nowo tego, co już poznaliśmy kiedyś, ale też poznawanie od nowa tego, co przynosi nam dzisiejszy świat.

Zatem co możemy odnaleźć w radiu? Czego możemy posłuchać? Jakie audycje, programy są realizowane?

Tak jak już mówiłem, to przede wszystkim Słowo, które niesie nadzieję, a jeśli Słowo, to Ewangelia. Obecna jest modlitwa, codzienna transmisja Mszy Świętej na żywo, koronka do Bożego Miłosierdzia, ale także lektura, która na chwilę nas zatrzymuje i sprawia, że możemy pomyśleć nad jakimś innym spojrzeniem na dzisiejszy świat. Radio to też audycje, szczególnie autorstwa ludzi młodych, bo to na nich kierujemy nasze priorytety, ponieważ dzisiaj potrzeba, aby tego młodego człowieka zachęcić do przyjścia do Kościoła. To ludzie młodzi również dlatego, że oni najlepiej operują dziś najbardziej współczesnym językiem, to oni obracają się w świecie, który czasami jest zawirowany, zagmatwany i to oni potrafią poprzez swój sposób bycia skutecznie nieść Słowo Boże drugiemu człowiekowi.

Oprócz tych wszystkich pomysłów, programów, które są obecnie realizowane w Radiu, jakie ma Ksiądz marzenia, plany, aby jeszcze mocniej rozwinąć Radio? Co czeka w najbliższej przyszłości Pallotti.FM?

Nieustannie staramy się, aby być wytrwałym w naszej pracy i wykorzystywać wszelkie narzędzia, które mamy i które nieustannie rozwijamy. Mamy dwa studia radiowe – w Krakowie i w Warszawie – które są miejscem „ożywiania wiary i rozpalania miłości", bo takie hasło nam przyświeca i o to chodziło świętemu Wincentemu Pallottiemu, naszemu założycielowi. Przede wszystkim chcemy trwać i doceniać to, co już mamy, ale też rozwijać swoje umiejętności, dlatego próbujemy na różne sposoby doposażać zarówno studio krakowskie, jak i warszawskie, dając konkretne narzędzie drugiemu człowiekowi, aby rozwijał swoje talenty, aby mógł dzielić się swoją wiedzą i pasją, ale by również otwierał swoje serce na drugiego człowieka. I to jest chyba największy priorytet i konkretny cel, za którym chcemy iść. Zapraszam na naszą stronę internetową www.pallotti.fm – to pallotyńska strona, na której też znajdziecie archiwalne audycje, ale również to, co dzieje się na żywo tu w Warszawie i tam w Krakowie.

Serdecznie dziękuję za rozmowę.

ks. **Łukasz Gołaś** SAC, dyrektor Radia Pallotti.FM, sekretarz ds. Apostolstwa Prowincji Chrystusa Króla

Pallotyńskie Radio Ewangelizacyjne

Pallotti FM

nadajemy z mocą



Jak nas słuchać? Wybierz tak, jak lubisz:

Wejdź na naszą stronę i skorzystaj z odtwarzacza, klikając w przycisk:
SŁUCHAJ RADIA

Słuchaj Radia
www.pallotti.FM

Na urządzeniach z Androidem i systemem IOS poprzez darmowe aplikacje na Google Play lub AppStore

Google play | App Store

Na Apple iPhone, Apple iPad, telewizorach za pomocą: TuneIN Radio, myTuner lub onlineradio.pl

TUNE IN

Wszystkim Państwu z serca dziękujemy za wsparcie naszej działalności
Numer konta: **09 1750 0012 0000 0000 2652 6434** tytuł wpłat: **darowizna na cele statutowe**

www.pallotti.fm pallottifm

O BUDOWANIU **WIĘZI**



ks. **Krzysztof Freitag** SAC

„Przyjaźń rodzi się w momencie, gdy jedna osoba mówi do drugiej: „Co? Ty też? Myślałem, że tylko ja". Z tymi słowami Clive'a Lewisa kojarzy mi się nasze Duszpasterstwo Akademickie. A jednocześnie marzy mi się, by każda wspólnota w Kościele była właśnie takim miejscem przyjaźni, którą pieczołowicie budujemy.

Remont nowej sali dla studentów trwa w najlepsze, prace się posuwają, a efekty są już widoczne gołym okiem. I cieszy mnie to niezmiernie. Przyznam się, że była w moim sercu jednak pewna obawa: czy przez pandemię i trudność w spotykaniu się ze względu na remont i ograniczenia nasza wspólnota się nie rozpadnie? Na szczęście moje obawy pozostały jedynie w świecie lęków, bo tak się nie stało. Odkryłem, że budowanie relacji i przyjaźni może się dokonywać bez względu na okoliczności. I o budowaniu relacji chcę napisać dzisiaj parę słów.

Miejsce, które tutaj w Poznaniu tworzymy, to nie tylko przestrzeń do modlitwy czy okazjonalnych spotkań, ale wręcz plac budowy (teraz to nawet dosłownie!) dla ludzkich relacji. Każdy człowiek jest ich głodny i potrzebuje je tworzyć. Virginia Satir powiedziała: „Chcę Cię kochać bez ucisków, doceniać bez osądzania, dołączyć do Ciebie bez napierania, zaprosić Cię bez żądania, zostawiać bez winy, wyrażać ocenę bez obwiniania i pomagać Ci bez obrazy. Jeśli mogę mieć to samo od Ciebie, wtedy możemy prawdziwie się spotkać i wzbogacać siebie nawzajem". Każdy z nas zapewne chciałby otaczać się właśnie takimi relacjami, w których czuje się kochany i bezpieczny. Chciałby, ale czasem się boi. Dlaczego?

Bo został zraniony... I słyszę to w wielu historiach, które opowiadają mi ludzie przychodzący na rozmowę czy spowiedź. A młodzi jakoś szczególnie odrzucenie/porzucenie przeżywają. Pracuję w duszpasterstwie młodych ludzi od wielu już lat i to jedno się nie zmieniło: młodzi ludzie są bardzo wrażliwi i podatni na krzywdę. Wielu z nich wychodzi ze środowisk, w których trudno było szukać miłości; wielu z nich ma za sobą nieudane związki, a nawet przelotne romanse; wielu z nich doświadczyło przemocy i zostali wykorzystani... Te i inne doświadczenia rzutują na ich zdolność budowania trwałych i satysfakcjonujących więzi.

Sądzę, że duszpasterstwa, w tym i nasze, mają również za zadanie tworzyć takie właśnie miejsca, w których można na nowo nauczyć się zaufania do drugiego człowieka. I jest to zadanie nierzadko trudne, również ze względu na słabość i grzech ludzi samego Kościoła. Jednak wierzę, że trzeba patrzeć na dobro i go szukać. Dlatego tworzymy tutaj takie miejsce, w którym młodzi uczą się budować relację przyjaźni, a czasem i czegoś więcej.

Pamiętam jedne z rekolekcji, które prowadziłem w Łodzi dla młodzieży gimnazjalnej. W ostatni dzień zaproponowałem młodym uczestnictwo w adoracji Najświętszego Sakramentu. Przyszli – bo musieli. Ale, chcąc ich zaskoczyć, poprosiłem, by wyszli z ławek i usiedli wokół ołtarza. I tak prawie setka młodych ludzi usiadła ze mną wokół Hostii i śpiewała ze mną pieśni. Na koniec powiedzieli mi coś, co mocno zapadło mi w pamięć: „Wie ksiądz, poczuliśmy się dzisiaj pierwszy raz w kościele jak w domu". Od tamtego momentu te słowa często do mnie wracają i przypominają, dlaczego tak ważne jest, by tworzyć takie miejsca jak duszpasterstwo akademickie: by ludzie mogli odnaleźć w nich swój dom. By mogli w nich odnaleźć samego Jezusa.

A teraz parę słów prosto do Ciebie, drogi Czytelniku. Nie wiem, kim jesteś, który to czytasz. Domyślam się jednak, że wiele spraw nosisz w swoim sercu i mógłbyś opowiedzieć mi (jeśli byś chciał) wiele ważnych historii. Chciałbym Cię prosić o to, byś stał się częścią historii, którą tworzymy tutaj w Poznaniu we wspólnocie dla studentów (i nie tylko). Zapraszam Cię do modlitwy za nas. Za tych wszystkich młodych ludzi, którzy do nas trafiają. A jeśli chcesz i możesz – proszę



również o wsparcie naszego rozwoju dowolną kwotą. Możesz to zrobić poprzez przelew (numer na plakacie) lub wchodząc na portal Zrzutka.pl i tam wpisując: „Wielki Remont DA" – znajdziesz naszą zrzutkę. A ja już teraz mogę Ci powiedzieć, że jestem Ci bardzo wdzięczny. Nie tylko ja zresztą – ale i ci młodzi ludzie.

ks. **Krzysztof Freitag** SAC, dyrektor Pallotyńskiego Ośrodka Duszpasterstwa Powołań Prowincji Zwiastowania Pańskiego, duszpasterz pallotyńskiego Duszpasterstwa Akademickiego, Poznań

broda.

home • kitchen • garden

mobile: +48 662 284 040
+48 602 138 644
+48 662 283 293

email: j.broda@broda.pl
sklep@broda.pl

jura®

„Tylko najlepsze jest wystarczająco dobre”



www.broda.pl

Napisz lub zadzwoń i odbierz rabat na hasło: „Apostoł Miłosierdzia”

MADE IN POLAND



Już w powietrzu!

bezkonkurencyjnie ekonomiczny – **High Speed Personal Jet**

FLARIS

Pierwszy w Polsce odrzutowiec dyspozycyjny
– zaprojektowany i skonstruowany w kraju

Metal Master

ul. Nowa 4
58-562 Podgórzyn
POLAND

T: +48 757 000 012
T: +48 757 550 601
F: +48 757 550 602

E: info@flaris.pl
www.flaris.com

Erea – ELPOREM I ELPOAUTOMATYKA SP. Z O.O.

Erea – Elporem i Elpoautomatyka Sp. z o.o. to firma z osiemnastoletnią tradycją, mającą swoją siedzibę w Zawadzie koło Połańca w województwie świętokrzyskim.

Działamy głównie w sektorze energetycznym, ale również w innych gałęziach przemysłu. Spółka, która powstała w 2002 roku, zatrudnia dziś około 430 wysoko wykwalifikowanych pracowników, przede wszystkim w branżach: mechanicznej, spawalnictwa, elektrycznej, automatyki przemysłowej.

Erea oferuje kompleksowe usługi w zakresie: utrzymania ruchu, remontów oraz modernizacji urządzeń energetycznych i przemysłowych, inwestycji przemysłowych, prac warsztatowych /obróbka skrawaniem, cieplna, plastyczna; wykonawstwo i regeneracja części oraz elementów automatyki, sterowań i zabezpieczeń, elektrycznych oraz diagnostyki, badań NDT i kontroli jakości, kompleksowego serwisu smarno-olejowego urządzeń i maszyn w zakładach przemysłowych.

Elporem i Elpoautomatyka Sp. z o.o. jest jedną z nielicznych firm remontowo-usługowych w regionie Polski południowo-wschodniej, która posiada tak szeroki zakres uprawnień i kompetencji technicznych, nadanych przez Urząd Dozoru Technicznego.

Dotyczy to:

- modernizacji kotłów parowych, kotłów wodnych, rurociągów pary łączących kocioł z turbogeneratorem, zbiorników stałych ciśnieniowych, zbiorników bezciśnieniowych i zbiorników niskociśnieniowych do materiałów trujących lub żrących, rurociągów technologicznych do materiałów trujących lub żrących;
- naprawy kotłów parowych, kotłów wodnych, rurociągów pary łączących kocioł z turbogeneratorem, zbiorników stałych ciśnieniowych, zbiorników bezciśnieniowych i zbiorników niskociśnieniowych do materiałów ciekłych zapalnych, zbiorników bezciśnieniowych i zbiorników niskociśnieniowych do materiałów trujących lub żrących, rurociągów technologicznych do materiałów palnych, rurociągów technologicznych do materiałów trujących i żrących;
- wytwarzania elementów urządzeń ciśnieniowych i bezciśnieniowych.

Firma posiada od 2012 roku certyfikaty Zakładowej Kontroli Produkcji wydane przez TUV NORD Polska Sp. z o.o. uprawniające do wykonywania usług z zakresu konstrukcji stalowych oraz produkcji urządzeń i elementów ciśnieniowych, zgodnie z:

- PN-EN 1090-1 – Wykonanie konstrukcji stalowych Część 1: Zasady oceny zgodności elementów konstrukcyjnych (dla klasy wykonania konstrukcji EXC 3);
- PN-EN ISO 3824-2 – Wymagania jakości dotyczące spawania materiałów metalowych Część 2: Pełne wymagania jakości;
- 2014/68/UE – Dyrektywa dotycząca urządzeń ciśnieniowych wraz z wytycznymi TRD, AD 2000-Merkblatt HP0 i TRR.

W spółce funkcjonuje:

- od grudnia 2005 roku Zintegrowany System Zarządzania Jakością, BHP, Środowiskiem certyfikowany przez TUV NORD Polska Sp. z o.o. (Normy: ISO 9001, ISO 45001, ISO 14001);
- Laboratorium Badań Materiałowych posiadające System Jakości według normy PN-EN ISO/IEC 17025 oraz akredytację Urzędu Dozoru Technicznego;
- Ośrodek Szkolenia i Egzaminowania Spawaczy certyfikowany przez Instytut Spawalnictwa w Gliwicach;
- Państwowa Komisja Kwalifikacyjna wg Decyzji Urzędu Regulacji Energetyki egzaminująca i wydająca uprawnienia i świadectwa energetyczne, elektryczne w zakresie eksploatacji oraz dozoru w zakresie remontów, konserwacji, montażu i obsługi.

Spółka jest właścicielem setek procedur technicznych, instrukcji remontowych i eksploatacyjnych, a także specjalistycznych uprawnień i kompetencji wykorzystywanych każdego dnia podczas realizowanych zadań i wyzwań stawianych przez naszych klientów i partnerów biznesowych.

Misją Spółki jest ciągłe podnoszenie wartości firmy, które odbywa się w oparciu o wiedzę, doświadczenie i zaangażowanie kadry pracowników oraz budowanie silnej pozycji na rynku ukierunkowane na profesjonalną obsługę klienta i ciągły rozwój.

Erea była wielokrotnie nagradzana za osiągnięcia gospodarcze. Spółka jest wielokrotnym laureatem nagród: „Lidera Regionu", „Świętokrzyskiej Nagrody Jakości", „Skrzydeł Biznesu", „Gazela Biznesu" oraz wielu innych.

Uzyskiwane przychody, poziom zatrudnienia oraz pozostałe wskaźniki ekonomiczne i finansowe na stałe lokują Spółkę w gronie stu największych firm województwa świętokrzyskiego.

Firma co roku wspiera szkoły, służbę zdrowia, lokalne parafie kościoła rzymskokatolickiego, instytucje pożytku publicznego, a także wiele lokalnych inicjatyw społecznych, kulturalnych, sportowych czy oświatowych.

Specjalnym patronatem i wsparciem EREA otoczyła szkołę i uczniów niepełnosprawnych ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Niepełnosprawnych w Busku-Zdroju oraz Polskie Stowarzyszenie Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną Koło w Staszowie.

foto: © EREA



Erea
ELPOREM i ELPOAUTOMATYKA







SIERADZ
– JEDNO Z NAJSZYBCIEJ ROZWIJAJĄCYCH SIĘ MIAST W REGIONIE



Most wiszący nad rzeką Wartą

Łukasz Ciepłuch

Sieradz to czterdziestotysięczne miasto o bogatej historii sięgającej XI wieku. Miasto położone jest w zachodniej części województwa łódzkiego nad rzeką Wartą, w bliskim sąsiedztwie Zbiornika Jeziorsko należącego do obszaru Natura 2000. Położenie w bliskim sąsiedztwie licznych lasów i parków oraz nad trzecią co do długości rzeką w Polsce zobowiązują do inwestowania w utrzymanie walorów środowiska naturalnego w regionie oraz do korzystania z odnawialnych źródeł energii.

Z początkiem XXI wieku rozwój społeczno-gospodarczy miasta zaczął przyspieszać. Nie bez znaczenia w tym względzie były fundusze unijne oraz dotacje z budżetu krajowego. Za sprawą dotacji powstała bogata infrastruktura, która służy mieszkańcom Sieradza, przedsiębiorcom oraz środowisku naturalnemu. Do rozwoju Sieradza i regionu przyczyniła się również budowa drogi ekspresowej S8 wraz z zachodnią obwodnicą miasta, wokół której na terenie specjalnych stref ekonomicznych powstały liczne firmy krajowe i zagraniczne.

Najważniejsze zadania realizowane przez władze samorządowe Sieradza to: budowa infrastruktury drogowej do stref gospodarczych, termomodernizacja budynków użyteczności publicznej oraz szkół, gospodarka niskoemisyjna, budowa sieci światłowodowej, zagospodarowanie turystyczno-rekreacyjne obiektów położonych nad Wartą, przebudowa infrastruktury sportowej na terenie Sieradza, w tym budowa nowych boisk typu „Orlik" oraz modernizacja obiektów Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Sportowej. Ponadto dzięki dofinansowaniu mogły odbyć się takie wydarzenia jak „Sieradzkie wrota czasu" nawiązujące do średniowiecznej historii miasta czy Festiwal „Open hair" poświęcony fryzjerstwu za sprawą pochodzącego

z Sieradza Antoniego Cierplikowskiego, którego określano mianem „fryzjer królów, król fryzjerów". W najbliższych latach planowana jest kolejna duża inwestycja polegająca na pozyskaniu wód geotermalnych i wykorzystaniu ich do ogrzewania budynków mieszkalnych i usługowych. Ponadto planuje się wymianę taboru autobusowego ze spalinowego na elektryczny.

Nie bez znaczenia dla rozwoju była również realizacja zadania współfinansowanego z Funduszu Spójności UE „System wodociągowy i kanalizacyjny w Sieradzu", którego realizacją zajmowało się Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Sieradzu. W wyniku realizacji zadania powstało ponad 166 km sieci kanalizacji sanitarnej w obszarze aglomeracji Sieradza (obejmującej część obszaru Miasta Sieradza i Gminy Sieradz), a dostęp do sieci kanalizacyjnej zyskało prawie 4 tys. gospodarstw domowych. Tylko w samym obszarze miasta wykonano 66 km sieci kanalizacji sanitarnej, a możliwość podłączenia się do niej ma prawie 2 tys. gospodarstw. Ponadto zmodernizowano największą Stację Uzdatniania Wody, wyposażając ją w nowoczesne filtry Dyna Sand.

Szereg działań podejmowanych przez władze lokalne nastawionych jest na poprawę jakości życia mieszkańców Sieradza. Bogata infrastruktura (również sportowa), czyste powietrze oraz czysta i bezpieczna woda sprzyjają rozwojowi i podtrzymywaniu zdrowego trybu życia. Inwestycje realizowane przez Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Sieradzu również wpisują się ten trend. Spółka poza rozbudową sieci wodociągowo-kanalizacyjnej na obszarze swojej działalności inwestuje również w najnowsze technologie dostępne na rynku, które przyczyniają się do poprawy jakości środowiska naturalnego oraz poprawy komfortu i bezpieczeństwa mieszkańców. W ostatnich latach wybudowano m.in. instalację Dyna Disc na Oczyszczalni Ścieków (III stopień oczyszczania ścieków), instalacje solarne (podgrzewanie wody użytkowej dla potrzeb funkcjonowania Spółki), trzy pompy ciepła (ogrzewanie obiektów spółki), w tym jedna instalacja zlokalizowana na Oczyszczalni Ścieków pozyskuje energię cieplną ze ścieków oczyszczonych, a dwie pozostałe zlokalizowane w obrębie SUW Sieradz i siedziby Spółki pozyskują energię cieplną z ziemi, przeprowadzono również termomodernizację obiektów należących do MPWiK oraz modernizację oświetlenia terenu spółki (zastosowano lampy LED). W planach przedsiębiorstwa jest również budowa instalacji fotowoltaicznych, dzięki którym możliwe będzie pozyskanie energii elektrycznej do procesu technologicznego uzdatniania wody oraz oczyszczania ścieków. Jednak najważniejsze zarówno dla zarządu spółki, jej pracowników oraz samorządowych władz lokalnych jest podnoszenie komfortu życia mieszkańców oraz zapewnienie bezpiecznego i zdrowego egzystowania lokalnej społeczności. Spółka dokłada wszelkich starań, aby woda uzdatniana i dostarczana mieszkańcom była najwyższej jakości.

Zastosowanie dwóch stopni uzdatniania wody z wykorzystaniem nowoczesnej technologii filtrów Dyna Sand jest gwarancją dostaw wody o właściwych parametrach. Ponadto w najbliższej przyszłości planowana jest modernizacja głównych magistrali wodociągowych, co przyczyni się do jeszcze lepszej jakości i niezawodności dostarczanej wody. W obszarze działalności MPWiK jest także oczyszczanie ścieków i również tu działania inwestycyjne nastawione są na bezpieczeństwo oraz komfort mieszkańców. Oczyszczone ścieki trafiają do Warty. Spółka



Bazylika Mniejsza w Sieradzu

dbając o środowisko naturalne, a tym samym o otoczenie, w którym żyją mieszkańcy aglomeracji, dokłada wszelkich starań, aby oczyszczony ściek, który trafia do rzeki, spełniał nie tylko wymogi określone w przepisach prawa, ale był jeszcze bezpieczniejszy dla otaczającego środowiska naturalnego. Jedną z innowacji, jaką zastosowano w technologii oczyszczania ścieków, było zamontowanie sit Dyna Disc. Zastosowanie tego typu rozwiązania spowodowało, że ścieki o wielkości mikromilimetrów nie dostają się do środowiska naturalnego, tj. do głównego odbiornika, jakim jest Warta.

Opisane powyżej działania, a także szereg innych mniejszych inicjatyw przyczyniają się do tego, że Sieradz uchodzi za jedno z najszybciej rozwijających się miast w regionie bez szkody dla środowiska naturalnego, a jego mieszkańcy funkcjonują w poczuciu bezpieczeństwa i z dumą mogą mówić o swoim mieście.

foto: © Łukasz Ciepłuch



Leśne Zacisze
REDA

Zainwestuj
w nieruchomość
w czasach post - COVID

- **Inwestycja i emerytura**
- Roczna stopa zwrotu od 8%
- Mieszkania w otulinie lasu
- Odbiór III kwartał 2021





ul. Leśna 5A, 84-240 Reda

tel: 601 671 697



Ceny już od
5490 zł/m²

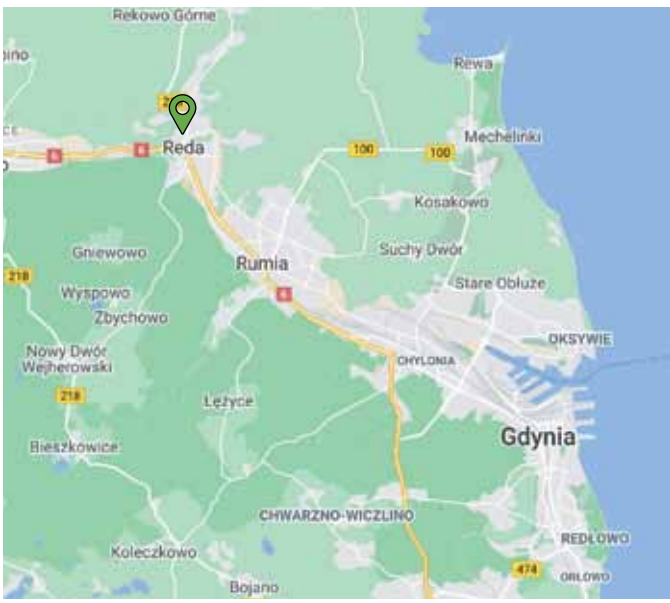


Oferta

- *Apartamenty od 25 m² do 130m²*
- *Budynki wyposażone w windę*
- *Indywidualne miejsca garażowe i postojowe*
- *Plac zabaw dla dzieci*
- *Strefa Zdrowia i Relaksu*

Lokalizacja

- *Bliskość natury, osiedle położone w okolicy Trójmiejskiego Parku Krajobrazowego*
- *300 m do dworca PKP*
- *1200 m do Aquapark Reda*
- *30 min do plaży*
- *5000 m do Gdyni*



www.lesnezaciszereda.pl kontakt@lesnezaciszereda.pl

FUNDACJA GRUPY PKP

NA RZECZ **POPRAWY BEZPIECZEŃSTWA** NA PRZEJAZDACH KOLEJOWO-DROGOWYCH

Bezpieczeństwo na przejazdach kolejowo-drogowych to wspólna sprawa nas wszystkich – w tym stwierdzeniu nie ma przesady. By zminimalizować ryzyko wypadków we wskazanym obszarze transportu, konieczna jest współpraca wielu podmiotów – począwszy od zarządcy infrastruktury, poprzez regulatora rynku kolejowego, zarządców nieruchomości, firmy kolejowe, a skończywszy na pozostałych użytkownikach dróg i kolei, a tymi przecież jest każdy z nas. Fundacja Grupy PKP od początku swej działalności aktywnie włącza się w inicjatywy mające na celu poprawę bezpieczeństwa w powyższym zakresie.

Według danych Urzędu Transportu Kolejowego w Polsce w 2020 roku ogólna liczba wypadków związanych z transportem kolejowym znacząco się zmniejszyła. Niestety, wzrósł jednocześnie procentowy udział wypadków na przejazdach kolejowo-drogowych. Na 425 odnotowanych incydentów aż 170 dotyczyło właśnie przejazdów. Dane te są sygnałem informującym o konieczności ciągłego podejmowania różnorodnych działań na rzecz zwiększania bezpieczeństwa i minimalizacji ryzyka korzystania z tej części infrastruktury kolejowo-drogowej.

Wprowadzanie innowacyjnych rozwiązań technologicznych to niewątpliwie podstawa poprawy bezpieczeństwa wszystkich użytkowników infrastruktury kolejowej. Natomiast koniecznym suplementem powyższych działań jest obszar komunikacji społecznej. To dzięki kampaniom informacyjno-edukacyjnym docieramy do szerokiego grona odbiorców, którzy jako pasażerowie, kierowcy czy piesi na co dzień użytkują wspomnianą infrastrukturę.

W Polsce szerokie działania informacyjno-edukacyjne dotyczące bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych prowadzi powołana w 2013 roku przez Polskie Koleje Państwowe S.A. Fundacja Grupy PKP. Od początku istnienia organizacja wspiera i inauguruje różnego rodzaju inicjatywy związane z powyższym obszarem. Część z nich skierowana jest do najmłodszej grupy wiekowej – głównie uczniów szkół podstawowych.

Około 5000 dzieci z blisko 100 placówek szkolnych z całej Polski uczestniczyło w fundacyjnym projekcie o nazwie „Szkoła Przyjazna Bezpieczeństwu". W ramach akcji, której patronowali m.in. minister edukacji narodowej oraz minister infrastruktury, uczniowie poprzez innowacyjne zajęcia kreatywne poznawali zasady właściwego korzystania z transportu kolejowego – w tym z przejazdów kolejowo-drogowych. Maskotka projektu o imieniu Beni stała się także bohaterem materiałów dydaktycznych zebranych w dwujęzycznej publikacji *Beni uczy bezpieczeństwa. Beni teaches you to behave safely.* Poprzez zawarte w książce gry, łamigłówki czy kolorowanki młodzi czytelnicy już od kilku lat uczą się m.in. zasad bezpiecznego podróżowania pociągiem.



Fundacja Grupy PKP bierze także udział w organizowanych przez podmioty zewnętrzne wydarzeniach mających na celu zmniejszenie ryzyka wypadków na przejazdach kolejowo-drogowych. Z jednej strony są to wydarzenia o charakterze masowym, skierowane do szerokiej grupy odbiorców – tu wartym odnotowania jest fundacyjna obecność podczas organizowanej w Gdyni inicjatywy, której celem jest propagowanie partnerstwa i bezpieczeństwa wśród zmotoryzowanych uczestników ruchu – Moto Safety Day. Z drugiej strony nieodzownym jest także aktywne uczestnictwo w konferencjach specjalistycznych, podczas których grono ekspertów dyskutuje o kwestiach dotyczących najnowszych rozwiązań w zakresie techniki i zarządzania bezpieczeństwem w transporcie kolejowym. Inicjatywy takie jak zeszłoroczna konferencja „Przejazdy Kolejowo-Drogowe 2020. Innowacje, inwestycje i edukacja" są dla Fundacji okazją do zaprezentowania światowych rozwiązań stosowanych w zakresie bezpieczeństwa w transporcie kolejowym.

W tym miejscu warto podkreślić, że Fundacja Grupy PKP, reprezentowana przez prezes zarządu Katarzynę Kucharek, regularnie uczestniczy w pracach grup roboczych działających na rzecz poprawy bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych w ramach projektu ILCAD (International Level Crossing Awareness Day) realizowanego przez UIC – Międzynarodowy Związek Kolei. To okazja nie tylko do zapoznania się z najnowszymi światowymi rozwiązaniami w zakresie bezpieczeństwa na przejazdach kolejowo-drogowych, ale także możliwość przedstawienia rozwiązań stosowanych w Polsce.

To oczywiście tylko kilka z długiej listy działań podejmowanych przez Fundację Grupy PKP na rzecz poprawy bezpieczeństwa w obszarze transportu kolejowego, a w szczególności na przejazdach kolejowo-drogowych. Działania te wciąż są i będą uzupełniane o nowe inicjatywy z prostej przyczyny – każdy krok w kierunku poprawy bezpieczeństwa ma wartość bezsporną, ponieważ jest *de facto* działaniem na rzecz ochrony tak prymarnych wartości, jak zdrowie oraz życie ludzkie.

foto: © Urząd Transportu Kolejowego

FUNDACJA GRUPY PKP
#ZawszeNaSłużbie

MIŁOŚĆ I MIŁOSIERDZIE



Joanna Wrona

Czy ktokolwiek uczynił dla mnie więcej niż Jezus, oddając na krzyżu swoje życie za moje grzechy? On wiedział, że to jest jedyna droga ratunku dla mnie i dla ciebie. Nadał naszemu życiu sens i znaczenie, pokazał moc przebaczenia i potęgę miłości. Tak wiele kosztowało Go nasze życie. Nie trochę, nie dużo, lecz wszystko. Oto cena mojego życia, najwyższa cena. Jezus zapłacił za mnie swoją krwią i od tej chwili jestem Jego własnością.

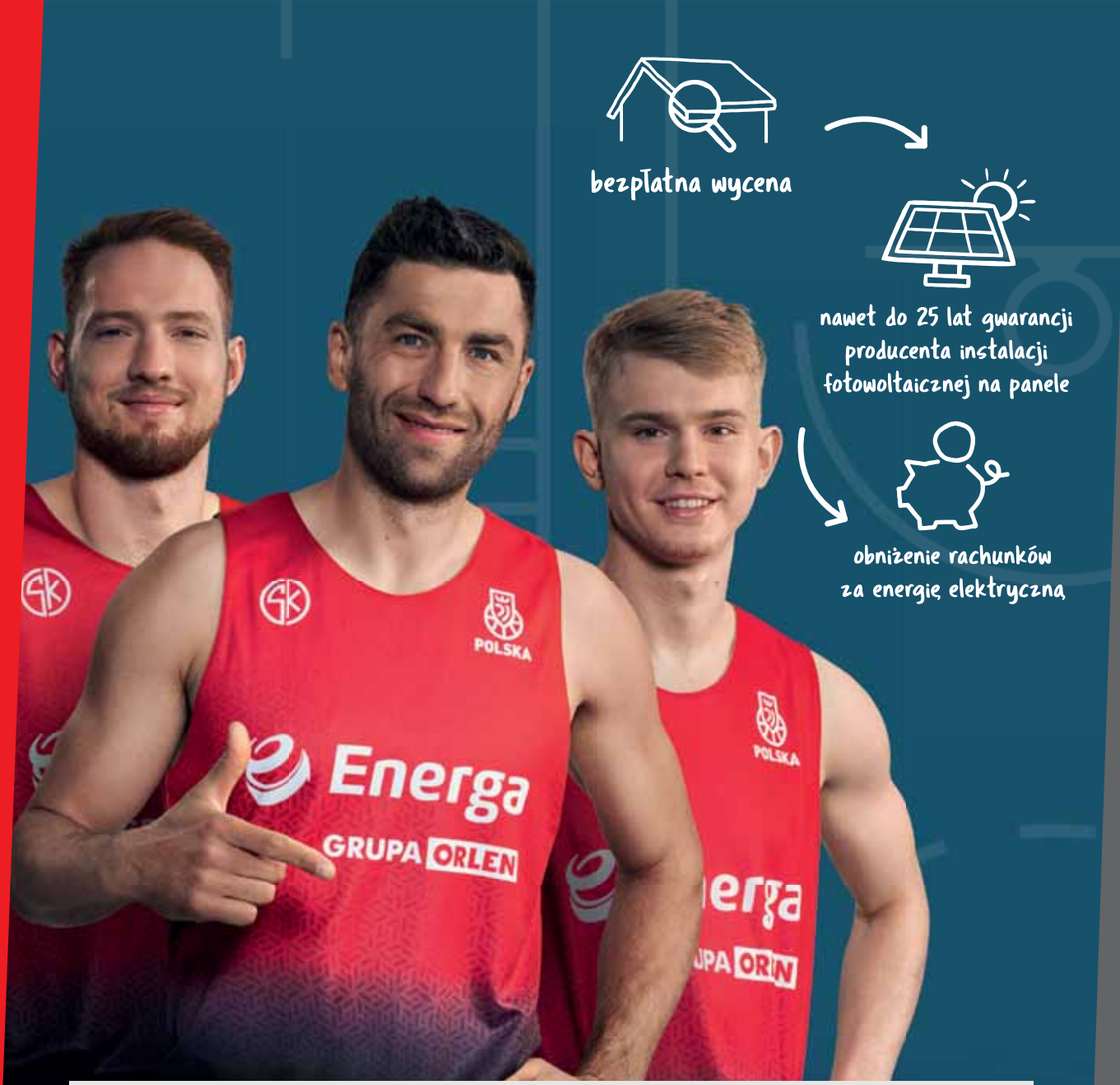
Jezus już nigdy nie zrezygnuje ani ze mnie, ani z ciebie, bo mamy dla Niego ogromną wartość, właśnie ze względu na cenę, za jaką nas (od)kupił. Dlatego też obdarzył nas miłością bezwarunkową. Bez względu na to co uczynimy, On nie przestanie nas kochać. Jego miłość jest niezmienna i niezależna od naszej postawy. Choć tak często odsuwamy się od Boga, On nigdy nas nie opuszcza. Czeka cierpliwie jak kochający Ojciec na swoje dziecko, z miłością patrzy na nasze bolesne potknięcia, a widząc, jak miotamy się w trudnych okolicznościach życia, liczy na to, że z tych trudnych sytuacji wyjdziemy mądrzejsi o przemyślenia dotyczące sensu życia. Jak zatem wygląda twoja miłość do Boga? Jest świeża, żywa, pełna entuzjazmu, a o relację z Nim dbasz jak o najcenniejszy skarb? Czy może raczej sam sobie jesteś twórcą i stwórcą, kreując swój własny świat ukierunkowany na odczuwanie przyjemności i doczesnego szczęścia. Może w tej pozornie komfortowej sytuacji, przekonany o tym, że wszystko, co masz, zawdzięczasz wyłącznie sobie i swojej ciężkiej pracy, nie dostrzegasz Boga, bo w zasadzie nie jest ci On do niczego potrzebny?

A może właśnie w tym momencie twojego życia Bóg dopuszcza do ciebie krzyż, cierpienie, tragiczne doświadczenie po to, abyś Go wreszcie dostrzegł. Tak bardzo cierpisz, że obwiniasz Boga za to co się stało, zapominając o tym, że to twoja obojętność, twoje grzechy przybiły Go do krzyża. Skarżysz się, że te doświadczenia są przykre, że czujesz ból. Może musi boleć, może właśnie ów ból ma zwrócić twoją uwagę na ryzyko utraty tego co najcenniejsze, utraty życia wiecznego. Jesteś jak syn marnotrawny, którego największym problemem było nie to, że cierpiał, ale to, że błądził. Boli? Pomyśl, jak wielki ból odczuwał Jezus, biorąc na swoje ramiona twoje grzechy, twoich bliskich, znajomych, grzechy całego świata. Był biczowany, koronowany cierniową koroną, przygnieciony ciężarem krzyża, pod którym kilkakrotnie boleśnie upadał, wreszcie przybity doń gwoździami. A ty mówisz, że boli. On na swój ból, cierpienie, straszną mękę zdecydował się sam. Dobrowolna męka i ofiara, która miała zakończyć się śmiercią. Jezus wiedział, że nikt nie będzie Go ratował, nikt nie udzieli mu pomocy, nie złagodzi bólu. Był tak bardzo samotny i opuszczony nawet przez najbliższych w przeżywaniu swojej męki, że wołał z krzyża: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił". A jednak akceptował to cierpienie i widział w nim sens. Tym sensem było twoje i moje życie, nasze zbawienie, nasze dziecięctwo Boże.

Bóg tak bardzo nas ukochał, że z miłości do nas poświęcił swojego Syna, a Jezus wypełnił swoje przeznaczenie. Czy możesz zmarnować tę szczególną ofiarę, ten największy dar, jaki Jezus złożył z samego siebie. Skoro Bóg obdarzył cię tak wielką miłością, przyjdź do Niego i pozwól mu, aby obdarzył cię swoim miłosierdziem. Uczyń jak marnotrawny syn, któremu cierpienie otworzyło oczy na prawdę o sobie, dało siłę do nawrócenia i powrotu. Uwierz jak on, że mimo całego zła, jakiego się dopuściłeś, mimo swej grzeszności i słabości, cały czas byłeś i jesteś kochany przez swego Ojca. Miej odwagę klęknąć u krat konfesjonału i z całą szczerością, z głębi serca wyznać: Ojcze zgrzeszyłem przeciwko Tobie.

Boisz się, że nie zasługujesz na Jego miłość? Bóg nigdy nie wypomina przeszłości. Powrót każdego marnotrawnego syna jest wielką radością i świętem. To istota miłosierdzia. W jednej chwili odzyskujesz wszystko, co utraciłeś. Godność dziecka Bożego. Najlepszy Ojciec pokazując ci swoje miłosierdzie, uczy cię, jak kochać drugiego, jak rozwijać swoją miłość i jak stawać się podobnym do Niego.

Joanna Wrona, mama Glorii Marii, której historia przyjścia na świat i cudownego wyzdrowienia była jednym z dowodów świętości w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II



SKUTECZNA TAKTYKA NA OSZCZĘDZANIE?

FOTOWOLTAIKA
OD ENERGA OBRÓT

Zadzwoń na **555 555 505**
lub wejdź na **energa.pl**

Energa Obrót | GRUPA ORLEN

20 LAT CLUB VITAY

ORLEN



20 lat Programu VITAY.

Wciąż się rozwijamy!
Aplikacja **ORLEN VITAY** w nowej odsłonie.

Jakie korzyści daje aplikacja?

- Zyskaj wirtualną kartę VITAY
- Nawiguj do najbliższej stacji ORLEN
- Oszczędzaj dzięki kuponom promocyjnym
- Zbieraj punkty na nagrody z Katalogu VITAY
- Płać bezgotówkowo z funkcją ORLEN Pay

Pobierz **ORLEN VITAY**

Download on the App Store

GET IT ON Google Play